

Walentynki
z Dziennikiem

Już jutro

Słodkie serduszko
lizak CMOK
prezent od firmy

Fuzee

Dziennik Bałtycki

REJSY

piątek 11 lutego 2005 r.

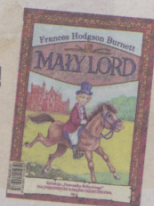
* W prenumeracie z dostawą do domu - rano! Zadzwoń tel. 0 800 15 00 26

cena kalkulowana przy najpopularniejszej prenumeracie półrocznej

Nakład 180 649 egz.
nr 35 (18 329)
indeks 350028
Rok wydawania 60
cena 1 zł 70 gr
lub 91 gr*

dziś dodatek
Krzyżówki
a w nim:
Będzie się działo
repertuar
kin i teatrów

ISSN 0137-9062



Dziennik z książkami!

Już we wtorek
powieść „Mały Lord”
w rewelacyjnej cenie

Gen. Haller i Gdynia

Pucczanie witali
Błękitnego Generała
a Gdynia świętuje urodziny



Jest plan dla mostu

Budowa mostu w Kwidzynie
ruszy na wiosnę
przyszłego roku



40 NAJPIĘKNIEJSZE KSIĄŻKI DZIECIŃSTWA

5 85. ROCZNICA ZAŚLUBIN Z MORZEM

6 GOSPODARKA

O tym się mówi. Sam zgłosił się do Bogdana Borusewicza

SPOWIEDŹ AGENTA



- Pamiętasz? Skomponowałem melodię do piosenki „Janek Wiśniewski”. Stałem się znany w środowisku... - opowiadał zaskoczonym Borusewiczowi Mieczysław Cholewa. Był tajnym współpracownikiem SB.

Fot. Robert Kwasnik

Muszę ci się wypowiedzieć - powiedział. - Byłem tajnym współpracownikiem SB. Spotkali się wczoraj po południu.

- Wiedziałem o tym od jakiegoś czasu - powiedział nam wcześniej Bogdan Borusewicz. - Miał pseudonim „Rejtan”. A prowadził go kapitan Jan Protasewicz, który mnie rozpracowywał. Oto próbka donosu - wyłącza skserowane dokumenty. Wczoraj Borusewicz zabrał prawie wszystkie przechowywane u mnie

materiały. Zostawił „Robotnika”, „Aneks” i taśmy... Powiedział mi, że Wałęsa w stosunku do KOR jest cyniczny...”

I tak dalej i temu podobne. Dziś nic nieznaczące zdania, które wtedy mogły mieć wielką siłę rażenia.

Siedzimy naprzeciw siebie i słuchamy opowieści o tym, jak łatwo było w PRL przestraszyć i złamać młodego człowieka...

- Porozmawiajmy o twoim znajomym kapitanie Protasewiczu. Wiesz, że w 1981 roku 13 grudnia do mnie strzelał!

- Nie wiedziałem, przysięgam.

- A jednak biegał z rewolwerem po klatce schodowej domu, w którym mieszkalem, a potem, gdy uciekałem do lasu - strzelił w moim kierunku. To był prymitywny głupek. Nie żyje już, ale rozmawiałem z nim w 1990 roku. Był wówczas szefem ochrony w Banku PKO SA w Sopocie. I wiesz, co mi powiedział? Ja pana nawet lubilem, ale taką miałem pracę, musiałem walczyć o awans.

Barbara Szczepuła
Spowiedź tajnego
współpracownika SB na stronie 5.

Komisja śledcza ds. PZU. Wątek stoczniowy Kierkowski mówi „nie”

To nieprawda, że inwestycja PZU w gdyńską stocznice wiązała się z obietnicami dla Eureka dotyczącą kupna akcji PZU - powiedział posłom Hubert Kierkowski, podczas przesłuchania przed sejmową komisją śledczą ds. prywatyzacji PZU. Kierkowski był w rządzie Jerzego Buzka dyrektorem departamentu spółek strategicznych w Minister-

stwie Skarbu Państwa. Właśnie ten departament był odpowiedzialny za kwestie prywatyzacyjne m.in. największego polskiego ubezpieczyciela. Kierkowski jest też byłym wiceprezesem Grupy Stoczni Gdynia. Należał do najbliższych współpracowników byłego prezesa stoczni Janusza Szlanty.

Michał Lewandowski
Czytaj na str. 7

Przeczytaj dziś. W magazynie Rejsy Polityka, morze i...

■ Obywatel hrabia

Czy Skarb Państwa zabierze grafowi von Krockow pałac w Sławutówku, a sąd odbierze mu polski dowód osobisty?

■ Przywoły Belka i damska dłoń Rokity

Rozmowa z Władysławem Frasyniukiem o nowym obliczu Unii Wolności

■ Rewolucja w Wielkim Młynie

Szukamy trójmiejskich tropów w życiorysie Andrzeja Wajdy

■ Na morzu wszystko gada

Kapitan Krzysztof Baranowski opowiada, czemu Bałtyk jest niebezpieczniejszy od Pacyfiku

■ Posłódz sobie usta

czyli walentynki po hindusku.

R E K L A M A

AXEL COMPUTER

TOSHIBA

Satellite A60-102
+ torba w komplecie

3490.00 PLN
4257,80 brutto

Proc. Intel PIV 2.8 GHz,
pamięć 256MB, HDD 40 GB,
ekran 15" WXGA, ethernet, D 100,
modem 56K, Infrared, Bluetooth,
DVD-ROM CD-R/RW, Windows XP Home PL.

HURT/ detal Gdansk, ul. Orzeszkowej 2
DETAL/ hurt Wroclaw, ul. Dmowskiego 4
DETAL/ hurt Gdynia, ul. Władysława IV 23

344-23-45
344-24-43
620-76-34

WYPRZEDAŻ
rocznika 2004

RUMIA CHWASZCZYNO TOYOTA

CHWASZCZYNO
ul. Gdynska 68
Tel. (058) 520 94 10

www.toyota.gdynia.pl

RUMIA
ul. Sobieskiego 28
Tel. (058) 679 49 99

opinie@prasabalt.gda.pl

Bezpłatna infolinia
0 800 1500 39Redakcja
„Dziennika Bałtyckiego”
80-894 Gdańsk
Targ Drzewny 9/11

DENERWUJE MNIE

... krzyk zamiast dyskusji. Nie widziałam wystawy z kontrowersyjną pracą pani Nieznańskiej. Podobnie jak osoby, które wczoraj wymachiwały krzyżami w sądzie. W środek popielcową – dzień refleksji i zadumy nad sobą, nie nad kimś innym. Uważam, że problemem nie jest to, co artysta tworzy, ale to, co daje pieniądze na jego występowanie. Jest przecież w Urzędzie Marszałkowskim wydział, który ma wpływ na przyznawanie środków. Więc jeśli kontrowersyjna żaźnia, inne galerie czy teatry produkują „twarzawki” lub właśnie kontrowersyjny, urzędniczy resortowi mają nie tylko prawo, ale i obowiązek skierować środki na inne cele. Że to cenzura? Przecież te manifestacje to nic innego jak dzika cenzura. Która na dodatek niefortunnie pozycję reklamuje, a młodej kobiecie zamyka drogę do wykonywania zawodu.

Krystyna

... batalia o sztukę. Nie wątpię, że taka sztuka szokuje i prowokuje! Nie mam zamiaru nikogo ani bronić, ani oskarżać – bo sztuka sama się obroni... Pani Nieznańska, jak na mój gust, świadomie poruszyła Ziemię. Dlaczego? Bo artysta „bez nazwiska” jest dzisiaj nikim. A jeśli chodzi o demoralizowanie, to w takim wypadku cała sztuka surrealistów powinna być kaganka. Rada – jeśli ktoś uraża, niech nie patrzy.

internauta Minotaure

Więcej opinii na stronach serwisu www.naszemiasto.pl

DZIŚ

Świętują: Szymon, Konstancja



Zachmurzenie zmienne. Możliwe opady deszczu ze śniegiem. Wiatr umiarkowany zachodni 5 m/s.

ciśnienie
atmosferyczne

↓ 996 hPa

DZIŚ

Okrety w gdyńskim porcie

O godzinie 8 rano w Gdyni będzie można obejrzeć armadę NATO-wskich okrętów wchodzącą do portu w Gdyni. Jednostki będą cumowały w porcie handlowym, więc najlepszy punkt widokowy będzie pod wieżą kapitałatu przy nabrzeżu Francuskim. Okrety wracają z ćwiczeń pod kryptonimem Passex, które od poniedziałku odbywały się u naszych wybrzeży. W głowach portu pojawi się m.in. okręt flagowy manewrów, holenderska fregata „Witte de With”, oraz fregaty „Montreal” (Kanada), „McInerney” (USA) i nasza ORP „Pulaski”.



Fot. Tomasz Bolt

które od poniedziałku odbywały się u naszych wybrzeży. W głowach portu pojawi się m.in. okręt flagowy manewrów, holenderska fregata „Witte de With”, oraz fregaty „Montreal” (Kanada), „McInerney” (USA) i nasza ORP „Pulaski”.

(ml)

JUTRO

Świętują: Konrad, Arnold



Zachmurzenie zmienne. Możliwe opady śniegu. Wiatr umiarkowany południowy 6 m/s.

ciśnienie
atmosferyczne

↓ 990 hPa

Kontrowersje. Niecodzienne pomoce naukowe

Lekcja z mózgiem

Aby uatrakcyjnić zajęcia pod hasłem „Tajemnice mózgu” i przyciągnąć na nie szerokie rzesze swoich rówieśników, licealiści ze Szlupska zaprezentowali... autentyczny mózg wieprzowy.

– To było trochę niesmaczne i zbierało mi się na wymioty od samego patrzenia – mówi Marta,

uczennica pierwszej klasy LO.

– A mi się podobało, bo nigdy jeszcze nie widziałam mózgu – zachwyciła się Damian z drugiej klasy LO. – Szkoda, że to nie był mózg ludzki.

Po skończonym pokazie uczniowie mogli oglądać mózg z bliska pod mikroskopem, a także kroić go, aby obejrzeć wnętrze.

Tematem specjalnego pokazu szkolnego „Tajemnice mózgu” były rodzaje pamięci, węch, wzrok, autyzm, choroba Parkinsona, sposoby uczenia się oraz wiele innych zagadnień związanych z funkcjonowaniem mózgu. Pokaz zorganizowali uczniowie I Społecznego Liceum Ogólnokształcącego im. Zjednoczonej Europy w Słupsku Marcin Prusak

Jestem za

Iwona Kwiatkowska, nauczycielka biologii w I Społecznym LO im. Zjednoczonej Europy w Słupsku

– Bardzo trudno jest zdobyć mózg jako eksponat na lekcję biologii. Uczniowie po raz pierwszy mieli okazję go obejrzeć. A szkoda, bo jest on bardziej tajemniczy niż serce, niż wątroba i uczniowie inaczej do niego podchodzą. Całe nasze zajęcia były poświęcone działaniu mózgu, więc musiał on się znaleźć na

naszej lekcji. Ponadto położony na szklanej tacy i odpowiednio podświetlony wprowadzał nastrój tajemniczości.



Jestem przeciw

Marta Zieleniewska, psycholog

– Na miejscu nauczycieli byłabym bardzo ostrożna w pokazywaniu autentycznego mózgu uczniom. Czy taki pokaz nie zaszkodzi młodzieży zależy od formy przekazu i jej interpretacji. Mózg może być doskonałym materiałem poglądowym na lekcję biologii, ale trzeba unikać drastyczności w jego pokazywaniu. Nie ma powodu wprowadzać dodatkowej aury tajemniczości przy eksponowaniu mózgu. To niczemu nie służy. Lepiej uświadomić uczniom, że jest to taki sam organ u każdej istoty żywej, jak wszystkie inne.



Słupsk, Cztuchów. Nazwy na czasie

Uliczna moda

Młodzieżówka Socjaldemokracji ze Szlupska domaga się nadania jednemu z głównych rond w Słupsku imienia Jacka Kuronia. Właśnie w tej sprawie rozpoczęli akcję zbierania podpisów pod nazwą „Słupsk Miastem Jacka Kuronia”.

– Na najbliższej sesji Rady Miejskiej złożymy stosowny projekt wraz z podpisami mieszkańców popierającymi ten pomysł – zapowiada An-

drzej Mielnik, przewodniczący Stowarzyszenia Młoda Socjaldemokracja. – Chcemy, aby ta postać była drogowskazem dla władz naszego miasta.

Akcja zbierania podpisów potrwa do 18 lutego.

W Cztuchowie zapanowała natomiast prawdziwa moda na imię Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Będzie nosiła je jedna z ulic na mającym powstać osiedlu domków jednorodzinnych przy jezio-

rze Urzędowym. Wiadomo już też, że imię słynnego Kuriera z Warszawy będzie nosił Zespół Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego.

– Czy mamy bardziej pozytywną postać? – argumentuje Jerzy Górny, przewodniczący człuchowskiej Rady Miasta. – Jan Nowak-Jeziorański to postać wybitna i warto uczcić jego pamięć chociażby w ten sposób.

(klotz, pif)

Walentynki z Dziennikiem

Już jutro



Słodkie serduszkolizak CMOK

prezent od firmy



i horoskop dla zakochanych

w poniedziałek

Kocham Cię!

Naklejka i specjalna wkładka z życzeniami

możesz je przesłać SMS-em (szczegóły poniżej)

Wyślij SMS-a 7303

Dziennik Bałtycki

Walentynki

Zamieść swoją Walentynkę w Dzienniku Bałtyckim. Prześlij na numer 7303 SMS z życzeniami o treści:

DBWA TREŚĆ ŻYCZEŃ NUMER UKOCHANEJ OSOBY

PRZYKŁAD ŻYCZEŃ:

DBWA Kocham Cię
ponad wszystko.
Twój Miślu 606111696

14 lutego Twoja druga połowa otrzyma od nas SMS z zaproszeniem do kupna Dziennika Bałtyckiego, w której znajdziesz treść SMSowej Walentynki od Ciebie.

Koszt SMS: 3,66 zł z VAT

SMS-y można przesyłać do soboty 12 lutego, do godz. 23.59

opisane w serwisie www.naszemiasto.pl (SUPER SMS)

Gdańsk Rębiechowo. Bohaterowie z Iraku są już z rodzinami

Najtrudniejsze pół roku życia

O godzinie pierwszej wystartowała z Kuwejtu. Przed godz. 5 ich samolot wylądował już w Porcie Lotniczym im. Lecha Wałęsy w Gdańsku Rębiechowie. Na polskich żołnierzy wracających z ciężkiej misji w Iraku czekały wczoraj rodziny i bliscy.

- Gorzej było z pożegnaniem - wspominał ze łzami w oczach Lucjan Zdeb z Zabrza, który przyjechał z żoną i synową powitać syna Grzegorza. - Staliśmy wówczas za siatką. Dziecka wcale żeśmy nie zobaczyli.

Wczoraj wszyscy bliscy polskich żołnierzy mogli wejść na płytę lotniska i uczestniczyć w powitaniu.

- Z radości zabrakło mi słów, kiedy zobaczyłam Piotra wychodzącego z samolotu, całego i zdrowego. Czekalam na tę chwilę przeszło pół roku - opowiada Joanna Klina, żona jednego z żołnierzy. - Jednak najbardziej za Piotrem tęskniła Marysia. Cały czas o niego pytała. Jak zobaczyła tatę, że wzruszenia tak się popłakała, że nie mogła nic powiedzieć.

Bliscy żołnierzy zgodnie twierdzili, że ostatnie pół roku było najtrudniejszym doświadczeniem w ich życiu.

- Nikomu tego nie życzę. Nie da się opisać tego, co czuje ktoś, kto przez sześć miesięcy, 24 godziny na dobę, boi się o życie syna - mówi Iwona Figurska, matka młodszego podchorążego Maćka Figurskiego. - To było ciężkie doświadczenie nie tylko dla Maćka, ale także dla wszystkich którzy go kochają.

Na wojnie nie ma takich różnic jak podczas ćwiczeń w koszarach. Kula może dosięgnąć każdego, nawet najwyższego rangą. Dlatego gen. dyw. Andrzej Ekiert, były dowódca Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe w Iraku i powracających żołnierzy, bardzo gorąco dziękował za wspólną służbę.

- To dla mnie zaszczyt, że dowodziłam, takimi żołnierzami - powiedział generał Andrzej Ekiert. - Jestem dumny, że przez ten okres byłam żołnierzem 16. Po-



Nareszcie! Nareszcie w domu. Z rodziną. W objęciach najbliższych. Tak witali się wczoraj ze stęsknionymi żonami i dziewczynami pomorscy żołnierze.

Fot. Adam Warzecha

morskiej Dywizji Zmechanizowanej i tych wszystkich jednostek, których przedstawiciele byli pod moją komendą.

III zmiana polskiego kontyngentu wojskowego była niezwykle trudna. Żołnierze mieli do spełnienia bardzo ważne zadania.

Pierwsze to przeniesienie dowództwa dywizji z Babilonu do Al-Diwaniji. Drugie - stabilizowanie sytuacji w strefie tak, aby można było przeprowadzić wybory.

Kazimierz Netka
Magda Bukowska

Z Pomorza do Iraku

Województwo pomorskie od początku wojny w Iraku ma na niej swoich przedstawicieli pod bronią. Jedni z pierwszych pojechali tam żołnierze Marynarki Wojennej RP oraz 49. Pułku Śmigłowców Bojowych z Pruszcza Gdańskiego. W dobiegającej końca III misji polskiego kontyngentu wojskowego uczestniczą żołnierze 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Króla Kazimierza Jagiellończyka z Elbląga.

Ponadto w działaniach wojennych brali udział żołnierze m.in. z Gdyni, Łęborka, Malborka, Ustki, Słupska, Tczewa. Wkrótce pojadą następni.

Polegli Polacy

Polska misja w Iraku znacząca jest krwią. Zginęło w niej kilkunastu żołnierzy. Pierwszy żołnierz poległ 6 listopada 2003 roku. Najtragiczniejszym dniem był 15 grudnia, kiedy w wypadku śmigłowca zginęło aż trzech naszych rodaków z jednostki w Tomaszewie Mazowieckim. W Iraku śmierć ponieśli także mieszkańcy naszego regionu - z 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej w Elblągu. Jeden żołnierz zginął w czerwcu, drugi w sierpniu ubiegłego roku. Tragedia nie ominęła także ludzi relacjonujących krwawą wojnę. 7 maja w Iraku zginął dziennikarz Waldemar Milewicz, korespondent TVP.



Gorące reakcje

■ Permanentny strach

major Sławomir Nowakowski, dowódca Wojsk Lądowych

- Powrót do domu jest dla mnie tym, czym wyobrażam sobie, że jest pierwsze dziecko dla kobiety. Jeszcze nie wszystkie emocje cały czas drżą mi kolana. Kiedy wysiadłem z samolotu i zobaczyłem czekającą żonę, łzy stanęły mi w oczach. Głos łamał się ze wzruszenia i szczęścia, że znów jesteśmy razem. Teraz marzę już tylko o tym, by pojechać do domu i przytulić dzieciaki. Nie wyobrażam sobie większego szczęścia, szczególnie po sześciu miesiącach permanentnego strachu, ciągłej niepewności, co się może za chwilę wydarzyć. Któregoś ranka obudził mnie wybuch. Po chwili słyszę dźwięk karetki. Zabrała mężczyznę, który w momencie wybuchu najspokojniej w świecie goił sobie twarz. Nie umiem wyrazić tego, jak się cieszę, że to wszystko jest już za mną.

■ Duma z syna

Iwona Figurska, matka młodszego chorążego Maćka Figurskiego

- Nie da się opisać tego, co przeżywam w tej chwili. To mieszanka ogromnej radości, jeszcze większej ulgi, że już po wszystkim, ale i poczucie dumy z syna. Dumy z powodu odznaczenia jakie dostał w Dniu Żołnierza, ale także z tego że sobie poradził, że się nie zalał i znalazł w sobie dość siły, żeby przez to przejść. Ostatnie pół roku było prawdziwą szkołą życia, i dla Maćka, i dla mnie. Szczególnie straszny był pierwszy i ostatni miesiąc. Jak tylko wyjechał, byłam sparalizowana ze strachu, kiedy się dowiedziałam, że wraca - czas stanął w miejscu. Ostatnie dni miały chyba po 100 godzin, choć spędzałam je przygotowując wszystko na powrót syna. Gotowanie było większe niż przed Wigilią. Łódzka jest pełna ulubionych smakołyków Maćka. Na stole czeka ciasto z toffi, o które bardzo mnie prosił, dzwoniąc kilka dni temu do domu.

Gdynia. Przechwycili narkotyki
90 tysięcy
działek

15 kilogramów narkotyków o łącznej czarnorynkowej wartości ok. 600 tys. zł przechwycili gdynscy policjanci z sekcji kryminalnej. To największa ilość narkotyków jaką w ostatnim czasie udało się odebrać przestępcom w województwie pomorskim.

- Policjanci rozpracowali zorganizowaną grupę dilerką, zajmującą się rozprowadzaniem narkotyków na terenie całego województwa - mówi nadkom. Krzysztof Lawer z gdynskiej komendy policji. - Dzięki nim na ulicę nie trafi 90 tys. porcji narkotyków.

Funkcjonariusze zatrzymali 42-letniego Krzysztofa Z. z Gdyni i 31-letniego Jacka E. z Rumi na gorącym uczynku. Przywozili oni środki odurzające do swojego mieszkania w Gdyni, które pełniło rolę magazynu. Przy nich i w mieszkaniu policja znalazła 10 kg marihuany, 1 kg amfetaminy i 14,5 tys. tabletek ekstazy - w sumie 15 kg narkotyków.

Obu zatrzymanym za wprowadzanie do obrotu środków odurzających o znacznej wartości grozi do 10 lat więzienia i grzywna. (aga)

Marynarka Wojenna.
Nagroda
Za misję



chorąży sztabowy Jacek Pietrzak z Bazy Lotniczej w Gdyni Babich Dołach (na zdjęciu) otrzymał tegoroczną nagrodę pisma MW „Bandera” - Złoty Kompas.

- Laureat od czerwca 2004 r. do stycznia 2005 r. służył na ochotnika w Iraku - informuje komandor ppor. Bartosz Zajda, rzecznik dowódcy MW. Chorąży Pietrzak w czasie misji w Iraku wykazał się wzorową służbą i wielką odwagą. Za ratowanie rannych kolegów został m. in. przedstawiony do odznaczenia Krzyżem Zasługi za Dzielność.

Oprócz Jacka Pietrzaka wyróżnienia „Bandery” dostaną admirał rezerwy Jędrzej Czajkowski oraz komandor Lesław Mrozinski. Uroczystość wręczenia laurów odbędzie się dziś o godz. 14 na pokładzie niszczyciela-muzeum ORP „Błyskawica” przy Skwerze Kościuszki. (ml)

Jak uniknąć pułapek przy kupnie mieszkania

- jak sprawdzić dewelopera lub spółdzielnię
- jak korzystnie kupić mieszkanie u pośrednika
- co zrobić aby nie kupić mieszkania z lokatorem

w środę z Dziennikiem trzeci z cyklu dodatków Gazety Prawnej



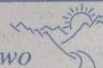
Gazeta Prawna

WIEŻYCA
Stok Narciarski Koszałkowo

- wyciągi orczykowe 300 mb, oświetlone, naśnieżane, ratrakowane
- wypożyczalnia sprzętu
- szkoła narciarska
- noclegi

Czynne codziennie 9-22

Informacje: tel. 058/684-38-16
www.narcs.gd.pl



339331A

W PONIEDZIAŁEK Niechlubny rekord

5 9 800 – taka liczba musi robić wrażenie. Tym bardziej że jest to liczba spraw, które tylko w ubiegłym roku wpłynęły do biura rzecznika praw obywatelskich.

– To rekord – mówi profesor Andrzej Zoll. – Z roku na rok jest coraz więcej takich interwencji. Byłoby ich dużo mniej, nawet o połowę, gdyby urzędnicy dobrze informowali ludzi. A z tym ciągle jest źle.



Jak powinno być? Co jest jeszcze do naprawienia w Polsce i jakie prawa przysługują obywatelom, przeczytasz już w poniedziałek. Wtedy w „Dzienniku” zamieścimy rozmowę z profesorem Andrzejem Zollem. A wszystko w ramach akcji Masz Prawo Wiedzieć. (md)

R E K L A M A

Pałac w Łeźnie

Wynajmie stylową RESTAURACJĘ

Łeźno 45, 80-298 Gdańsk
Informacje na stronie www.palacwleznio.pl
lub pod nr. tel. 058-681-81-11, leznio@ug.gda.pl

Agencja Kontakt - Grzegorz Furgo
zaprasza na zabawny program:



**CEZARY
PAZURA**

Opera Bałtycka,
21 lutego 2005 r.
godz. 17.30 i 20.00

Bilety: Agencja Kontakt 554-83-12, Opera Bałtycka 763-49-06
Orbisys Gdańsk 301-44-25, Sopot 551-41-42, Gdynia 620-48-44,
Intex Sopot 551-51-88

103,7 FM Radio Gdansk

Dziennik Bałtycki

ESKA NORD

Puck, Władysławowo. 85 rocznica zaślubin z morzem Wspólne dziedzictwo

Józef Haller przyjechał wczoraj do Pucka świętować rocznicę wydania w 1920 r. W puckim gimnazjum uczniowie mieli okazję wysłuchać opowieści gen. Hallera – czyli, prywatnie, płk. Jana Bruza – o zwycięskim marszu Błękitnej Armii nad Bałtyk 85 lat temu doszło do symbolicznych zaślubin Polski z morzem.

Czestnicy wczorajszych obchodów wzięli udział w mszy św., której przewodniczył prymas Józef Glemp. Przy odnowionym szkapu zaślubiny wręczono także odznaczenia państwowe oraz krzyże. Pierścienie hallerowskie nadane przez Ligę Morską i Rzeczną otrzymały m.in. dwa pomorskie miasta – Tczew i Wejherowo.

Jednak to nie uroczystości rocznicowe stały się w Pucku wydarzeniem dnia. Okazję do poślinkania się na zamrażniętej zatoce wykorzystali dwaj puczanin. Ojciec i syn pierwszy raz w tym roku pojawili się na lodzie. Ślizgali się na swoich bojerze. Po godz. 14, gdy na pobliskiej starówce zaczęła grać orkiestra, kilkaset metrów od brzegu pod bojerem pękł lód i sprzęt trafił pod wodę. Puczanin zaczął walczyć o życie. Na pomoc pobiegł drugi mężczyzna. Gdy do portu rybackiego błyskawicznie przyjechali strażacy, obaj mężczyźni po lodzie maszerowali już do brzegu. – Brak wyobraźni – komentuje Antoni Budzisz. – Ślizgać można się przy brzegu, daleko to ryzyko, za które zapłacić można życiem. (pen)



Płk. Jan Bruz wcielił się w rolę Błękitnego Generała, by opowiedzieć młodym mieszkańcom Pomorza o wydarzeniach sprzed 85 lat.

Fot. Piotr Nienkiewicz

Gdyńska rocznica na słodko

Cała Gdynia świętowała wczoraj 79 urodziny miasta. Było przyjęcie w Centrum Gemini, a wieczorem uroczysta sesja Rady Miasta w Teatrze Muzycznym. Wręczono nagrody „Czas Gdyni” za najlepszą inwestycję oraz medale im. E. Kwiatkowskiego trzem zasłużonym gdynianom – żeglarzowi Zygfrydowi Perlickiemu, nauczycielowi Stanisławowi Latańskiemu i księdzu Andrzejowi Miszewskiemu. Do świętowania włączyły się „Dziennik Bałtycki” oraz cukiernia „Justynka” należąca do rodziny Kaliszczaków. Wraz z gazetą gdynianie otrzymywali ciasteczko i balonik, a prezydent Wojciech Szczurek – tort. – Kocham Gdynię i podobą mi się ta akcja – mówiła gdynianka Alicja Kowalczyk, chrupiąc ciastko. – A te wasze ciasteczka są naprawdę smaczne – dodał pan Marian Wiśniewski. (mok)



– Oby więcej takich słodkich akcji – uśmiechała się pani Alicja Kowalczyk. Fot. Sławomir Pruski

Nowy Staw. Ojciec pobił 9-letniego syna

Uderzył talerzem w twarz

Z rzut zęczenia się ze szczególnym okrucieństwem nad żoną i dziećmi Mirosław S. został postawiony na 44-letniemu mężczyźnie z Tralewa pod Nowym Stawem (powiat malborski). Policja zajęła się Mirosławem S. po tym, jak wybił 4 zęby swojemu 9-letniemu synowi. Malborski sąd zdecydował o zastosowaniu aresztu tymczasowego wobec mężczyzny.

Sprawa wyszła na jaw podczas policyjnej interwencji. Na miejscu nowostawscy funkcjonariusze ustalili, że Mirosław S. uderzył swego 9-letniego syna talerzem w twarz. Wybił chłopcu zęby. Dlaczego? Dziecko chciało spróbować kielbasy, którą smażył ojciec. Mężczyzna był pod wpływem alkoholu (1,66 promila). Chłopiec trafił do elbąskiego szpitala, gdzie zoperował go chirurg szczękowy. Jak stwierdził biegły sądowy, obrażenia były

znaczne. Dziecko musiało mieć operowane również podniebienie.

Mirosław S. został zatrzymany. Trzeźniał w pomieszczeniach komendy policji w Malborku. W trakcie śledztwa okazało się, że pastwił się nad bliskimi od 2000 roku.

– Wcześniej nie dotarły do nas żadne sygnały o aktach przemocy w tej rodzinie – tłumaczy asp. Maciej Kaczyński, rzecznik prasowy malborskiej KPP. – W ludzkości, zwłaszcza z małymi miejscowości, pokutuje przekonanie, że sprawy rodzinne powinny być zatajane w domu. Nie reagują na zęczenie się, nawet jeśli wiedzą o takich przypadkach.

Najstarsze z dzieci Mirosława S. ma 21 lat, najmłodsze – 4. Ojcu grozi kara od roku do 10 lat więzienia.

Anna Szade

Tragedia za ścianą

Z Waldemarem Zduniakiem, prokuratorem rejonowym w Malborku rozmawia Anna Szade



– Dlaczego policja i prokurator dopiero teraz zajęli się mężczyzną, który przez tyle lat zęczał się nad żoną i dziećmi?

– Prawdopodobnie ostatnie zdarzenia spowodowały, że rodzina zdecydowała się powiadomić policję. Zęczenie się to grupa przestępstw, które występują w dużej ilości, często związane są z nadużywaniem alkoholu. Takie przypadki, jak ten z Nowego Stawu, są wyjątkowe. Zwykle poszkodowani nie odnoszą aż tak drastycznych obrażeń. Ale jeśli sami zainteresowani nie będą współpracować, nie możemy sprawy oskarżyć.

– Ale bliscy nie chcą, bo najęczyli się boja.

– To prawda. Bliscy często odmawiają składania zeznań albo wycofują się z tego, co zeznali wcześniej. A my jesteśmy ograniczeni formalnościami.

– To jednak niemożliwe, by nikt nie wiedział, co dzieje się u sąsiada.

– Z mojego ponad 20-letniego doświadczenia zawodowego wynika, że ludzie nie chcą mówić. Mamy taką mentalność: póki coś dzieje się w czterech ścianach i nie ma wpływu na nas, to często nas nie obchodzi.

Fot. Aleksander Wójcik

Gdańsk. Samobójstwo w zakładzie karnym Adam był pod presją?

Młodszy chorąży Adam K., funkcjonariusz służby więziennej z zakładu karnego na gdańskiej Przeróbce popełnił przedwcześnie samobójstwo. Policję o zdarzeniu powiadomili pracownicy więzienia. Z naszych ustaleń wynika, że zdarzenie miało miejsce na stanowisku do wadzenia zakładu karnego. Adam K. służbowym kluczem otworzył szafę, w której przechowywana była broń, i wyciągnął z niej pistolet MAG 98. Pierwszy strzał oddał w stronę zamontowanego w pomieszczeniu kulochwyty. To zaalarmowało innych funkcjonariuszy. Jeden z nich wszedł do środka, ale Adam K. groził mu bronią, kazał wyjść z pomieszczenia. Przed śmiercią dzwonił w kilka miejsc. Chwilę potem na oczach innych pracowników zakładu karnego strzelił sobie w głowę.

Sprawą zajmuje się policja i prokuratura – mówi dyrektor zakładu karnego kapitan Lesław Brykowski. – Oprócz tego prowadzimy swoje wewnętrzne postępowanie.

Prowadzić je będzie inspektorat służby więziennej. – W sytuacjach nadzwyczajnych administracja więzienna ma swoje zasady postępowania – mówi Radosław Chmielewski, rzecznik prasowy gdańskiego Inspektoratu Służby Więziennej. – Sprawdzamy, czy personel zachował się właściwie w tej sytuacji.

Adam K. miał opinię uczciwego i solidnego funk-



Adam K. miał opinię solidnego funkcjonariusza więziennego.
Fot. Robert Kwiatkowski

cjonariusza. W pracy był bardzo ambitny, niedawno skończył studia i mimo młodego wieku szybko awansował. Na razie nikt nie chce rozmawiać na temat przyczyn samobójstwa. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że mogło mieć ono związek ze sprawami służbowymi. Adam K. był zastępcą szefa zmiany m.in. 15 grudnia ub. r. Wtedy właśnie z zakładu karnego na Przeróbce uciekło dwóch więźniów. Matka Adama K. twierdzi, że po tym zdarzeniu był pod dużą presją przełożonych.

– Opowiadał, że nie czuł się winny tego zdarzenia – twierdzi matka Adama K. – Obawiał się, że zostanie obarczony odpowiedzialnością za niedopatrzenia, za które nie odpowiadał. Na pewno mogę powiedzieć, że przyczyną nie były sprawy osobiste. Miał dziewczynę, którą bardzo kochał, i dom, w którym miał azyl od kłopotów w pracy.

Grzegorz Jankowski

O tym się mówi. „Miałem pseudonim Zbigniew. Nazywam się Mieczysław Cholewa. Nie byłem Rejtanem – przysięgam...”

Spowiedź agenta

Czwartek. Godzina 14.30. Do gabinetu marszałka Bogdana Borusewicz wchodzi jego kolega z opozycji demokratycznej, który wcześniej zaanonsował się telefonicznie i oznajmił: – Bogdan, chcę się wypowiadać! Tak... zgadzam się na udział dziennikarzy w tym spotkaniu.

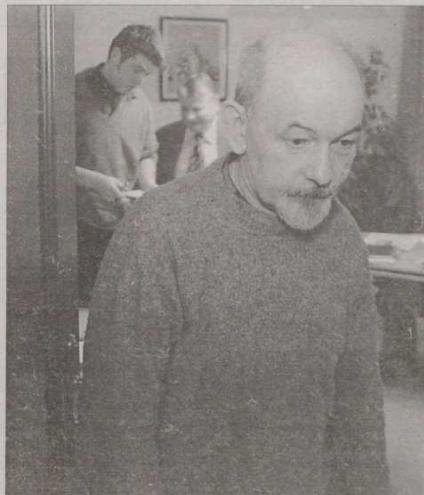
Drobny, szczupły mężczyzna, również Borusewicz. Siadamy przy stole i włączamy magnetofony.

– Chcę powiedzieć wszystko, bo nie daję mi to spokoju. Nikt o tym nie wie, oprócz żony – mówi cicho.

– Pseudonim „Rejtan”? – pyta Borusewicz.

– Nie! Nie wiem skąd wziął się ten Rejtan. Ja podpisywałem się swoim drugim imieniem – Zbigniew. – Zaczęło od tego, jak mnie złamano, jak wpadłem w to esbeckie szambo. Był rok 1972, byłem młody, miałem 22 lata, nie dostałem się na politechnikę, objeżdżałem się to tu, to tam, wpadłem – jak to się mówi – w złe towarzystwo. Zatrzymała nas milicja, jakieś piwko, awantura, spisali nasze nazwiska, a po paru dniach dorwali mnie, straszili, że doniosą rodzicom, a ojciec był szanowanym adwokatem. Przestraszyłem się i jak głupi podpisałem zobowiązanie do współpracy.

Przez kilka lat miałem może z dziesięć spotkań z esbeckimi, składałem takie ogólne informacje o nastrojach w zakładach pracy, bo pracowałem w różnych miejscach. Zaczęłem chodzić na spotkania opozycji, kolportowałem książki, ale nie zdawałem z tego sprawozdań, po prostu ci ludzie mi imponowali, a najbardziej ty mi imponowałeś.



– Idź z Bogiem, Mietek, i opowiedz wszystko swoim dzieciom, żeby nie dowiedziały się o tym z gazet – powiedział Bogdan Borusewicz żegnając się z Mieczysławem Cholewą, ps. Zbigniew.

Fot. Robert Kwiatkowski

kami, składałem takie ogólne informacje o nastrojach w zakładach pracy, bo pracowałem w różnych miejscach. Zaczęłem chodzić na spotkania opozycji, kolportowałem książki, ale nie zdawałem z tego sprawozdań, po prostu ci ludzie mi imponowali, a najbardziej ty mi imponowałeś.

W 1977 roku zostałem ciężko pobity i wylądowałem w szpitalu. I wtedy przyszedł do mnie Janek. Tak się przedstawiał, kolega z harcerstwa, a to był...

– Kapitan Jan Protasiewicz – kończy Borusewicz. – To on właśnie mnie rozpracowywał. – Pamiętasz, skomponowałem melodię do pisenki „Janek

Wiśniewski”. Stałem się znany w środowisku, śpiewałem ją i nagrywałem na kasetach. W sierpniu '80 byłem w stoczni. W listopadzie urodził mi się syn. Lech Wałęsa jest jego chrzestnym ojcem, ale ja imię ma Bogdan. Na twoją cześć. Nie wiem co tam jest w archiwum, ale ja nic istotnego im nie powiedziałem. Przecież w stanie wojennym ukrywałeś się i nie zdołał cię złapać.

– Najbardziej mnie zabolało, że opowiadałeś o sprawach intymnych – mówi Bogdan Borusewicz ze łzami w oczach. – Powiedziałeś im, że Alina została u mnie na noc. I na tej podstawie SB napisała jej charakterystykę: „że się prowadzi”. Tu mam dokumenty SB. Rejtan donosił...

– Przysięgam ci, że nie byłem Rejtanem! Ale co ja mogę powiedzieć, mogę cię tylko przeprosić.

– Przebaczy mu pan? – pyta.

Bogdan Borusewicz odwraca głowę.

– Dlaczego to robiłeś? Znałem całą twoją rodzinę, znałem twoich rodziców, znałem siostrę, dlaczego?

– Przepraszam – wstaje.

Tajny współpracownik SB, który rozmawiał z Bogdanem Borusewiczem, nazywa się Mieczysław Cholewa.

Barbara Szczepińska
Do tematu wrócimy za tydzień w Rejsach.

R E K L A M A

NOWY WZROK CENTRUM OKULISTYCZNE Laseroowa korekcja wzroku

Miliony ludzi odzyskało
nowe spojrzenie na świat
dzięki metodzie LASIK

W naszej populacji ponad trzydzieści procent ludzi ma różne wady wzroku i w związku z tym zmienia się ich sposób życia. Wiele z nich nie może wykonywać swojej pracy, studiować, prowadzić życie. Zdarza się także, że duża wada wzroku komplikuje nasze życie zawodowe, uniemożliwia uprawianie sportu, prowadzi do izolacji społecznej. Dlatego 10 lat temu na Zachodzie zaczęły się pojawiać kliniki, w których stosowano laserową korekcję wzroku, która dawała niemal 100-procentową skuteczność w walce z wadami wzroku, a okres rekonwalescencji po zabiegu był tak krótki, że pacjent mógł wrócić do normalnego życia w ciągu kilku dni.

W naszej populacji ponad trzydzieści procent ludzi ma różne wady wzroku i w związku z tym zmienia się ich sposób życia. Wiele z nich nie może wykonywać swojej pracy, studiować, prowadzić życie. Zdarza się także, że duża wada wzroku komplikuje nasze życie zawodowe, uniemożliwia uprawianie sportu, prowadzi do izolacji społecznej. Dlatego 10 lat temu na Zachodzie zaczęły się pojawiać kliniki, w których stosowano laserową korekcję wzroku, która dawała niemal 100-procentową skuteczność w walce z wadami wzroku, a okres rekonwalescencji po zabiegu był tak krótki, że pacjent mógł wrócić do normalnego życia w ciągu kilku dni.

W naszej populacji ponad trzydzieści procent ludzi ma różne wady wzroku i w związku z tym zmienia się ich sposób życia. Wiele z nich nie może wykonywać swojej pracy, studiować, prowadzić życie. Zdarza się także, że duża wada wzroku komplikuje nasze życie zawodowe, uniemożliwia uprawianie sportu, prowadzi do izolacji społecznej. Dlatego 10 lat temu na Zachodzie zaczęły się pojawiać kliniki, w których stosowano laserową korekcję wzroku, która dawała niemal 100-procentową skuteczność w walce z wadami wzroku, a okres rekonwalescencji po zabiegu był tak krótki, że pacjent mógł wrócić do normalnego życia w ciągu kilku dni.

W naszej populacji ponad trzydzieści procent ludzi ma różne wady wzroku i w związku z tym zmienia się ich sposób życia. Wiele z nich nie może wykonywać swojej pracy, studiować, prowadzić życie. Zdarza się także, że duża wada wzroku komplikuje nasze życie zawodowe, uniemożliwia uprawianie sportu, prowadzi do izolacji społecznej. Dlatego 10 lat temu na Zachodzie zaczęły się pojawiać kliniki, w których stosowano laserową korekcję wzroku, która dawała niemal 100-procentową skuteczność w walce z wadami wzroku, a okres rekonwalescencji po zabiegu był tak krótki, że pacjent mógł wrócić do normalnego życia w ciągu kilku dni.

stosuje się na świecie laserowe urządzenie najnowszej generacji o nazwie Excimer - Laser - System Technolas 217 C-Lasik Bausch&Lomb Company, które wyposażone jest w nowoczesny komputer. Całość łączy w sobie najlepsze światowe rozwiązania techniczne i ergonomiczne, a także doświadczenia i niemiecką jakość. Właśnie takie urządzenie posiada Centrum Okulistyczne Nowy Wzrok.

Komputer, w którym wyposażone jest urządzenie, pozwala jednocześnie kontrolować rozmiar, formę i energię promienia, a także doświadczenia i niemiecką jakość. Właśnie takie urządzenie posiada Centrum Okulistyczne Nowy Wzrok.

Wielkość pacjentów, którzy w naturalny sposób boją się nowości, najważniejsze jest to, że przy zastosowaniu metody LASIK nie obserwuje się praktycznie skutków ubocznych. Nie ma znaczenia, czy zabieg trwa kilka minut, czy godzin, czy dni, czy tygodni. W efekcie pacjent może stosunkowo szybko powrócić do normalnego życia zawodowego.

Do laserowej korekcji wzroku

tego zabiegu nie jest duża i wynosi 150 złotych.

Jeśli pacjent przejdzie pomyślnie badania kwalifikacyjne wyznaczony jest termin zabiegu. Nie wymaga on specjalnych przygotowań, choć osoby, które wcześniej nosiły okulary kontaktowe, powinny z nich zrezygnować na kilka dni przed zabiegiem. Wystarczy rano dokładnie się umyć, ubrać wygodne ubranie i stawić się w centrum.

Tuż przed operacją pielęgnianka podaje pacjentowi krople znieczulające. Później lekarz prosi o ustawienie wzroku na zmiennej odległości i włącza laser. Podczas zabiegu pacjent nie odczuwa bólu, widzi jedynie szybkie błyski światła. Wystarczy kilkadziesiąt sekund, w zależności od stopnia krótkowzroczności czy astygmatyzmu od 7 do 60 sekund, aby zabieg został zakończony. Pacjent jest zadowolony i wraca do domu.

no skutków ubocznych, które pogorszyłyby wzrok, lub co gorzej do przodu, do przodu.

Przez kilka pierwszych dni po zabiegu możemy odczuwać delikatne uczucie piasku w oczach lub pieczenia, które łagodzą, otrzymujemy.

Przez kilka pierwszych dni po zabiegu możemy odczuwać delikatne uczucie piasku w oczach lub pieczenia, które łagodzą, otrzymujemy.

NOWY WZROK Centrum Okulistyczne
Gdańsk, ul. Chmielna 103/104
(wejście od ul. Stągiewnej)
tel. 324-92-22
e-mail: info@nowy wzrok.pl

Więcej informacji uzyskasz
na stronie internetowej:
www.nowy wzrok.pl

Serdecznie zapraszamy:

- Bezbolesnie, bezprzerwanie i precyzyjnie
- Krótki czas trwania zabiegu w nowoczesnych warunkach ambulatoryjnych
- Szybka regeneracja i trwały efekt
- Doskonałe widzenie
- KREDYT 0% na przeprowadzenie zabiegu
- RABAT dla studentów
- Bezpłatne badania kontrolne do 6 miesięcy po zabiegu

Tekst na prawach ogłoszenia 33552/04

Gdynia. Fikcyjny napad

Zapłatał

się

Do

Komisariatu Policji Gdynia Śródmieście zgłosił się wczoraj mężczyzna, który stwierdził, że napadnięto go i okradziono. Miał stracić ok. 8 tys. zł. Teraz gesto się tłumaczy, bo podczas przestępstwa okazało się, że... żadnego napadu nie było.

34-letni Maciej M. z Pruszcza Gdańskiego opowiedział policjantom mrozącą krew w żyłach historię o tym, jak to bandyta z bronią w ręku groził, że go zabije, jeśli nie odda mu pieniędzy. I że oddał wszystko co miał, czyli 8 tys. zł.

Kiedy jednak policjanci zaczęli pytać o wygląd sprawcy i dokładny przebieg zdarzenia, mężczyzna zapłatał się w zeznaniach. W końcu przyznał, że żadnego napadu nie było.

(aga)

9.02. - 4,0062 zł
10.02. - 4,0004 zł

9.02. - 3,1321 zł
10.02. - 3,1275 zł

9.02. - 5,8378 zł
10.02. - 5,8171 zł

-0.01 zł
C EURO
W NBP

-0.01 zł
USD
W NBP

-0.02 zł
GBP
W NBP

95,29 mln zł

Taką sumę przełał wczoraj ZUS na konta Otwartych Funduszy Emerytalnych – poinformowało biuro prasowe ZUS. W lutym ZUS przełał w gotówce 570,38 mln zł, a w obligacjach 58,63 mln zł.

piątek 11 lutego 2005 r.

Dziennik
Bałtycki

www.naszemiasto.pl
serwis informacji lokalnych

LICZBA DNIA

PERYSKOP

■ Piękna wizja ministra

Jak Ministerstwo Finansów wyobraża sobie polski system podatkowy?

– Jedna stawka VAT i ograniczenie progresji w PIT lub jeden podatek liniowy – stwierdza wiceminister finansów Jerzy Neneman. – Dodatkowo obniżenie stawek na ZUS, wprowadzenie podatku karnalnego.

Wśród wymienianych przez ministra Nenemana pomysłów znalazły się również całkowita likwidacja lub ograniczenie podatku od spadków i darowizn. Jednak dotychczasowe rozwiązania proponowane przez resort finansów nijak mają się do wizji pana ministra.

■ Koniec z akcyzą na auta

Najprawdopodobniej jeszcze w połowie tego roku zostanie wprowadzony nowy podatek samochodowy pobierany przy pierwszej rejestracji. Zastąpi on dotychczasową akcyzę. Rząd ma zamiar zająć się stosowną ustawą na jednym z najbliższych posiedzeń. Podstawowa stawka nowego podatku wynosić będzie 1 złotych za centymetr sześcienny pojemności silnika. Wysokość jej będzie się zmieniała w zależności od normy spalania danego samochodu. Im niższe normy, tym stawka będzie wyższa (1,5, 2, 3 złote). Największą stawkę za placą właściciele samochodów, które nie spełniają europejskich norm emisji spalin. Stawka wyniesie 4 złote. Decyzja o rezygnacji z akcyzy wynika z zastrzeżeń, jakie postawiła rządowi Unia Europejska. Dotyczyły one sposobu jej pobierania. Dotychczas za używany samochód sprowadzany z zagranicy mogliśmy zapłacić nawet do 65 proc. jego wartości. Akcyza za nowy samochód o pojemności silnika do 2000 cm sześciennych wynosi 3,1 proc., a za pojazdy o większej pojemności 13,6 proc. (erka)

A teraz drogi! Budowa Trasy Kwidzyńskiej ruszy za rok

Jest plan dla mostu

Czyżby koniec czekania na most w Kwidzynie? Wiceminister infrastruktury Jan Ryszard Kurylczyk zapowiada, że budowa mostu ruszy na wiosnę przyszłego roku. Dziś w siedzibie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Gdańsku zaplanowano spotkanie m. in. w tej sprawie. Zostanie omówiony harmonogram prac. Do GDDKiA wybierają się kwidzyńscy samorządowcy: starosta Leszek Czarnobaj i burmistrz Andrzej Krzysztofiak.

Trasa Kwidzyńska, czyli most przez Wisłę w Kwidzynie wraz z dojazdami, to jedna z najważniejszych dróg dla rozwoju Pomorza inwestycji drogowych. Ma ona połączyć drogę krajową nr 1 (Gdańsk-Łódź) i autostradę A-1 z drogą krajową nr 55 (Nowy Dwór Gdański-Grudziądz).

O jej powstanie od lat zabiegają pomorscy samorządowcy. W tym czasie przygotowywali ją od strony dokumentacyjnej, a także wykupili grunty, na których ma powstać. Potrzeba tylko jednego: decyzji.

Problem jednak w tym, że koszt inwestycji szacowany jest na 350 mln złotych. Samorząd takich pieniędzy nie ma. Chce więc, aby Trasa Kwidzyńska stała się inwestycją krajową i była realizowana przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad. Wtedy w jej sfinansowaniu pomoże Unia Europejska. Aby tak było, trasa musi najpierw zostać zakwalifikowana do dróg krajowych. Decyzję w tej sprawie podjąć może tylko minister infrastruktury, wydając odpowiednie rozporządzenie. I podjął.

Konieczny właśnie prace nad takim dokumentem – mówi Jan Ryszard Kurylczyk, wiceminister infrastruktury. – Myślę, że należy się go spodziewać na początku kwietnia.

– Zabiegaliśmy o to, aby przekwalifikować te trasy



Dzięki budowie mostu przez Wisłę, z Kwidzyna do Gdańska jechałoby się 30 minut krócej. Obecnie podróż ta trwa ok. 2 godzin.



Przeprawa promowa w Janowie, z której korzystają kwidzyńskimi jadący do Gdańska, jest nieczynna w okresie zimowym.

z wojewódzkich na krajowe. Udało się to dzięki wstawieniu Jana Ryszarda Kurylczyka, sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury – mówi Andrzej Krzysztofiak, burmistrz Kwidzyna. – Tak naprawdę most połączy dwie trasy krajowe, „jedynek” z drogą nr 55, prowadzącą z Malborka do Grudziądza. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad od początku nie chciała tego dostrzec.

Starosta Leszek Czarnobaj ma nadzieję, że do kwietnia

tego roku problem z przekwalifikowaniem dróg zniknie. Wówczas już w maju będzie można rozpocząć starania o pozyskanie unijnych funduszy.

– A we wrześniu bieżącego roku ogłoszą przetarg – dodaje Czarnobaj.

Budowa mostu mogłaby rozpocząć się pod koniec roku lub na początku 2006.

Kurylczyk zapowiada, że do jesieni, najpóźniej października, powinna być znana decyzja co do finansowania projektu. Według niego budowa

Trasy Kwidzyńskiej może się zacząć wiosną przyszłego roku.

Czy można mu wierzyć? Z jednej strony wiadomo, że Kurylczyk będzie wiceministrem infrastruktury tylko do jesieni, kiedy odbędzie się wybory parlamentarne, z drugiej do tej pory spełniał swoje obietnice. Liczymy, że teraz też tak się stanie. Złazszcza, że jako były wojewoda pomorski doskonale zna drogowe problemy naszego regionu.

Tomasz Paluba
Jacek Kluczkowski

NOTOWANIA

Dane z kantorów 9-10.02.2005 r.

Kupon/ spread/waluty	„Max” Gdańsk Tęgielniczka 36 D	„Green” Gdańsk C.H. Carrefour „Morena” PKF Warszawa	„W Sopocie” ul. Boh. Monte Cassino 61 Dom Handlowy Laura
USD	307 / 319	307 / 319	307 / 319
EUR	393 / 408	393 / 408	393 / 408
SEK	43,3 / 44,8	43,3 / 44,8	43,3 / 44,8
GBP	570 / 590	570 / 590	570 / 590
CHF	252 / 262	252 / 262	252 / 262

USD – dolar amerykański, EUR – euro, SEK – korona szwedzka, GBP – funt brytyjski, CHF – frank szwajcarski
w stosunku do dnia poprzedniego; ▲ – wzrost ceny; ▼ – cena bez zmian

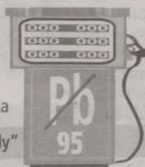
Rozwiązanie konkursu

TANKUJ z Dziennikiem

Bony na paliwo o wartości 50 zł otrzymują:

Krzysztof Brodka z Słupska
Marcin Woźniczko z Gdyni
Roman Blaszkiewicz z Łęborka
Stefan Nowakowski z Gdańska
Jerzy Bielecki z Gdańska
Ryszard Hardt z Tczewa
Małgorzata Spytkowska z Gdańska

Prawidłowa odpowiedź brzmi: „nigdy”



Gratulujemy! Nagrody prosimy odbierać w Biurze Konkursów „Dziennika Bałtyckiego” w Gdańsku Targ Drzewny 9/11 (wejście od ul. Garmarskiej) w godz. 10-16. Zamiejscowym nagrody wyślemy pocztą.

Kolejna szansa na wygranie bonów już w środę w „Auto+Moto+Gratce”

Ważna dla regionu

Po powstaniu Trasy Kwidzyńskiej będzie uzupełnieniem A-1. Dzięki niej dostęp do autostrady będą miały ważne dla regionu zakłady przemysłowe zlokalizowane w Kwidzynie – m. in. amerykański koncern papierniczy International Paper Company czy, montujący telewizory i urządzenia multimedialne, Philips Consumer Electronics. Trasa, a szczególnie most, ułatwi też życie mieszkańcom miejscowości położonych w okolicach Kwidzyna, po obu stronach Wisły i wszystkim podróżującym pomiędzy wschodnią i zachodnią częścią naszego województwa.

Nadzieja w Kurylczyku

Jan Kozłowski

marszałek województwa pomorskiego
– Gdyby wiceministrowi Kurylczykowi udało się zrealizować swój plan dla Trasy Kwidzyńskiej, to byłoby oczywiście znakomicie. Po autostradzie A-1 to najistotniejsza dla Pomorza droga. Nikogo chyba nie trzeba do tego przekonywać. Cała zatem nadzieja w jego determinacji. Jeśli bowiem on tego nie zrobi, to po wyborach znowu sprawa może zostać odłożona na nie wiadomo ile. Nowy rząd będzie potrzebował czasu, żeby zapoznać się ze sprawą.



Sąd. Rozpoczął się precedensowy proces Henryka Karkoszy Proszę o lustrację, bo IPN mnie pomówił

P przed Sądem Łustracyjnym rozpoczął się wczoraj proces działacza opozycji z czasów PRL Henryka Karkoszy, którego jego dawni koledzy, na podstawie przekazanych im akt z Instytutu Pamięci Narodowej, uznali za konfidenta Służby Bezpieczeństwa. Proces jest precedensowy bo po raz pierwszy przed Sądem Łustracyjnym stanęła osoba niepodlegająca lustracji. O wszczęcie procesu Karkosza wniosł we wrze-

śniu ubiegłego roku po tym, jak kilka miesięcy wcześniej, w liście opublikowanym w kwartalniku „Karta”, członkowie Studenckiego Komitetu „Solidarności” – ośrodka opozycji z Krakowa z drugiej połowy lat 70. – napisali, że dowiedzieli się z IPN, że był on nie tylko agentem, ale wręcz oficerem SB. Wśród sygnatariuszy listy był m.in. ówczesny dziennikarz „Rzeczpospolitej” Bronisław Wildstein.

Wczoraj Karkosza składał przed sądem wyjaśnienia. Zapewnił, że nigdy nie był funkcjonariuszem SB ani jej tajnym współpracownikiem.

– Zostałem pomówiony przez Instytut Pamięci Narodowej, że byłem tajnym współpracownikiem SB – powiedział, gdy podczas rozprawy sąd ujawnił, że IPN uznał go za agenta SB o kryptonimie „Monika”. – To nie mój pseudonim. Nigdy nie byłem agentem, nigdy mi

nie zaproponowano współpracy, nigdy niczego nie podpisałem.

Sąd zdecydował, że wystąpi do IPN o oryginał karty rejestracyjnej agenta SB o kryptonimie „Monika”, o sprawozdania SB z Krakowa, w których ten agent jest wymieniony, i wezwie na przesłuchanie czterech oficerów SB, którzy mieli tego agenta prowadzić. Proces został odroczony do 24 marca.

Tomasz Falba, PAP

PZU. Kierkowski i sejmowa komisja śledcza Nie było układu

Wątek Stoczni Gdynia jest w sprawie nieprawidłowości przy prywatyzacji PZU jednym z istotnych jej elementów PZU, Ministerstwo Skarbu i stocznię łączy osoba Huberta Kierkowskiego. Był on jednym z współwłaścicieli, m.in. z Januszem Szlązą, Stoczniowego Funduszu Inwestycyjnego. Wcześniej szefował departamentowi Ministerstwa Skarbu, odpowiedzialnemu za prywatyzację największych firm w Polsce.

Wątek Kierkowskiego podał w zeznaniach Grzegorz Wierczak, były szef PZU Życie. Według jego wersji, którą sprawdzają gdańscy prokuratorzy i komisja śledcza, mogło być tak, że kupując akcje stoczni prezesi PZU (Władysław Jamroz) i PZU Życie mieli za pewnić sobie utrzymanie posad w momencie, gdy akcje ubezpieczyciela kupi konsorcjum Euroko i BIG Banku Gdańskiego. Pod decyzją o udzieleniu wyłączności na negocjacje w sprawie zakupu PZU miał się podpisać właśnie Kierkowski.

Największy polski ubezpieczyciel zainwestował w tym czasie w gdańską stocznię w sumie 25 mln zł. Kierkowski był przed objęciem pracy w ministerstwie członkiem władz tej stoczni.

Zanim posłowie zadali pytania o stocznię, musieli stoczyć bój z pełnomocnikiem Kierkowskiego, mecenasem Krzysztofem Kantym. Argumentując, iż nie mają związku z przygotowaniem do prywatyzacji i prywatyzacją PZU, adwokat chciał uchylać pytania. Posłowie odrzucili jego argumenty.

Kierkowski zeznał, że przed objęciem pracy w ministerstwie sprzedał osobie fizycznej



Hubert Kierkowski
Fot. PAP/T. Giedl

posiadane przez siebie akcje funduszu, a po zakończeniu pracy w resorcie odkupił je po podobnej cenie.

Kierkowski zaprzeczył, jakoby jako dyrektor Departamentu Spółek Strategicznych w Ministerstwie Skarbu miał wpływ na zaangażowanie przez PZU 25 mln zł w stocznię gdańską. Utrzymywał, że jako dyrektor departamentu zajmował się jedynie projektami. Przypominał, że w stocznię zainwestowały wówczas także Warta i Kredyt Bank.

– Nie prowadziłem rozmów z Grzegorzem Wierczakiem o inwestycji PZU w stocznię – podkreślał Hubert Kierkowski.

Cenę (3 mld zł) jaką udało się wynegocjować z Euroko za 30 proc. akcji PZU, nazwał sukcesem, a ofertę Euroko jako „lepszą”. Kierkowski pracował w ministerstwie od 16 lutego 1998 r. do 10 listopada 1999 r., czyli w kluczowym momencie pierwszej fazy prywatyzacji PZU. Szefował zespołowi negocjującemu umowę. Z ministerstwa trafił do Stoczni Gdynia.

Przesłuchanie następcy Kierkowskiego w Ministerstwie Skarbu, Karola Miłkowskiego, zakończyło się po zamknięciu tego numeru „Dziennika”

Michał Lewandowski (PAP)

Warszawa. Wyrok na Czesławie Kiszczaku Uchylony

Sąd Apelacyjny uchylił wczoraj wyrok w sprawie byłego szefa MSW Czesława Kiszczaka, skazanego nieprawomocnie na dwa lata więzienia w zawieszeniu w związku z wydarzeniami w kopalni Wujek w 1981 roku i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia w Sądzie Okręgowym. Obronca Kiszczaka walczył o uniewinnienie swojego klienta. Złożył wniosek o umorzenie postępowania z powodu przedawnienia, które jego zdaniem, nastąpiło

w styczniu 2005 r. Innego zdania byli pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych, czyli NSZZ „Solidarność” z KWK Wujek oraz poszkodowani w zająściach. Chcą oni, by sąd orzekł, że czyn Kiszczaka to zbrodnia komunistyczna, która przedawni się dopiero za pięć lat. Kiszczak, podobnie jak milicjanci oskarżeni w Katowicach, mówi, że jest niewinny i twierdzi, że strzelano indywidualnie, w obronie własnej przed atakującymi robotnikami. (PAP)

Lista Wildsteina. IPN zawiadomił prokuraturę Sami nie mogą

Prezes IPN Leon Kieres zawiadomił wczoraj stoliczną prokuraturę o podejrzeniu przestępstwa „nieuprawnionego skopiowania i przekazania bazy danych ewidencyjnych z archi-

wum IPN”. – Komisja IPN badająca sprawę uznała, że sama nie jest w stanie ustalić, kto w instytucie mógł dopuścić się tego przestępstwa – powiedział Kieres. (PAP)

PRACOWNICY|SZEFOWIE ŁĄCZCIESIE ZADARMO

Darmowa
sieć
firmowa

MASZ KOMFORT
– TWOI PRACOWNICY RÓWNIEŻ

W NOWYCH TARYFACH KOMFORT
W ERA BIZNES ZNAJDZIESZ ROZWIĄZANIA
DOPASOWANE DO TWOICH POTRZEB
ORAZ POTRZEB TWOICH PRACOWNIKÓW.

WYBIERZ DARMOWĄ SIEĆ FIRMOWĄ
– A TY I TWOI PRACOWNICY BĘDZIECIE
ROZMAWIAĆ ZE SOBĄ ZA DARMO.

WYBIERZ DARMOWE ROZMOWY PORANNE
– JEŚLI TWÓJ BIZNES ZACZYNA SIĘ
WCZEŚNIE RANO.

SPRAWDŹ SAM, W ERA BIZNES NAPRAWDĘ
MOŻESZ WIĘCEJ.



SIEMENS CX70

od 1 PLN NETTO
(1,22 PLN z VAT)



BIZNES

MOŻESZ WIĘCEJ

SPRAWDŹ NA STRONIE WWW.ERA.PL LUB DZWOŃ 0 801 602 602

OPŁATA ZGODNA Z CENNIKIEM OPERATORA SIECI, Z KTÓRĄ WYKONYWANE JEST POŁĄCZENIE.
SZCZEGÓŁY OFERTY W REGULAMINIE DOSTĘPNYM W PUNKTACH SPRZEDAŻY SIECI ERA.

Watykan. Papież wyzdrowiał

Wrócił do domu

Jan Paweł II już jest w domu – wczoraj opuścił klinikę Gemelli. Lekarze są zgodni – Papież wyzdrowiał i bardzo szybko odzyskuje siły.

Tak optymistycznego komunikatu nie spodziewał się nikt. Włoskie dzienniki nieśmiało twierdziły, że Papież może opuścić klinikę Gemelli jutro, może nawet dzisiaj. Wczoraj punktualnie o godz. 12 Joaquin Navarro-Valls ogłosił:

– Jeszcze dziś Jan Paweł II opuści klinikę Gemelli – poinformował rzecznik Watykanu. – Ostre zapalenie krtani i tchawicy, które było przyczyną nagłego przewiezienia Ojca Świętego do szpitala, zostało wyleczone. Stan ogólny stale się poprawia. Wszystkie badania diagnostyczne, przeprowadzone w ostatnich dwóch dniach, między innymi tomografia komputerowa, wykluczają inne schorzenia.

Dzisiaj, z okazji Świątowego Dnia Chorego, w Bazylice św. Piotra zostanie

odprawiona specjalna msza święta. Nie wiadomo, czy Papież będzie w niej uczestniczył. Nie wiadomo również, jak szybko Jan Paweł II wróci do swoich normalnych obowiązków, czyli np. audiencji. Nastąpi to z pewnością nie szybciej niż od soboty, 19 lutego. W przyszłym tygodniu rozpoczynają się bowiem rekolekcje w Watykanie, w czasie których wszelkie audiencje i spotkania są odwołane. Papież będzie więc miał czas na odpoczynek.

Niemal pewne natomiast jest, że Jan Paweł II będzie uczestniczył w niedzielnej modlitwie Anioł Pański. Nie wiadomo jednak, czy weźmie udział w całym nabożeństwie, czy tylko pobłogosławi wiernym.



W tym szpitalu Ojciec Święty spędził dziewięć dni.

Fot. PAP/VEPA

Przypomnijmy, że Jan Paweł II trafił do szpitala we wtorek, 1 lutego, z powodu powikłań związanych z gripą.

(m. ż.)

Zamknąć okno

Zdaniem doktora Corrado Manni, anesteziologa, który uczestniczył w sześciu operacjach Jana Pawła II, przyczyną choroby Papieża był... Anioł Pański z 30 stycznia, a dokładnie pojawienie się Jana Pawła II w watykańskim oknie mimo lodowatego wiatru, jaki wiał tego dnia. Zdaniem doktora, jeśli modlitwy dalej mają się odbywać w tej formie, to w papieskie okno musi być wstawiona szyba albo okno powinno być zamknięte w czasie spotkania z wiernymi.

Wlk. Brytania. Radość na królewskim dworze?

Ksiądz Karol się żeni

Brytyjski następca tronu ksiądz Karol ożeni się ze swoją wieloletnią przyjaciółką Camillą Parker Bowles – ogłosiło wczoraj je-

go biuro. Ślub Karola i Camilli Parker Bowles, których związek od wielu lat nie jest tajemnicą, prawdopodobnie odbędzie się 6 kwietnia.

Znajomość z Camillą Parker-Bowles ksiądz Karol zawarł jeszcze przed ślubem z pierwszą żoną, Dianą Spencer. (PAP)

W każdą **sobotę** tylko w Dzienniku
Przepowiednia dla Pomorza

Najsłynniejszy
polski jasnowidz

Krzysztof Jackowski

ujawnia
co czeka nas
w 2005 roku

Dziennik
Bałtycki

już **jutro**
dlaczego
wzrośnie
bezrobocie



13 lutego zapraszamy na Walentynki
w Galerii Auchan

Wiele konkursów i atrakcji dla zakochanych
Do wygrania KOLACJA DLA DWOJGA
Salon wróżby miłosnej



Galeria
Auchan

55 SKLEPÓW I RESTAURACJE

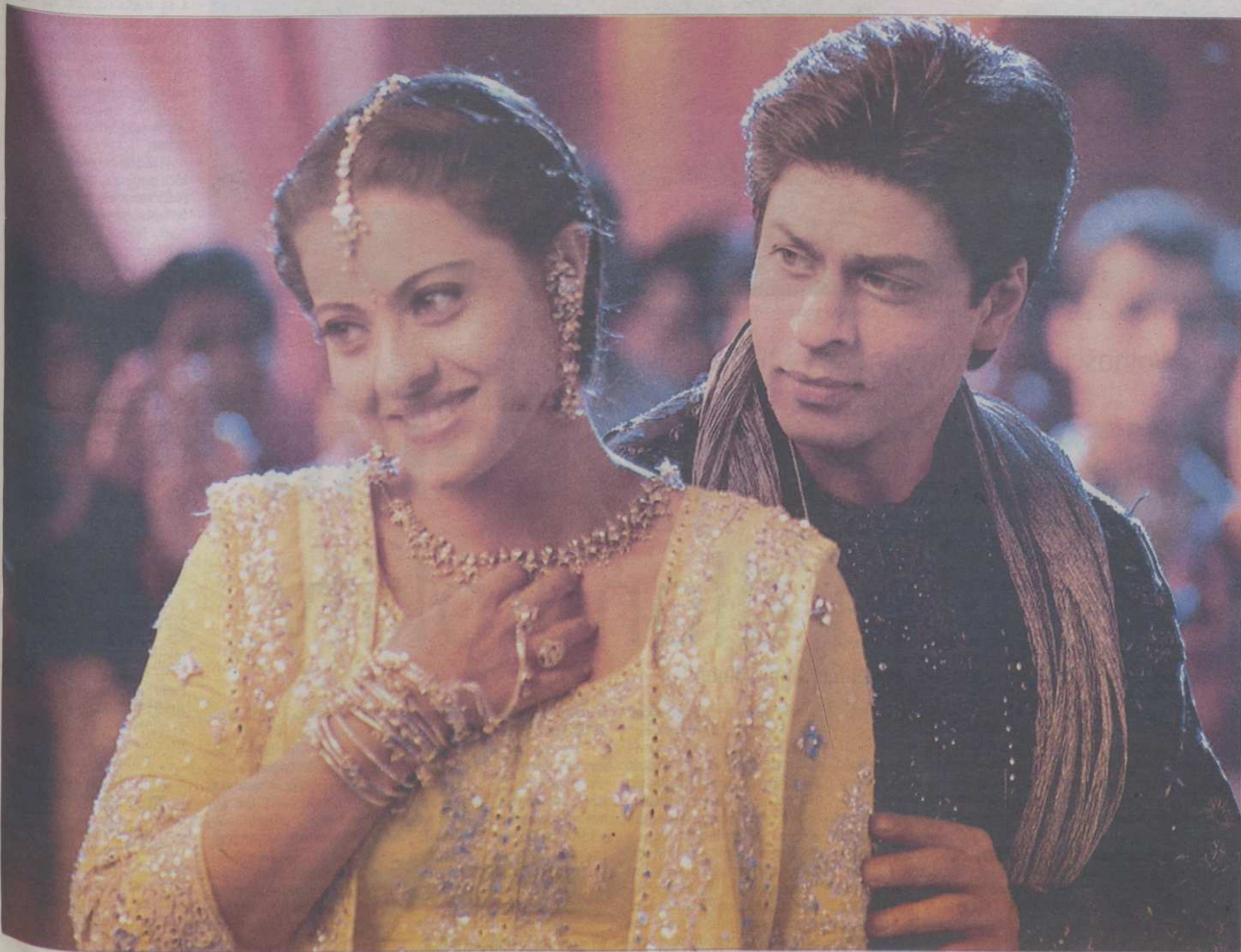
Gdańsk, ul. Szczęśliwa 3

REJSY

piątek 11 lutego 2005 r.



Czy Skarb Państwa zabierze hrabiemu von Krockow pałacyk w Sławutówku?
str. 14



Postodź sobie usta

czyli walentynki po hindusku



Władysław Frasyniuk popiera lustrację, chociaż nie podoba mu się to, co zrobił Bronisław Wildstein.

Fot. Grzegorz Mielęga

Unia Wolności szuka nowej nazwy i nowych twarzy

Przyzwwoity Belka i damska dłoń Rokity

Rozmowa z Władysławem Frasyniukiem, szefem Unii Wolności



Barbara Madajczyk-Krasowska

leży do pana premiera Belki. Jeśli on chce pracować z panem Hausnerem, to nie bardzo wiem, dlaczego my mielibyśmy domagać się, żeby odszedł.

- Czy jest coś na rzeczy w spekulacjach, że jednym z celów budowanego przez pana ugrupowania jest doprowadzenie do dymisji rządu, by wybory odbyły się w czerwcu, a nie jesienią?

- W interesie państwa są wcześniejsze wybory. Ale my nie mamy na to wpływu. Chcemy do tego przekonywać różnych ludzi, także po lewej stronie politycznej. Gdyby politycy potrafili ze sobą rozmawiać, to mają partnera w premierze. Belka jest przyzwyczajony człowiekiem, który nie rzuca słów na wiatr.

- Czy podanie rządu do dymisji wiosną popiera prezydent Kwaśniewski?

- Nie mam pojęcia.

- Nie ma scenariusza dymisji rządu na wiosnę, opracowanego w waszym gronie i pod patronatem prezydenta RP?

- Nie.

- W jednej z gazet ukazał się komentarz, że Aleksander Kwaśniewski też buduje lewicowe centrum, coś na kształt Partii Pracy Tony'ego Blaira. Nie boi się pan konkurencji?

- Trudno mi się wypowiadać za prezydenta. Jednak z obserwacji tamtej strony wynika, że pierwszoplanowymi graczami stają się Marek Siewicz i Włodzimierz Czarzasty. Może premiera Blaira nie obrazi takie porównanie, ale mnie tak.

- Wy nie rozmawiacie z „Ordynacką”?

- Nie.

- Budowanie tej nowej partii jest odpowiedzią na apel krakowskich intelektualistów, którzy poszukują swojej partii?

- Tak. Intelektualiści krakowscy tak naprawdę odwołali się do tego, co na początku lat dziewięćdziesiątych reprezentowała Unia Demokratyczna. To są wartości, które były bliskie Unii Demokratycznej.

- Czy w tym nowym ugrupowaniu oprócz pana, Hausnera, Janusza Steinhoffa, sze-

fa partii Centrum, będzie Tadeusz Mazowiecki?

- Tego nie wiem. Mazowieckiemu bliska jest ta inicjatywa. Uważa on, że nie można stać z założonymi rękami, ale trzeba mobilizować elektorat centrowy i bronić się przed szalejącą prawicą oraz zapobiec recydywie SLD.

- Co to znaczy recydywa SLD?

- Przestępcy bardzo często wracają na drogę przestępstwa - to wtedy nazywa się recydywa.

- Chce pan wyeliminować SLD z życia publicznego?

- Nie jestem od eliminacji, ale mam wrażenie, że SLD w dzisiejszym wydaniu powinien zniknąć, bo on nie ma nic wspólnego z lewicowymi wartościami.

- Nie podoba się panu przyszy premier, Jan Rokita, jeden z liderów PO?

- Gustuję w pici przeciwniej. Nie ma nic do rzeczy, czy mi on się podoba, czy nie.

- On też był w Unii Demokratycznej.

- To prawda, ale widocznie ma słabsze geny niż ja, bo ja

nigdy nie stałbym się zakładnikiem Romana Giertycha.

- W czym Rokita jest zakładnikiem Giertycha?

- W niechęci do prywatyzacji, antyniemieckości. On wymyślił hasło: „Nicea albo śmierć” i wreszcie używa języka autokraty.

- Narzekamy na nieskuteczną władzę, to może „mięki” autokrata coś by zrobił?

- Rokita to jest taki autokrata z damską dłonią. Gwarantuję, że to nie jest dłoń, która potrafi szarpnąć za cugle ani chwycić szablę.

- Lustracji do tych zarzutów pan nie dołączy?

- Nie mam nic przeciwko lustracji. Przeciwnie, jestem bardziej zainteresowany lustracją niż Jan Maria Rokita. To wobec mnie były kierowane te służby, to ja byłem represjonowany. Chciałbym, żeby młode pokolenie się dowiedziało na czym budowano przemoc PRL i dlaczego ludzie byli obywatelnymi strachem. Chciałbym wiedzieć, jaka część polskiego społeczeństwa współpracowała ze służbami bezpieczeństwa, jakie były mechani-

zmy łamania ludzi. Ma to robić profesjonalnie i z pełną odpowiedzialnością IPN. Tymczasem to, co zrobił Wildstein, a właściwie nie on, tylko ludzie z IPN, którzy wynieśli te materiały, to ubecka prowokacja.

- Pan się we własne pleśnię nie bije, przecież Unia Demokratyczna, w której pan działał, była przeciwnikiem lustracji?

- Byliśmy przeciwko lustracji, bo mieliśmy świadomość, jak wyglądała tamta rzeczywistość. Bardzo mi przykro, ale młodzi ludzie nie wiedzą, co to jest przesłuchanie, bicie, specjalne cele, oddziały izolacyjno-represyjne. Oni nie byli poddani represji, a są mało odporni na stres, skoro musieli poszukać Bronka Wildsteina, żeby wziąć na siebie odpalenie całej tej akcji. Nie było odwagi wśród tych młodych, żeby powiedzieć: chcemy wiedzieć, jak wyglądała nasza przeszłość.

- Jedną z gazet niemieckich napisała, że w Polsce nie rozliczono się z przeszłością, że lustracja jest zbyt łagodna.

- Jaka była lustracja w Niemczech?

- Na pewno obszerniejsza. U nas nikt nie poniósł kary za donoszenie. Tylko za kłamstwo lustracyjne nie można pełnić publicznych funkcji.

- Komu spadł włos z głowy? Nikomu. Niech nas Niemcy nie pouczają.

- U nas towarzysze sekretarze, którzy przyczyniali się do ubeckich represji, zajmują eksponowane stanowiska.

- Nie oszukujmy się, tak samo jest w Czechach. To nie jest tak, że w 1989 roku Frasyniuk z Bujakiem bronili sekretarzy, bo tłumy napierały, żeby ich powiesić.

- Lech Wałęsa poparł lustrację i stanął w obronie Wildsteina.

- Jeśli Panu Bogu coś się nie udało, to starość.

- Wróćmy do pana partii. Czy będą ją tworzyli także Andrzej Olechowski (jeden z założycieli PO) i Henryk Bochniarz?

- Prowadzimy rozmowy z wieloma politykami. Za wszystko na podawanie nazwisk.

- Pan powiedział, że nie chce być komitetem wyborczym Zbigniewa Religi tymczasem Steinhoff stwierdził, że warunkiem przystąpienia do naszego ruchu jest poparcie Religi w wyborach prezydenckich.

- Nie znam takich warunków.

- Dlaczego nie chce pan być Religim?

- Nie mówię nie, ale nie chciałbym zaczynać jako komitet wyborczy.

- Będziecie mieć innego kandydata?

- Dla mnie jest bez znaczenia, kto będzie naszym kandydatem.

- UW zmieni nazwę?

- Pewnie tak.

- Nie obawia się pan sprzeciwu kolegów?

- Nie, bo jestem w partii, w której większość stanowią mądry ludzie.

Kolejna choroba Jana Pawła II, kolejne spekulacje o jego ustąpieniu

Papież do końca?



Marcin
Żebrowski

Papieża nie można odwołać. Może tylko sam zrezygnować, a on tego nie zrobi - zapewnia biskup Tadeusz Pieronek, jeden z najbliższych przyjaciół Papieża. - Czy jestem pewny? Tak. Zapowiedział to wyraźnie. Jednak nie chodzi o wagę góralskiego słowa Papieża. To kwestia odpowiedzialności.

Jak rozpetali wojnę

W poniedziałek podczas nadania imienia Jana Pawła II watykańskiej księgarni kardynał Angelo Sodano, drugi po Papieżu w Państwie Watykańskim, znany z odpowiedzialności i rozwiązywania dyplomatów powiedział, że „sprawę dymisji należy pozostawić sumieniu Papieża”.

I to wystarczyło. Media na całym świecie odebrały słowa kardynała Sodano jako stwierdzenie, że w Watykanie dopuszcza się myśl o rezygnacji Jana Pawła II. Marco Politi, watykanista włoskiej gazety „La Repubblica” napisał nawet, że „obecnie choroba Karola Wojtyły nie jest już wewnętrzną sprawą Kościoła”.

Spekulacji nie udało się wyciszyć nawet bardzo popularnemu i uważanemu za jednego z najbardziej oddanych Janowi Pawłowi II - kardynałowi Giovanniemu Battistie Re. Stwierdził on, że „mówienie o dymisji jest w złym guście, a jeszcze gorzej jest to, że pretekstem do tego była grypa”. Tę wypowiedź media natychmiast zinterpretowały jako wyraz wewnętrznego konfliktu w Watykanie.

W rzeczywistości obaj kardynałowie powiedzieli prawdę. Z jednej strony „sprawę dymisji należy pozostawić sumieniu Papieża”, bo tylko on może się podać do dymisji. Prawo kanoniczne nie przewiduje jakiegokolwiek nadzwyczajnej okoliczności, w której np. większość kardynałów może podjąć decyzję o odwołaniu papieża. Zakłada za to (tę poprawkę w 1993 roku wniósł zresztą sam Jan Paweł II), że istnieje możliwość przeniesienia się urzędu przez Biskupa Rzymu. W 1996 roku Watykan wydał też dokument dotyczący konklawe, czyli posiedzenia kardynałów w celu wyboru papieża. Znalazł się tam punkt dotyczący zwolnienia konklawe także po „prawowitym” przeniesieniu się urzędu przez papieża.

Z drugiej strony „mówienie o dymisji jest w złym guście”, bo tylko w granicach gustu można komentować plotki.

Okno lepsze od konferencji

O możliwości odejścia Papieża mówi się od dawna. Głosy potwierdzające nieoficjalne informacje przepływały się ze zdecydowanymi zaprzeczeniami. Te pierwsze najczęściej należały do włoskich i francuskich gazet. Drugie słychać z ust hierarchów Kościoła, a ostatnio nawet od samego Papieża.



Spekulacje o rezygnacji Jana Pawła II powtarzane są od dawna. Mają one jedną wspólną cechę. Nigdy się nie sprawdzają.

Kilka dni temu opiniotwórczy francuski dziennik „Le Monde” zapytał: Kto rządzi w Kościele, jeśli papież nie jest do tego zdolny? Jan Paweł II z okna kliniki Gemelli odpowiedział: „W szpitalu, pośród innych chorych, nadal służę Kościołowi i całej ludzkości”.

Inny francuski dziennik „Libération” napisał, że „o ile „rząd” Kościoła nadal funkcjonuje, mając na czele watykańskiego sekretarza stanu Angelo Sodano, to żaden członek kurii nie może podpisywać za Papieża oficjalnych dokumentów pontyfikalnych”. Papież z kolei, kilkanaście godzin po przewiezieniu do szpitala, powrócił do normalnych obowiązków, mianując kolejnych kardynałów.

Papież czyta codziennie gazety, żeby dowiedzieć się, w jakim stanie jest jego zdrowie - zażartował na jednej z konferencji prasowych Joaquín Navarro-Valls, rzecznik Watykanu.

Nie ulega jednak wątpliwości, że Jan Paweł II interesuje się sposobem, w jaki jest opisywany on sam, a także cały Kościół i jest z pewnością świadomy „burzy”, jak to określają włoskie media, dotyczącej jego odejścia. Stąd jasna deklaracja o kontynuowaniu służby wygłoszona z okna kliniki Gemelli w niedzielę, a także wezwanie: „Należy zaufać życiu”, jakie pojawiło się we fragmencie dotyczącym Dnia Życia obchodzonego we Włoszech.

Papież na pewno świetnie zdaje sobie sprawę, że takie gesty przynoszą dużo więcej optymizmu w relacjach medialnych niż niezliczona liczba zapewnień i konferencji prasowych Joaquína Navarro-Vallsa.

Sakramenty z głosem

Niestety, żaden gest Papieża nie jest dziś w stanie zahamować machi-

ny domysłów dotyczących jego odejścia i „mianowania” jego następców.

Takich informacji będzie teraz coraz więcej - zapewnia ks. Jerzy Kownacki, który pracował kiedyś w Radiu Watykańskim.

Coraz częściej w mediach pojawiają się debaty prawników dotyczące możliwości sprawowania przez Papieża władzy w przypadku, gdy straci głos. Jedni twierdzą, że wówczas np. sakramenty będą nieważne. Inni zapewniają, że Papież może przecież wydawać polecenia na piśmie.

Milenie językiem. Zawsze tak było i będzie - rzuca biskup Pieronek.

Informacje na temat odejścia Papieża nawet go nie denerwują. Mówi o nich krótko: - Ludzie zawsze chcieli i chcą coś zaistnieć, więc rozglaszają plotki. Taka rola niektórych dziennikarzy.

Cała władza w ręce papabile

Papabile - to słowo coraz częściej powtarzane jest w Watykanie. Papabile oznacza kandydata na papieża. Najczęściej papabile typują watykańscy włoskich dzienników: mediolańskiego „Corriere della Sera” i wydawanego w Rzymie „La Repubblica”. Kandydaci wylani są na podstawie „nieoficjalnych źródeł watykańskich” i natychmiast ich nazwiska przedostają się do prasy europejskiej. Do Polski docierają rzadko. Najczęściej jako ciekawostka prezentowana pod tytułem „Włoski falstart”.

We włoskich dziennikach nazwiska kandydatów pojawiają się średnio raz na kilkanaście miesięcy. Jeśli Papież poczuje się źle, odprawi nabożeństwo zgarbiony bardziej niż zwykle albo ograniczy wyjazdy, częstotliwość się zwiększa. Identycznie zresztą jest w przypadku rewelacji dotyczących rezygnacji Papieża.

Marco Politi (watykanista z „La Repubblica” - dop. red.) pisze takie teksty od kilkunastu lat - wsmiecha się Marcin Przeciszewski, redaktor naczelny Katolickiej Agencji Informacyjnej.

Takie spekulacje były zawsze. Mają jedną wspólną rzecz. Nigdy się nie sprawdzają - dodaje ks. Jerzy Kownacki.

Nazwiska na giełdzie

Mimo wszystko na włoskiej giełdzie cały czas pojawiają się nowe nazwiska. Ostatnio murowanym kandydatem jest kardynał Joseph Ratzinger, pochodzący z Niemiec prefekt Kongregacji Nauki i Wiary. Jego konkandydatami w walce do fotela papieskiego mają być kardynał Angelo Sodano (według mediów francuskich nie przepada za wżajemnością za kardynałem Ratzingerem), a także kardynałowie Dionigi Tettamanzi (metropolita Mediolanu), Angelo Scola (arcybiskup Wenecji), Christoph Schoenborn (arcybiskup Wiednia, autor Katechizmu Kościoła Katolickiego) i czarnoskóry Francis Arinze (przewodniczący Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego).

Z kolei gazety we Francji podkreślają również ogromną rolę polskiego biskupa Stanisława Dziwisza. Dziennik „Le Figaro” napisał niedawno, że obok kardynała Sodano osobą, której wpływy rosną z roku na rok, jest właśnie „pozostający w cieniu doradca i osobisty sekretarz papieża”.

Papież wie, co robi

Niestety, nikt nie zwrócił uwagi, że wypowiedź kardynała Sodano, która rozpętała ostatnią burzę, miała dalszy ciąg. Tuż po tym jak powiedział, że „sprawę dymisji należy pozostawić sumieniu Papieża”, dodał:

Jeżeli jest jakiś człowiek Kościoła, prowadzony przez Ducha Świętego, jeżeli jest człowiek, który kocha Kościół bardziej niż wszyscy, jeżeli jest człowiek, który ma wielką mądrość, to jest nim Papież. Musimy mu bardzo ufać. On wie, co robić.

RTV EURO AGD

199. 279;

Vacuumax ROBOT DF8147

Robot miksujący 1800W
Mieszalnik 1,5 l
Baza magnetyczna
3 funkcje: mieszanie i szrotowanie

199.00 *10 rat

379. 469;

Saeco EKSPRES CISKNIOWY VIA VENETTO

Ciśnienie pompy 15 bar
Wydajność standard: 6 pod 1,5 l

379.00 *10 rat

149. 199;

PHILIPS ŻELAZKO EC2105

Skapa, Gładziak - Max 1600 W - Regulacja pary (D-25 g/min)
Ukierunkowana pary (D-25 g/min) - Opcja samoczyszczająca

149.00 *10 rat

219. 219.00 *10 rat

microlife CIŚNIENIOMIĘRZ SP2401

Elektryczny pomiar ciśnienia 1 kolumna - Funkcja ostrzeżenia

219. 179;

LG ODKURZACZ V-CP733 NB

Max 1300W - 5000 obr/min - Pół, worka 3 l
5-letnia gwarancja - Dostępny serwis

179.00 *10 rat

TANIEJ o 159 zł

1249. 1090;

KLASA A

Amica PRAŁKA 600 obr. PCS600A12

Wys./Szer./Gł: 85/60/51 - Pół 5,5 kg - 1400 obr./min
Automatyczny dobór wody - Elektroniczny programator - Program skrócony - Klasa A

1090.00 *10 rat

TANIEJ o 209 zł

1599. 1390;

1000 obr.

TAJAMO PRAŁKA 1000 obr. SED1010

TYLKO 40 cm GŁĘBOKOŚCI - 1000 obr./min
Wys./Szer./Gł: 85/60/40 - Pół 5 kg - Automatyczny dobór wody - Wykrywanie elektroniki

1390.00 *10 rat

849. 690;

TANIEJ o 159 zł

Brandt ŁODÓWKA PODŁATOWA TTB123W5

Wys./Szer./Gł: 85/55/57 - Pół 118 l (704/144)
Automatyczne odśnieżanie drzwi

690.00 *10 rat

799. 690;

Amica KUCHNIA 0504.02VX

GAZOWA - Szer 50 cm
Przebiegła historia z sukcesami

690.00 *10 rat

TANIEJ o 240 zł

850. 1090;

WYSOKOŚĆ 140 cm

ZAMUSKI ŁODÓWKO-ZAMRAŻARKA WYSOKOŚĆ 140 cm ZD19/280

Wys./Szer./Gł: 140/35/60 - Pół 220 l (186 l/44 l)
Automatyczne odśnieżanie chłodziarki

850.00 *10 rat

TANIEJ o 599 zł

1749. 1150;

WYSOKOŚĆ 177 cm

Amica ŁODÓWKO-ZAMRAŻARKA KX900 WYSOKOŚĆ 177 cm

Wys./Szer./Gł: 177/56/60 - Pół 283 l (201 l/82 l)
Automatyczne odśnieżanie chłodziarki - Szklane półki

1150.00 *10 rat

ELEKTRONICZNY PROGRAMATOR

1499. 1499;

inpesit ZMYWARKA IDL40

Wys./Szer./Gł: 85/45/50
Pół 9 zasklepień - 4 programy zmywania
4 temperatury zmywania 45, 50, 65, 70°C

1499.00 *10 rat

Na cały asortyment!

Raty 0% bez żadnych kosztów

Gdańsk - Centrum Handlowe ALFA, ul. Kołobrzeska 41c
Gdańsk - Centrum Handlowe MATARNIA, ul. Złota Karczma 26
Gdańsk - Centrum Handlowe MORENA, ul. ul. Schuberta 102a
Gdańsk - Centrum Handlowe OSOWA, ul. Spacerowa 48
Gdańsk - Zasp, ETC Centrum Handlowe, Al. Rzeczpospolitej 33
Gdynia - Centrum Handlowe TESCO, ul. Nowowiczlińska 35
Gdynia - Centrum Handlowe WZGÓRZE, ul. Ślaska 142
Gdynia - Chylonia, Hipermarket TESCO, ul. Kępińska 27
Gdynia - Orłowo, KLIF Trójmiejskie Centrum Handlowe, Al. Zwycięstwa 256
Gdynia - ul. Starowiejska 17
Toruń - ul. Szosa Lubicka 111 (obok marketu miniMal)
Grudziądz - ul. Włodka 7 (obok marketu miniMal)
Elbląg - Ogrody, Centrum Handlowe, ul. Plk. Stanisława Dąbka 152

pon. - pi.	9-21	sobota	9-21	niedz.	10-21
pon. - pi.	10-20	sobota	10-20	niedz.	10-18
pon. - pi.	9 ³⁰ -21 ³⁰	sobota	9 ³⁰ -21 ³⁰	niedz.	10-20
pon. - pi.	9-21	sobota	9-21	niedz.	9-20
pon. - pi.	9-21	sobota	9-21	niedz.	11-20
pon. - pi.	9-21	sobota	9-21	niedz.	10-18
pon. - pi.	9-21	sobota	9-21	niedz.	9-20
pon. - pi.	9-21	sobota	9-21	niedz.	9-21
pon. - pi.	9-21	sobota	9-21	niedz.	10-20
pon. - pi.	10-19	sobota	10-15	niedz.	niedczynne
pon. - pi.	10-20	sobota	10-17	niedz.	10-15
pon. - pi.	10-20	sobota	10-20	niedz.	10-16
pon. - pi.	9-21	sobota	9-21	niedz.	10-20

EURO - LIDER RYNKU RTV i AGD W POLSCE

RTV EURO AGD

cenowej dni ja dy

Tylko do 16 lutego !
153 produkty w ODJAZDOWYCH cenach !!! Np.:

TANIEJ o 80 zł! **229,-**
149,-

SAGEM TELEFON WP1130

14⁹⁰ + 10 zł

BEZPRZEWODOWY DICT/GAP - Identyfikacja numeru
*Menu i polski - Kłopoty telefoniczne 40 numerów - Modułowe
zasilanie na 2 baterie - Długość linii 1000 m

TANIEJ o 100 zł

299,-

199,-

199⁹⁰ x 10 rat

MAXCOM TELEFON MC500 VOICE

BEZPIECZYWODNY DECT/PAŁ z CYFROWĄ SEKRETARIĄ - identyfikacja numeru i odbieranie i przekazywanie połączeń i klawiszowa "Książka telefoniczna" 10 numerów



279⁹⁰ + 10 rat

279;

PHILIPS ODTWARZACZ CD z MP3 EXP2000

*Odtwarzanie plików CD-R/RW, MP3 - System przetwarzający Mozaik, EQ, 5 prędkości 100 sek. śledz. MP3

TANIEJ o 300 zł

1499 zł

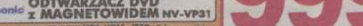
PHILIPS
NAGRYWARKA
DVD DVDR75

Wzrostła siła napędu i wydajność lasera w nagrywarkach DVD i Blu-ray
Wzrostła pojemność dysków DVD i Blu-ray
Wzrostła jakość zapisu i trwałość danych

1199 zł

1199⁹⁰ + 10 zł

TANIEJ o 200 zł



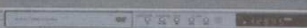
1199,- 99⁹⁰ + 10 rat

ODTWARZACZ DVD z MAGNETOWIDEM HV-VP11

999,-

Panasonic

Odznaczony płyt DVD: CD-R/RW, MP3, WMA, ZIP, MPEG-1/2, Video, Audio, Still/Video, Karaoke



349,-

SHARP **ODTWARZACZ DVD dv5000**

*Odtwarzanie płyt DVD, CD-R/RW, MP3, WMA, JPEG
*Cyfrowy system audio - "Dolby Digital"

299,-

*10 rat

TANIEJ o 400 zł!

2799; 29 cali
100 Hz

2399;

2399⁹⁰ - 10 rat

SONY TELEWIZOR 29 cali 100 Hz STEREO KV29CS60K

TANIEJ o 500 zł!

2499; **29 cali 100 Hz**

1999;

1999⁹⁰ + 10 rat

PHILIPS TELEWIZOR 29 cali 100Hz STEREO 29PHB509

SUPER PLASKI KINESKOP REAL FLAT - TULEJACZA I powłoka 2006 atom - Odbiór sygnału przesyłanego 16:9 - 16 klatk w sekundzie obrazu - 150 wzmocnień - Real DOLBY - 2 kanały

590

OLYMPUS APARAT CYFROWY D540
 12 MEGAPIKSEL • 3-Artyturowy zoom optyczny (pokrętłowe) 35-114 mm • 1,3-Artyturowy zoom cyfrowy
 • Multimedialna integracja ze komputerem i kamerą • 17" wyświetlacz LCD • 25mm USB



790,- + 10%
 859,-

TANIEJ o 200 zł!

1599; 29 cali
STEREO

1399,-

1399⁹⁰ + 18 rat

TELEWIZOR 29 cali STEREO CW29M164

SUPER PLASKI BINEKOP • TELEGAZETA • 100 programów • Wyjątkowo szeroki • Wejście RV / 2 kanałowe

TANIEJ o 250 zł!

1199; **21 cali STEREO**

949;

94⁹⁰ + 10 rat

Panasonic TELEWIZOR 21 cali STEREO TX-21AP2

SUPER FLATRON KINESCOP, GERMATRON F - TELEGAZETA - 100 programów, 80 kanałów telewizyjnych

TANIEJ o 200 zł

999,-

21 cali STEREO

799,-

799⁹⁰ + 10 zł

THOMSON TELEWIZOR 21 cali STEREO 21MX173

KASIO KINEROP EXTRA FLAT - TELENAZIWA - 100 programów - Wideo - 40 kanałów - Dźwięk

EURO - LIDER RYNKU RTV i AGD W POLSCE



Hrabia Ulrich von Krockow nie chce oddać polskiego dowodu osobistego. - Liczę na uczciwość polskich sądów - mówi.

R E K L A M A

Czy Skarb Państwa zabierze hrabiemu von Krockow

Obywatele!



Dorota
Abramowicz



Marcin
Dybuk

Będzie międzynarodowy skandal - mówią jedni. - Sprawa oprze się o Trybunał w Strasburgu.

- Skandal już jest - odpowiadają drudzy. - Nie można lekceważyć polskiego prawa i kłamać przed Naczelny Sąd Administracyjny.

Wojewoda pomorski Cezary Dąbrowski jest w przededniu podjęcia kontrowersyjnej decyzji. Jego prawnicy zastanawiają się, czy wystąpić do sądu z wnioskiem o unieważnienie aktu notarialnego sprzedaży Ulrichowi von Krockow pałacu Below w Sławutówku. Przyczyną ma być zakup nieruchomości bez zezwolenia ministrów spraw wewnętrznych, rolnictwa i obrony narodowej oraz posługiwanie się przez hrabiego - obywatela Niemiec - przed notariuszem polskim dowodem osobistym. Według nieoficjalnych informacji wojewoda wystąpi z takim wnioskiem do sądu.

W tym samym pałacu w Sławutówku już na lipiec br. planowane są obchody uroczystości 15-lecia powstania Fundacji Europejskie Spotkania Kaszubskie Centrum Kultury Krokowa.

- Trwają rozmowy w celu zaproszenia tam ministrów Polski i Niemiec - twierdzi graf Ulrich von Krockow - Zamierzamy otworzyć w pałacu Below salę poświęconą historii regionu Kaszub. Tymczasem niektórzy straszą ciagle panią Eriką Steinbach i jej roszczeniami. Straszą Niemcami.

Hrabina straszy

Na razie oficjalnie straszy w Sławutówku tylko hrabina Henrietta.

Sławutówko w 1277 roku należało do księcia Mściwoja. Później do kasztelana puckiego Scibora, Ernesta Wejhera, rodziny Radziwiłłów, a nawet samego króla Jana III Sobieskiego. Pod koniec XVIII wieku przeszło w posiadanie niemiecko-kaszubskiego rodu von Below. Gustaw von Below - przodek hrabiego von Krockow - w okresie międzywojennym przyjął obywatelstwo polskie. Zmarł w 1940 r. Jego żona, Henrietta von Below, została zamordowana w 1945 r. przez Rosjan. Przed śmiercią miała powiedzieć: „Kocham to miejsce i nigdy go nie opuszczę”.

Ponoć słowa dotrzymała i od czasu do czasu pojawia się w pałacu.

Po wojnie w budynku mieścił się Ośrodek Hodowli Roslin. Wraz z transformacją pałac przeszedł we władanie Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa.

A dalej, niezależnie od ducha hrabiny, zaczęły się dziwne rzeczy.

W połowie lat 90. AWRSP ogłosiła przetarg na sprzedaż 140 ha ziemi wraz z zespołem dworsko-pałacowo-folwarcznym w Sławutówku. Kupujący pod groźbą odebrania nieruchomości przez Skarb Państwa, zobowiązywał się do wyremontowania obiektu w sposób określony przez wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Agencja nie pilnuje

- Do przetargu stanął pan F., właściciel znanego hotelu - mówi jeden z mieszkańców Sławutówka. - Zaproponował dobrą cenę, ale przetarg z nieznanых powodów unieważniono. Ludzi w gminie szlag trafiał. Po wyrolowaniu F. w kolejce do kupna ustawiła się spółka SLA, w której udziały miały dwóch panów - Andrzej Buliński oraz Henryk Doering obecny wójt gminy Krokowa, a także Instytut Rozwoju Regionalnego i Współpracy. Ten instytut to bracia Ulrich i Matthias von Krockow. SLA za mniejszą kwotę, niż oferował F., dostaje pałac i ziemię.

Cena była atrakcyjna - 463 493 złote. Dziś za to można kupić osiemdziesięciometrowy apartament w Sopocie.

W maju 1996 r. udziałowcami SLA byli już tylko Henryk Doering (52,4 proc. udziałów), jego matka Eleonora (25 proc.) oraz Instytut, czyli bracia Krockow.

SLA nielegalnie, bez zgody konserwatora zabytków rozbiera dwa budynki i wycina drzewa w parku. Wkracza prokurator. Zgodnie z umową spółka powinna w takiej sytuacji oddać majątek AWRSP. W 1998 r. w księdze wieczystej zostaje wpisana adnotacja, że AWRSP aktem notarialnym zobowiązuje SLA do przeniesienia nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa.

I co? I nic. Przez 6 lat agencja nie dopilnowała sprawy. Sąd Rejonowy w Wejherowie 2 lata temu (i rok po podjęciu decyzji) powiedział wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków o umorzeniu sprawy.

W 2002 r. Doeringowie sprzedali wszystkie udziały hrabiemu Ulrichowi i Matthiasowi. Kilka dni później Matthias sprzedał bratu swoją część w Instytucie Rozwoju Regionalnego. Od tej pory jedynym właścicielem Sławutówka jest Ulrich von Krockow.

Polski nacjonalista z mniejszości

Żeby zrozumieć, skąd się wzięła SLA, trzeba przeje-

Fiat dla Ciebie 5 lat gwarancji

lub 120 tys. km przebiegu. Program „Fiat dla Ciebie” obejmuje bezpłatne usługi naprawcze i usługi pomocy drogowej dla posiadaczy nowych modeli Fiata na okres 5 lat lub do przebiegu 120 000 km. Spytaj o szczegóły naszych dealerów.



POLSKIE STOWARZYSZENIE
MIŁOŚNIKÓW SAMOCHODÓW

Możesz mnie nazywać hitem



Fiat Panda

Nr 1

w Polsce

www.fiatpanda.pl

koszt połączenia:
1 jedn. taryfikacyjna TP S.A.

☎ 0 801 19 19 19

Elbląg (0-55) 232 48 14, Gdańsk (0-58) 326 09 40, 344 00 99,
Ślupsk (0-59) 842 40 33, Wejherowo (0-58) 677 66 20

Tylko nie mów do mnie mały.

FIAT

pałac w Sławutówku?

hrabia

chcą się do sąsiedniej gminy Krokowa i cofnąć 12 lat wstecz.

W sierpniu 1990 roku powołano Fundację Europejskie Spotkania - Kaszubskie Centrum Kultury Krokowa. Albrecht von Krockow, syn Heddy z domu von Below, jest najstarszym przedstawicielem rodu związanego od XIII wieku z Krokową i Sławutówkiem. Jego syn Ulrich reprezentował w fundacji interesy rodziny. Z upoważnienia gmi-

puckim, późniejszy wójt Krokowej.

Dziś oficjalnie wszyscy wymienieni panowie (prócz mieszkającego w Niemczech Albrechta) wyrażają się o sobie, delikatnie mówiąc, bez sympatii.

Posel Kazimierz Plocke, powołując się na „zdanie wyborców”, pisze listy do Ryszarda Kalisza - ministra spraw wewnętrznych - informując o naruszeniu prawa przez Ulricha von Krockow i Henry-

Europejskie Spotkania jeszcze jednego przedstawiciela Niemców, co osłabiło siłę polskich głosów. Twierdzi też, że graf Ulrich przedstawia gminie propozycje będące ukrytymi roszczeniami własnościowymi.

- Doering jest nacjonalistą! - denerwuje się tymczasem hrabia.

- Jakim nacjonalistą? - pytam.

- No, polskim - odpowiada Ulrich von Krockow. - Usiłuje wywołać nastroje antyniemieckie.

- Bo ja jestem stojednostoprotentowym Polakiem - potwierdza z dumą Doering.

Uff...

Kim jest hrabia?

Najważniejszą i budzącą prawnicze spory kwestią jest pytanie: Czy Ulrich von Krockow jest Polakiem czy Niemcem. Jeśli bowiem oszukał polskie władze, udając obywatela polskiego przy zakupie Sławutówka, to transakcja była nielegalna. I pałac można mu zabrać.

We wrześniu 1990 r. ówczesny wojewoda gdański Maciej Płażyński wydał poświadczenie obywatelstwa polskiego Albrechtowi von Krockow.

Na tej podstawie graf Albrecht i jego synowie - Matthias i Ulrich - dostali polskie paszporty. Dwa lata później rada gminy Krokowa nadała Albrechtowi polskie obywatelstwo.

W lutym 1994 r. Ulrich otrzymał od prezydenta Sopotu dowód osobisty. Ale pół ro-

ku później minister spraw wewnętrznych uznał, że decyzja wojewody była niezgodna z prawem, gdyż Ulrich von Krockow jako osoba urodzona w Niemczech, z rodziców posiadających w chwili jego narodzin obywatelstwo niemieckie, nie posiada i nigdy nie posiadał obywatelstwa polskiego. Hrabie nakazano zwrócić dowód. Przed sądem graf oświadczył, że dokumentu nie odda, bo go zgubił. W 1995 r. w akcie notarialnym podczas wystawiania pełnomocnictwa Doeringowi von Krockow stawiał się przed notariuszem jako Niemiec. Tymczasem kupując udziały Sławutówka od tego samego Henryka Doeringa w 2002 legitymował się u notariusza... polskim dowodem osobistym.

- Miał do tego prawo - twierdzi Henryk Doering.

- Można mieć i polskie, i niemieckie obywatelstwo, a w sprawie dowodu hrabia się odwoływał - tłumaczy Andrzej Brzozowski, dzierżawca od Krockowa pałac Below. - Sprawa ciągnęła się dziesięć lat i latem ub. roku Naczelny Sąd Administracyjny uchylił wcześniejsze decyzje wojewody i prezydenta Sopotu. Nakazano ponowne rozpatrzenie sprawy.

Von Krockow wykorzystując wyrok, usiłował na stałe zameldować się w krokowskim zamku. Jednak na początku grudnia 2004 r. zapadła kolejna, niekorzystna dla hrabiego decyzja.



Udziały Sławutówka sprzedałem w dobrej wierze - twierdzi wójt Henryk Doering.

- Ale w 2002 sprzedałem udziały Sławutówka w dobrej wierze - przekonuje Doering.

Inne zdanie na ten temat ma Bogusław Cierpisz, kierujący Wydziałem Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku. - Pan Krockow nie miał prawa posługiwać się dowodem osobistym. Wzywaliśmy go do oddania dokumentu, ale pan Krockow twierdził, że dowód zgubił. Naczelny Sąd Administracyjny uchylił naszą decyzję jedynie ze względów formalnych, nie podważając istoty sprawy. A ta jest jasna - Ulrich Krockow nigdy nie był polskim obywatelem.

Prawo i polityka

- Jestem ofiarą mieszanego prawa i polityki - twierdzi Ulrich von Krockow. - Posel Plocke został wykorzystany przez ludzi walczących o zdobycie władzy w gminie Krokowa i utrzymywanie tam układu korupcyjnego. Chodzi o działki w Dębках, Karwieńskie Błota...

Jednak od polityki hrabia nie ucieknie. Nawet jego zwolennicy uznają, że w polskich realiach von Krockow zachowuje się jak słoń w składzie porcelany. Bo jak inaczej zinterpretować list, który napisał hrabia do władz gmin Krokowa i Puck tuż po wygraniu przez zwolenników Unii referendum akcesyjnym?

- Dostałem ten list - przyznaje Tadeusz Pyszkarczuk, wójt gminy Puck. - Było tam i o wspólnym dorobku kulturowym, i o poszanowaniu własności. Zaproponowano nam rozmowy dotyczące przekazania fundacji pana Krockowa nieruchomości będących przed wojną w posiadaniu rodów Krockow i Below.

Do pisma dołączono spis dziewiętnastu obiektów w Ośloninie, Rzućwie, Sławu-

towie oraz Żelistrzewie - w tym szkół, urzędów, siedzib spółdzielni. Wójt Pyszkarczuk na list nie odpowiedział, chociaż coś go w gardle ścisnęło.

- Wrogów sobie hrabia narobił - słyszę w Sławutówku. - Sprawili, że stawia się go w jednym rzędzie z Powiernictwem Pruskim. Zresztą jest do bólu konsekwentny. Chce odzyskać rodzinny majątek.

Na razie jednak musi walczyć o jego utrzymanie.

W ostatni wtorek do redakcji trafiła odpowiedź Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji na wystąpienie posła Kazimierza Plocke.

- Po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego oraz zgromadzeniu niezbędnych informacji i danych umożliwiających stwierdzenie naruszenia przepisów ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (...) Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji wystąpi do sądu o stwierdzenie nieważności wadliwych prawnie umów - zapowiedział Ryszard Kalisz.

Machina ruszyła

W Urzędzie Wojewódzkim słyszymy, że Urzędnicy i prawnicy już od pewnego czasu badają sprawę pałacu Below.

- Nie możemy podjąć pochopnie decyzji - mówi Anna Dykińska, rzeczniczka prasowa wojewody pomorskiego. - Najprawdopodobniej jeszcze dzisiaj, lub na początku przyszłego tygodnia, wojewoda zdecyduje, czy złożyć do sądu wniosek o unieważnienie aktu notarialnego.

Według naszych nieoficjalnych wiadomości wojewoda właśnie taką decyzję podejmie.

- Liczę na uczciwość polskich sądów - odpowiada Ulrich von Krockow.

Zdjęcia Tomasz Bolt

Kiedy w 1994 r. sąd nakazał Ulrichowi von Krockow zwrot uzyskanego bezprawnie polskiego dowodu osobistego, graf odpowiedział, że go zgubił. W 2002 r. posłużył się jednak tym dokumentem przed notariuszem. Inaczej nie mógłby stać się wyłącznym posiadaczem pałacyku w Sławutówku.

ny Krokowa w fundacji zasiadał ówczesny wójt, a przyszły posel Kazimierz Plocke. W zarządzie był jeszcze Henryk Doering, syn Eleonory Doering reprezentującej mniejszość niemiecką w powiecie

ka Doeringa i nielegalnym przejęciu Sławutówka przez Niemca. Sugeruje współdziałanie wójta i hrabiego.

Wójt Doering z kolei oskarża Kazimierza Plocke o wprowadzenie do rady fundacji



Pałac w Sławutówku wraz z prawie 140 hektarami ziemi został wyceniony przez AWRSP na niecałe 464 tysiące zł. Dziś ta kwota starczyłaby ledwie na 80-metrowy apartament w Sopocie.

Rejsy
po gospodarce



Piotr Dominiak

Grosze i miliony

Niemal wszyscy narzekają na ZUS. Platnicy składek, że ściągają od nich ogromne pieniądze. Świadczeniobiorcy, że wypłaca im nędzne emerytury i renty. Ekonomisci, że jest instytucją nieprzystającą do potrzeb współczesnego świata, drogą i nieefektywną. Politycy także nie zostawiają na nim suchej nitki. Nikt mnie jednak nie przekona, że ZUS nie stara się być drobiazgowy. Oto dowód.

Moja mama otrzymała niedawno obszerny druk. Wynikało z niego, że na mocy odpowiednich wymienionych w nim przepisów otrzymuje ona wyrównanie z tytułu tzw. dodatku kombatanckiego za okres 1.01.2003 - 31.01.2005. Kwota - 3 zł 11 gr. Za cały okres 25 miesięcy, płatne, a jakże, jednorazowo. Wypadło średnio miesięcznie 12,4 grosza. Ponadto nowy dodatek do emerytury z tego tytułu będzie wynosił 11 groszy. Dlaczego nie 12,4 gr, nie wiem. Może znowu po dwóch latach ktoś w ZUS ocenie się i wyrówna emeryturę o tę różnicę 1,4 grosza przemnożoną przez liczbę miesięcy.

Należy się cieszyć z troski o dokładność (pal diabli te niespełna półtora grosza). Wiadomo, dla emeryta każda kwota się liczy. Troska o klienta przede wszystkim. Oczywiście, jaki klient, taka troska. Toteż zrozumiałe jest, iż jak klient duży to i troska odpowiednio większa. Takim (kopanie, huty, stocznie itp.) ZUS nie da przecież po 11 groszy, zachowując zatem proporcję umarza im długi idące w miliony złotych. Ciekaw jestem tylko, czy przyszła im również odpowiednio większe pisma. Skoro owe 11 groszy wymagały dwóch stron, to np. za 10 milionów umorzenia należałoby chyba przysłać dekret równy zebranym działom Lenina.

A tak zupełnie poważnie - to jednak naprawdę ten system jest chory. Pseudo staranność w rozdawaniu groszy i totalna bez troska w darowywaniu kolosalnych długów. Coś takiego musi się rozlecieć. To tylko kwestia czasu.



Barbara Szczepuła Premierów trzech

„Wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię, polskie go wydało plemię”. To wcale nie o Koperniku, ale o Hausnerze Jerzym. Ów wielki mąż wypisał się z SLD i cały kosmos zastępnął na chwilę w oczekiwaniu: Co teraz będzie? Jak to wpłynie na bieg planet?

„Hausner odchodzi, centrum się rozdzieli” ten tytuł w jednej z gazet brzmi jak kolęda. Rzeczywiście „moc truchleje”, okazuje się bowiem, że Jerzy Hausner (wicepremier u Leszka Millera) przylączył się do Unii Wolności (a tu czeka były premier Tadeusz Mazowiecki) i do Janusza Steinhofa (wicepremiera w rządzie Jerzego Buzka).

I w ten sposób połączy się eksperymentalnie wódę z ogniem, bo - jak mówi deklaracja ideowa nowej formacji - „Polska powinna być demokratyczna, a nie lewicowa, czy prawicowa”. Nareszcie krakowscy intelektualści, z mecenasem Władysławem na czele, będą mieli na kogo głosować! Sądzę też, że niebawem pobogoszeli już inny zasłużony człowiek środka - Aleksander Kwaśniewski, a wtedy ruszy cały legion...

- Poproszę śródek! - tak kiedyś zachęcało się kierowcę w warszawskich autobusach do otwarcia środkowych drzwi i to mogłoby być nawet hasło wyborcze nowego ugrupowania.

Ale kto dziś chce jeździć autobusami? Hausner ze stołem papierów pod pachą, z którym lubi się fotografować, nawet by się do autobusu nie zmieścił.

SLD jak zwykle nic nie rozumie i krzyczy na Hausnera: Zdrajca, uciekinier! Wiceprezident czająca Piekarską wspomina coś o honorze, czy też o jego braku, ale ja słyszałam, że przyczyna opuszczenia SLD przez wicepremiera Hausnera jest inna: miał już dość sinych piersi Katarzyny Piekarskiej!

www.gdansk.naszemiasto.pl/babskie_gadanie

Chwyty dozwolone



Jan Chrzan Lustracja dobra na wszystko

Myślałem, że żyję w państwie prawa, w którym o tym kto i jak rządzi decydują wyborcy. Dziś wiem, że wraz z 38 mln rodaków duszę się w uścisku byłych esbeków i ich tajnych współpracowników, splecionych z władzami gigantów paliwowych i ubezpieczeniowych. Na domiar złego ze szpiegiem Alganowem za kulisami. Z artykułu prof. Stanisława „Fakcie” z 7 bm. wynika, że postkomunistyczny pałacynia spowija strukturę III RP. System układów postkomunistycznych, wyniszczających państwo, zdaniem Autora czerpie siłę z szantażu teczami i odwiekaniu lustracji, zaś fundament kapitalizmu państwowego tworzą nieformalne powiązania wiadomych osób. Co za zgromadził Dobeli mnie kończący artykuł mały „kabelek” na Tadeusza Mazowieckiego. Ku zdziwieniu pani profesor przyjął on bowiem nagrodę imienia biskupa Chrapka za całokształt działalności dziennikarskiej, gdy tymczasem w połowie XX stulecia spłodził był artykuł o sfingowanym procesie biskupa Kaczmarka, zgodny

z linią komunistycznego reżymu. Czyżby w polskiej Sodomie i Gomorze zabrakło meżów w 100 proc. sprawiedliwych?

Najmłodszy tajny współpracownik, zwerbowany w wieku 18 lat w ostatnim roku rządów komuny, mając lat 33 i w 2037 r. pójdą na emeryturę. Co najmniej tak długo musi więc działać IPN i sąd lustracyjny, a nawet dłużej, bo emeryci mogą kandydować do objętych lustracją rad i zarządów. W grę wchodzi także lustracja post mortem, czyli pośmiertna. Proponowane rozszerzenie z podlegających lustracji 27 tys. stanowisk do 220 tysięcy wymusi, jak sądzę, autolustrację za pomocą Internetu, kończącą się wydrukami certyfikatów czystości na papierze ze znakiem wodnym, by uniknąć fałszywek. Nic nie zahamuje wywołanej przez red. Wildsteina fali samoo czyszczania się, potrzebnej jak tsunami, podobnie jak nie da się wcisnąć do tubki raz wyciśniętej pasty. Jestem za, byle procesu nie ośmieszyć, rozszerzając lustrację na taksówkarzy czy też na fryzjerów.

Pomysły humanisty



Janina Wieczerska Polska pozapolityczna

Z przyjemnością słuchałam europośla Janusza Lewandowskiego na ostatnim Gdańskim Dywaniku. Także ze względów, by tak rzec, literackich. Zmienił mu się bowiem język: wyparowały gdzieś eurotonizacyjno-liberalne mantry, pojawiły się zaś zwroty całkiem świeże, jak np. euro-skleroza (produkt niemiecko-francuski, przed którym nowe kraje UE powinny się twardo bronić) albo zamieszczony w tytule tego tekstu termin „Polska pozapolityczna”. To jest zwrot - jakko Kolumba, zasługujący na błyskawiczną karierę!

Bo dotąd dla trzech-czwartych czynnych społecznie i gospodarczo obywateli nie było żadnego ogólnego określenia. O establishmentie, owszem generalnie mówiło się „klasa polityczna”, wymieniając czasem jej podgrupy. A więc lewica (którą nie ma, jest tylko postkomuna), prawica (w tym PiS, o którym Tusk powiedział nie tak dawno w tymże „Dywaniku”, że jest „trochę socjalistyczny”), „dobre towarzystwo”, „stare hieny”, „młode wilki”

itp. Poza „klasą polityczną” istniał „przeciętny Kowalski”, „zwykły człowiek”, „elektorat”, ewentualnie jeszcze nie dość dojrzałe bądź przypadkowe społeczeństwo.

Podział ogółu obywateli na klasę polityczną i Polskę pozapolityczną jest oczywiście podziałem od siekiery. Ale w sytuacji szczególnego przesilenia taki podział jest praktyczny, pozwala wyjaśnić niektóre fenomeny. Np. taki, że w sondażach nt. oceny stanu i przyszłości kraju dominują odpowiedzi, że jest źle i nic się nie zmienia (a jeśli już to na gorzej), natomiast w innych, pytających o ocenę własnego życia ilość ocen pozytywnych i optymistycznych dorównuje poziomowi amerykańskiemu. Co jest? Schizofrenia? Skądże, przedmiot oceny jest inny. W pierwszym przypadku ankietowani oceniają klasę polityczną, w drugim - swoją dolę w Polsce pozapolitycznej, gdzie coś zależy od nich samych. Ufam, że nasi europoślowie o tej Polsce będą myśleć przede wszystkim.

Art kwadrat

OPEN YO x UR MIND

(Z BOKU)

REKLAMA

PROMOCJA

STIHL MS 170
poj. skok: 30,1 cm
moc: 1,3 kW/1,8 KM
ciężar: 3,9 kg
prowadnica: 35 cm

799,-

Andreas STIHL, Sady, ul. Poznańska 16, tel. 061 816 62 16

Sprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy:

Chojnice - Plac Niepodległości 3b, tel. 397 81 60; Czersk - Starogardzka 1, tel. 398 41 75; Człuchów - Rynek 2/12, tel. 834 40 90; Elbląg - Browarna 12, tel. 232 59 11; Rawska, tel. 236 75 45; Gdańsk - Kartuska 234a, tel. 306 37 41; Lechowska 21, tel. 344 13 88, Polanki 74a, tel. 552 37 16; Potokowa 9a, tel. 348 55 99; Gdynia - Morska 122, tel. 663 44 70; Grudziądz - Piłsudskiego 88, tel. 462 28 15; Kartuszy - Kościuski 4, tel. 681 47 37; Kościerzyna - Wojska Polskiego 1a, tel. 686 75 62; Kwidzyn - Drzymały 46, tel. 279 31 51; Lebork - Abrahama 7, tel. 863 14 25; Miastko - Dworcowa 22B, tel. 857 91 83; Nowe n/Wisła - Tczewska 16, tel. 33 27 713; Nowy Dwór Gdański - Pl. Wolności 5, tel. 648 28 11; Pruszcz Gdański - Grunwaldzka 62, tel. 682 18 47; Sławno - Chelmonskiego 12, tel. 810 46 49; Słupsk - Białocka 3, tel. 848 31 50; Grottegra 17d, tel. 843 28 93; Przemysłowa 128, tel. 840 07 07; Stargard Gdański - Boh. Monte Cassino 14, tel. 561 13 50; Świecie - Zwirki i Wigury 2, tel. 331 11 91; Wojska Polskiego 129, tel. 331 11 91; Duży Rynek 10, tel. 562 11 51; Tczew - Przemysłowa, tel. 53 10 662; Wejherowo - Przemysłowa 3a, tel. 672 13 49; 672 14 75; Zblewo - Piłczyńska 60, tel. 560 98 22; Żukowo - Gdańska 43, tel. 681 74 72.

PRZEMYSŁANE ROZWIĄZANIA

Škoda Drzwi Otwarte WYJEDŹ I ZAOSZCZĘDŹ do **6000** ZŁOTYCH!



ORYGINALNE AKCESORIA
Z MONTAŻEM

UPUSTY DO 43%

Przyjdź na Drzwi Otwarte i skorzystaj
z wyjątkowej promocji na oryginalne
akcesoria wraz z montażem do Škody Fabia.

12 i 13 lutego - Drzwi Otwarte Škody

Mamy dla Ciebie wspaniałą ofertę na wyjazdy LAST MINUTE! W najbliższy weekend możesz wyjechać z salonu nowym modelem Škody z rocznika 2004 płacąc nawet do 6000 zł mniej! Możesz też otrzymać opony zimowe w cenie auta dla modeli Fabia, Octavia Tour i Superb a dodatkowo do każdej Škody Fabia czujnik parkowania w standardzie. Nie przegap okazji - przyjdź na Drzwi Otwarte!

Dostępny również promocyjny kredyt ratalny Volkswagen Bank Polska (wystarczy już 5% wpłaty własnej) oraz atrakcyjna oferta Volkswagen Leasing Polska. Pakiety ubezpieczeń OC, AC i NW w promocyjnych cenach.

www.skoda-auto.pl

ŠkodaKredyt

VOLKSWAGEN BANK POLSKA S.A.

Mobil

PZU SA

2 lata
gwarancji

mobility

24
assistance



Gabriela
Pawińska

Milość do kraju to jest miłość do kraju. Miłość do podróży to jest miłość do podróży. Miłość do pracy to jest miłość do pracy. Dopiero miłość do drugiego człowieka to jest miłość.

Sunil czyta wiersz swojej dziewięcioletniej córki. Jest tam coś o gwiazdach, kochaniu, wzdychaniu i czarownej nocy. Niby co takie dziecko może o miłości wiedzieć? Ale mała Ashvika pisze prawdę o miłości. Czuję ją podświadomie.

Miłość w Indiach smakuje inaczej. U hinduskiej pisarki Preethi Nair ma smak cynamonu i pomarańczy. Może pachnieć jak kardamon czy imbir. Ale to byłoby zbyt proste porównywać miłość do przypraw. Albo do słodczy, które smakują młodzi podczas ceremonii ślubnej. Albo do czerwieni, w którą ubiera się do ślubu panna młoda. Czy żółtych kwiatów nagietka, którymi zdobi się dom na trwające kilka dni wesele.

W ogóle lepiej nie przyrównywać miłości do zapachów czy kolorów, choćby to była nawet sandałowa pasta, którą czule maluje się mężowi czy synom na czoło znak. Na dobry dzień. Tak czyni Jaya Bachchan w roli matki wykletego za nieposuszeństwo Rahuła w filmie „Czasem słońce, czasem deszcz”. Produkt słynnego bombajskiego Bollywo-od właśnie wszedł na ekrany gdańskich kin i choć trwa cztery godziny trzyma widów w fotelach do końca. A oni w tych fotelach płaczą. Ze wzruszenia lub ze śmiechu. Przesłaniem filmu są słowa: Najważniejsze to kochać swoich rodziców.

Miłość romantyczna i nie

- Indyjskie kino to są wszystkie smaki życia - mówi Jola Misztal-Ahuja, żona Sunila. Hindusa mieszkającego w Gdańsku od 20 lat. - Złość, nienawiść, smutek, radość, miłość zwłaszcza - to wszystko musi się w filmie hinduskim znaleźć.

- Dlaczego mamy tyle filmów o miłości? - ironizuje Sunil. - Widocznie w Indiach ludzie wciąż potrzebują miłości się uczyć, a w Polsce w tej materii wszystko jest ustalone, wszyscy już wszystko o miłości wiedzą.

- Hindusi są od nas dużo bardziej romantyczni - uważa Jola. - U nich miłość jest zawsze na pierwszym planie. W wierszach, piosenkach... Wyidealizowany portret kobiety. Z porównaniami do księżycy, do słońca, do piękna natury. Tacy romantyczni, a z drugiej strony - podczas zawierania małżeństw - bardzo praktyczni.

- O tym jest ten film - wtrąca Sunil. - O konflikcie miłości. Tej romantycznej i tej roz-



- Dla chłopaka i dziewczyny ważne jest, by rodzina akceptowała ich miłość. W Indiach życie młodych małżonków bez rodziny, bez odwiedzin, przyjęć nie ma sensu. Na zdjęciu hinduski ślub Joli i

Czasem słońce, czasem deszcz, czyli miłość po hindusku

Postodź sobie

ważnej. Biorę kobietę za żonę i muszę wziąć pod uwagę: skąd pochodzi, z jakiej kasty, kim są jej rodzice, bracia, siostry, babcie i wujkowie. Jeśli pochodzimy z tego samego środowiska, nasz związek ma większe szanse, by przetrwać. W ogóle zaistnieć.

Jak wygląda ogłoszenie matrymonialne w Indiach? To nie tylko informacje o kandydacie do zeniaczki. To także dane dotyczące jego rodziny. Kim jest ojciec, co robią bracia, jakie mają wykształcenie...

Hinduska miłość to małżeństwo. Bardzo często zaaranżowane. I dziś zdarza się, że młodzi poznają się dopiero w dzień ślubu.

Jest miłość do ojca. I miłość do matki. Miłość do brata. I do siostry. Miłość do syna. I do córki. I każda ma inny smak. W małżeństwie miłość to przede wszystkim odpowiedzialność. Za żonę. Za męża.

- Bo w Indiach, co widać też w tym filmie, najważniejsza jest rodzina - twierdzi Jola. Planując ślub, trzeba myśleć o przyszłości, o dzieciach, kto je urodzi, jak wychowa, w środowisku jakich ludzi przyjdą na świat. Tak naprawdę ślub w Indiach to nie tyle połączenie dwojga ludzi, co związek dwóch rodzin.

Rodzina to główny bohater hinduskich filmów. Zupełnie inaczej niż choćby w amerykańskich, gdzie o rodzinach bohaterów nie mówi się czasem w ogóle. Jakby nie istniały.

- Ciekawe, gdzie one są? - dziwi się Sunil. - Może siedzą w McDonaldzie?

Słodczy jak szampan

Jest jeszcze posag. W jednym z dokumentalnych filmów, który oglądała niedawno Jola, dość drastycznie obcho-

dzono się pannami, które nie wniosły do rodziny posagu. Te wzbuchające nagle gazowe kuchenki... Ale tak drastyczne przypadki, zdaniem Joli, być może dotyczą niższych warstw społecznych. I zdarzają się co raz rzadziej.

- Ja posagu nie doczekałem się do dziś - śmieje się Sunil. - Nasz ślub i wesele zorganizowała w Indiach moja rodzina. Bliskich Joli zobaczyłem dopiero w Polsce. Tu wzięliśmy ślub kościelny.

Poznali się blisko dwadzieścia lat temu w Indiach, gdzie Jola pojechała na kilkumiesięczne stypendium. To była wielka miłość, od pierwszego wejrzenia. Kiedy pocałowała go pierwszy raz, postanowił nie golić się aż do następnego pocałunku. Gdy podjęła decyzję o ślubie, Polacy przestrzegali ją przed hinduską teściową, która będzie jej ten brak posagu wypominać do końca życia. Ale ta okazała się ucie-

leśnieniem wszelkich cnót i dobroci.

Hinduska miłość to tolerancja. Po ślubie ona chciała dla niego zostawić Polskę, on dla niej - Indie. W końcu przyjechali do Gdańska. Tu przyszła na świat trójka ich dzieci.

Hinduska miłość to słodczy. Oprócz burfi - które robi się z zagęszczonego, słodkiego mleka i podaje podczas ceremonii ślubnej młodej parze - są jeszcze słodczy, którymi rodzice pana młodego częstują rodzinę dziewczyny na znak, że zgadzają się na taką synową. Mówią wtedy: Posłódz sobie usta, czyli poczęstuj się czymś słodkim, bo stało się coś dobrego i trzeba to uczcić.

- Miłość w Indiach czuje się w powietrzu - twierdzi Sunil. - Na każdym kroku. Jest w zasadach, na których opiera się związek dwojga, w tradycjach, w szacunku małżonków. Myślę, że moja żona bardziej to

rozumie ode mnie, czasem mam wrażenie nawet, że ona jest bardziej hinduska niż ja. W Indiach niewiele mówi się o miłości. Ona po prostu jest. W Polsce - bywa, że sobie żartuję - co niedzielę muszą przypominać wam w kościele o dziesięciu przykazaniach, a i tak jeden z drugim wyjdą z kościoła i robią swoje.

Hinduska miłość to dojrzałość.

- Byliśmy na polskim ślubie - opowiada Sunil. - Spojrzałem na młodych, którzy znali się zaledwie cztery miesiące i wystarczyło. Wiedziałem, że dłużej jak dwa lata to nie potrwa. I miałem rację. U Polaków to szybko idzie, od ślubu do rozwodu droga niedaleka.

- Hindus nie będzie myślał o małżeństwie póki nie będzie miał pracy, środków na utrzymanie, mieszkania - dodaje Jola.

- Jest tak dlatego, że małżeństwo to zbyt poważny krok.



Fot. z archiwum rodzinnego

- Nie słyszeliśmy, by kogoś tam dotknął taki problem - odpowiadają państwo Ahuja. - I to jeszcze w tym wieku. Pan-ny młode mają na ogół 22 lata, panowie powyżej 25. To naj-lepszy wiek na zamążpójście.

Hinduska miłość to stop-niowanie emocji.

- Emocje w Indiach, jak uczucia, muszą mieć czas, by dojrzeć - tłumaczy Jola. - Zu-petnie inaczej niż u nas. Nagły wzlot i szybki upadek. Miłość od pierwszego wejrzenia, błyskawiczny ślub i jeszcze szyb-szy rozwód. O tych miłosnych emocjach opowiadają właśnie hinduskie filmy. Ich poetyka trochę kojarzy mi się z naszymi filmami okresu międzywo-jennego. Czy odzwierciedlały rzeczywistość?

- Jedno na pewno jest prawdziwe w tym filmie - wtrąca Sunil. - Dla chłopaka i dziewczyny ważne jest, by rodzina akceptowała ich mi-łość. W Indiach życie młodych małżonków bez rodziny, bez odwiedzin, przyjęć nie ma sensu i właściwie nie jest możliwe. Mało tego, obecność i akceptacja rodziny ma za-gwarantować, że młodzi będą szczęśliwi, że w ogóle będą ra-zem. U nas sytuacja jest spe-cyficzna. Po dwudziestu latach małżeństwa jeszcze nie po-znałem całej rodziny mojej żo-ny. W Indiach to jest nie do po-myślenia!

Najtrudniej było z wesel-nym obyczajem, który nazywa się kanyadaan, gdy ojciec po-darowuje córkę panu młode-mu. Tatę Joli zastąpił przyja-ciel ojca Sunila. Jego żona wy-stąpiła w roli matki. A koleżdy Sunila „zagrali” jej braci. Wszystko, by dopełnić ślubne-go misterium.

Miłość to film

Mama Sunila swojego męża zobaczyła pierwszy raz w dniu ślubu. Dziewczynę wybrali dla pana młodego jego bracia. To było pięćdziesiąt lat temu. Te-raz młodym można pokazać wcześniej ich „wybranków”, na zdjęciach. Jeśli odpowiada-ją sobie wizualnie, dochodzi do spotkania obu rodzin. Do-piero potem młodzi, oczywi-ście za pozwoleniem rodziców, mogą spotkać się w cztery oczy. Mają na to zazwyczaj dwie, trzy godziny. Jeśli sobie nie odpowiadają mogą nawet odmówić żeniaczki.

- W mojej rodzinie, na szczęście, wszyscy brali ślub z miłości - mówi Sunil. - Bra-cia mieli łatwiejsze życie. Ja pierwszy złamałem tradycję. Po moim wyborze wszystko wydawało się już do zaakcep-towania.

Swoją pierwszą miłość Su-nil pamięta do dziś. Delhi. Miał kilkanaście lat. Ona była piękna!

- Całymi dniami czekałem na nią na ulicy, by tylko z dale-ka popatrzeć, gdy ona będzie szła do domu z autobusu - wspomina. - Kiedy udało mi się ją zobaczyć - dzień był udany. A jak nie - to życie było bez sensu. O rozmowie z nią nawet nie mogłem marzyć. Jeździłem więc z nią godzinami tym samym autobusem, ze świadomością, że oddychamy tym samym powietrzem.

w czwartek

dodatek
1015 **ZDROWIA** **MODA** **URODA**

a w nim:

- Czas na odczulanie
- PET - co to za badanie
- Spin - ćwiczy na rowerku
- Moda - popołudniowa wizyta

w każdy czwartek
z Dziennikiem

Maturzysto!
powtórz historię przed
egzaminem

we wtorek
w Dzienniku

korki we wtorki



w poniedziałek z Dziennikiem

Praca + szkoła
+ szkolenia

• Bonusy dla pracowników
- jak zyskać bez podwyżki

R E K L A M A

maxprofit!

nowe taryfy
dla małych, średnich i dużych firm

Plus GSM jako pierwszy operator przygotował dla wszystkich Klientów biznesowych - obecnych i nowych - kompleksową ofertę łączącą usługi telefonii komórkowej i stacjonarnej oraz usługi transmisji danych:

- **4 taryfy maxprofit!** - połączenia między pracownikami, w sieci Plus GSM i do sieci stacjonarnych - od 10 groszy za minutę (0,12 zł z VAT)
- **usługa Prefiks 1069** - połączenia z telefonów stacjonarnych już od 16 groszy za minutę (0,20 zł z VAT)
- **pakiety GPRS** - tani i stały dostęp do Internetu - już od 10 groszy za 1 MB (0,12 zł z VAT)
- **bezpłatne jednosekundowe naliczanie** opłat we wszystkich rodzajach połączeń
- **jedna faktura** za połączenia z telefonów komórkowych i stacjonarnych

maxprofit! wyjątkowo atrakcyjne połączenie

Sprawdź szczegóły w punktach sprzedaży Plus GSM,
na www.plusgsm.pl lub zadzwoń: 0 801 400 601*

plus dla biznesu

Plus
GSM

* Opłaty za minutę połączenia zgodnie z cenami. Szczegóły oferty w Regulaminie.

sta

by zrobić go na wariata - wtrąca Sunil. - Niedawno usłysza-łem, że osiemnastoletnia dziewczyna bierze ślub. Wy-chodzi za mąż, bo zaszła w cią-że! Jej mąż też nastolatek! Czy on jest przygotowany do mał-żeństwa?! Czy ich miłość nie-sie za sobą odpowiedzialność? Czy przetrwa?

Błyskawica

Sunil ma nadzieję, że jego córka, gdy podrośnie, będzie mądra hinduską mądrością. Na razie nie może się nadzi-wić, że polscy rodzice pozwa-lają swoim nastoletnim cór-kom wracać w nocy z dyskote-ki.

- A później dziwi się, że zaszła w ciążę - mówi. - No przecież gdyby nie wyszła te-go wieczoru z domu, to nie by-łoby problemu.

- A jak się komuś coś takie-go przydarzy w Indiach? - py-tam.

Prawda, że jest seks?

W wieku lat siedemdziesięciu czasopismach porad sercowo-erotycznych książka uświadomiła pierwsze nośny temat, który ugiął Seks, erotyka i seks dla większości

Wojciech maż uważa, że można raz w ciągu nocy. Redakcja odpowiada: "Wojciechu na zdrowie ani Zaluskiego przy zdrowie to nie odpowiada, powinna szczególnie poroz-

mawiać z mężem, który to na pewno zrozumie.

W ilu pozycjach można się kochać? Czy to prawda, że kobieta może się kochać w ciąży? Odpowiedź: w dowolnie wielu, a co do drugiego pytania - o tym decyduje lekarz.

Co to są strefy erogenne? Czy każdy je ma? Odpowiedź: miejsca bardziej wrażliwe na dotyk niż inne i owszem, generalnie każdy je ma, tylko nie każdy o tym wie.

Czy to prawda, że są pozycje, dzięki którym nie zachodzi się w ciążę? Proszę o szybki odpis, bo to dla nas bardzo ważne. Odpowiedź redakcji: nie ma.

A gdzie erotyka

- Od słów „czy to prawda...” zaczynało się siedemdziesiąt procent listów do redakcji - mówi prof. Zbigniew Lew-Starowicz, prowadzący w latach 80. cykl porad seksualnych w tygodniku studenckim „itd.”.

Biorąc pod uwagę fakt, że pisali głównie studenci, to ten brak wiedzy mógł dziwić. Szczególnie, że wiele pytań dotyczyło raczej fizjologii niż erotyki.

Co to znaczy francuski pocałunek? Czy można od niego zachorować?

Droga redakcji, bardzo proszę o przepis na wykonanie erosu. Czy taki eros będzie całkiem pewny? Maturzysta. Z odpowiedzi redakcji: ku powszechnemu żalowi, nie ma takiego przepisu.

Czy to prawda, że pozycja na jeźdźca obraża mężczyznę? Kolega mówił, że nigdy by się na to nie zgodził. Odpowiedź redakcji: bardzo dyplomatyczna: powinno się robić tylko to, co akceptuje dwoje ludzi.

Pozycja w torebce

- Przychodziły do mnie pacjentki ze „Sztuką kochania” w torebce, wyjmowały ją ukradkiem i pytały mnie, czy jakieś pozycje pokazane w książce są możliwe albo bezpieczne - wspomina dr Kawalec. - Które pomagają na ciążę, a które wręcz przeciwnie. Z tego, co mówią moi młodzi koledzy, praktykujący dzisiaj, wiele pytań nadal się powtarza. Nikt nie pyta, czy wypada zrobić bi-

bić „to” przy zapalonym świetle, ale na przykład mit o „bezpiecznych” pozycjach wciąż istnieje.

Tyle, że pytają coraz młodszy. I coraz konkretniej.

Czy przyznać się chłopakowi, że jeszcze nigdy z nikim nie spałam? Mam siedemnaście lat i wiem, że dziewczęctwo w tym wieku zdarza się dość rzadko.

Podjęliśmy decyzję o współżyciu, tylko nie wiemy, jak to zrobić, żeby wyszło najlepiej. Gdzie szukać wskazówek?

Czy wypada iść do łóżka z chłopakiem, którego znam tydzień? Bardzo mi na nim zależy, ale przyjaciółka mówi, że to za wcześnie.

- Michalina Wisłocka miała bardzo złe zdanie o tym, co proponują w dziedzinie erotyki różne pisma w ostatnich latach - mówi seksuolog prof. Zbigniew Izdebski. - Mówiła, że „Sztuka kochania” wystarczyła ludziom na tak długo dlatego, że było w niej kochanie, a nie tylko seks. Współczesna tym młodym ludziom, którzy tego nie wiedzieli.

Można więcej, ale niekoniecznie wiadomo więcej. Na spotkaniach promujących książkę „Sztuka kochania. Dwadzieścia lat później” znowu padały pytania wcale niedalekie od duszącej męża macicy.



Michalina Wisłocka 1921-2005.

Fot. PAP/Damary Kwaśnikowski

Małgorzata Grudkowska

Cytowane listy strapienych nocnym życiem Polek i Polaków ukazywały się w czasopiśmie „Kobieta i życie”, „Przyjaciółka”, „itd.”, „Zdrowie”. Młodzi pytają z kolei „Bravo Girl”, „Nowa miss”, „Cosmopolitan” i szukają w Internecie na stronach poradnikowych.

Wyszukiwanie za czytanie

150 tysięcy złotych na gdańskim osiedlu Wiszące Ogrody!

Mieszkanie 3

■ **Lokalizacja:** ul. Przytulna, budynek XII m. C/2
 ■ **Metraż:** 53,6 m², ogródek: 14,2 m²
 ■ **Termin odbioru:** 31 marca 2005
 ■ Dwupokojowe mieszkanie z południowym, doświetlonym pokojem dziennym, z którego można wyjść na oryginalny taras i do ogródka. Dodatkowym atutem mieszkania jest duża kuchnia z kącikiem jadalnym oraz osobna spiżarnia, co jest rzadko spotykane w małych mieszkaniach.

Mieszkanie 4

■ **Lokalizacja:** ul. Przytulna, budynek XXIII, m. 4
 ■ **Metraż:** 48,2 m², ogródek: 171 m²
 ■ **Termin odbioru:** IV kwartał 2005
 ■ Idealnie doświetlone południowym światłem dwupokojowe mieszkanie zlokalizowane w kameralnym budynku. Oryginalny w kształcie pokój dzienny z dużą liczbą słonecznych okien. Z pokoju dziennego wyjście do przestronnego ogrodu.

Wiszące Ogrody Szczęśliwa dzielnica Gdańska



Czy wiesz, że...

...Wiszące Ogrody są jedynym osiedlem w Trójmieście, gdzie Twój taras widokowy może być wielkości Twojego mieszkania

Prezentację osiedla i galerię zdjęć można także znaleźć w internecie pod adresem: www.hossa.gda.pl

HOSSA

DEWELOPER NR 1

Dopiero gdy w telewizji powiedzieli, że pracują jak niewolnicy, coś się w nich przełamało

Pampers to głupstwo



Tekst
**Małgorzata
Gradkowska**

Renata Jankowska - za niewolniczą pracę w supermarkecie domaga się w sądzie od byłego pracodawcy 35 tys. złotych.

Katarzyna Wiktorzak - za poronienie w wyniku zbyt ciężkiej pracy i dźwigania ciężarów żąda od pracodawcy 130 tys. złotych.

Magdalena Borowska - za pracę ponad siły chce 20 tys. złotych; kancelaria prawna przygotowuje pozew.

Bożena Łopacka - za 2,6 tys. nadgodzin chce od byłego pracodawcy 35 tys. złotych. Sąd Pracy w Elblągu przyznał jej tę sumę, były pracodawca się odwołał do Sądu Apelacyjnego.

Zaangażowani: Stowarzyszenie Poszkodowanych, mecenas Lech Obara, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Państwowa Inspekcja Pracy i tysiące pracowników najróżniejszych supermarketów. To oni podnoszą głowy.

Czasem bez buntu się nie da

Pani Ani kiedyś nawet przez myśl by nie przeszło, że w ogóle można się buntować. Robota, mówili zawsze w domu, jest po to, żeby robić, a nie żeby się wczasować. Za komuny mama, sprzątaczką w załazach, też nie miała lekko, ale nigdy nie sarknęła, że złe warunki, ciężko albo mokro. Dla pracy szacunek - po prostu. I pani Ania też, od kiedy jako młoda dziewczyna po zawodówce poszła sprzedawać w sklepie, zawsze sobie chwała.

W tej pracy się dowiedziałam, jak łatwo człowieka poniżyć. Jak boli, gdy człowiekowi wydaje się, że zrobił wszystko najlepiej jak mógł, a mówią mu, że jest beznadziejnie

liła. Jak były małe sklepy, to i ciężkiej roboty było trochę mniej. A jak przyszły duże sklepy, to i duża robota musiała przysięść. Ale nigdy nie pomyślałaby, że sprzedawczyni może się tak naharować i jeszcze do tego czuć się jak śmieć. Czasem już sama nie wiedziała, co bardziej boli, plecy czy ambicja.

Pani Ania przez ponad trzy lata pracowała w gdańskich

„Biedronkach”. Wylicza: przytrafiła się ręką, kilka razy stłuczone kolana, naruszony bark i kregosłup, z którym nie wiadomo co się dzieje, tak boli. Lekarz powiedział, że jak się ma czterdzieści trzy lata, to wszystko może boleć, ale ona wie, że gdyby została kiedyś w tym swoim małym sklepie, to nie myślałaby teraz o rencie.

Dlatego pani Ania, w której rodzinie nikt się nigdy nie buntował, widzi teraz, że czasami inaczej się nie da.

Kto to jest niewolnik

- Trzeba mieć w sobie mało pokory - mówi. - Jak człowieka opierzą, to się odszczeknąć. A u nas trudno o to, bo każda się tej roboty trzyma jak przywiązana. Jak mąż pracuje na czarno albo nie pracuje wcale, a dzieciaki chodzą do szkoły, to człowiekowi to odszczekiwanie w gardle staje. Dopiero jak w telewizji powiedzieli, że my jak niewolnicy pracujemy, to coś się przełamało.

Pani Ania jest bardzo wdzięczna Bożenie Łopackiej, tej pierwszej, która poszła na wojnę z „Biedronką”. Jest pewna, że Łopacka w końcu wygra swoją sprawę.

- Bo żeby w dwudziestym pierwszym wieku, w środku Europy, nie w jakiejś puszczy, człowieka do niewolników porównywali! To co myśm dali z siebie zrobić?

Pod wpływem opinii

Telewizja TVN zrealizowała swój program o wykorzystywaniu pracowników sieci sklepów „Biedronka” po tym, jak była pracownica - Bożena Łopacka z Elbląga, zaskarżyła do sądu portugalskiego właściciela sieci. Domagała się 35 tys. zł za 2,6 tys. godzin nadliczbowych.



Wit. Tomasz Boli

- Wiedziałam, że mam być dyspozycyjna, ale nie miałam pojęcia, że będę pracować ponad siły - mówi Magda Borowska. Za kilka dni zamierza złożyć do sądu pozew przeciwko byłemu pracodawcy.

szych „Biedronek”. Uwierzyli, że można wygrać. Dzwonią też pracownicy z innych firm, żeby się z nami zjednoczyć.

Kasjer ciągnie tony

W „Biedronce”, w której pracowała ostatnio pani Ania, numer telefonu Łopackiej koledzy przekazywali sobie po cichu, na karteczkach, wciskanych do ręki.

- Lepiej nie pokazywać za bardzo, że człowiek jest zainteresowany, bo może się okazać, że to firma nie jest zainteresowana jego pracą. Ale wiem, że kilka osób do niej dzwoniło. Pewnie będą z tego jakieś sprawy sądowe, bo na przykład jeden kolega bardzo boję się nastawia.

- W Gdańsku złożono w ostatnim czasie kilka pozwów - przyznaje Lech Obara, prawnik z Olsztyna, reprezentujący poszkodowanych pracowników - Generalnie w całej Polsce na rozpatrzenie czeka kilkadziesiąt spraw, a co najmniej drugie tyle jest w przygotowaniu. Ludzie domagają się odszkodowań w wysokości od kilku do ponad 100 tys. zł. Najczęściej za pracę w godzinach nadliczbowych, ale są także pozwy doty-

czące utraty zdrowia z powodu ciężkiej pracy.

- Kiedyś, jak tylko hipermarkety i supermarkety wchodziły do Polski, gazety dużo pisały o tym, że kasjerki siedzą w pampersach, że rewiduje się pracowników przy wyjściu - wspomina Łopacka. - Klienci nawet pytali, czy to prawda. A pampers to najmniejsza rzecz. Nie mówiono o tym, że jak kasjer schodził z kasy, to zapieprzał jeszcze kilka godzin na hali, że ciąga się codziennie tony towaru - cukier, woda, olej, pracuje po 16-18 godzin. Dlatego to jest bardzo ważne, że tak dużo teraz mówi się o tych, którzy idą do sądu. I dlaczego idą.

Dyspozycyjność w ofercie

Magdalena Borowska pracowała w „Biedronce” półtora roku. Przyszła po ogłoszeniu w prasie o poszukiwaniu zastępcy kierownika.

- Przed podpisaniem umowy szef mówił o dyspozycyjności, ale nie mówił, że pracuję się po szesnastu godzin, a dostaje się pensję za osiem. Nie mówił, że średnio co dwa miesiące trzeba harować

w sklepie od szóstej rano jednego dnia do czwartej następnego, a potem tylko czas na kąpiel, kawę i znowu do pracy na dwanaście godzin. Nie mówił też, że ręcznie się przewala po kilka ton towaru.

Magdzie pomaga kancelaria prawna współpracująca ze Stowarzyszeniem Poszkodowanych. To ważne, bo wynagrodzenie otrzymują dopiero po ewentualnej wygranej. Za kilka dni do sądu trafi jej pozew, potem tylko czekanie na wyznaczenie terminu rozprawy. W trzech „Biedronkach”, w których pracowała, nikt nie chce o niej rozmawiać.

- Ta pani już tu nie pracuje. Nie wiemy, co się z nią dzieje, nie ma tu żadnych jej kolegów.

- Program w TVN nastawił mnie bardzo bojowo - mówi Magda. - Ale gdy następnego dnia poszłam do pracy, to wyszłam z niej dopiero 29 godzin później. Byłam tak zmęczona, że nawet nie miałam siły myśleć, a co dopiero działać.

Metodą nalołów

Ostatnio pojawiły się pytania: gdzie przez cały ten czas była inspekcja pracy?

- Często wiedzieliśmy, że ludzie są wykorzystywani - przyznaje Katarzyna Walas z PIP. - Ale dotychczasowe sposoby kontroli w przypadku wielu supermarketów się nie sprawdziły. Byliśmy bezradni, bo dotychczas pracownicy musieli złożyć na kierownika podpisaną skargę. Ludzie się bali, a inspektorzy byli bezzilni, chociaż styszeliśmy, że fałszuje się ewidencję czasu pracy, nie wpisuje nadgodzin, zwalnia niepokornych. Mogliśmy tylko analizować dokumenty dostarczane przez kierowników sklepu, więc nie wykazywały, że kontrole nic nie wykazywały, a jeśli wykazywały, to tak, jak w przypadku „Biedronek” - karało się tylko kierownika sklepu.

- Trzeba ustalić osoby odpowiedzialne za tworzenie systemu wykorzystywania pracowników - apelowała Helsińska Fundacja Praw Człowieka, która zaangażowała się w pomoc byłym pracownikom „Biedronek”.

Dlatego teraz PIP zmienia metody pracy. Do supermarketów wyruszą zespoły kontrolerów. Jedna osoba będzie przeglądała papiery, pozostałe będą rozmawiały z pracownikami. A w sklepach będą wisiały ogłoszenia PIP z numerami telefonów, pod które będzie można dzwonić nawet anonimowo.

Teraz w całej Polsce sprawdzane są sklepy Kauflandu. Po nich ma przysięść kolej na Leader Price.

Ruszyło się

- Pewnie, że się cieszę, że wszystko się ruszyło - mówi Bożena Łopacka. - Niekiedy teraz porównuję mnie do Wałęsy, chociaż ja tylko poszłam do sądu. Do głowy mi nie przyszło, że to będzie taka lawina. W „Biedronkach” powstały nawet związki zawodowe. W sześciu miejscach jest podobno osiemdziesięciu członków „Solidarności”. Może to niewiele, ale jeszcze niedawno przecie żmyśm się bali. A teraz proszę - sądy, związki, dziesięć punktów pomocy prawnej.

- I że ludzie chcą godności, to jest ważne - mówi Magda Borowska. - Bo ja dopiero w tej pracy się dowiedziałam, jak łatwo jest człowieka poniżyć. Jak boli wtedy, gdy człowiekowi wydaje się, że zrobił wszystko najlepiej jak mógł, a mówią mu, że jest beznadziejnie.

Pani Ania potwierdza - ludzie liczą, zbierają zaświadczenia, mówią, że się nie da. Że lepiej stać na bazarze w zimnie niż jak robot harować pod dachem.

Przewodnik cenowy! SIECI 34

14.02.2005r. - "WALENTYNKI" - ŻYCZYMY DUŻO MIŁOŚCI!

Słodki prezent walentynkowy 185g, Mieszanka czekoladowa serce 150g HILDEBRAND



7,49
Test 2,49
8,99

Wiśnie z likierem w czekoladzie 1kg HILDEBRAND



23,99
Test 23,99
28,79

Bombonierka "I love Milka" orzechowa 150g KRAFT



8,39
Test 8,39
10,07

Bombonierka Mauxion 200g Pralines, Grandeza, Coeur de rose, Orchidee, KRUGER



5,99
Test 5,99
7,19

Herbata liściasta Lipton 100g, Saga ekspresowa 100tor UNILEVER



4,39
Test 4,39
5,27

Sos KNORR myśliwski, borowikowy, pieczarkowy ze śmietanką UNILEVER



2,19
Test 2,19
2,83

Zupy KNORR Nudle ser w ziołach, amore pomidoro, kurczę pieczone UNILEVER



0,99
Test 0,99
1,19

Galaretka 90g truskawkowa, pomarańczowa, wiśniowa DR.OETKER



0,98
Test 0,98
1,29

Kukurydza konserwowa, Fasola czerwona konserwowa 400g, Groszek z marchewką 460g KWIDZYN



1,65
Test 1,65
1,98

Margaryna Flora Pro-Activ 250g UNILEVER



9,49
Test 9,49
11,39

Pyzzy z mięsem 500g IGLOTEX



3,89
Test 3,89
4,67

Słodka Chwila Mleczny Ryż i Kaszka Manna DR.OETKER



1,18
Test 1,18
1,42

Kawa rozpuszczalna 100g PRIMA



6,49
Test 6,49
7,79

Masło Ekstra 200g JAGR



2,79
Test 2,79
3,35

Ser Włosciański twardy 1kg JAGR



16,39
Test 16,39
19,67

Hit Przewodnika!

Kremowa Śmietankowa 18% 375g JAGR



1,44
Test 1,44
1,73
1kg 3,84

OFERTA WAŻNA OD 11.02. DO 17.02.2005r. JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPIANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

RABAT POMORZE S.A. TEL. 0(PREFIKS)58 692-02-50/60

www.siec34.pl

331814B

Brud za paznokciami

Andrzej Wajda otrzyma doktorat honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego

Rewolucja w W

Bezkompromisowy reżyser Wojtek (tak się przedstawia) Klemm pojawił się w Gdańsku. Od dwudziestu lat mieszka w Niemczech, wyemigrował z rodzicami jako chłopiec w 1985 roku, tam skończył studia. Wywiad z nim przeczytałam w ostatnim numerze „Rejsów” (4 lutego 2005). Klemm przygotował w teatrze Wybrzeże sztukę według powieści Marquessa „Kronika zapowiedzianej śmierci”. Sztuki nie widziałam, ale zrobić to niebawem, bowiem Klemm poraził mnie swoją intelektualną przenikliwością, historyczną wiedzą i znajomością demokracji.

Do polemiki zachęcił mnie sam, dziwiąc się, iż mało jest w mediach dyskusji np. z politykami LPR i Młodzieży Wschodniej, czyli – jak ich nazywa – Giertychjugend. A „w demokracji tak być nie może” – stwierdza.

Ale ad rem. Kategoryczna teza Klemma brzmi: „Jedwabne jest ważniejsze od Powstania Warszawskiego”. Pod jakim względem ważniejsze? I co to znaczy „ważniejsze”? Dla kogo ważniejsze? – tego reżyser oczywiście nie wyjaśnia. Chodzi mu zapewne o to, a wynika to z tonu całego wywiadu, że Polacy – skoro zdarzyła się w naszej historii rzecz tak straszna jak mord Żydów w Jedwabnem – nie mają prawa do dumy ze swojej historii. W szczególności nie powinni przedstawiać się jako ofiary niemieckiej agresji. Nie należy zatem mówić o bohaterstwie warszawskich powstańców. Zbrodnia w Jedwabnem przekreśliła wszystko. „Wychowaliśmy się na bitwie pod Grunwaldem, na legendzie o Wandzie, co nie chciała Niemca, czy na słowach Roty: nie rzucić ziemi skąd nasz ród. Nasza skłonność do martyrologii każe nam myśleć o sobie jako o heroicznych ofiarach, nigdy zaś jako o katach”. Tak więc odrzucmy całą historię i biczujmy się szczególnie przed Niemcami, którzy zniszczyli w 1944 roku Warszawę, a jej mieszkańców mordowali i wysiedlali, którzy w XX wieku wywołali dwie wojny światowe, budowali obozy śmierci i zabili miliony ludzi. Wtedy być może zasłużymy na pochwałę z ust Klemma.

„Szukam momentów, w których człowiek podejmuje decyzję o opuszczeniu drugiego człowieka. Pytam: dlaczego tak się zachowujemy? To jest temat ostry. Żeby dialog [z Niemcami – przyp. BaS] się udał, obie strony muszą otworzyć i wprost rozmawiać na temat swoich własnych błędów i brudnych paznokci”.

Człowiek żyje na miarę bohaterów, których sobie wybiera. Ostrzeżeniem dla nas powinno być Jedwabne, ale to nie znaczy, że nie mamy czcić bohaterów Powstania Warszawskiego. Gloria victis!

Nie wiem, czy Klemm zachęca Niemców do samobiczowania również bezkompromisowo, ale mam nadzieję, że następna sztuka, jaką wyreżyseruje, będzie dotyczyła niemieckich zbrodni w Warszawie. I na tym przykładzie postara się odpowiedzieć na pytanie: jak to jest, kiedy człowiek podejmuje decyzję o opuszczeniu drugiego człowieka. I że wystawi ją w Berlinie albo w Hamburgu, w ramach troski, by także Niemcy wyciągali brud z własnych paznokci. Weźmie też udział w dyskusji w niemieckich mediach i wyjaśni czy obozy zagłady były polskie czy niemieckie. „W demokracji tak być nie może” by rzecz tak istotną jak twierdzenie o „polskich obozach” pozostawić bez polemiki. Liczymy na pana, panie Wojtku! W przeciwnieństwie do nas wychował się pan przecież w demokratycznym państwie. „To jest temat ostry”, a pan od takich tematów nie stroni.

Barbara Szczepała

Ryszarda Wojciechowska

Zaprzysiężeni z nim aktorzy nazywają go pieśczętliwie Wajdelotą. Studenci zwracają się do niego „Mistrzu”. Nic dziwnego. Andrzej Wajda to niezwykle figura. Na swoim koncie ma wiele nagród i honorowych tytułów: amerykańskiego Oscara i francuskiego Cezara za całokształt twórczości, europejskiego Felixa, Złote Lwy z Wenecji, Srebrną Palmę z Cannes, francuską Komandorię Legii Honorowej. Jest też doktorem honoris causa, między innymi uniwersytetów w Waszyngtonie, Bolonii i Krakowie, a niedługo także w Gdańsku.

Powiew od morza

Wajda przyznaje, że ma słabość do Trójmiasta. Bo tu bardziej niż gdzie indziej czuje się powiew wolności. Poza tym, to właśnie w Trójmieście narodził się jako reżyser teatralny. Kiedy w 2000 roku przyjmował tytuł Honorowego Obywatela Miasta Gdyni, mówił wzruszony ze sceny Teatru Miejskiego:

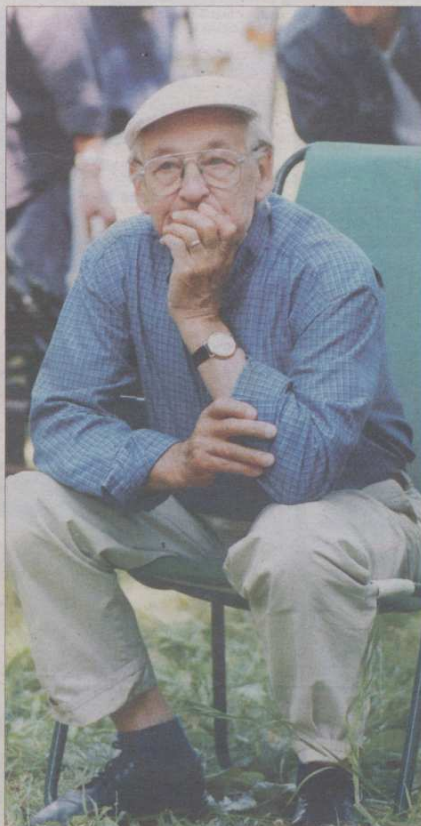
– Tu jest początek mojej długiej drogi do teatru. Tutaj reżyserowałem „Kapelusz pełen deszczu”, sztukę ze Zbyszkiem Cybulskim.

Przy okazji opowiedział też pewną zabawną historię z tamtego czasu.

– Zbyszek miał bardzo brzydki zwyczaj się spóźniać. Tuż przed premierą gdzieś zniknął. Zamarliśmy. Trzeba zaczynać. A Zbyszek nie ma. Nagle usłyszyliśmy motocykl. Patrzyśmy, a przez zapelnioną już widownię leci zasapany Cybulski. Zrywa z głowy kask. Wchodzi na scenę i zaczyna grać. Publiczność bije brawo jak oszalała. Ludzie sądzili, że to reżyser wymyślił. To był rok 1959.

„Dla mnie pierwsze spotkanie z Gdynią w końcu lat 50. to przede wszystkim spotkanie z Zygmuntem Hübnerem” – wspomina Wajda w książce „Gdynia i Gdynianie”. To Hübner pierwszy zaproponował mu pracę w teatrze. Przywiózł mu z Gdyni do Wrocławia tekst „Kapelusza” i powiedział, że to sztuka dla Wajdy i Zbyszka Cybulskiego, który powinien zagrać główną rolę.

Wajda był świeżo po sukcesie „Papietu i diamentu”. A Cybulski, jako Maciek Chelmicki, stał się pierwszym, polskim, filmowym idolem. Nic dziwnego, że wystawiona w teatrze Wybrzeże (który miał wówczas sceny w Gdańsku, Gdyni i Sopocie) sztuka,



Andrzej Wajda, honorowy obywatel Gdyni, a wkrótce także honorowy doktor Uniwersytetu Gdańskiego.

Fot. archiwum

świeciła triumfy nie tylko w Trójmieście. Ale też w całej Polsce. Ludzie chodzili, żeby zobaczyć Macieka Chelmickiego na żywo. Posłuchać. Dotknąć go.

Szkoda, że nie Cybulski

A rok później w Wybrzeżu, Wajda wyreżyserował „Hamleta” z Edmundem Fettingiem w roli głównej. Prof. Jan Ciechowicz z Uniwersytetu Gdańskiego (recenzent dokonań twórczych i dorobku Wajdy w związku z honorowym doktoratem) pamięta, że po latach reżyser przyznał mu, że żałuje, iż tej roli nie powierzył Cybulskiemu. Wtedy się jednak bał, że Cybulski nie nauczył się tekstu, że będzie źle współpracował z zespołem i tak dalej.

Aktorka Krystyna Lubieńska, Ofelia z tamtej inscenizacji, pytana o wspomnienia żartuje, że czuje się jak ostatni z Horeszków, bo niewiele osób z tej ekipy żyje.

– Wajda był piękny i młody. A ja mocno przestraszona – opowiada ze śmiechem.

Zapamiętała jedną próbę. – Mówiąc swój tekst, poczułam, że coś jest nie tak. Że nie- zbyt dobrze to czuję.

Przerwała więc, zwracając się do aktora, który był jej scenicznym bratem, z jakimś zapytaniem.

– Nagle struchlałam. Próba stanęła. Wszystkie oczy zwrócone na mnie. Wajdy też. Sądziłam, że mnie zbesztą. Tymczasem on spokojnie, zapytał tylko: O czym tam rozmawiamy? Ja też chcę wiedzieć. Myślałam, że zemdleję ze strachu. A on podał rękę młodziutkiej aktorce. Tego mi nigdy nie zapomnę.

Danton z „Solidarnością” w kłapie

Kolejny, ważny trójmiejski akcent w życiu Wajdy to „Sprawa Dantona”. Mieliśmy 1980 rok. Jesień.

Wajda zajął się inscenizacją sztuki Przybyszewskiej, ale reżyserię ostatecznie powierzył Maciejowi Karpińskiemu. Na premierze obecni byli Anna Walentynowicz i Lech Wałęsa. Sam spektakl robił niesłychane wrażenie.

Bo częścią scenografii były ogromne fotografie ze strajków sierpniowych. Robespierre grał Henryk Bista, a Dantona Stanisław Michalski. Jeden był lepszy od drugiego – jak mówiono. Gdański Wielki Młyn, który jeszcze wtedy nie był obiektem handlowym i gdzie wystawiano sztukę, zamieniono w sąd. Publiczność siedziała blisko aktorów, niemal na wyciągnięcie ręki.

Prof. Ciechowicz mówi, spektakl był niezwykle gorzki i nawet niezrozumiały. Bo wszyscy byli wtedy w samym środku solidarnościowej euforii, a tu ze sceny słychać było „krakanie” o śmierci rewolucji i o tym, że poźre ona własne dzieci.

– Na koniec Wajda z Karpińskim zrobili nam niespodziankę. Kiedy już przyszło do oklasków, cały zespół z reżyserem i scenografem wyszli do publiczności z przypiętymi znaczkami „Solidarności” opowiada profesor.

Rok później Wajda przyjechał z ekipą do Trójmiasta, żeby nakręcić „Człowieka z żelaza”. Spieszyli się bardzo, bo Wajda, jak mówi, przeczuwał, że będzie stan wojenny.

W Gdyni powstała jedna z najważniejszych scen filmu: na torach. W gdańskim kościele św. Mikołaja kręcono scenę chrzcin.

Z trójmiejskich śladów reżysera profesor Ciechowicz wspomina jeszcze „Księga Krzysztofa Kolumba”, z 1992 roku, w inscenizacji Wajdy. Spektakl powstał w plenery na tle „Daru Młodzieży”. Krzysztofem Kolumbem był Daniel Olbrychski.

Przyślijcie nam tego Wypiańskiego

Wajda to także gdańskie festiwale filmowe. Dwa razy był nagrodzony Złotymi Lwami w Gdyni, za „Ziemie Obiecanej” i za film „Bez zniczulenia”.

Kiedy 25 lat później pokazał na tym festiwalu powtórnie zmontowaną przez siebie „Ziemie”, najgłośniejszym komentowano wycięcie słynnej sceny erotycznej w pociągu między Kaliną Jędrusik i Danielem Olbrychskim.

Reżyser potem się publiczności tłumaczył, że nigdy jej nie lubił.

Na tym właśnie festiwalu Wajda był wyjątkowo fetowany. W Teatrze Miejskim honorowano go tytułem Honorowego Obywatela Miasta Gdyni.

Sala teatru podczas tej uroczystości pokąsała w swach. Ludzie szturmowali drzwi. Szczęśliwy bohater spyal anegdotami jak z rękawa.

ZAKŁADY SPECJALNE

Grając wspierasz program budowy polskiego sztucznego serca

Lotus

Losowanie 14 lutego 2003

Lotus

zobaczmy co serce bije tak samo pomysł w studenci

Patroni media: Dziennik Bałtycki

Wielkim Młynie

Nadzieje i lęki XXI wieku

Do celu dzięki trudowi

Na przykład taką:

- Kiedyś w Paryżu - opowiadał - spotkałem słynnego, amerykańskiego reżysera Elie Kazana. - Podobal mi się pana film - usłyszałem od niego.

- Który? - zapytałem. No wie pan, jego akcja dzieje się cały czas w nocy. - To pewnie „Popiół i diament” - stwierdziłem. - Nie, nie - mówił Kazan. - To może „Wesele” - podsunąłem. - Oczywiście, że „Wesele” - potwierdził Kazan. I dodał: - Skąd pan wziął tak świetnego scenarzystę? Nam by się taki w Hollywood teraz przydał.

Wajda, jako honorowy gdynianin, otrzymał też szczególny przywilej dożywotniego i darmowego pobytu w Gdyni raz w roku, przez tydzień.

Ale jak powiedziano w Biurze Rady Miasta, nie skorzystał z tego przywileju ani razu.

Orzeł na mokro

Podczas tamtego pobytu w Gdyni Wajda miał też pewną wizję. Nie chodziło jednak o film. Ojciec „Człowieka z marmuru” wymyślił pomnik orła z żelaza, który miał się wynurzać z głębin Bałtyku, w rytm patetycznej muzyki. I to gdzieś w okolicach orłowskiego mola. Orzeł wymyślony przez niego miał mieć dwadzieścia pięć metrów wysokości.

Jedni się pomysłem zachwycali, inni go wyśmiewali. Problem rozwiązał się sam. A właściwie rozwiązało go morze. Bo Bałtyk jest zbyt płytki na tak wielki monument.

Andrzej Wajda jest także patronem honorowym Fundacji Theatrum Gedanense. W związku z tym wziął udział w pracach jury, które wybierało najlepszą pracę w międzynarodowym konkursie na „rekonstrukcję” teatru szekspirowskiego w Gdańsku. Bo, jak twierdzi prezes fundacji, profesor Jerzy Limon, oprócz architektów potrzebny był człowiek, który zna teatr od podstaw i ma bardzo wysmakowany gust artystyczny oraz wrażliwość na formę i kolor.

Przy okazji profesor przypomina też pewną historię:

- Przechodził kiedyś z panem Andrzejem koło dzisiejszej willi Sedan w Sopocie. Wajda przystanął z pytaniem: - Co to jest? Więc tłumaczę, że to restauracja z hotelem. A przed laty znajdował się tu akademik szkół artystycznych „Mewa”. Na to on odparł: - Na miły Bóg, myśmy tu mieszkali, kiedy kreśliśmy scenę w gdańskim kościele Świętego Jana do filmu „Popiół i diament”.

I to był ten jeszcze jeden trójmiejski ślad.



Andrzej Wajda (w środku) i Zbigniew Cybulski (z prawej) na pokazie przedpremierowym filmu „Popiół i diament”. Klub studentów „Żak”, Gdańsk 1958.

Fot. Jerzy Jagliński/Agencja Grzegorz Mielnik



Andrzej Wajda z Lechem Wałęsą na planie „Człowieka z żelaza” w gdańskim kościele św. Mikołaja. Za plecami reżysera widoczna Anna Walentynowicz.

Fot. Zbigniew Korycny/KFP

R E K L A M A

MAG

Morska Agencja Gdynia sp. z o.o.

ul. Tadeusza Wendy 15, 81-341 Gdynia

www.mag.gdynia.pl

**POSZUKUJEMY
INŻYNIERÓW MECHANIKÓW
INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW
do pracy w Anglii**

Chętnych prosimy o kontakt:

p. Kazimierz Zalewski

☎ (058) 620 28 13 lub 0605 675 995

✉ k.zalewski@mag.gdynia.pl

334096A

Dlaczego warto pościć - na to pytanie odpowiadali tym razem goście Radia Plus i „Dziennika Bałtyckiego”. W audycji z cyklu „Nadzieje i lęki XXI wieku”, w studiu Radia Plus spotkali się ks. Krzysztof Masiulanis i pastor Mirosław Patalon z Kościoła Baptystów.

Pastor Mirosław Patalon: Potrzeba postu tkwi w każdym człowieku. Co prawda, jako protestanci, nie obchodzimy postu narzuconego przez religię. Nie mamy wielkiego postu. Wynika to z tego, że uznajemy, iż zbawie nie może nas nic, co wypływa od człowieka, ale tylko łaska Boska. Jednak sami często pościmy. Mnie osobiście w przełomowych momentach życia zawsze ciągnęło do postu. Chciałem oddzielić się od jakiegś normalności. Więc wybierałem post - ścisły post. Powstrzymałem się całkowicie od jedzenia i picia. Taki wzór wskazał Jezus Chrystus poszczący przez czterdzieści dni na pustyni. Rozumiem jednak, że w różnych religiach obowiązują inne rodzaje postów - na przykład post od życia seksualnego. Taki post może pomóc nam zmienić naszą jednostronność w odbieraniu tego świata, czy w tym przypadku cielesności. Taka jednostronność z kolei jest o tyle niebezpieczna, że może prowadzić do alienacji. Niedrożej ascezy.

Ksiądz Krzysztof Masiulanis: W harcerstwie jest nawet specjalna sprawność. Tak zwana sprawność „trzech piór”. Jej zdobywanie trwa trzy dni - pierwszego dnia pościmy od jedzenia, drugiego milczymy, a trzeciego dnia mamy być eremitą, czyli mamy zniknąć, ukryć się i pościć od ludzi. My możemy ich widzieć, ale oni nie mogą nas dostrzec. Dzięki temu ludzie od nas „odpoczywają”, a tym samym, jak wrócimy, inaczej na nas patrzą. Zaczynają nas dostrzegać.

Pastor Mirosław Patalon: Post jest również po to, aby zastanowić się nad swoją własną kondycją, postawą wobec Boga. Post mówi nam bardzo dużo o grzechu. Dzisiaj bardzo rzadko słyszymy o tym, że człowiek błądzi i że potrzebuje pomocy z zewnątrz. Post pokazuje nam, że musimy zdać sobie sprawę, że nie jesteśmy samowystarczalni ani w życiu duchowym, ani w życiu fizycznym. Post pozwala nam dostrzec piękno ludzi, którzy nas otaczają, piękno życia codziennego, które wydaje nam się szare. Czasem, żeby zobaczyć to piękno, trzeba się od życia oderwać i od niego odpocząć.

Ks. Krzysztof Masiulanis: Tylko to, co trudne, jest wartościowe. W poście uzyskujemy sukces nie mimo trudu, ale właśnie dzięki trudowi. Nieraz nam się śni „pocałunki losu”, „prezenty od fortuny”... One tak naprawdę sobą nie cieszą. Natomiast to, co człowiek osiągnie własnym trudem i wysiłkiem, to dopiero okazuje się być naprawdę wartościowe. Dzięki temu trudowi można poznać samego siebie.

Pastor Mirosław Patalon: Post niesie w sobie nadzieję. Często po takim okresie zapala się w nas światło czegoś pozytywnego. Odnajdujemy dojście do jakiegoś prostego wyjścia.

Fragment audycji z cyklu „Nadzieje i lęki XXI wieku”, jaką prowadzili Iwona Demska z Radia Plus i Marcin Zebrowski z „Dziennika Bałtyckiego”.



Ks. Krzysztof Masiulanis (z lewej) i pastor Mirosław Patalon.

Fot. Robert Krawiec

REJSY

ISSN 0137-9380

Redaktor wydania: Dorota Szreter

Redakcja: 058 300 30 31

Infolinia 0800 1500 39

Prenumerata z bezpłatną dostawą

tel. 0 800 1500 28 (darmowa infolinia)

REKLAMA

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11 tel. (058) 300 30 74

tel. 300 32 46, tel. 300 32 16, tel. 300 32 13

To jest warunkowa w

Wiosna 2003 roku. Dobiała końca główne wydanie "Wiadomości". Popularny, choć przez część widzów uważany za zbyt pewnego siebie i zarozumiałego - prezydent Kamil Durczok przyznaje się, że choruje na raka. Wypowiada cztery zdania. Trwa to 28 sekund. Nagle staje się jasne, że jego tusa głowa to nie ekscentryczny wybrzyk znużonego faceta, a konsekwencja terapii, której jest poddawany.

Każdy

Przyznać się do raka to przyznać się do przegranej. Do tego potrzeba niezwykłej

odwagi. Ludzie w całej Polsce, którzy oglądali wyznanie Durczoka, zamierzają z osłupienia. Kobieta, której ginekologzy coś wycieli i która teraz czeka na wynik badania, modląc się, by to "coś" nie okazało się złośliwe. Mężczyzna, który właśnie wrócił po chemioterapii do domu. Młoda dziewczyna, dla której zrozpaczeni rodzice poszukują dawcy szpiku kostnego. I ludzie, którzy z tą chorobą nigdy bezpośrednio się nie zetknęli, ale samo słowo "rak" budzi przerażenie.

Kamil: Jeśli taki facet wypowiada te kilka zdań, to być może ktoś odbierze to jako sygnał, że nie jest z tym wszystkim sam, że inni też

muszą sobie z tym radzić. Pomyślałem sobie, że być może komuś będzie trochę łatwiej, jak sobie pomyśli, że jest to choroba, która kosi równo, która nie wybiera między ludźmi żyjącymi na wsi albo w mieście, tymi którzy pracują jako ślusarze i tymi, którzy są lekarzami. Ta choroba dotyka każdego, każdy z nas w którymś momencie tej drogi będzie może musiał przeżyć. Także ten facet ze szklanego ekranu.

Przemilczenie

Według prognoz Polskiej Unii Onkologicznej w 2006 roku nie chore serce, a rak będzie pierwszą przyczyną

zgonów w Polsce. Co czwarty Polak zachoruje na raka.

Kamil: Żyłem w potężnej nieświadomości, jak wielkim problemem jest w Polsce choroba nowotworowa. Z tej nieświadomości wyrwało mnie dopiero to, co wydarzyło się po tym oświadczeniu. Te kilka tysięcy listów i kilka tysięcy e-maili, które przyszły na mój adres, uświadomiły mi, że być może się uda zainicjować jakąś rozmowę na temat, który był przez lata bolesny, wyśidił i przemilczany. Bo osoba chora na chorobę nowotworową często poddawa jest pewnemu ostracyzmowi towarzyskiemu. Chodzi taki facet, prawie trup, jak z nim rozmawiać? O czym

z nim rozmawiać? Co, będą z nim o pogodzie rozmawiać, gdy mu trzy miesiące zostały? A bierze się to z tego potwornego i fatalnego stereotypu, że rak to wyrok śmierci.

Wyjaśnienie

Widzowie Kamila byli jego wyzowaniem autentycznie wzruszeni. Dali temu wyraz w listach i e-mailach nadsyłanych na jego adres.

Kamil: W momencie, gdy przyznałem się do swojej choroby, myślałem o tym, że moi widzowie przyzwyczaili się przez siedem lat mojej pracy w telewizji do faceta, który jakoś wygląda, ma włosy i nagle, z jakichś powodów, wygląda zupełnie inaczej.

Pracuję przecież w programie informacyjnym, który ma prawdziwie opisywać świat, więc pomyślałem, że się im po prostu należy prawda. To był powód pierwszy. Inny to taki, że moi rodzice, którzy wiedzieli dokładnie, co mi jest, byli gdzieś tam słuchaczami wynurzeń kilku osób, które pytały, czy przegrałem zakład, czy wchodzi w jakiś kryzys wieku średniego, czy potrzebuję odmiany w życiu. Dla mnie nie miało to znaczenia, ale wiedziałem, że moim rodzicom, moim bliskim nie jest łatwo, gdy wiedzą, co się dzieje naprawdę, wiedzą, jaką wojnę zaczęliśmy, a musza słuchać, czy się facet ogłuszył, czy Małysz nie został mi-

R E K L A M A

Dom +nieruchomości +wnętrza

zamów reklamę w środę w Dzienniku (058) 30 03 200

RZUĆ PALENIE

Rewelacyjne efekty po jednej terapii

Bardzo dobra skuteczność

ALERGIE

WYKONUJEMY BEZBOLESNIE

- komputerowe testy alergiczne
- odczulanie

LECZYMY:

- nerwice
- depresje
- bóle kręgosłupa
- migreny

Informacja i rejestracja:
Gdańsk-Wrzeszcz
Ul. Dubois 85
Tel. 058 520-12-90

ODZIEŻ UŻYWANA

ORYGINAŁ

Anglia	4,50/kg
Szwecja	3,80/kg

Dla Hurtowni ceny do negocjacji

334161A

Praca +szkolenia

zamów reklamę w poniedziałek w Dzienniku

Firma poszukuje do najmu powierzchni magazynowej,

tel. (0-58) 301 43 53, (0-22) 631 07 01.

321013A

Firma reprezentująca japońskiego armatora kontenerowego

zatrudni 2 osoby w dziale eksportu w Gdyni

- # asystent/ka (mille widzianki absolwenci)
- # salesman (wymagana kilkuletnia praktyka w spedycji / transporcie morskim)

Dodatkowe wymagania:

- biegła znajomość angielskiego
- wykształcenie wyższe, preferowane ekonomiczne
- operatywność, samodzielność
- wiek do 30 lat.

Podania plus CV proszę przysyłać na adres praca@webstrony.pl w terminie 7 dni o daty niniejszego ogłoszenia

"Dom-Plast" TCZEW, ul. Chelmońskiego 8

Tel./fax 058/532-04-71 0605-831-864

Przedsiębiorstwo "EKSPLORATOR" Sp. z o.o. 83-010 Straszyn, ul. Na Skarpie 9, tel. 682-88-28

działając na podstawie art. 24 ust. 9 w związku z art. 24 ust. 8 ustawy z dnia 7 czerwca 2002 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (Dz. U. Nr 72, poz. 747 ze zm.)

ogłasza zmianę wysokości cen za dostarczoną wodę i odprowadzone ścieki na terenie Gminy Pruszcz Gdański począwszy od 15 lutego 2005 r. zatwierdzone Uchwałą Nr XXV/6/2005 Rady Gminy Pruszcz Gdański z dnia 4 lutego 2005 r.

- § 1 Zatwierdza się taryfy za pobraną wodę z gminnych urządzeń wodociągowych i taryfy za wprowadzone ścieki do gminnych urządzeń kanalizacyjnych obowiązujące od 15 lutego 2005 r. do 14 lutego 2006 r.
1. Dla gospodarstw domowych i rolniczych
 - 1) za 1 m³ pobranej wody w wysokości 2,08 zł
 - 2) za 1 m³ odprowadzonych ścieków w wysokości 4,39 zł
 1. Dla podmiotów gospodarczych:
 - 1) za 1 m³ pobranej wody w wysokości 2,25 zł
 - 2) za 1 m³ odprowadzonych ścieków w wysokości 4,78 zł.

Do wszystkich opłat podanych wyżej zostanie doliczony, obowiązujący podatek VAT w wysokości 7%.

SUNREEF YACHTS

GDAŃSKA STOCZNA JACHTOWA

zatrudni:

- stolarzy meblowych
- tapicerów
- laminarzy
- spawaczy aluminium (131)
- i stał nierdzewnej z uprawnieniami
- towarzyszy kwalifikacyjnych

telefon: (058) 763 55 41 fax (058) 763 55 42

333362A

340782A

Rada Nadzorcza Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt Spółka z o.o. w Bydgoszczy informuje, iż w dniu 4 lutego 2005 roku podjęła Uchwałę nr 2/II/2005 w sprawie zarządzenia wyborów członków Rady Nadzorczej Stacji Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt Sp. z o.o. w Bydgoszczy o treści następującej:

Działając na podstawie § 25 ust. 1 Aktu założycielskiego Spółki, Rada Nadzorcza Stacji Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt Sp. z o.o. w Bydgoszczy ustala co następuje:

§ 1 Zarządza się wybory członków Rady Nadzorczej wybieranych przez pracowników zatrudnionych w Spółce i rolników, o których mowa w art. 37 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 20 sierpnia 1997 r. o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich (Dz. U. z 2002 r. Nr 207, poz. 1762 z późn. zm.).

§ 2 Termin przeprowadzenia głosowania ustala się na dzień 25 lutego 2005 r.

§ 3 W przypadku konieczności przeprowadzenia drugiej tury wyborów, termin głosowania w tej turze ustala się na dzień 18 marca 2005 r.

§ 4 Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Rada Nadzorcza Stacji Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt Sp. z o.o. w Bydgoszczy

Jednocześnie informujemy, iż uprawnieni rolnicy, którzy nabyli prawo do nieodpłatnego nabycia udziałów w spółce Stacji Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt Sp. z o.o. w Bydgoszczy głosują według swojego miejsca zamieszkania w danym okręgu wyborczym, zgodnie z uchwałą Główniej Komisji Wyborczej Nr 1/2005 okreg wyborczy nr 4 - okręg wyborczy obejmuje woj. pomorskie bez pow. Chojnice i z gminami Suś i Kisielice oraz z pow. Elbląg i Braniewo z woj. warmińsko-mazurskiego. Głosowanie odbyć się w lokalu wyborczym w Stacji Unasienniania Łoch w Płkowiach, 84-200 Wejherowo, tel. (058) 572-06-24 w dniu 25 lutego 2005 r., w godzinach od 8.00 do 18.00. Pod wskazanym adresem mieści się siedziba Okręgowej Komisji Wyborczej, gdzie w dniu od 12 do 16 lutego 2005 r., w godzinach od 7.00 do 15.00 będą wyłożone listy wyborców. Wszelkie informacje związane z wyborami umieszczono są na tablicach ogłoszeń w siedzibie Okręgowej Komisji Wyborczej.

Szanowni Państwo,

Warunki leczenia chorych na nowotwory są w Gdańsku szczególnie trudne - jest to jedne duże miasto w Polsce bez specjalistycznego szpitala onkologicznego.

Aby choć trochę je poprawić, powołaliśmy w ubiegłym roku Stowarzyszenie „Gdańskiej Onkologii”. Staramy się w ten sposób stworzyć chorem bardziej godne warunki leczenia onkologicznego, zdobyć środki na modernizację wyposażenia oraz na kształcenie zawodowe pracowników. Pragniemy poinformować, że Stowarzyszenie „Gdańskiej Onkologii” posiada status organizacji pożytku publicznego. Oznacza to, że mogą Państwo wesprzeć naszą orga-

nizację kwotą odpowiadającą wartości 1% podatku dochodowego, która pomniejszy Państwa podatek przekazywany do budżetu.

Jeśli podejmą Państwo decyzję o przekazaniu nam 1% swojego podatku, należy postępować w następujący sposób:

1. Obliczyć należny podatek, uwzględniając wszystkie odliczenia, a następnie obliczyć kwotę stanowiącą 1% tej wartości (np. jeśli należny podatek wynosi 4000 zł, będzie to 40 zł).
2. Dokonać przelewu tej kwoty lub wpłacić ją na poczekanie na rzecz:

Stowarzyszenie „Gdańskiej Onkologii”,
Bank Zachodni WBK
numer konta:
13 1090 1098 0000 0001 0219 8347.

3. Przekazaną w ten sposób kwotę wpisać w formularzu PIT-36 w pozycję numer 181, a w formularzu PIT-37 - w pozycję numer 111.

Kwotę z pozycji 181 lub 111 można wpłacić na nasze konto jedynie do dnia 2 maja 2005 r. W tytule wpłaty należy zaznaczyć: „wpłata na rzecz organizacji pożytku publicznego”. Wpłaty tej można dokonać nawet jeśli rozliczenie za 2004 rok zostało już dokonane - wówczas w Urzędzie Skarbowym należy dokonać korekty swojego zeznania podatkowego. Dodać wpłaty należy przechowywać przez 5 lat.

Z góry dziękujemy za udzieleną nam pomoc.

Tekst na prawach ogłoszenia 340782A

Wygrana

strzem świata, bo i takie interpretacje się pojawiały.

Źródło

Widzowie trzymali za Kamila kciuki, modlili się o jego zdrowie. W listach opowiadali własne historie. Pytali: Pogodzić się z wolą Boską czy buntować się przeciw chorobie? Skąd brać siły do walki, gdzie szukać nadziei?

Kamil: Nauczyłem się jednego w szpitalu, że nie powinienem oceniać postawy innych w tej chorobie. To, że nie rozumiem, dlaczego zbyt łatwo się poddają, nie uprawnia mnie w najmniejszym stopniu do tego, by powiedzieć, że ta postawa była głupia czy nierozsądna. Ja akurat miałem to szczęście, że się chciałem leczyć. Choć w czasie choroby były takie momenty, gdy miałem naprawdę dosyć, w końcu zawsze znajdowałem w sobie jakieś źródła siły, żeby się nie poddawać. Wszystko może być takim bodźcem, który powoduje, że wstajemy i mówimy: „No nie, nie damy się”. Dla mnie, poza wszystkim innym, był to mój syn. Bardzo plastycznie wyobrażałem sobie i projektowałem ważne momenty jego życia i wiedziałem, że chcę przy nim być, gdy będzie zdawał egzaminy do liceum, gdy będzie zdawał maturę, chcę zobaczyć, jak wyrasta na porządnego faceta. I pomyślałem, że to jest coś, co jest warte każdego wysiłku, każdego cierpienia i wszystkiego, co mi w tamtym szpitalu fundują.

Zaskoczenia

Co w trakcie tej choroby było najtrudniejsze?

Kamil: Perfidia tej choroby polega na tym, że nieustannie zaskakuje nas czymś nowym i niemyślnym. Pierwszym, dramatycznym momentem, w którym najtrudniej się opanować, jest, kiedy nadeszła informacja, że to, co zostało w trakcie wydawania się niewinnego zabiegu wycięte - jest, krótko mówiąc, zło. To taki moment, w którym nagle uświadamia-

my sobie, że wszystkie plany, myśli, pomysły, to co robiliśmy i czym się pasjonowaliśmy, musimy odłożyć na półkę i zacząć zupełnie inną grę, w której nie my dyktujemy jej warunki. To moment, gdy przez moją głowę przelewał się potok myśli i pojawiały się pytania głupie: dlaczego właśnie ja? Albo zaco jest taka kara? To jest etap mało racjonalnego myślenia i przez to jest bardzo trudny, bo z takimi irracjonalnymi pytaniami jest sobie trudno poradzić.

A potem jak u Hitchcocka: najpierw trzęsienie ziemi, a potem stopniujemy napięcie. Najpierw jest taka myśl, a potem są te wszystkie atrakcje, które wymyślają lekarze, żeby tę chorobę z nas przepędzić. Najpierw więc wyglądająca niewinnie radioterapia, która później okazuje się bombą z opóźnionym zapłonem, bo rozmaite dolegliwości, powikłania są, między innymi, przez nią spowodowane. Potem jest chemia i gdy wydaje się, że już ją mamy, już wiemy, czym ona jest i myślimy, że nas w niczym nie zaskoczy, okazuje się, że trzecia dawka jest gorsza od drugiej, a czwarta od trzeciej i coraz trudniej walczyć, bo najtrudniej to się walczy z czymś, na co nie jesteśmy przygotowani. Jak się przygotowujemy, zaprogramujemy, to znosimy to łatwiej.

Prowokacja

Kamil: Tytuł książki „Wygrać z rakiem” jest po części prowokacyjny. Moje zwycięstwo jest warunkowe. Od badań do badań. Raz na sześć tygodni albo raz na dwa miesiące zgłaszam się do Instytutu Onkologii w Gliwicach na badania i one są, dzięki Bogu, dobre.

Fragmety wypowiedzi Kamila Durczoka na spotkaniu promującym książkę „Wygrać życie”, które odbyło się w ubiegły piątek w gdańskim Ratuszu Staromiejskim, wybrała Jolanta Gromadzka-Anzelewicz.

Kamil Durczok razem z Piotrem Mucharskim napisał książkę „Wygrać życie”, o swojej walce z chorobą nowotworową. W zamierzeniu autorów ma ona nauczyć ludzi rozmawiać o chorobach ciężkich, które mogą prowadzić do śmierci.

Fot. Adam Warława



R E K L A M A

Nowy
Citroën C5
Najbezpieczniejszy
samochód
w swojej klasie



Z okazji premiery Nowy Citroën C5 w specjalnej cenie – tylko do końca lutego. Sprawdź również rabaty na ostatnie modele z 2004 roku:



Nowy Citroën C4
Sprawdź
superofertę

Citroën C3
Rabat nawet do
7 500 zł

Citroën Xsara Picasso
Rabat nawet do
20 000 zł

Citroën Berlingo
Rabat nawet do
10 000 zł

Nowy Citroën C5 uzyskał najwyższą w historii liczbę punktów w testach bezpieczeństwa Euro NCAP, stając się najbezpieczniejszym samochodem w swojej klasie. Citroën C5 uzyskał 36 punktów na 37 możliwych według oficjalnej publikacji wyników Euro NCAP z 25.11.2004. Citroën C5 otrzymał 16 z możliwych 16 punktów w testach zderzenia czołowego dla dorosłych pasażerów, 17 punktów na 18 możliwych w testach zderzenia bocznego oraz 3 punkty na 3 punkty za stosowanie kontroli niezapiętych pasów. Klasyfikacja Euro NCAP aktualna na dzień 25.11.2004 r.

Oferta w autoryzowanych punktach sprzedaży biorących udział w promocji. Promocja dotyczy samochodów rok prod. 2004, zamówionych i odebranych od 7.02 do 28.02.2005. Liczba samochodów, modeli i wersji objętych ofertą ograniczona. Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego.

GDAŃSK
AUTO POSTEK

ul. Grunwaldzka 481
tel. 0 58 552 06 73
tel./fax 0 58 552 06 89 w. 104

GDYŃA
ASO 11

ul. Zwycięstwa 175
tel. 0 58 622 13 36

SŁUPSK
CONTINENTAL

ul. Szczecińska 40
tel. 0 59 845 32 45,
845 24 98, 848 20 40/41

Kamil Durczok

- Urodził się na Śląsku, 36 lat temu.
- Prababica Klara zaraziła go miłością do literatury. Ojciec, dziś największy diler samochodów Suzuki w Polsce, miłością do samochodów.
- W 1995 roku trafił do TVP Katowice, trzy lata później zadebiutował w TVP 1.
- W 2000 roku otrzymał tytuł Dziennikarza Roku. Zdobył także dwa Wiktory
- Jest prezydentem „Wiadomości” w TVP1. Prowadzi też autorski program - Debata.
- Zajmuje pierwsze miejsca w rankingu popularności prezenterów telewizyjnych.
- Choć pracuje w Warszawie, nadal mieszka na Śląsku. Co weekend jeździ do Katowic, do żony i sześciolatniego syna, również Kamila. Zo-

CITROËN polska TOTAL

CITROËN Assistance 24h

CITROËN Kredyt

CITROËN Leasing

2 lata gwarancji

www.citroen.pl

Informacja o sieci koncesjonariuszy: 0 801 111 555 (koszt połączenia: 1 min. TP SA)

Rolniczy Nobel dla prof. Piotra Kowalika z Politechniki Gdańskiej

O czym szumia wikliny



Barbara
Szczepuła

Ceremonia była piękna. W sali Akademii Muzycznej w Sztokholmie, tej samej, w której na początku XX wieku ogłaszano decyzje o przyznaniu Nagrody Nobla, zgromadzili się członkowie rodziny królewskiej i uczeni nie tylko ze skandynawskich uniwersytetów, by wziąć udział w uroczystości zwanej „Rolniczym Noblem”. Nagrodę wręczał miał król Karol XVI Gustaw ale następcą styciowej winy, który dotknął Szwecję, zmusili monarchę do podróży w rejon dotkniętą klęską żywiołową. Nagrodę Bertebosa przyznawana przez Królewską Akademię Nauk Rolniczych i Leśnych wręczała zatem profesorowi Piotrowi Kowalikowi księżna Lilian, ciotka króla szwedzkiego, uważana za trzecią osobę w hierarchii szwedzkiej rodziny panującej.

Gości zaproszono do ratusza na obiad. Uczestniczyło 400 osób, wszyscy ubrani elegancko, na zaproszeniach zaznaczono bowiem „full evening dress”. Profesor miał specjalnie dopasowany przez szwedzkiego krawca frak białą kamizelkę, a jego żona, Barbara Sep-Kowalikowa (doktor psychiatrii) – brązowo-złotą taftową suknię, zaś na szyi burzystynową kolie. Wcześniej czwycyli ukłony bo w kontakcie z rodziną królewską obowiązuje specjalny ceremonial. Do fraka wypada takiej okazji przypiąć posiadane odznaczenia. Aristokraci szwedzcy mieli kziery i orderzy wysyadane brylantami i rubinami, które blyszczały nie mniej pięknie niż biżuteria pań. Profesor wpół we frak baretkę orderu Polowa Restituta; też się dobrze prezentowało. Sponsorami nagrody są państwo Zosterstrom, niestychanie zamożni Szwedzi, właściciele młynów, producenci pasz i łodów. A nazwa nagrody pochodzi od najstarszego szwedzkiego mlyna, Berteboşa wlasnie.

była międzynarodowe uznania i stała się z czasem lekturą obowiązkową na wydziałach rolnictwa, hydrologii i inżynierii środowiska uczełni europejskich i amerykańskich.

W pracy tej bowiem opisano nie tylko teoretyczne podstawy zapotrzebowania roślin na wodę, podstawy dynamiki wilgotności gleb i planowania rolności, ale opublikowano po raz pierwszy programy komputerowe, które można było z miejsca wykorzystać. W 1988 roku duet: P.J. Kowalik i K.L. Perttu przygotował następstwo dostrzeżoną w naukowym świecie książkę „Energy forestry modelling”. Jest to podręcznik przygotowany w ramach szwedzkiego programu „lasów energetycznych” w którym profesor uczestniczył przez dłuższy czas.

* * *

Przez pół roku pracy w Australii w roku 1977 profesor Piotr Kowalik zaszczydził 500 dolarów. Były to w PRL spore pieniądze. Poszły na wyposażenie łazienki i kuchni, bo państwo Kowalikowie przenieśli się wówczas

Przy stole rozmawiano o ochronie środowiska, bo Szwedzi czują się odpowiedzialni za przyrodę, są misjonarzami ekologii i starają się nieść ekologiczny kaganek oświaty na cztery strony świata.

Mówiono też o braku żywności na naszym globie. O tym, że miliard ludzi nie ma co jeść, że bogaci stają się coraz bogatsi, a biedni – coraz biedniejsi. I to może ich pchnąć w stronę terroryzmu.

Profesor Piotr Kowalik, hydrolog, jest kierownikiem Katedry Inżynierii Sanitarnej na Wydziale Inżynierii Ładowej i Środowiska. Pokój, który dzieli ze współpracownikami, to – gdyby nie komputery – typowe wnętrze z epoki późnego Gomułka lub wczesnego Gierka. Od pracowni jego kolegów z Uppsali czy Cardiff dzieli go lata świetlne, ale – jak widzieć – „nie suknia zdoła człowieka”.

Od 1968 roku, kiedy to po raz pierwszy wyjechał za granicę, konkretnie do Holandii, starał się tak sobie ułożyć pracę naukową, by jeden semestr spędzać na Politechnice Gdańskiej, a drugi - w uczelniach zachodnich. Najpierw jako stypendysta, potem już jako visiting profesor. Mówi o sobie żartobliwie, iż jest profesorem w podróży.

Wyjazdy naukowe zaowocowały wieloma kontaktami i przyjaźniami. W 1978 roku ukazała się książka Feddesa, Kowalka i Zaradnego „Simulation of field water use and crop yield”. Wydano ją w Nowym Jorku i w Holandii. Zdobyla międzynarodowe uznanie i stała się z czasem lekturą obowiązkową na wydziałach rolnictwa, hydrologii i inżynierii środowiska uczelni europejskich i amerykańskich. W pracy tej bowiem opisano nie tylko teoretyczne podstawy zapotrzebowania roślin na wodę, podstawy dynamiki wilgotności gleb i planowania rolni, ale opublikowano po raz pierwszy programy komputerowe, które można było z miejsca wykorzystać. W 1988 roku duet: J.P. Kowalik i K.L. Perttu przygotował następną dostrzeżoną w naukowym świecie książkę „Energy forestry modelling”. Jest to podręcznik przygotowany w ramach szwedzkiego programu „lasów energetycznych”, w którym profesor uczestniczył przez dłuższy czas.

Przez pół roku pracy w Australii w roku 1977 profesor Piotr Kowalik zaoszczędził 500 dolarów. Były to w PRL spore pieniądze. Poszły na wyposażenie łazienki i kuchni, bo państwo Kowalikowie przenieśli się wówczas do większego mieszkania na Morenie, w którym notabene mieszkają do dziś.

Przy stole w jadalni siadywali naukowcy z całego świata, a pani domu czesałała wszystkich mintajem zapiekany m „złoty m ser”, bo w czasach PRL filety moza było kupić bez trudu, a i ser także był w ciągłej sprzedaży. Gdy jeden z profesorów przyjechał po kilku latach po raz drugi do Polski i znowu był gościem państwa Kowali-



Państwo Kowalikowie w czterdzieści lat po ślubie czują się niedawno.

Fot. Grzegorz Mehrin

ków, ucieszył się, widząc min-
tają na półmisku: - Pani pa-
miętała, że to danie tak mi
wówczas smakowało! Jak to
miło...

A na to kilkuletnia Kasia wypaliła po angielsku: - Mama zawsze podaje gościom to samo!

Mieszkanie, choć w bloku, zupełnie nie przypomina przeciętnego M-ieś tam. Wnętrze jak w szlacheckim dworku, mnóstwo książek, starej porcelany, obrazów. Te krzesła na przykład to angielskie rokoko. Kupowali je w Desie pojedynczo, bo nigdy nie mieli dość pieniędzy, żeby kupić wszystkie naraz. A w posiadanie serwantki weszli drogą zamiany. Dali za nią świecznik.

Atmosfera w domu powinna być taka, żeby „chciało się wracać”. I taka właśnie jest. To oczywiście nie jest zasługą mebli ani koloru ścian, ale gospodarzy, którzy w czterdzieści lat po ślubie czują się tak, jakby pobrali się całkiem niedawno.

- Dlaczego ty codziennie telefonujesz do żony? - pytali koledzy na zagranicznych uniwersytetach. - Jest chora? Coś złego się dzieje?

A on po prostu musi wiedzieć, co się dzieje w domu. I te kwiaty przy każdej okazji, a także bez okazji, może to trochę staromodne, ale jakież sympatyczne.

Nagrodę Bertebosa otrzymał za całokształt badań naukowych. Zajmuje się wodą w lesie, wodą w mieście, wodą w rolnictwie (bada krążenie wody w roślinach i to, że interesuje się całą rośliną, jest czymś rzadko spotykanym w dzisiejszym, podzielonym na wąskie specjalizacje świecie). Chętnie cytuje Leonarda da Vinci: woda jest krwią ziemi.

W uzasadnieniu Nagrody Bertebosa jury mówiło o „badaniach dotyczących dynamiki uwilgotnienia gleb i roślin, oczyszczania ścieków na złożach trzcinowych oraz badań nad energetycznymi plantacjami wiklinowymi”.

Rozmawiamy o plantacjach wikliny wokół Kwidzyna. Profesor opowiada o ludzich, którzy zakładali je na 600 hektarach w byłym PGR. Dziś są tam już całe wiklinowe lasy. Wiklina jest nie gorszym surowcem opałowym niż węgiel. Zresztą właśnie z węglem na ogół się ją miesza. Taką mieszaną opalane są domy w Elblągu, w samym Kwidzynie i innych miastach.

Równolegle z wikliną pojawił się projekt palenia słomą. Słomy mamy pod dostatkiem. 20 milionów ton rocznie. Nikt jej nie chce, dlaczego więc nie palić nią w piecach? Domy w osiedlu na obrzeżach Malborka ogrzewa się już w ten sposób, a pod Stargardem jest firma, która produkuje specjalne kotły.

I to jest to, co każdy ekolog lubi najbardziej. Jak najmniej zanieczyszczeń. Woda czysta i trawa zielona.

Profesor Kowalik należy do Polskiego Klubu Ekologicznego, ale nie ma nic wspólnego z Partią Zielonych. Ekolog jest

działaczem społecznym, „zielony” – politycznym. To zasadnicza różnica.

Filozofia ekologów jest prosta, można ją sprowadzić do jednego zdania: człowiek jest odpowiedzialny za przyrodę. Każdy ma wobec Ziemi dług i musi go wcześniej czy później spłacić. To nie jest oczywiście żadna nowa religia, jak chcą niektórzy. Formuluje jednak obowiązki i powinności człowieka w tym względzie. Bardzo intensywnie pracują nad tym naukowcy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Hasła świętego Franciszka z Asyżu przekładają na współczesne terminy etyczne.

Najbardziej leżą mu na sercu Żuławy. Przewodniczy zespołowi żuławskiemu, który istnieje przy gdańskim oddziale P.A.N. Bole nie tym, że Żuławy podzielono między dwa województwa: pomorskie i warmińsko-mazurskie. Nie mają tam jednego gospodarza, co oznacza, że nie interjuje się nimi nikt. Po wojnie, gdy zaczęto usuwać zniszczenia spowodowane zalaniem Żuław przez Niemców, wstęgi przecinali dwaj wicepremierzy: Eugeniusz Kwiatkowski i Stanisław Mikolajczyk! A kto teraz słyszy lament-Nowego Dworu Gdańskiego?

A propos Polskiej Akademii Nauk. W tej chwili Piotr Kowalik jest jedynym członkiem tego gremium wśród czynnych profesorów Politechniki Gdańskiej. Śmiejąc się, bierze do ręki „Informator PAN”.

- Wie pani, jak tę książeczkę nazwano? Atlasem Grzybów Polskich...

Nie jest jeszcze wcale taki
wiekowy. Urodził się w Kozie-
nicach 7 września 1939 roku.
Następnego dnia Niemcy
zbombardowali szpital i pani
Kowalikowa wracała do domu
piechotą, kilkanaście kilome-
trów z małym Piotrusiem na
rękach.

Oboje rodzice Piotra Kowalika byli absolwentami SGGW i zajmowali się oświatą rolniczą w okręgu radomskim i świętokrzyskim. W czasie okupacji działali w Batalionach Chłopskich, wydając gazetę „Pochodnia”. Po wojnie trafili na Wybrzeże. Organizowali technikum ogrodnicze w Pruszczy, a potem - meliorację na Orni.

Dziewięćdziesięciopięcioletnia pani Kowalikowa otrzymała niedawno od prezydenta Kwaśniewskiego awans na porucznika.

Gdy dowiedziała się o „Rolniczym Noblu” dla syna, uśmiechała się: - No, okazuje się, że warto było cię Piotrusiu ratować!

Najpiękniejsze książki dzieciństwa. „Mały Lord”

O chłopcu, co wszędzie widział dobro

Z Krzysztofem Dmochowskim rozmawia Magdalena Andrzejczyk

- Chciałbyś być Małym Lordem?
- Tak. Wtedy można zrobić dla ludzi wiele dobrych rzeczy. Cedryk, bohater książki, nie myślał o sobie, tylko o innych. Na przykład jego mama miała koleżankę, której mąż był chory. I tuż przed wyjazdem ze Stanów Zjednoczonych do Anglii Cedryk dostał dużo pieniędzy. I on w ogóle nie pomyślał o sobie, tylko wszystko oddał tej potrzebującej rodzinie.

- Ty zrobiłbyś to samo?
- Zrobiłbym. A poza tym, jak się jest lordem to można sobie kupić różne rzeczy, żeby było wesoło.

- A pamiętasz, w jaki sposób Cedryk trafił do Anglii?

- Jego dziadek, angielski hrabia, miał trzech synów. I jeden z nich był kapitanem okrętu. Dopłynął do Ameryki, poznał dziewczynę, zakochał się i ożenił. Miał z nią synka, Cedryka. Potem on umarł. I pewnego dnia do Cedryka i jego mamy przyjechał pan Havisham z Anglii i powiedział, że chłopiec musi z nim pojechać, bo został hrabią.

- I trudno jest zostać hrabią?
- Tak, trzeba wiele się nauczyć, być zdolnym. I trzeba umieć gospodarować pieniędzmi.



Fot. Grzegorz Mielinski

- A nad swoimi manierami chłopiec musiał pracować? Bo małemu lordowi nie wszystko wolno...

- On właściwie nie musiał się dużo uczyć, bo przez wiele lat zajmowała się nim tylko mama i ona starała się go dobrze wychować. I udało się.

- Coś jeszcze ujęło cię w zachowaniu małego Cedryka?

- Mimo że wszyscy uważali jego dziadka za złego człowieka, to on widział w nim tylko samo dobro. Ufał dziadkowi i wierzył w niego.

- Ten dziadek z początku to był dość nieprzyjemny typ. Taki okrutny hrabia i zły zarządcą.

- Jedną wioską to w ogóle się nie zajmował! Domy zapadały się, ludzie chorowali. Ale za to Cedryk im pomagał. W jednej wiosce spotkał rodzinę, która miała tak ciężką sytuację jak znajomi jego mamy z Ameryki. I on też się nimi zajął.

- A ty chciałbyś być miłym dla takiego dziadka, który jest dość oschłym człowiekiem?

- Nie wiem. Trudno by było. Ale chyba mógłbym się przyzwyczaić i pomóc dziadkowi, żeby był dobry.

- „Mały Lord” to dobra książka?

- Fajnie się ją czyta. Jest dosyć lekka.

- A powiedz na koniec, jaka powinna być książka dla dzieci?

- Powinna być tak napisana, żeby się ją łatwo czytało. Słowa muszą być zrozumiałe dla dzieci. Fabuła musi być ciekawa. I musi być dużo postaci, które będą ciekawe dla dzieci.

Co tydzień książka

Już od 11 stycznia przez jedenaście kolejnych wtorków z „Dziennikiem Bałtyckim” można kupić książki z kolekcji „Najpiękniejsze książki dzieciństwa”.

W najbliższy wtorek do gazety zostanie dołączona powieść Frances Hodgson Burnett „Mały Lord”. Potem co tydzień z „Dziennikiem” będzie można kupić kolejno książki: „Wyspa skarbów”, „Wspomnienia niebieskiego mundurka”, „Mała księżniczka”, „Historia żółtej ciżemki” i „Pierścień i róża”.

Powieści zostały przygotowane we współpracy z Wydawnictwem Zielona Sowa z Krakowa. Książki są dostępne w części nakładu „Dziennika” w rewelacyjnej cenie 3,50 zł plus cena gazety.

R E K L A M A

TELEGRAM

RABAT POMORZE S.A.

83-000 Pruszcz Gdański, ul. Zastawna 31
tel. (058) 692 02 80, fax (058) 692 00 80

ADRESAT: Właściciele polskich sklepów detalicznych

TREŚĆ: Od 21 lutego. STOP. 8000 produktów.
STOP. Atrakcyjne ceny. STOP.
Świąteczne promocje. STOP. ZAPRASZAMY.

% Wielkie Rabatowanie

www.erabat.pl



Biuro Obsługi Klienta (58) 692-02-80



bok@rabatpomorze.pl

Srednio raz na pół roku śni mi się, że jacht idzie na dno, a ja się nie mogę wydostać z kabiny

Na morzu wszysko

Z kapitanem Krzysztofem Baranowskim rozmawia Beata Jajkowska



Beata Jajkowska

- Który stan jest dla pana trudniejszy: samotność czy strach?

- Te stany nie są porównywalne. Samotności nie wybieram dlatego, że nie lubię towarzystwa, ale dlatego, że jest to najlepszy sprawdzian kwalifikacji żeglarskich. Na morzu jestem zdany tylko na siebie, nikt mnie nie wyręczy, a moje życie jest w moich rękach.

- Chyba nie chce pan powiedzieć, że samotnym wyprawom dookoła świata na małym jachcie nie towarzyszy strach?

- Ależ towarzyszy. Najbardziej odczuwam go na początku rejsu, potem, gdy kolejne dni mijają bez problemów, zaczynam się przyzwyczajać i traktować strach jako część rzeczywistości.

- Można się przyzwyczaić do strachu?

- To trudne, ale można. Najbardziej boję się, gdy strzałka barometru podczas ładnej pogody nagle leci w dół. To oznacza, że za dzień lub dwa nadejdzie sztorm i nie wiadomo, jaka będzie jego siła i czym się dla mnie skończy. Próbuje się wtedy czymś zająć - zamykam drzwi, zmniejszam powierzchnię żagli, wypompowuję wodę,

przygotowuję prowiant, by być pod ręką, ale strach towarzyszy mi cały czas.

- Nie boi się pan, że w czasie sztormu wypadnie pan za burtę, a jacht popłynie dalej?

- Przy trudnej pogodzie zakładam szelki i wpinam się w część takielunku. Z morzem nie ma żartów. Nawet mistrzowie giną, gdy nie zachowują ostrożności. Eric Taberly, gwiazda francuskiego żeglarsstwa, nigdy się nie wpinał. Kiedyś przy złej pogodzie uderzył go galeń (ruchomy drzewiec do rozpinania żagli) i wypadł za burtę. Jego zwiolki znalazło wiele czasu później. Ale szelki też nie zapewniają pełnego bezpieczeństwa. Znalaziono żeglarza, który w szelkach płynął za jachtem. Już nie żył.

- Pan też był kiedyś blisko śmierci, gdy wyrzucił się jacht. Nie powiedział pan wtedy „nigdy więcej”?

- Nigdy tak nie powiedziałem. Kończąc pierwszy, bardzo trudny rejs dookoła świata, już miałem w planie kolejne.

- A nie miewa pan koszmarów po nocach?

- Średnio raz na pół roku śni mi się, że jacht idzie na dno, a ja się nie mogę wydostać z kabiny, albo że na pokładzie omotał mnie żagiel.

- To nie szaleństwo tak ciągle zaglądać tej śmierci w oczy?

- Nie chcę zaglądać śmierci w oczy. Oprócz koszmarów mam też wspaniałe wspomnienia. One przeważają. Samotny rejs to okazja, by porozmawiać z samym sobą, sformułować swoje poglądy, określić się. Albo pogadać ze znajomymi. Prowadzę takie komfortowe rozmowy, nikt mi nie przerywa, toczą się one tak, jak sam sobie życzę.

- Ze znajomymi na pustym jachcie?

- Jak najbardziej (śmiech). Długa samotność jest okazją do wewnętrznych eksperymentów. Wyobraża sobie pani, że można wyizolować się od świata? Zdarzało mi się, że moje ciało zostawało na koi, a umysł wędrował na wierzchołek masztu. Wchodząc

tam, widziałem wszystko z góry, sprawdzałem która szrubka jest luzna i schodząc wzdłuż masztu oglądałem wszystko po kolei. Nie miałem świadomości, że leżę na koi, ale że wędruję.

- Często zdarzają się panu takie wędrowki poza ciało?

- Częściej zapraszam gościnę na pokład, widzę go i z nim rozmawiam. Potrafię nagle znaleźć się w innym świecie. To jest trochę jakbym przekroczył granicę dla innych ludzi nieprzekraczalną. Granicę między życiem a śmiercią. Bo żeglarz, pływając tak zygawką, ciągle przekracza granicę i czasami nie ma już z niej powrotu. Jeden hals w życie, jeden hals w śmierć. Wiem, że mam zdrową psychikę, ale ko-

rzystam jakby z podwójnego życia.

- Inni samotni żeglarze też mają takie odczucia?

- Pewien psycholog, który ze mną rozmawiał, pisał książkę o samotnych żeglarzach. Tam przeczytałem, że inni podobnie przeżywają samotność. W sytuacjach stresowych, gdy jest bardzo duże napięcie i zmęczenie, to jest normalnym stanem. Ale przy przekroczeniu pewnej granicy może być niebezpiecznie. Następny krok może być krokiem za burtę.

- Nie boi się pan takiego momentu?

- To może być wybór świadomy, może specjalnie kiedyś nie będę chciał wrócić. Swoje życie przeżyłem, więc...

- ...więc zmienił temat. Podobno można nawet pogadać z wodą?

- Na morzu wszystko gada, tylko trzeba umieć się wsłuchać. Gdy siedzę wewnątrz kadłuba, słyszę jak między sobą rozmawiają delfiny. Wydają takie wysokie, cienkie dźwięki. Bywało, że mnie budziły tym gadaniem. Na jachcie każdy odgłos coś mi mówi. Gdy na pokład cichutko spadnie nakręta od śrubki, to jest dla mnie największy alarm, bo to znaczy, że ona odkręciła się z masztu i za chwilę jakaś lina spadnie. A wtedy spadnie cały maszt i katastrofa gotowa.

- Ja bym oka nie zmrzulała...

Krzysztof Baranowski

n Ur. w 1938 r.

n Żeglarz. Jedyny Polak, który dwukrotnie samotnie opłynął jachtem kulę ziemską. Po raz pierwszy w latach 1972-1973 na „Polonezie”, po raz drugi w latach 1999-2000 na „Lady B”.

n Jest założycielem i nauczycielem „Szkoły pod żaglami”, pomysłodawcą i wykonawcą jachtu „Polonez” oraz żaglowców „Pogoria” i „Fryderyk Chopin”.

n Jego pasją, obok żeglarsstwa, jest kręcenie filmów dokumentalnych oraz pisanie książek. Napisał m.in. „Praktykę oceaniczną”, „Szkołę pod żaglami”, „Zapiski najemnego żeglarza”, „Zaczynam żeglować”, „Droga na Horn” czy „Zostać Opti-mistrzem”.



R E K L A M A

pożyczka od serca

W 24 GODZINY
BEZ PORĘCZYCIELA
DO 20 000 PLN

SKOK Stefczyka
część przychodu z pożyczki
przeznacza na pomoc
domom dziecka.

Przyłącz się do nas!
Promujemy członkostwo w SKOK Stefczyka!

3-36 miesięcy

9,6%

Opiscentowanie rzeczywiste dla kwoty 10 000 PLN i okresu 36 miesięcy oraz prowizji stosowanej dla Członka ze stażem i dobrą historią kredytową wynoszą 12,81%.

lokata partner
SKOK 2005

stałe oprocentowanie
nawet do

12 miesięcy

Specjalna oferta dla Członków z minimum 3-miesięcznym stażem.

7,7%

ELBLĄG ul. Czerwonego Krzyża 5, tel. 237 00 34-36. **GDĄŃSK BRZEZINO**, ul. Gdańska 2, tel. 343 04 64. **CENTRUM**, ul. Włókna Iłostkowskiego 26/2, tel. 305 22 89. **CENTRUM II**, ul. Ręka 15C, tel. 346 21 54. **ORUNIA** (punkt kasowy), ul. Trakt Św. Wójciecha 20, tel. 300 42 91. **PRZYMYRZE**, ul. Kółkarska 30, tel. 511 70 88. **STOGL** (punkt kasowy), ul. Strykowski 27, tel. 320 14 92. **WRZESZCZ I**, ul. Grunwaldzka 75 (róg ul. Konopnickiej), tel. 524 31 25. **WRZESZCZ II**, ul. Grunwaldzka 26/2, tel. 520 16 94. **ZASPA** (punkt kasowy), Al. Jana Pawła II 64/2, tel. 512 97 93, 94. **ZIELONY TRÓJKĄT**, ul. Marynarki Polskiej 132, tel. 344 30 09. **ZABIANKA**, ul. Subisława 27C/1, tel. 554 15 53, 54. **AMG** (punkt kasowy), ul. Dobrzyń 7, budynek nr 9, tel. 344 68 32, 344 60 83. **GDYNIA CENTRUM I**, ul. Abrahama 48 A-C, tel. 661 00 84, 661 00 94. **CENTRUM II**, ul. Władysława IV 23/31, tel. 661 82 04, 660 60 79. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel. 64 64 65. **LEBORK**, ul. Staromiejska 23, tel. 863 32 24, 863 33 54. **PRUSZCZ GDĄŃSKI**, ul. Koszalska 6A/12, tel. 662 37 27, 663 38 60. **CHYLONIA**, ul. Kartuska 6, tel. 663 49 83, 667 20 17-18. **DWORZEC PKP**, pl. Konstytucji 1, tel. 628 36 88, 628 36 89. **PORT**, ul. Główna 14, tel.

gada

- Mam wielki szacunek i pokorę dla morza, tam każda sekunda jest walką o przetrwanie. Tylko dzięki swoim umiejętnościom i walorom jachtu mogę zawdzięczać to, że przeżyję.

- Nie lepiej pływać z żaloga? Jest do kogo otworzyć buzię, w grupie różnie, a i o pomoc łatwiej?

- Żaloga przez samą obecność wprowadza problemy. Ile osób, tyle charakterów, które w ekstremalnych sytuacjach stają się jeszcze bardziej jaskrawe. Będąc sam, wiem na co mnie stać. W rejsach żalogowych muszę zachować jeszcze większą czujność niż w samotnych.

- Nudno być tak miesiącami samemu ze sobą. Nie tęskni pan za ludźmi?

- Bardzo. Gdy pływa się samotnie, zapomina się o starych urazach. Wszyscy są mili, kochani, dobrzy. Ale gdy wracam, uświadamiam sobie, że z tymi zaletami to chyba przesadzilem (śmiech)

- Takie rejsy pewnie zmieniają osobowość człowieka?

- Każdy, kto był dłużej na morzu, zwłaszcza w samotnym rejsie, ma trudności adaptacyjne. Przejawiają się depresją, złym nastrojem. Powroty są ciężkim przeżyciem i trzeba się do nich dobrze przygotować, bo można stracić głowę. Najważniejsze jest nie uważać się za bohatera, bo czas bohaterów szybko mija. Większość samotnych żeglarzy po długim rejsie zmienia pracę, rodzinę, otoczenie lub wariuje. Znam 2-3 przypadki samobójstw, bo człowiek nauczył się rozmawiać z Bogiem jak równy z równym.

- Sprzedaje pan „Lady B”, jacht, którym po raz drugi opłynął świat. Nie żal?

- Żal, ale mnie na niego nie stać. To stary jacht, jego utrzymanie jest kosztowne. Sponsorów nie ma, sam nie dam rady.

- Co dalej, kapitanie?

- Opiekuję się żaglowcem „Fryderyk Chopin”, który na-



Każdy, kto był dłużej na morzu, ma trudności adaptacyjne. Powroty są ciężkim przeżyciem i trzeba się do nich dobrze przygotować. Na zdjęciu: kapitan Krzysztof Baranowski po powrocie z samotnego rejsu dookoła świata wita się ze swoją życiową partnerką, Bogumiłą Wander (byłą prezenterką Telewizji Polskiej). Łeba, wrzesień 2000 r. Fot. Tomasz Siebers/arch.

leży do Europejskiej Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Warszawie, gdzie pracuję. Jesienią chcemy zrobić na nim imprezę grupującą studentów prawa z całej Europy. Premier Rzeczypospolitej Polskiej objął patronat nad tym rejsiem i myślę, że będzie to coś ciekawego.

Mam plany, by zbudować nowy, bardzo luksusowy żaglowiec, o nazwie Polonia. Jest już projekt, ale brakuje sponsorów.

- A ile trzeba wyłożyć na taki superjacht?

- Pieniądze da bank, a sponsor musi tylko dać gwa-

rancje kredytowe. Taki jacht na siebie zarobi, tak budowałem „Chopina”. Koszt to około 5 milionów euro.

- Gdyby pan złapał złotą rybkę, co w pana przypadku jest realne, jakie miałby pan trzy życzenia?

- Zdrowie, mądrość i serce. Gdy będę zdrowy, mądry i kiero-
rował się odruchami serca, to sam sobie resztę załatwię. Wtedy chciałbym, by nasz naród stał się bardziej morski. To straszne, ale dzisiaj w Gdyni nie widziałem na redzie portu ani jednego statku!

R E K L A M A

KRZYŻÓWKI

Z KORONĄ



Krzyżówki z Koroną to wciągająca przyjemność.*

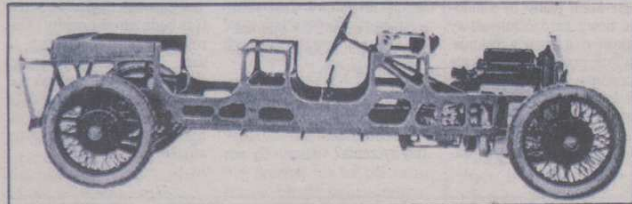
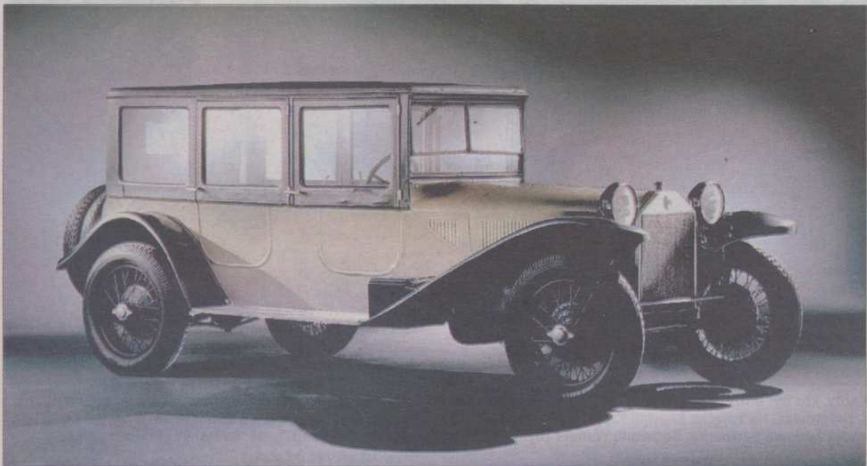
Seria krzyżówek, które od 10 lat królują na polskim rynku: „Krzyżówki z ...”

K O R O N A

* Gdy rozwiążesz krzyżówki z tej serii Twój nastrój poprawia się z każdą minutą.

Miał być adwokatem

Wielki Lancia



**Marek
Ponikowski**

Historia wielkich wynalazków i wielkich odkryć pełna jest werdyktów niesprawiedliwych. Wiemy na przykład, że to nie Kolumb odkrył Amerykę. Kilka lat przed nim docierali na drugą stronę Atlantyku wikingowie. I cóż z tego? Kto zna ich imiona? Od Kolumba rozpoczęła się kolonizacja obu Ameryk i dziś każde dziecko wie, że to właśnie ów Genuńczyk w służbie Ich

Królewskich Mości Ferdynanda i Izabeli otworzył Hiszpanom i reszcie Europy wrota Nowego Świata.

Nie inaczej bywało w dziejach motoryzacji. Nikolaus Otto nie wymyślił silnika z zapłonem iskrowym. Korzystał z opracowań nieznanego nikomu poza historykami techniki Beau de Rohasa. Rudolf Diesel – choć jego nazwisko zna cały świat – nie był wcale pierwszym konstruktorem silnika wysokoprężnego, ale o jego prekursorach się nie pamięta. I tak dalej.

Bohater tego tekstu miał wiele szczęścia, bo to jego uważa się powszechnie za autora epokowego wynalazku nadwozia samonośnego. Nie-

miecki inżynier z Zschopauer Motoren Werke, który opracował podobne rozwiązanie dokładnie w tym samym czasie, nie jest dziś znany nawet z nazwiska...

Kierowca wyścigowy

Nic w dzieciństwie Vincenzo Lancii nie wskazywało, by miał w przyszłości zostać wielkim konstruktorem. Gdy przyszedł na świat w roku 1881 w miasteczku Fobello niedaleko Turynu, jego ojciec, zamożny producent konserw wywodzący się z piemontkiej szlachty, nie miał wątpliwości: oto narodził się dziedzic rodzinnej fortuny. Miał ukończyć studia prawnicze i stanąć na czele firmy.

Lancia Lambda z roku 1922 – pod tym nadwoziem kryją się rozwiązania techniczne, które zrewolucjonizowały motoryzację. Wiele z nich upowszechniło się dopiero w 20-30 lat później.

Z prawej: samonośne nadwozie Lambdy

Vincenzo nie spełnił jednak ojcowskich nadziei. W ekskluzywnym gimnazjum zbijał baki i nie przykładał się do nauki. Kiepsko uczył się także w szkole dla księgowych, do której niebawem został zesłany. Wołał spędzać całe dni w warsztacie braci Ceirano, mieszczącym się w oficynie turyńskiej kamienicy należącej do państwa Lancia. Produkowano tam rowery, a potem także samochody pod brzmieniem z angielską marką Welleyes.

Firma Ceirano podupadła. Przejął ją dynamicznie rozwijający się FIAT. Prezes Giovanni Agnelli dostrzegł niebawem talent techniczny i zapal młodego mechanika nazwi-



Lancia Lambda jeździł na początku lat trzydziestych najlepszy polski kierowca wyścigowy okresu międzywojennego Jan Ripper (z lewej).

Złoty Archiwum

skiem Lancia. Awansował go na kierowcę testowego, a potem włączył też do fabrycznej ekipy startującej w wyścigach samochodowych. Vincenzo startował z powodzeniem w wyścigach o Puchar Gordona Bennetta, a w Grand Prix Francji w roku 1907 tylko pech odebrał mu pierwsze miejsce. W tym samym roku był drugi także w sycylijskim wyścigu Targa Florio.

Konstruktor

Rychło wyścigi zeszyły na drugi plan, bo od roku 1906 Vincenzo Lancia był już współwłaścicielem i głównym konstruktorem firmy samochodowej. Jego ambicją stało się produkowanie samochodów doskonałych. Najlepszych na świecie, a w każdym razie we Włoszech.

Lancia Alfa opuściła fabrykę w roku 1907. Zwracała uwagę zastosowaniem walu napędowego, łączącego skrzynię biegów z tylną osią, zamiast powszechnie wówczas używanych łańcuchów. Osiągała imponującą prędkość maksymalną 90 kilometrów na godzinę. W rok później, w modelu Dalfia znalazł się jeden z pierwszych w Europie silników sześciocylindrowych, zaś w roku 1913 firma Lancia zaskoczyła konkurencję wprowadzając jako seryjne wyposażenie wszystkich swych modeli elektryczne oświetlenie.

Prekursor

Po I wojnie światowej narodziło się najświeższe dzieło Vincenzo Lancii – model Lambda. Konstruktor, a zarazem kierowca wyścigowy szukał sposobu na zmniejszenie masy samochodu, a zarazem na obniżenie jego środka cięż-

kości, przez co stałby się on szybszy – bez zwiększania mocy silnika – i bardziej stabilny podczas pokonywania zakrętów. Czerpiąc podobno inspirację z technologii skutniczej zbudował auto pozbawione ciężkiej, masywnej ramy! Elementem nośnym stało się nadwozie, usztywnione przez przebiegający wzdłuż całej kabiny tunel walu napędowego.

Fotele umieszczono po jego obu stronach, znacznie niżej niż w samochodach o konstrukcji ramowej. Nie koniec na tym: Lambda była także pierwszym w dziejach samochodem z niezależnym zawieszeniem przednich kół, w którym zastosowano sprężyny śrubowe i amortyzatory hydrauliczne. Pod długą maską krył się silnik o nietypowym układzie V4 i pojemności 2,1 litra i mocy 49 KM. W kolejnych seriach modelu, produkowanych od roku 1922 do 1931, silniki stopniowo powiększano, zastosowano też czterobiegową skrzynię przekładniową. Dzięki samonośnej konstrukcji Lambda była niezwykle lekka: tylko 780 kilogramów i szybkość (125 km/godz.).

Równie wielkim sukcesem firmy Lancia okazał się prekursorzy model Aprilla, wyposażony w niezależne zawieszenie wszystkich kół, hydrauliczne hamulce oraz zgrubne, aerodynamiczne nadwozie – oraz oczywiście silnik V4. Ale tego już Vincenzo Lancia nie doczekał. Zmarł na zawał serca 15 lutego 1937 roku, na kilka miesięcy przed premierą. Stworzona przez niego firma zachowała samodzielność do roku 1970. Dziś to tylko jedna z marek koncernu Fiat.

Czy nas czytasz uważnie?

Na koniec tygodnia dajemy Czytelnikom szansę sprawdzenia, na ile efekty naszej dziennikarskiej pracy zapisują się w ich pamięci. Oto mini test dotyczący wydarzeń opisywanych w „Dzienniku” w ostatnich dniach.

1. Poseł Edmund Stachowicz (SLD) ze Starogardu pojechał z parlamentarną wizytą do Konga:
A. zapoławac na słonie.
B. zapoławac na słonice.
C. znalazł kiedyś 10 złotych, spacerując w Gdańsku ulicą Lumumby (pierwszego prezydenta Konga -

red.) i od tego czasu ma duży sentyment do tego kraju.
D. zawiązać sto długopisów, bo tamtejsza oświata jest słabo finansowana.

2. Student Politechniki Gdańskiej odstąpił od chęci zakupu na licytacji BMW należącego do gdańskiej kurii ponieważ:
A. uznał, że taka transakcja byłaby grzechem.
B. wystraszył się, że zostanie napiętnowany przez Radio Maryja.
C. uznał, że wóz jest zbyt zniszczony i nie jest wart ceny wywoławczej.

D. w ogóle nie zamierzał nic kupować; przeciwnie myślał, że to punkt skupu złomu i chciał tam sprzedać fragment nieużywanego mostu wawotowego nad Martwą Wisłą.

3. Dyrektor teatru Wybrzeże Maciej Nowak przełożył premierę „Kroniki zapowiedzianej śmierci” według Marquessa, wzbogacając o cytaty z Romana Giertycha i Andrzeja Leppera ponieważ:
A. uznał, że skoro śmierć jest zapowiedziana, to widzom należy się jakaś inna niespodzianka.

B. uznał pomysł za fascynujący, ale trudny w realizacji i w związku z tym autorzy inscenizacji powinni jeszcze popracować, żeby zapewnić pełną satysfakcję widzom.
C. zdezorientował go fakt znalezienia się nazwiska Marquessa na liście Wildsteina i postanowił najpierw wystąpić do IPN o teczke pisarza.
D. wciąż się zastanawia co też miał na myśli reżyser Wojtek Klamm, kiedy mówił, że mord w Jędrabnem jest ważniejszy dla historii Polski od Powstania Warszawskiego.

4. Trener Gedanii, Jerzy Sobiecki, podsumował mecz swoich podopiecznych przeciwko drużynie Gwardii Wrocław słowami: „To nasz najlepszy występ na przestrzeni wieśiatki tygodni”. W tym meczu
A. wygrały.
B. zremisowały.
C. przegrały.
D. trener nie znał wyniku, ale lubi dziennikarzy, więc czuł się w obowiązku powiedzieć cokolwiek miłego.

ZBIJAMY CENY ZAWODOWO!

Oferta ważna od 11.02 do 13.02.2005 r.*

UWAGA

Od 10.02. do 20.02.2005 r.

10 rat w systemie ratalnym, 0% wpłaty wstępnej, 0% odsetek, 10% prowizji*

* dla posiadaczy Karty Kredytowej Auchan, na produkt o minimalnej wartości 300 zł.

~~3,19~~
2⁴⁹ szt.
MASŁO EXTRA 200 g

~~4,49~~
3⁹⁹ kg
GRAPEFRUIT CZERWONY LUZ

~~13,99~~
10⁹⁹ kg
KIELBASA KRAKOWSKA

~~16,99~~
10⁹⁹ kg
WĘDZONKA SWOJSKA

~~16,59~~
12⁸⁹ kg
FILET Z INDYKA LUZ

~~16,95~~
14⁹⁹ kg
FILET Z PSTRĄGA ZE SKÓRĄ

2⁹⁹ opak.
ZIEMIA NATURA 20l

~~6,99~~
5⁹⁹ zest.
KOMPLET SZKLANEK DO NAPOJÓW 42 szt.

~~39,99~~
29⁹⁹ zest.
KOMPLET OBIADOWY 30-CZĘŚCIOWY, RÓŻNE WZORY

**SPODNIE JEANSOWE DAMSKIE, MĘSKIE, DZIECIĘCE
JUŻ OD 14,99 ZŁ PARA**

WIELKA OBNIŻKA CEN NA SPRZĘT NARCIARSKI NAWET DO 70%

W AUCHAN TANKUJESZ TANIEJ

Pb 95
3⁵⁰ litr

LPG
1⁸⁰ litr

ON
3²⁰ litr

* oferta ważna do wyczerpania zapasów

Auchan

Centrum Handlowe w Gdańsku, ul. Kartuska/Obwodnica

Siatkówka. Ostatnia szansa Energi Piłki mamy swoje

Porażka w tym spotkaniu oznacza jedno. Siatkarki Energi Gdynia będą mogły się skupić na przygotowaniach do meczów barażowych o pozostanie w serii A pierwszej ligi. Wyjazdowe zwycięstwo nad Muszynianką pozostawi nadzieję na odwrót wydarzeń.

Energia zamyka tabelę. Muszynianka znajduje się tuż przed nią, ale ma na koncie aż o dwa zwycięstwa więcej.

Gdybyśmy odrobili punkt, nasza sytuacja uległaby poprawie - mówi trener Gedani, Jerzy Skrobecki. - Dziewczyny zdają sobie z tego sprawę. Obawiamy się tylko innych okoliczności.

kóre mogą nie sprzyjać naszej skutecznej grze.

Gdański szkoleniowiec ma na myśli niedawne wydarzenia z Muszyny, kiedy przegrał tam Dalin Myślenice 2:3.

- Brakowało piłek na rozgrzewce. Później zgłosił światło. Zresztą Dalin odwołał się do związku. My zabieramy piłki ze sobą. Na oświetlenie nie będziemy mieli wpływu. Próbowaliśmy zdobyć kasę z meczu w Poznaniu, gdzie Muszynianka niespodziewanie triumfowała. Dotarła do nas pocztą, ale całkowicie zniszczona - zakończył Skrobecki.

(m)

Bormio. Alpejskie MŚ Gigant Maiera

Hermann Maier został w Bormio mistrzem świata w slalomie gigant. Austriak, którego karierę przerwał groźny wypadek motocyklowy, zdołał wrócić na alpejskie stoki, zdobył nawet Puchar Świata w poprzednim sezonie, ale złoto MŚ smakował dawno - w 1999 roku w Vail - gdzie triumfował w zjeździe i supergigancie. W Bormio Maier do wczoraj startował bez powodzenia, zajmując czwarte miejsce w supergigancie i dopiero 17 w biegu zjazdowym.

Srebrny medal dla rodaka Maiera, Benjamin Raicha, który w trwających mistrzostwach wywalczył już tytuł w kombinacji oraz brąz w supergigancie. Na trzecim miejscu Daron Rahlves. Nie ukoń-

czył konkurencji główny faworyt, obrońca tytułu Bode Miller.

Rahlves prowadził po pierwszym przejeździe z przewagą 0,6 sek nad Maierem, trzeci był Kanadyjczyk Roy (0,88), a szósty Raich tracił do amerykańskiego zjazdowca prawie półtora sekundy. W drugiej próbie najszybciej pojechał właśnie Raich i awansował na drugą pozycję. Nie pozwolił się wyprzedzić Maier, zawiódł Rahlves, a wywrócił się Roy. Wczorajszego giganta nie ukończył zresztą znacznie więcej zawodników. Poza wspomnianymi także Norweg Kjus i Włoch Blando. Na 33 miejscu (strata 11,02 sek.) uplasował się Polak Michał Kałwa.

(kj)

Sport

Skoki narciarskie. Dziś i jutro konkursy w Pragelato Małysz w formie

W piątek i sobotę we włoskim Pragelato odbędą się konkursy Pucharu Świata w skokach narciarskich. Dziś odbędzie się rywalizacja indywidualna, a jutro drużynowa. Na nowej skoczni, na której w przyszłym roku odbędą się igrzyska olimpijskie, Polskę reprezentować będą Adam Małysz, Kamil Stoch, Mateusz Rutkowski i Marcin Bachleda.

Dla naszych skoczków konkursy w Pragelato to kolejny etap przygotowań do mistrzostw świata w Oberstdorfie. Rywalizacja o medale na średniej skoczni za tydzień, a na dużej za dwa tygodnie.

Nie ma w drużynie Roberta Matei, który będzie spokojnie trenował w Zakopanem. Początkowo nie mieliśmy startować w konkursie drużynowym, ale skoro wysłaliśmy do Włoch czterech skoczków, to wystąpimy w obydwu konkursach. Dla naszych zawodników to będzie przetarcie przed mistrzostwami świata - powiedział Apoloniusz Tajner, dyrektor sportowy Polskiego Związku Narciarskiego.

Tylko dwóch naszych skoczków regularnie zdobywają punkty w Pucharze Świata, a powinno być ich czterech. Dla nas najważniejsze są jednak mistrzostwa świata i ja jestem optymistą przed konkursami drużynowymi - uważa Łukasz Kruczek, drugi trener naszej kadry.



Liczymy na kolejne zwycięstwa Adama Małysza.

Fot. Robert Kubiak

Zgodnie z wcześniejszymi informacjami na liście zgłoszonych zawodników nie ma Fina Jannę Ahonena, lidera Pucharu Świata. Do Pragelato nie przyjechał także drugi w klasyfikacji generalnej Roar Ljøekelsoey. Zresztą Norwegowie mają akurat mistrzostwa swojego kraju i do Włoch wysłali drugi skład - Jon Aaras, Thomas Lobben, Anders Bardal i Morten Solem. Nadzieje

pokładają zwłaszcza w Lobbenie, który wygrał ostatnie dwa konkursy w Pucharze Kontynentalnym.

Małysz ostatnio prezentuje wysoką formę i we Włoszech walczyć będzie o zwycięstwo w konkursie. Jeśli to mu się uda, to ponownie wyprzedzi w Pucharze Świata Ljøekelsoeya. Przed Małyszem jest jeszcze Martin Hoellwarth. Austriak wyprzedza nasze

go skoczka o 42 punkty i przy ewentualnym zwycięstwie Adama, Hoellwarth musiałby się znaleźć poza podium.

Paweł Stankiewicz

Skoki w TV

11.02.2005 r. (piątek)
TVP 1
15.15 - 17.25
12.02.2005 r. (sobota)
TVP 1
16.05 - 18.25

NEKROLOGI

Składamy serdeczne podziękowanie Uczestnikom ceremonii pogrzebowych naszego najukochańszego Męża, Ojca i Dziadka

†
s. 1 p.

mgr. inż. RYSZARDA WOJTASIEWICZA

Dziękujemy pocztom standardowym, Księgom, Lekarzom, członkom Gdańskiego Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego i Gazownictwa, Dyrekcji oraz Pracownikom Pomorskiego Zakładu Gazowniczego w Gdańsku, Przyjaciółom i Krewnym.

Zona oraz Synowie z Rodzinami

341239A

„A nie odchodzi ten, kto pozostaje w sercach bliskich”
Z głębokim żalem zawiadamiamy że w dniu 9 lutego 2005 r.
zmarł nasz Kochany Mąż, Tatusi, Teści i Dziadek

†
s. 1 p.

JAN GŁOWINKOWSKI

lat 67

Mśza Św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 12 lutego 2005 r. o godz. 11.00
w kościele pw. MB w Gdyni Orłowie.
Pogrzeb na cmentarzu parafialnym po mszy św.

Rodzina

341224A

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”
Z głębokim żalem zawiadamiamy że dnia 9 lutego 2005 r.
odeszła od nas Kochana Mama, Teściowa i Babcia

†
s. 1 p.

AGNIESZKA NIERZWICKA

z domu Orłowska

lat 90

Mśza św. żałobna zostanie odprawiona dnia 12 lutego 2005 r. o godz. 11.45
w kościele pw. św. Andrzeja Boboli w Gdyni-Orłowie.

Pogrzeb tego samego dnia o godz. 12.30 na cmentarzu parafialnym przy kościele.
Pogrzeb w smutku Rodzinie

341109A

Teraz również NEKROLOGI ZE ZDJĘCIEM

Nekrologi przyjmowane są z dnia na dzień

• w Biurach Ogłoszeń Prasy Bałtyckiej:

od 8.00 do 18.00 od pon. do śr. i w pt.
od 8.00 do 14.30 w czwartek
od 9.00 do 15.00 w sobotę

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11, tel. 30 03 216 do 217, faks 30 03 213

Gdynia, ul. Władysława IV 43, tel. 660-65-18, faks 660-65-17 (w soboty od 9.00 do 14.00)
- telefony pozostałych Biur Ogłoszeń w stopce na stronie redakcyjnej

• w zakładach pogrzebowych
współpracujących z Prasą Bałtycką
• w Koncesjonowanych Biurach Ogłoszeń

Na wszelkie pytania dotyczące nekrologów i kondolencji odpowie Katarzyna Samulska - tel. 30 03 259, faks 30 03 228 od poniedziałku do piątku w godz. 8-16, e-mail: k.samulska@prasabalt.gda.pl

23913C

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”
Z głębokim żalem zawiadamiamy że dnia 8 lutego 2005 r. odszedł od nas nasz Kochany Mąż i Tatusi

†
s. 1 p.

JANUSZ BOROS

syn Stefana, ur. 18 VIII 1940 w Tomaszowie Mazowieckim

Mśza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 12 lutego 2005 r. o godz. 10.00 w kościele pw. Bożego Ciała na Morenie.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 11.30 na cmentarzu Witomińskim w Gdyni.

341162A

Pogrzeb w smutku
Zona z Dziadkiem

Miejski
Zakład Zieleni
Calodobowe
**usługi
pogrzebowe**

Gdańsk, ul. Partyzantów 27
Tel. 341-80-02, 345-12-99

Mając w sercu pamięć, kierując się chrześcijańskim nakazem wiary
w szóstą rocznicę powołania przez Pana Boga do światłej wieczności
mojej najwspanialszej, najszlachetniejszej, ukochanej Mamy

†
s. 1 p.

CZESŁAWY WANDY MACIEWICZ

w dniu 12 lutego 2005 r. o godz. 18.00 w kościele pw. św. Jakuba (oo. Kapucyni)
w Gdańsku, ul. Łagiewnicki, odprawiona zostanie mśza święta
w intencji duszy Zmarłego

o udział proszą Rodzinę i Przyjaciół

pozostający w żalu syn Jerzy.

340216A

Stelen
Sp. z o.o.
(dawniej Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni)
Gdańsk-Wrzeszcz
Partyzantów 76
• całodobowe usługi pogrzebowe
• zakład kremacji
• przewóz zwłok
• własna chłodnia

341 73 35 341 20 71

Ostrów. Polpharma jedzie do Stali

Koniec serii?

Koszykarze Polpharmy Starogard Gdański jadą do ostatniego zespołu w tabeli Stali Ostrów. Podopieczni Dariusza Szczubiela nadal są bez zwycięstwa na wyjeździe. Może więc ta fatalna seria skończy się właśnie w sobotę. W końcu gdzie szukać tego sukcesu na obcym boisku, jak nie u drużyny zamajającej tabelę?

To logiczne rozumowanie, ale... Stal zadziwiła w miniony weekend koszykarską Polskę zwyciężając Śląsk we Wrocławiu.

Mamy respekt przed naszymi rywalami - powiedział II trener Polpharmy Jacek

Miecznikowski - ale, wreszcie musimy przywieźć zwycięstwo. Nie gram wprawdzie u bukmacherów, ale postawiłbym 3:1 na Polpharmie.

Dla Tomasza Cielebąka jest to wyjazd do rodzinnego miasta, okazja do spotkania z tatą i przyjaciółmi:

- To prawda - mówi - lecz wierzę, że jest to też wyprawa po pierwszą wygraną na boisku rywali.

Podobno wiara czyni cuda. Przed wyjazdem do Ostrowa Polpharma w towarzyskim meczu wygrała z Polakiem Świecie 94:79. 16 punktów zdobył Joseph McNaull. Może to dobry znak...

(jw)

Era Basket Liga. Czarni grają z Prokodem Trefl

Zmienione oblicze

Dopiero w niedzielę o godz. 18, w słupskiej hali „Gryfia”, miejscowi Czarni w spotkaniu ekstraklasy podejmą Prokodem Trefl. Przesunięcie terminu nastąpiło na prośbę sopocian, którzy wczoraj rywalizowali w Eurolidze z Ciboną z Zagrzebia.

W Sopocie na razie zabrakło czasu, by zająć się rozpracowaniem słupszczyzny.

Ważniejszy był mecz w Eurolidze z Ciboną - tłumaczy trener Prokodu Trefl, Eugeniusz Kijewski. - Do spotkania z Czarnymi pozostały dwa dni. To niewiele, tym bardziej, że słupszczyzna przebiegowała skład. Nie wiemy co prezentują nowi koszykarze i chyba okaże się to dopiero w niedzielę.

W porównaniu ze spotkaniem w pierwszej rundzie, wygranym u siebie przez mistrzów Polski 90:68, w Czarnych wystąpi czterech nowych zawodników. Zabraknie Tomasza Rosparczyka, Łukasza Żytko, Paula Reda i Matthewa Crenshawa. Nowi to Białorusin Ruslan Bajdakow, a także zakontraktowani ostatnio Chorwat Matijas Cesković oraz Amerykanin: Ted Barry i 23-letni Thomas D. Harvey. Ten ostatni wczoraj wieczorem miał przyjechać do Polski. Występuje na pozycji 4-5.

Barry i Cesković pierwszy raz w słupskich barwach wystąpili w poprzedniej kolejce. Zdobyli odpowiednio 13 i 6 punktów. Barry prze-



W Sopocie było 90:68 dla Prokodu.

© Fot. Robert Kowalczyk

Zestaw par

■ AZS Koszalin - Anwil Włocławek ■ Czarni Słupsk - Prokodem Trefl Sopot ■ Polonia Warszawa - Deichmann Śląsk ■ Gipsar Ostrów - Polpharma Starogard ■ Platinum Wisła - Notec Inowrocław ■ Astoria Bydgoszcz - Turów Zgorzelec

Maciej Polny

Euroliga kobiet. Lotos - Sopron w play off

Karty zostały rozdane

Lotos Gdynia - Euroleasing Sopron i Dynamo Moskwa - Wisła Can-Pack Kraków. Taki jest układ gier z udziałem polskich drużyn w pierwszej rundzie play off Euroligi koszykarskiej.

Do fazy play off awansowało 16 drużyn - po pięć najlepszych z trzech grup oraz jedna z najlepszym bilansem spośród tych, które uplasowały się na szóstych pozycjach. Drabinka play off została ustalona na podstawie bilansu zwycięstw i porażek w rozgrywkach grupowych. W 1/8 finału Euroligi zespoły z pozycji od 1 do 8 zmierzą się z drużynami z miejsc 9-16 (według klucza 1-16, 2-15 itp.). Zespoły sklasyfikowane wyżej będą mieć przewagę własnego parkietu w rywalizacji toczącej się do dwóch zwycięstw. Mecze 1/8 finału Euroligi odbędą się 22, 25 lutego oraz ewentualnie 3 marca. Jeśli koszykarki Lotosu awansują do drugiej rundy, zmierzą się w niej ze zwycięzcą pary, Gmbrinus Brno - Lavezzini Basket Parma.

(sus)



Fot. Tomasz Bork

Wyniki i tabele

Grupa A

- Valenciennes - St. Petersburg 82:50
- Wisła - Lietuvos 47:64
- Gmbrinus - Kozacka 86:58
- Pauzuj: Sopron
- 1. Gmbrinus 12 22 918:688
- 2. Lietuvos 12 22 882:738
- 3. Valenciennes 12 20 867:759
- 4. Sopron 12 17 912:904
- 5. Wisła 12 17 806:832
- 6. Kozacka 12 16 836:907
- 7. St. Petersburg 12 12 656:1049

Grupa B

- Dynamo - Bourges 58:50
- Trutnov - Valencia 68:103
- Pecs - Sporting 83:40
- Pauzuj: Delta Koszyce
- 1. Pecs 12 23 908:731
- 2. Dynamo 12 21 931:758
- 3. Valencia 12 20 956:770
- 4. Bourges 12 20 885:712
- 5. Koszyce 12 15 823:931
- 6. Trutnov 12 14 792:1013
- 7. Sporting 12 13 589:971

Grupa C

- Lotos - Vojvodina 85:57
- Tarbes - Samara 66:73
- Daxia - Szolnok 85:40
- Pauzuj: Parma
- 1. Samara 12 24 912:664
- 2. Lotos 12 21 962:846
- 3. Tarbes 12 18 905:899
- 4. Daxia 12 17 859:887
- 5. Parma 12 17 902:934
- 6. Szolnok 12 15 806:945
- 7. Vojvodina 12 14 786:936

Pary i rundy play off

- VBM SGU Samara - Delta Koszyce
- Mizo Pecs - Kozacka Zaporozie
- Gmbrinus Brno - Lavezzini Basket Parma
- Lietuvos Telekom Wilno - Daxia Namur
- Dynamo Moskwa - Wisła Can-Pack Kraków
- Lotos Gdynia - Euroleasing Sopron
- CJM Bourges - Gespe Bigorre Tarbes
- ROS Casares Valencia - Olympique Valenciennes

Ekstraklasa koszykarek. Lotos gra z PZU Polfą

Hit kolejki w Pabianicach

Dwie kolejki pozostały do zakończenia rundy zasadniczej w Torelli Basket Lidze. Najciekawszy mecz tego weekendu odbędzie się w niedzielę Pabianicach (początek godz. 15.30). Tam jedyni niepokonani dotąd w rozgrywkach Lotos Gdynia sprawdzi aktualne możliwości miejscowej PZU Polfy.

W pierwszej rundzie w meczu tych drużyn w Gdyni mistrzyni Polski udzieliła swoim rywalom surowej lekcji pokory. Zwyciężyły 92:60, jedyną zawodniczką w pabianickim zespole, która próbowała podjąć walkę była Elżbieta Trześniewska. Jej koleżanki: Gabriela Toma, Olga Pantelejeva, Leona Krystofowa i Marzena Galszczyk zawiodły całkowicie. Było to 21 z rzędu zwycięstwo koszykarek Lotosu nad Polfą w rozgrywkach ligowych (ostatnie zwycięstwo nad Lotosem Po-

lfa odniosła 9 kwietnia 2000 roku).

Czy tym razem gospodyniom uda się przełamać pasmo porażek? Bez względu na wynik tej konfrontacji, gdynianki do play off przystąpią z nr 1. Polfa aktualnie zajmuje trzecie miejsce w tabeli i walczy jeszcze o wyprzedzenie krakowskiej Wisły. Obie te drużyny mają po 28 punktów, ale w zdecydowanie lepszej sytuacji są krakowianki. Mają korzystny bilans w bezpośrednich spotkaniach z Polfą i nie grają już z Lotosem. Aby wyprzedzić Wisłę, koszykarki z Pabianic musiałyby pokonać Lotos i liczyć na porażkę Wisły w ostatnim ich meczu z Cukierkami w Brzegu.

Trudno bowiem przypuszczać, aby drużyna spod Wawelu nie poradziła sobie w najbliższych kolejkach ze słabiej w tym sezonie ŁKS.

Retransmisję ze spotkania PZU Polfa - Lotos Gdynia przeprowadzi TVP 3 w niedzielę o godz. 19.40.

Adam Suska



Fot. Tomasz Bork

Zestaw par

■ Wisła Can-Pack - ŁKS Łódź
■ AZS Poznań - AZS PWSZ Telekom Media Gorzów Wlkp.
■ CCC Polkowice - Meblotap AZS PWSZ Chelm
■ Ostrovia Ostrów - Cukierki Odra Brzeg
■ PZU Polfa Pabianice - Lotos Gdynia

W I lidze. Wyjazd

Kagera

Kłopoty Basketu

W pierwszej lidze koszykarzy przed nami 24. kolejka. W sobotę o godz. 17, w Kwidzynie Basket podejmie Znicz Jarosław.

Kwidzynie spokojnie przeważa w tabeli z przewagą czterech punktów. Tej pozycji nie powinni stracić i przystąpić z pierwszego miejsca do play off, gdzie zamierzają się zakwalifikować koszykarze Znicza (ósma lokata).

Kłopoty zdrowotne nas nie omijają, ale jak zwykle nie złożyliśmy broni - mówi drugi trener Basketu Wojciech Puścian.

Podobny cel jak Basket ma Kager. Gdynianie spotkają się w Wałbrzychu z jedną z najsłabszych drużyn, Górnikiem.

W drugiej lidze, w Pelplinie dojdzie do derbów. SKS II podejmie AZS Politechnika Gdańsk (niedziela godz. 16).

(m)

Korzystny układ

Krzysztof Koziorowicz trener Lotosu - Układ gier w play off mamy korzystny. Z Sopronem łatwo nie będzie, ale powinniśmy sobie poradzić. Później wpadniemy prawdopodobnie na Brno. W lepszej sytuacji będą nasze przeciwniczki, gdyż jako wyżej sklasyfikowana drużyna po rundzie zasadniczej, będą zaczynały u siebie i ewentualny trzeci mecz rozegrają również przed własną publicznością. W tej konfrontacji nie będziemy jednak stali na straconej pozycji. W przeszłości udowodniliśmy, że potrafimy wygrywać także w Brnie.



Piłka ręczna. Piotrkowianin w Gdańsku Szpital w drużynie

Piłkarze ręczni AZS AW-FIS Gdańsk o punkty w ekstraklasie walczyć będą we własnej hali z Piotrkowianinem. To spotkanie rozpocznie się w sobotę o godzinie 18. Po porażkach z MMTS Kwidzyn i Vive Kielce, w tym meczu akademicy nie mogą sobie pozwolić na stratę punktów, jeśli chcą być w czołowej „ósemce” w play off.

W pierwszej rundzie w Piotrkowie był dziwny mecz. AZS AW-FIS prowadził już siedmioma bramkami na piętnaście minut przed końcem spotkania i wydawało się, że kontroluje grę. Jednak po fatalnej końcówce gdańszczanie przegrali tamto spotkanie 25:28.

- Nie rozumiemy tamtego meczu - mówi Wojciech Nowiński, trener akademików - Teraz czekać nas będzie równie trudne spotkanie. Piotrkowianin to beniaminek, ale mający w składzie doświadczonych zawodników jak Roman Ba-

turin, Karol Świerad czy Andrzej Mokrski. W dodatku jest to silniejszy zespół niż w pierwszej rundzie, bo do drużyny doszli Paweł Laszkowski, Karol Królik i Michał Przybylski. Te nazwiska pokazują, że rywale łatwo punktów nie oddadzą.

Mecz będzie tym trudniejszy dla gdańszczan, że problemów kadrowych wciąż nie brakuje.

- W ostatnich dniach nie trenują Marcin Głębocki, Bartek Pepliński, Mariusz Gujski i Paweł Wita. Wszyscy są chorzy i z wysoką gorączką leżą w łóżkach. Pewnie do soboty się wyleczą, ale przy braku treningu i po antybiotykach, w najwyższej dyspozycji nie będą. W tej chwili to jest dla nas większy problem niż przeciwnik. Będzie mógł już zagrać za to Michał Waszkiewicz. Do treningu powrócił już Marcin Pilch, a na parkiecie powinien się pojawić w pierwszej połowie marca - mówi trener Nowiński. (stan)

Piłka ręczna. MMTS gra z Vive Śladami gdańszczan

W 17. kolejce ekstraklasy szczypiornistów MMT Kwidzyn czeka trudne spotkanie w Kielcach z liderem, Vive.

Kielczanie prowadzą w tabeli, ale nie mogą sobie pozwolić na stratę punktów. Taki sam dorobek ma drugi Śląsk Wrocław, a Wista Płock tylko „oczko” mniej. Walka toczy się o jak najwyższe miejsca w play off.

- My zajmujemy piątą lokatę, ale możemy jeszcze przeskoczyć Zagłębie Lubin - uważa menedżer kwidzy-

nian, Robert Majdziński. - Pod warunkiem, że będziemy wygrywać u siebie i sprawimy chociaż jedną niespodziankę na wyjeździe. W miniony weekend w Kielcach wystąpili gdańszczanie i pokazali, że nie ma rzeczy niemożliwych. Sensacja wisiała w powietrzu (było tylko 31:28 dla Vive - red). Dlatego z nami ma być inaczej.

W MMTS pod znakiem zapytania stoi gra Dariusza Kawczyńskiego, który w poprzednim meczu doznał kontuzji. (m)

Piłka ręczna. Nata w Danii Pierwsze starcie pucharowe

Wczoraj ruszyły w drogę do Danii szczypiornistki Natty AZS AW-FIS Gdańsk. Akademicki czeka w sobotę pierwszy mecz czwartej rundy Pucharu Federacji z GOG Gudme Rewanż, w następną sobotę, odbędzie się w Gdańsku.

Duński zespół z niewielkiego 6-tysięcznego miasta będzie na pewno groźnym rywalem. Duńska piłka ręczna stoi na wysokim poziomie, a dodatkowo jeszcze w zespole GOG grają po dwie Rosjanki i Holenderek, a także Szwedka, Węgierka i Japonka. W duńskiej ekstraklasie rywalki Natty zajmują aktualnie szóste miejsce. W 16 ligowych spotkaniach 9 razy wygrały, raz zremisowały, a sześć razy schodziły z parkietu pokonane. W minioną środę wygrały we własnej hali z wyprze-



W Danii gdańszczanki czeka trudna przeprawa. Fot. Robert Kozanek

dającym się w tabeli FCK Handbold 32:27.

Co trener Natty Jerzy Ciepliński wie o duńskim zespole?

- Oglądałem - mówi - kasety z kilku spotkań GOG. Jestem pod wrażeniem ich twardej gry w obronie

Hokey. Porażka z Białorusią na początek eliminacji

Do Turynu trochę dalej

Od porażki 2:3 w Rydze z Białorusią rozpoczęli

turniej eliminacyjny do igrzysk olimpijskich w Turynie polscy hokeiści. Dzisiaj Polacy grają z Łotwą (TVP 3, godz. 18, Polsat Sport 17.50), a w niedzielę ze Słowenią (TVP 12, Polsat Sport 14.30).

- Musimy rozpocząć bardzo skoncentrowani, aby na początku meczu nie stracić bramki. A nawet jeśli stracimy, nie możemy się tym zamykać - mówi przed meczem z Białorusią najlepszy polski hokeista, Mariusz Czerkawski.

Polacy rozpoczęli akurat odwrotnie. Najpierw na początku spotkania nie wykorzystali 2-minutowego okresu gry z przewagą jednego zawodnika, a w 7 minucie Oskar Szczepaniec nie trafił zastopować Dmitrija Maleszki, który strzałem z najbliższej odległości po raz pierwszy pokonał naszego bramkarza Tomasza Jaworskiego. Drugiego w tej tercji gola straciliśmy broniąc się w trójkę, przeciwko piątce Białorusinów. Najpierw na ławkę kar powędrował Jacek Zamojski, a zaraz po nim Waldemar Kliś.

Nadzieję na korzystny wynik przywrócił Polakom Czerkawski. Na początku drugiej tercji wykorzystał niezdeterminowanie białoruskiego bramkarza Siergieja Szabanowa, który zamiast nakryć krążek rekawicą, próbował zagrywać go kijem. Gol ten pobudził Polaków do bar-



Polscy hokeiści mają jeszcze szanse na awans.

Fot. Robert Kozanek

dziej ofensywnej gry. Bliski strzelenia wyrównującej bramki był w 27 min. Jacek Plachta, ale po dobrym podaniu zza bramki od Krzysztofa Oliwy, trafił krążkiem w Szabanowa. Pod koniec drugiej tercji Białorusini odzyskali inicjatywę. W 36 minucie szczęście dopisało Jaworskiemu, który maską obronił strzał Aleksieja Kałużnego.

Od początku trzeciej tercji polscy hokeiści ambitnie dążyli do strzelenia wyrównującej bramki. Udało się w 43 min. kiedy grali z przewagą. Michał Garbacz dobił do siatki strzał Krzysztofa Oli-

wy. Z remisem nie cieszyliśmy się długo, bowiem kolejną startę krążka we własnej strefie obronnej przez Oskara Szczepanica na trzecią i zwycięską bramkę dla Białorusinów zamienił Oleg Antonienko.

Aby awansować do igrzysk olimpijskich w Turynie Polacy musieliby wygrać możliwie wysoko dwa ostatnie mecze i liczyć na porażkę Białorusinów.

Adam Suska

Polska - Białoruś 2:3 (0:2, 1:0, 1:1)

Bramki: 0-1 Maleszka - Czuprys (5:21); 0-2 Salei - Savin - Kałużny (14:30 w podwójnej przewadze); 1-2 Czerkawski - Szczepaniec (20:49); 2-2 Garbacz - Oliwa - Czerkawski (52:36 w przewadze); 2-3 Antonienko - Kałużny (54:10).

Polska: Jaworski - Zamojski, Szczepaniec - Goner, Duleba - Piotrowski, Sokół - Czerkawski, Garbacz, Plachta - Kliś, Parzyśki, Laszkiewicz - Proszkiewicz, Słaboń, Dolega - Jaros, Jakubik, Oliwa oraz Róžański.

Kary: Polska 10 min.; Białoruś 10 min.

W niższych ligach. Grają nasi Szansa Sieci 34

Play off rozpoczynają drugoligowi siatkarze Sieci 34 Gedania. Gdańszczanie, którzy w debiutanckim sezonie zakwalifikowali się do czołowej „czwórki” grupy pierwszej, w półfinale trafili na pierwszą po sezonie zasadniczym Olimpię Sulęcina.

W drugim półfinale AZS Zielona Góra rywalizuje z Morszem Szczecin. Do finału awansują zespoły, które jako pierwsze odniosą trzy zwycięstwa. Przeciwnik gdańszczan znajduje się w uprzywilejowanej sytuacji. Gdyby doszło do piątego meczu, odbyłby się on w Sulęcinie. W ten weekend Sieć dwukrotnie wystąpi w hali przeciwnika.

- Podczas ostatnich treningów największą uwagę zwracaliśmy na blok i silną zagrywkę. Tylko takimi sposobami możemy pokonać

bardziej doświadczoną drużynę Olimpię - wyjaśnia trener gdańszczan, Antoni Perzyna.

W serii B siatkarów w Ostrowcu Świętokrzyskim dziesiąty AZS spotka się piątym TPS Rumia. Podopieczni Wiesława Dziury z pewnością stać na zwycięstwo.

W pierwszej lidze piłkarze ręcznych MMTS Kwidzyn i Łączę Pol Gdynia czekają wyjazdy, odpowiednio do Środy Śląskiej i Katowic. Szczególnie gdynianki, które ostatnio straciły pozycję lidera, czeka trudne zadanie.

Na zapleczu ekstraklasy szczypiornistów SMS Gdańsk gra z Gwardią Koszalin, w hali na Przymorzu w sobotę o 13.30. KKKF Żukowo z Travelandem Olsztyn, a Vetrex Sokół z Tęczą Kościan (sobota, 18). (m)

Gdynia. Prokom Arka - Górnik Łęczna 1:1

Efektowna bramka

Kolejny sparingowy mecz w tym roku rozegrali piłkarze Prokomu Arki Gdynia. Po raz drugi spotkali się z I-ligowym Górnikiem Łęczna i mieli apetyty na udany rewanż za porażkę sprzed dwóch tygodni, kiedy to przegrali 1:2. Rewanż był połowiczny, bo tym razem spotkanie zakończyło się remisem 1:1 (1:0). Prowadzenie dla gdynian zdobył w 41 minucie gry Krzysztof Sobieraj, a wyrównał w 71 min. Piotr Prędoła.

Arka: Chamera (46 min. Krupski) - Wojnecki (46 Kowalski, 60 Wojnecki), Jawny, Sobieraj (60 Majda), Majda (46 Warczachowski) - Pudysiak (46 Gorząd), Ignaszewski (46 Alanowski), Piskula (46 Bartoszewicz), Ława (70 Griszczenko) - Patalan (46 Jelonkowski), Griszczenko (60 Kołodziejski).
Górnik: Mioduszewski (46 Bledzewski) - Pawelec (46 Wędryński), Bożyk, Nikitowicz, Popiela - Madej, P. Bronowicki, Kucharski (70 Soldecki), Nazaruk - Szala-chowski (46 Jezierski, 85 To-



Bartosz Ława (z lewej) w walce o piłkę z Łukaszem Madejem.

Fot. Sławomir Piatkowski

biszewski), Kubica (46 Prędoła).

Lepsza, szczególnie w wykonaniu Arki, była pierwsza połowa gry. Gospodarze czę-

ściej atakowali, dłużej utrzymywali się przy piłce. W 14 minucie spotkania groźnie strzelał z rzutu wolnego Krzysztof Piskula, ale Robert

Mioduszewski w bramce Górnika nie dał się zaskoczyć. Tuż przed zakończeniem pierwszej połowy był jednak bezradny. Marcin Pudysiak dośrodkował z rzutu rożnego, a Krzysztof Sobieraj z ok. 10 metrów strzelił głową w samo okienko. To był naprawdę bardzo efektowny gol!

Po przerwie na boisku więcej już było chaosu, a goście zdołali wyrównać. Łukasz Madej podał w pole karne Arki do Piotra Prędoły, a ten strzelał z kilku metrów doprowadził do wyrównania. W tej akcji z interwencją spóźnił się stoper gospodarzy Piotr Jawny. Obie drużyny miały jeszcze po jednej okazji do zmiany wyniku. Najpierw jednak Jarosław Krupski obronił strzał Madeja, a później Andrzej Bledzewski wygrał pojedynek sam na sam z Januszem Jelonkowskim. W sumie jednak remis nie krzywdzi żadnej z drużyn.

Wyjaśniła się sprawa sobotniego meczu sparingowego Arki z MKS Mława. Ostatecznie to spotkanie odbędzie się o godzinie 13 w Gdyni.
Janusz Woźniak

Pomorz. Sparing goni sparing

Od piątku do niedzieli

Sporo interesujących sparingów odbędzie się w najbliższy weekend na Pomorzu. Najwcześniej - już dziś o 20.30 (sztuczna murawa GOSiR przy ul. Olimpijskiej w Gdyni) - Drutex Kaszubia Kościerzyna zmierzy się z Olimpią Elbląg. Dla III-ligowców najbliższe dni będą bardzo pracowite. W piątek sparing, a w czasie weekendu udział w halowym turnieju w Bytowie.

- Cały czas szukam zawodników, którzy wzmocniłyby mój zespół - mówi trener Kaszubii, Tomasz Kafarski. - Szczególnie zależy mi na graczach linii defensywnej.

W sobotę o 11 dwa spotkania. Lechia zagra w Gdańsku (sztuczne boisko AWFis) z IV-ligową Olimpią Sztum. Białozieloni nie wystąpią w najsilniejszym składzie. Najprawdopodobniej zagrają ci sami zawodnicy, którzy w minioną środę rozgromili 6:0 Huragana Morąg. To pokłosie licznych kontuzji, trapiących zespół Marcina Kaczmarska.

O tej samej porze w Gdyni (sztuczna murawa GOSiR przy ul. Olimpijskiej) IV-ligowy Bałtyk zmierzy się z liderem III ligi - TKP Toruń. Trener gości, Piotr Rzepka zagra więc przeciwko swojemu byłemu klubowi.

O 12 w Tczewie Unia podejmie na własnym boisku przy ul. Elżbiety Spartę Brodnica. Dojdzie więc do ciekawego pojedynku trenerskiego - Lech Kulwicki kontra Jerzy Jastrzębowski. W Unii prawdopodobnie zagra Sławomir Mazurkiewicz, ostatnio zawodnik Wisły, który od kilku dni trenuje z trzecioligowcami. Z kolei w niedzielę - również o 12 - unicy, raczej w rezerwowym składzie, zagrają z Wierzęcą Pelplin. Miejscem spotkania będzie boisko na Kanonce.

Wreszcie w sobotę o 13 dojdzie do spotkania liderów. Pierwsza drużyna klasy okręgowej - Start Mrzeżyno - podejmie najlepszy na półmetku zespół IV ligi, Cartusie Kartuszy.

- Chcemy zagrać wreszcie na naturalnym boisku - powiedział trener Cartusii, Janusz Kupciewicz. (kast)

czytaj też w archiwum sportu
www.dziennikbaaltycki.pl/archiwum

R E K L A M A

Gratulujemy awansu do play off Euroligi

LOTOS
GRUPA

LOTOS
GDYNIA

Koszykówka. Prokom Trefl pokonał po dogrywce Cibonę

Dogrywka Marka Millera

W Eurolidze koszykarzy za nami pierwsza, grupowa część zmagani. W ostatniej kolejce grupy w Gdańsku Prokom Trefl podejmował Cibonę VIP Zagrzeb, odnosząc zwycięstwo, po dogrywce 83:78. Po dwóch kwartach sopocianie mieli na koncie 40 pkt, w kolejnych zdobyli tylko 26. Dodatkowy czas gry to przede wszystkim popis Marka Millera.

Oba zespoły już przed tym spotkaniem zapewniły sobie awans do czwartej „16”, ale emocji nie brakowało. Wydarzeniem było pojawienie się w barwach gości zasłużonego dla sopockiego klubu zawodnika, Josipa Vrankovica.

Podczas rozgrzewki gracze obu zespołów sporo czasu spędzili na pogawędkach. Wszak na parkiecie domino wało towarzysztwo z krajów bałkańskich. Stare czasy wspólnych występów w Sopocie wspominali Vranković z Cibony i Dariusz Maskolunas z Prokomu Trefl.

W trakcie prezentacji Vranković - spędził w Sopocie trzy sezony - poczuł się jak w domu. Oklaskom i transparentom nie było końca. W jednym z sektorów kibice rozłożyli wielką koszulkę z nazwiskiem Chorwata. Po meczu „Joke” otrzymał kwiaty od klubu kibica i przemówił do kibiców.

W pierwszej kwarcie mecz przypominał rywalizację Goliata z Dawidem. Koszykarze Prokomu Trefl, w wyjściowym składzie z Millerem - zastąpił kontuzjowanego Dariusza Maskolunasa - dosłownie „roznieśli” osłabioną brakiem trójki podstawowych zawodników Cibonę. M.in. nie przykleił najlepszy strzelec, Marko Popović.

60, 11:2, wreszcie 17:3 i po 10 min było 22:7 dla gospodarzy, starających się grać widowiskowo. Szczególnie Tomasz Pacesas. Ale to Goran Jagodnik zdobył w tej odsłonie najwięcej punktów - 10.

Przewagi wypracowanej na początku spotkania sopocia-



Mariusza Bacika z piłką próbuje zatrzymać Josip Vranković.

Fot. Adam Woriana

nie nie stracili w drugiej kwarcie i w przerwie mogli spokojnie udać się do szatni, przy 75-procentowej skuteczności w rzutach za 2 pkt!

Wydawało się, że w tym spotkaniu trenerzy i kibice Prokomu Trefl nie będą mieli powodów do zdenerwowania. Niestety, otwarcie trzeciej kwarty było dla gospodarzy fatalne. Seria błędów - niepotrzebne faule w ataku czy kroki - odbiły się na wyniku (42:34). Trener gospodarzy, Eugeniusz Kijewski, w porę poprosił o czas, bo w tej części Chorwaci bardziej się nie zbliżyli. Uznanie wszystkich wzbudził jednak rzut oddany

z połowy boiska, równo z syreną kończąca третią część, przez Vedrana Morovica.

W czwartej kwarcie mistrzowie Polski wygrali tylko 55:54 - goście seryjnie trafiali za trzy punkty - i miejscowi z trudem opanowali sytuację.

Na 8 sekund przed końcem było nawet 65:64 dla Cibony. Adam Wójcik nie pomyślił się jednak przy rzutach wolnych (66:65 dla sopocian), ale Istvan Nemeth faulował jeszcze Vladimira Krsticia. Ten znany z polskiej ligi zawodnik doprowadził tylko do dogrywki, ku uciesze kibiców raz podbijających.

W dogrywce dwie kapitalne szarże przeprowadził Miller. Ostatecznie, mimo 18 punktów przewagi w drugiej kwarcie, Prokom Trefl „wymęczył” siódmą wygraną.

Losowanie czterech grup drugiego etapu rozgrywek Euroligi odbędzie się w najbliższy poniedziałek w Barcelonie. W sopockim klubie wszyscy wychodzą z założenia, że najlepiej byłoby trafić na największe europejskie firmy. Nie mamy nic przeciwko. Tym bardziej, że Prokom Trefl stać na sprawnie niespodzianki.

Maciej Polny

-Dzienniczek-
Nr 2214 Redaguje ZJUJKA

I TAK TO NAM ŻYĆIE
PŁYNIE OD BRODY
DO SOBÓTKI



NIE WAŻNE KTO BĘDZIE, WAŻNE
KTO JUŻ NIE BĘDZIE PRZYJEN-
TEM!



ŻAKBYŚ KUPIŁA POLSKIE LEKI
TO I NA KONIAK DLA DOKTORA
BY STARCZYŁO



WYNIĘB PRZY OKAZJI ŚMIĘCI



A KIEDY MACIE TO PODSIĘ-
NIE RADY NADZORCZĘ?

BEZCZELNY! PANI WIE, ŻE ON
KUPIĆ „MONSIEGNE”!



Prokom Trefl Sopot - Cibona VIP Zagrzeb

83:78 (22:7, 18:18, 12:17, 14:24, 17:12)

Prokom Trefl: Pacesas 5 (1 za 3), Jagodnik 20 (2), Wójcik 13 (1), Miller 13, Maslulis 8 - Cirić 9, Nemeth 11 (2), Bacik 2, Radojević 2.
Cibona: Sesar 6 (2), Bader 16, Morović 10 (2), Vranković 5 (1), Zuza 6 - Omerhodžić 2, Rozić 2, Fitch 20 (3), Krstić 8 (1), Poljak 3.
Sędziowali: Koukoulekidis (Grecja), Birnic (Turcja) i Bakalis (Grecja).
Widzów 5500.

LOTTO

MULTILOTEK

70, 78, 5, 69, 45, 27, 50, 48, 66, 30, 12, 54,

61, 79, 60, 17, 47, 57, 10, 77

TWÓJ SZCZĘŚLIWY NUMEREK

17, 24, 32, 35 (10)

Więcej rysunków Jujki oglądaj

www.gdansk.naszemiasto.pl/jujka/

wp.pl

W każdy wtorek z książką



Najpiękniejsze książki dzieciństwa

Już we wtorek z Dziennikiem*
„MAŁY LORD” w rewelacyjnej cenie

3,50 zł * książka będzie dołączona
do części nakładu
plus cena gazety



W ramach naszej kolekcji ukazały się już książki „Tajemniczy ogród”, „Pinokio”, „Przygody Tomka Sawyera”, „Księżę i żebrak” i „Pollyanna”. Są one jeszcze dostępne z całą kolekcją w ofercie dla prenumeratorów. Szczegóły poniżej.

W kolejne wtorki „Dziennik” będzie można kupić z książkami:



Zbierz całą kolekcję jedenastu książek!

Nasza seria zyskała pozytywną opinię Kuratora Oświaty w Gdańsku, który rekomenduje ją wszystkim uczniom i nauczycielom.

W prenumeracie komplet 11 książek taniej! 25 zł!

Dla wszystkich prenumeratorów „Dziennika Bałtyckiego” mamy specjalną ofertę. Mogą oni kupić całą kolekcję jedenastu książek w supercenie 25 zł – tylko ok. 2 zł 30 gr. za egzemplarz.

Jak zamówić kolekcję?

- **Wypełnij zamieszczony obok kupon.** Możesz:
 - wysłać go pod adresem: Polskaspresse sp. z o.o. oddział Prasa Bałtycka, Biuro Prenumeraty, ul. Polne 3, 80-720 Gdańsk
 - dostarczyć osobiście do Biura Konkursów „Dziennika Bałtyckiego” (Gdańsk, Targ Drzewny 9/11) albo do najbliższego oddziału lub Biura Ogłoszeń „DB”
 - przestać faksem pod numer (0-58) 30 03 604
- **Zamówienie pocztą elektroniczną.** Kolekcję książek można także zamówić wysyłając zamówienie z informacjami z kuponu pod adresem: prenumerata@prasabalt.gda.pl
- **Oplac i odbierz kolekcję książek** (cena: 25 zł)
 - Zamówione książki można odbierać w:
 - Biurze Konkursów „Dziennika Bałtyckiego” (Gdańsk, Targ Drzewny 9/11)
 - każdym Biurze Ogłoszeń „Dziennika Bałtyckiego” (adresy znajdziesz codziennie na stronach z ogłoszeniami)
 - każdym oddziale redakcji „Dziennika Bałtyckiego”Jedynym warunkiem jest udokumentowanie

posiadanej aktualnej prenumeraty. Zapłata następuje w momencie odbioru kolekcji książek. Komplet 11 książek można odbierać od 1 kwietnia 2005 roku. Istnieje również możliwość odbioru książek w trzech partiach:

- Książki dołączane w styczniu będzie można odebrać od 1 lutego 2005 r. Prenumerator odbierający trzy pierwsze książki, opłaca pierwszą ratę w wysokości 7 zł.
- Książki dołączane w lutym będzie można odebrać od 1 marca 2005 r. Prenumerator odbierający cztery kolejne książki, opłaca drugą ratę w wysokości 9 zł.
- Książki, które dołączane w marcu będzie można odebrać od 1 kwietnia 2005 r. Prenumerator odbierający cztery kolejne książki, opłaca trzecią ratę w wysokości 9 zł.

UWAGA: Prenumerator odbiera i płaci za kolekcję osobiście. Książek nie dostarczamy do domu klienta.

Jeśli nie jesteś prenumeratorem

Zamów prenumeratę zaznaczając odpowiednią kratkę na kuponie. W sprawie dostawy i płatności za prenumeratę zgłoś się do Ciebie nasz przedstawiciel handlowy.

Informacje: (0 58) 30 03 612

0 800 15 00 26 (bezpłatna infolinia)

Kupon - zamówienie

- ☐ Zamawiam kolekcję książek w cenie ~~38,50 zł~~ 25 zł za 11 książek
- ☐ Zamawiam prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego”

Imię i nazwisko.....

Adres.....

Telefon..... e-mail.....

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Polskaspresse sp. z o.o. dla celów marketingowych zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.08.1997 r. (Dz. U. nr 133, poz. 883)

Można odbierać książki!

Prenumeratorzy, którzy zamówili kolekcję od dziś mogą już odbierać pierwsze trzy książki w oddziałach Dziennika:

- | | |
|-------------------|----------------------|
| 1. Gdańsk | Targ Drzewny 9/11 |
| 2. Gdynia | Władysława IV 43 |
| 3. Gdynia | Świętojańska 141 B |
| 4. Sopot | Kosciuszki 61 |
| 5. Bytów | Wojska Polskiego 2 |
| 6. Chojnice | Stary Rynek 8 |
| 7. Człuchów | Królewska 13a |
| 8. Kartuz | Jeziora 2 |
| 9. Kościerzyna | Długa 31 |
| 10. Kwidzyn | Piłsudskiego 15a |
| 11. Łębork | Wolności 40 |
| 12. Malbork | Kosciuszki 5a |
| 13. Nowy Dw. Gd. | Sienkiewicza 1c |
| 14. Pruszcz Gd. | Chopina 2 |
| 15. Puck | Plac Wolności 31 |
| 16. Rumia | Starowiejska 9 |
| 17. Sławno | Kard. Wyszyńskiego 1 |
| 18. Słupsk | Filmowa 3e |
| 19. Starogard Gd. | Gimnazjalna 1 |
| 20. Sztum | Galla Anonima 9/2 |
| 21. Tczew | Obr. Westerplatte 28 |
| 22. Wejherowo | Sobieskiego 227 |

UWAGA: Przy odbiorze książek należy okazać dowód dokonania opłaty prenumeraty

Trójmiasto

piątek 11 lutego 2005 r.

Dziennik Bałtycki

GDAŃSK / Sopot / Gdynia

Pamiętaj! Radni do tablicy

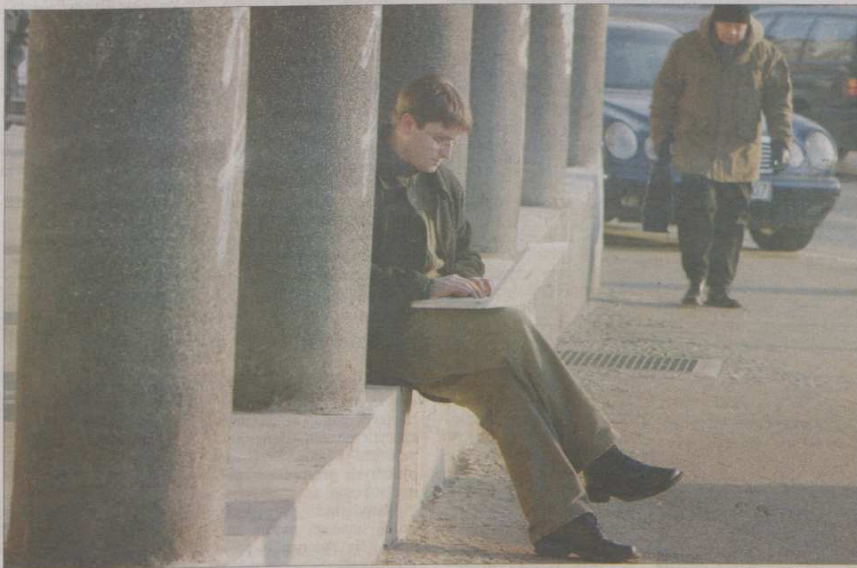
Od poniedziałku do czwartku rozliczamy radnych Gdańska, Gdyni, Sopotu, Rumii i Pruszcza Gd. Każdego dnia prezentujemy ich dokonania i porażki. A nasi Czytelnicy, głosując, wybierają najbardziej i najmniej skutecznego samorządowcę. W poniedziałek kolejny ranking. Tego dnia napiszemy też o Władstawie Łęczkowskim z Gdańska, Mariuszu Romanie z Gdyni, Adamie Terentiewie z Sopotu, Andrzeju Potulskim z Rumii i Małgorzacie Szafrańskiej-Czarneckiej z Pruszcza Gd.

Radni do tablicy



A to ciekawe. Będzie bezprzewodowy Internet w Gdańsku!

SIEĆ W PARKU



Korzystanie z Internetu na świeżym powietrzu? Taki widok nie będzie nikogo dziwił w Gdańsku.

Fot. Grzegorz Mielinski

Gdańsk ma szansę stać się pierwszym miastem w Polsce, które zapewni swoim mieszkańcom i gościom powszechny, bezprzewodowy dostęp do Internetu. Oznacza to, że połączyć się będzie można z siecią nie tylko w lokalu, biurze, czy salonie samochodowym, ale np. spacerując po Długim Targu. W tym celu miasto, wspólnie z Politechniką Gdańską oraz firmą Intel Technology Poland, zaczęło wdrażać projekt o nazwie: Wireless City Gdańsk (WCG), czyli bezprzewodowe miasto Gdańsk.

Wireless City Gdańsk to sieć stacji umożliwiających szerokopasmowy dostęp do Internetu dla każdego - mówi Marcin Szpak, wiceprezydent Gdańska. - Już zgłaszają się przedstawiciele międzynarodowych korporacji, chcący partycypować w realizacji pilotażowych rozwiązań. Pierwsze wdrożenie systemu nastąpi w II połowie bieżącego roku.

Łączność bez drutów (wireless) zapewni sieć hot spotów - gorących punktów (urządzeń wzmacniających fale radiowe). Partnerami w ich tworzeniu mają być m.in. Port Lotniczy, Zarząd Mor-

skiego Portu Gdańsk, Międzynarodowe Targi Gdańskie i uczelnie.

Nie ma w Polsce takiego miasta, które byłoby w całości objęte bezprzewodowym systemem dostępu do Internetu - mówi Krzysztof Szczepaniak, dyrektor Wydziału Polityki Gospodarczej Urzędu Miejskiego w Gdańsku. - Tak jest za granicą, np. w Wielkiej Brytanii, Szwajcarii czy USA. W Gdańsku posiadacz np. laptopa będzie mógł skorzystać z tego sposobu łączenia się z Internetem, jeżeli zaopatrzy się w bezprzewodową kartę dostępu (kosztuje ona ok. 100 złotych). Łączność zostanie nawiązana drogą radiową. Żeby do tego doszło, trzeba znaleźć się w zasięgu fal radiowych, emitowanych przez bezprzewodowe punkty dostępu. Współcześnie konstruowane są anteny o zasięgu nawet 20 km. Żeby jednak łączność była dobrej jakości, w Gdańsku takich punktów dostępu będzie więcej.

Nie wiadomo jeszcze, ile stworzenie systemu będzie kosztować. Okazuje się to po opracowaniu studium wykonalności projektu. Pierwszy etap, czyli instalowanie publicznych punktów dostępu, wyniesie kilkadziesiąt tysięcy złotych. Kazimierz Neka

Po co nam WCG?

Zamiarem twórców Wireless City Gdańsk jest przyspieszenie możliwości przystosowania się gdańszczan do wymogów stawianych przed społeczeństwem informacyjnym. Stworzone w tym systemie łącza internetowe mają służyć usprawnieniu świadczenia usług na rzecz mieszkańców, przedsiębiorców, turystów i administracji publicznej. Dzięki WCG szerokopasmowy dostęp do Internetu zyskają nie tylko szkoły, lecz również inne placówki edukacyjne. Zbudowanie WCG ma znaczenie nie tylko krajowe. Umożliwi włączenie się miasta w badania międzynarodowe. Ułatwi kontakty pomiędzy sferą nauki i przedsiębiorstwami. Uprości wprowadzanie do gospodarki nowych technologii. Niezwykle ułatwi poznanie miasta przez turystów. Posiadacz laptopa z każdego miejsca zajrzy do informacji zawartych np. na stronie internetowej Gdańska.



Walentynki Lepsze od Wildsteina

Do święta zakochanych pozostały już tylko trzy dni. Portale internetowe pełne są reklamówek walentynkowych, kartek, kubków, melodyjek, które można wysłać do telefonu komórkowego ukończonej, a także zapowiedzi walentynkowych imprez czy koncertów. Nic więc dziwnego, że termin „walentynki” jest najczęściej wpisywanym hasłem w wyszukiwarce Wirtualnej Polski. Wyprzedziło ono nawet IPN i listę Wildsteina. Pobilo też rekordy, jeśli chodzi o ilość odpowiadających na nie pojęć - prawie 90 tysięcy, podczas gdy dla IPN jest ich niewiele ponad 21 tysięcy. Na internetowych stronach każdy znajdzie coś dla siebie. Do ściągnięcia są dziesiątki serduśkowych tapet, melodyjek o tematyce miłosnej, zabawnych lub bardzo czułych SMS-ów i gotowych kartek walentynkowych, które wypisujemy przez Internet, a nasza druga połowa otrzyma je 14 lutego w formie tradycyjnej. Swoją stronę ma także walentynkowa wróżka, która „powie ci wszystko o twojej uczuciowej przyszłości”.

(mag)

Mamy bilety! Koncert Turnaua

26 lutego w sali Polskiej Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance w Gdańsku wystąpi Grzegorz Turnau. Krakowski artysta będzie promował swoją najnowszą płytę „Cafe Sultan” z piosenkami Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego.

Uwaga: będziemy rozdawać bilety na ten koncert. Szczegóły w poniedziałkowym wydaniu „Dziennika”. Bilet może być idealnym prezentem walentynkowym!

(tor)

Dzień Chorego Zobaczyć człowieka

Już po raz trzynasty obchodzimy dziś Światowy Dzień Chorego. Święto to, ustanowione przez Papieża Jana Pawła II, po raz pierwszy pojawiło się w kalendarzu 12 lutego 1993 roku. Jak co roku i dziś w całym kraju odbywają się uroczyste msze, spotkania, organizowane są specjalne akcje...

O zdrowiu piszemy prawie codziennie. O kontraktach i limitach. O kolejkach do specjalistów. O komornikach w zadłużonych szpitalach. O drogich lekach i braku pieniędzy. O ustawie restrukturyzacyjnej i pomyślach ministra zdrowia.

Gdzieś w tych wszystkich tematach ginie człowiek ze swoim bólem i strachem przed śmiercią. Człowiek, który potrzebuje nie tylko fachowej opieki medycznej i pielęgniarskiej, ale także naszego zatrzymania się przy nim. Wystuchania. Wysłuchania. Poglądania na policzku. Spełnienia marzeń.

W Polsce od kilku lat działają ludzie, którzy co dzień obchodzą dzień chorego dziecka. Dwie ogólnopolskie fundacje - „Mam Marzenie” i „Dziecięce Fantazje” - spełniają życzenia chorych dzieci. Człowiek ma to ostatnie życzenie...

Bywa smutno - przypomina Patrycja Wróbel z Fundacji „Dziecięce Fantazje”. - Ale nie zastąpi chwilę, gdy nagle na buzi dziecka pojawia się uśmiech i słychać radośny krzyk. Jest super!!!

Chore dzieci mają już swoje fundacje. Czy nie nadstąpi czas na spełnianie marzeń cierpiących dorosłych?

Dorota Abramowicz

Czytaj też na str. 7



Fot. Grzegorz Mielinski

Dwóch gdynian napisało pierwszą monografię polskich transatlantyków

Królowie mórz

Rośnie zainteresowanie

Rozmowa z **Jerzym Drzemczewskim**, współautorem książki „Transatlantyki polskie”

- Skąd pomysł wydania takiej książki?

- Pojawiał się w sposób bardzo naturalny. Ja interesowałem się i pisałem o transatlantykach od samego początku swojej dziennikarskiej kariery, która związana była z morzem. Tadeusz Ślebioda natomiast znał ich życie z praktyki bo na jednym z nich pracował. Poza tym nie było w Polsce do tej pory takiej publikacji.

- Ile czasu zajęło jej napisanie?

- Książka powstała od 1999 roku. Śmierć Tadeusza Ślebiody w 2001 roku wydłużyła jej pisanie. Ale jakoś udało mi się dobrać do końca. Efekt zobaczysz może każdy w księgarni.

- Myśli pan, że istnieje w Polsce zapotrzebowanie na takie publikacje?

- Inaczej nie ryzykowałbym jej wydania. Myślę, że w naszym kraju wzrasta zainteresowanie tą tematyką. Liczę także, że spodoba się ona byłym członkom załóg transatlantyków i ich pasażerom.

- Chciałby pan powrotu transatlantyków na morza?

- Książka przedstawia. Piękna ale tylko historia. Transatlantyki nie wrócą na swoje dawne linie. Ale tym bardziej warto o nich pamiętać.



Tylko jedna skarga

Rozmowa z **Jerzym Pszennym**, który przez osiem lat był kapitanem na dwóch polskich transatlantykach: „Batorym” i „Stefanie Batorym”

- Czy dowodzenie transatlantykami to dla oficera marynarki handlowej było ukoronowaniem kariery zawodowej?

- Tak uważano. Ale ja traktowałem tę pracę jak każdą inną. Dla marynarza ukoronowaniem kariery jest dowodzenie statkiem - rodzaj nie ma znaczenia. Wszędzie trzeba dobrze wykonywać swoje obowiązki i być odpowiedzialnym za ładunek. Różnica polegała na tym, że na transatlantyku ten ładunek był szczególnie by był nim ludzie.

- Czy załogi transatlantyków były jakoś specjalnie dobrane?

- Staraliśmy się, żeby pływali na nich stale ci sami ludzie. Chodziło o znajomość zasad tej specyficznej pracy. Tego nie można było uczyć ciągle nowych ludzi.

- Czy członkowie załogi mogli brać udział w życiu towarzyskim toczącym się na statku np. w balach?

- Na żadnym statku pasażerskim nie ma takiego zwyczaju, aby załoga spoufalala się z pasażerami. Tak było także na polskich transatlantykach. Tylko niektórzy członkowie załogi mogli brać udział w imprezach z udziałem pasażerów.

- A jeśli zdarzyłby się jakiś romans pomiędzy członkiem załogi a pasażerką?

- Taki delikwent byłby natychmiast przenoszony na inną jednostkę.

- Czy polskie transatlantyki były na takim samym poziomie jak ich zagraniczne odpowiedniki?

- Były porównywalne. Tak pod względem technicznym jak i standardu obsługi. W ciągu tych kilku lat mojej służby na „Batorym” i „Stefanie Batorym” tylko raz usłyszałem skargę. Pewien Amerykanin polskiego pochodzenia żalił mi się, że w menu jest za mało steków.



Jeszcze kilkanaście lat temu można było z Trójmiasta dostać się do Ameryki Północnej polskim transatlantykami. Właśnie ukazała się pierwsza monografia tych wielkich statków pasażerskich.

„Morski sezon turystyczny w roku 1933 otwiera Linja Gdynia-Ameryka wielką wycieczką wiosenną do Północnej Afryki, Hiszpanji i Portugalii. Ze względu na rewelacyjnie niskie ceny oraz świetnie dobraną porę (Wiosna w Afryce, Wielkanoc w Hiszpanji) wycieczka ta będzie niewątpliwie największą imprezą turystyczną 1933 roku” - tak reklamowana była wycieczka „Morzem po słońce Afryki” na pokładzie pierwszego polskiego transatlantyku „Polonia”.

Poza „Polonią” pod białoczerwoną banderą pływało jeszcze osiem innych transatlantyków. Najbardziej sławne są dwa ostatnie: „Batory” i „Stefan Batory”, ale były jeszcze: „Kościuszko”, „Pułaski”, „Piłsudski”, „Sobieski”, „Chrobry” i „Jagiello”.

Przez 58 lat - od 1930 do 1988 roku - pływały one pomiędzy Polską a Ameryką Północną i Południową. „Stefan Batory” był także tym transatlantykami, który w ogóle zakończył historię pasażerskiej żeglugi pomiędzy portami Europy i Kanady.

Gdynia-Montreal

Jak sama nazwa wskazuje, transatlantyki pływały pomiędzy Polską a obiema Amerykami, pokonując Ocean Atlantycki. Taka podróż trwała od kilku do kilkunastu dni.

Na początku polskie transatlantyki wozły do Stanów Zjednoczonych emigrantów. Wracając zabierały na swoje pokłady Polonusów spragnionych widoku ojczystych stron. Z czasem jednak zaczęły też pływać w innych kierunkach - do Ameryki Południowej, Indii, Pakistanu, a także po Morzu Czarnym i Śródziemnym. Ostatni z polskich transatlantyków obsługiwał linię Gdynia-Montreal.

Większość z tych wielkich statków zakończyła swój żywot w stoczniach złomowych. Tylko dwa z nich: „Piłsudski” i „Chrobry” zostały zatopione przez Niemców w czasie drugiej wojny światowej.

Największe transatlantyki zabierały nawet ponad 1000 pasażerów. Gośćmi na nich były znakomitości krajowego i światowego formatu. W 1948 roku w Hawanie na „Jagiello” zaokrętował (razem z żoną i samochodem) wielki amerykański pisarz, późniejszy laureat literackiej Nagrody Nobla, Ernest Hemingway.

W czasach PRL-u polskim transatlantyk, zgodnie z duchem epoki, zdarzało się zabierać także „ludzi pracy”. Komunistyczne władze chciały, aby luksusów dostępnych przed wojną tylko elitom, doświadczali także zwykli obywatele polski Ludowej. Tylko 1977 roku „Stefan Batory” odbył 19 takich rejsów - do Rosztoku, Leningradu i Tallina.

Stefania na „Batorym”

Niezależnie jednak od czasów legendę transatlantyków tworzyła panująca na nich specyficzna atmosfera. Zapewniała ją załoga, licząca w niektórych przypadkach ponad 300 osób.

Wśród nich największą grupę stanowili zwykłe kucharze. Na „Batorym” było ich czterdziestu. Sami wypiekali chleb i ciasta, a także wyrabiali wędliny, o których mówiono, że były najsmaczniejsze na świecie. Czy tak było rzeczywiście, to rzecz jasna kwestia smaku. Faktem jednak jest, że gastronomicznego rzemiosła przychodziło

uczyć się do nich także kochanki pracujące na innych, zagranicznych statkach.

„Stefan Batory” słynął z kolei ze znakomitych barmanów. Ich najmocniejszą stroną były koktajle. Nie do pomyślenia było, aby barman na tym statku nie umiał przyrządzić koktajlu jakiego zażądał pasażer. „60 gram wódki, 60 gram soku pomarańczowego lub grejpfrutowego, wszystko to wlać do kieliszka, dopełnić lodem i udekorować wisienką” - tak robili tzw. swiderka.

Ale pasażerowie polskich transatlantyków mogli liczyć nie tylko na wikt i opierunek na najwyższym poziomie. Otaczano ich też w czasie rejsu fachową opieką medyczną. Do legendy przeszedł doktor Władysław Sarnecki, który przez 14 lat był lekarzem na „Batorym”. Przyjął on w tym czasie 12 porodów. Za jego namową matki dawały niemowlakom na imię Stefan, Stefania, a nawet Batory.

Tomasz Falba

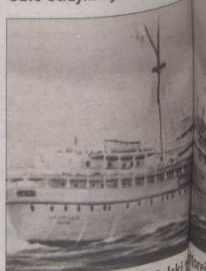
Pierwsza taka



„Transatlantyki polskie” - taki tytuł nosi książka, która kilka dni temu ukazała się w księgarniach. Jest to pierwsza monografia polskich transatlantyków, znakomicie napisana i zilustrowana. Jej autorami są Jerzy Drzemczewski i Tadeusz Ślebioda. Drzemczewski długie lata pracował w Polskich Linjach Oceanicznych jako rzecznik prawy tej firmy. Był też redaktorem naczelnym morskiego piśma „Namiary”. Ślebioda długi czas spędził na „Batorym” jako oficer służb hotelowo-administracyjnych.



21 i 22 kwietnia 1964 roku dwie Polki podróżujące do Ameryki. Obie otrzymały imię Stefania



„Jagiello” pływał dla Polski między Włochami a Kubą. Jego



W swój pierwszy rejs pod białoczerwoną banderą „Polonia” zabrała do Estonii



TOP 10 w Trójmieście

Subiektywny ranking Tomasza Rozwadowskiego

1. Cytat tygodnia: Reakcja na muzykę Kowalskiego powinna być natchniona, albo wciąga od razu, albo nigdy się nie spodoba. Stół ma cztery nogi, a człowiek dwie, kubek jedno ucho a człowiek dwa. Proste, prawdziwe i jaka ulga. (Trójmiejski zespół Kowalski o swojej muzyce).

2. Gadżet tygodnia: serce we wszystkich możliwych postaciach. Walentynki wypełniły sklepy i kioski setkami miłych gadżetów, z których większość na kształt serca. Do wyboru m.in. czekoladowe, pluszowe, plastikowe, papierowe. Może warto wymyślić także święta innych organów? Na początek proponuję mózg.

3. Drink tygodnia: - Post wymusza na nas wstrzemięźliwość w jedzeniu i picciu, ale mroź trzaska i trudno to znieść. Proponuję grog, czyli pięćdziesiątkę rumu, dopełnioną w szklance wrzątkiem i posłodzoną dwoma łyżeczkami cukru. Odpędza przeziębienie i depresję, jest wymarzoną drinkiem na wieczór w domowym zaciszu. Trzeba tylko pamiętać, by po konsumpcji nie zasnąć w nocy na mało uczęszczanym przystanku tramwajowym.

4. Człowiek tygodnia: Jerzy Maksymiuk, który wystąpi dzisiaj na koncercie w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance w Gdańsku. Wybitny dyrygent i kompozytor wystąpi w obu rolach. Poprowadzi m.in. cykl własnych pieśni miłosnych pod tytułem „Czerwony księżyc”. Nietrudno wypatrzeć podobieństwo do waleńtykowego serca.

5. Draft tygodnia: Urzędnik gdyńskiego magistratu, który najwyraźniej źle zrozumiał znaczenie słowa „miłość”. Oglądanie pedofilskich stron w kawiarence internetowej może przetrząść mu karierę. Miejmy nadzieję, że jego sprawa przyspieszy wprowadzenie w Polsce przepisów skutecznie utrudniających popełnianie przestępstw w sieci.

6. Zwierzę tygodnia: Stado jeży z oliwskiego ZOO, które podzieliło się na dwie frakcje zaciekle walczące ze sobą. Okazuje się, że inne ssaki adaptują się do obyczajów kraju swojego zamieszkania równie dobrze jak ludzie. Może niebawem zaczną się lustrować?

7. Pomyłka tygodnia: Leszek Możdżer, trójmiejski pianista jazzowy, który w zeszłym roku wydał dwie platynowe płyty, ale nie został doceniony przez kapitułę nagród fonograficznych Fryderyka. Na szczęście prestiż samych nagród zmniejsza się z roku na rok i chyba nie ma czego żałować.

8. Dziecko tygodnia: - Johny Depp w roli J.M. Barriego, autora „Piotrusia Pana” w filmie „Marzyjcieł”. Dorosły pisarz w kryzysowym momencie życia odkrywa w sobie dziecięcą wrażliwość i odnosi triumf. Może warto spróbować tej metody?

9. Danie tygodnia: Śledź - przełom kamawau i postu ćwiczy nasze żołądki na różne perfidne sposoby. Po tłustych paczkach i faworkach przyszedł czas na słone śledzie z cebulką. Odpocznijmy w czasie postu.

10. Odzież tygodnia: W Walentynki warto według tradycji założyć czerwoną bieliznę. Tradycjoniści mogą pozostać przy szarych, barchanowych reformach.



w czwartek 17 lutego
z Dziennikiem

specjalnie dla kibiców
w Trójmieście

plakat
hokeistów
Stocznio-wca



Salon restauracyjny
na „Stefanie Batorem”.
Kucharze z tego statku
byli mistrzami
w przyrządzaniu
zakąsek, sałatek
i lodów.

Restauracja LEZZETLI KEBAB · PIZZA · PASTA zaprasza na Walentynki



Orientalny sposób
na spędzenie Walentynek.

Jako jedyni w Polsce
proponujemy
miejsca siedzące
w stylu tureckim
na poduszkach.

Podwale Grodzkie 8
tel. 324 88 32

Są tacy, którzy myślą, że nie żyje

Miasta i miasteczko Petera Konfederata



Peter Konfederat - Sopot, koniec lat 80. Zdjęcia archiwum

Ludzie w mundurach powiedzieli mu, że będzie tylko na krótką wycieczkę. I tego Peter nie potrafił im wybaczyć. Tego płytkiego, zawodowego kłamstwa. A przecież mogło być pełne celebry oświadczenie, o wiele lepiej kończące jego sopocką historię. „Przyjechalśmy zabrać ciebie, Peterze Konfederacie daleko daleko od Monciaka, aż do Strzebielinka. Znanego ośrodka internowania, gdzie siedzieli Kuroń i Gwiazda, a teraz będziesz siedział ty, sopocka legendo i z pewnością będzie ci tam o wiele gorzej niż na naszej Boh. Monte Cassino, ale że będzie tak, a nie inaczej, tak zdecydowało prawo”. A policjanci podeszli do niego jak do dziecka. I za to Peter ich nie lubi, mimo iż żył już ponad 6 lat.

Był nawet Wajda?

W przypadku Petera Konfederata pewne są tylko daty. Ta druga, lipcowa i pierwsza, uródzin.

Na świat Piotr przyszedł 2 czerwca 1946 roku za pohodniwą stroną polskiej granicy w Karłowach Varach. Potem ponoć była Praga i tłumy turystów na Moście Karola, które Piotr prowadził przez most, stawiąc w języku Pruski i Dostojewskiego stolicę ówczesnej Czechosłowacji. Potem miał być Wrocław i praca w wytwórni filmów fabularnych. Uzbrojona w pędź ręką Piotra miała dodawać barwy i blasku filmowym dekoracjom. Obok dekoracji, jednego dnia miał pojawić się nawet Andrzej Wajda, wezwany na wyraźne żądanie Piotra, który nie mógł patrzeć jak ekipa pracująca przy „Popiołach”, zwymle „kabakaes” przerażała na napoleońskie muszkiety. Pouczony jak wygląda prawdziwy muszkieter Wajda zrobił ponoć z Piotra statystę, który przez kilka sekund pojawia się w filmie, w tłumie innych wojaków. A po Wrocławiu był już Sopot.

Janka

co nie chciała Piotra

Początkowo Sopot obojętnie przyjął obecność nowego mieszkańca. Nieobojętna jednak Piotrowemu sercu miała być niejaka Janeczka. Niejaka Janeczka, chciała żyć z Piotrem, ale żyć dostatkowo. A Piotr znalazł patent jak żyć nie tylko dobrze, ale i łatwo. Pierwszy wiersz na zamówienie napisał na kartce pożyczonej od dzieciaków. Co prawda stworzył go jeszcze zupełnie za darmo, bo gdy na drzewku obok ławki na Boh. Monte

Cassino wywiesił anons „wiersze na zamówienie”, pierwsza podeszła do niego babcia Gabrysia, która myślała, że to ogłoszenie o zgubionym ratlerku.

Nie wiadomo, co później przestało się podobać Janeczce, w każdym razie pewnego dnia pojawiła się ponoć w mieszkaniu Piotra z nowym kawalerem o oliwkowej cerze i paszportem kraju leżącego setki kilometrów za granicą Europy. Po tej prezentacji Piotr miał strzelić do siebie z pistoletu TT, ale zamiast tego za cel wybrał meble w mieszkaniu. Janeczki jednak tym wybuchem uczucia i tak nie przekonał.

Potem ludzie będą mówili, że był to przełomowy moment, w którym zamiast Piotra na deptaku pojawił się Peter Konfederat.

Secesa Petera

Ludzie będą jeszcze mówili, że to wcale nie Janeczka tak wpłynęła na Petera-Piotra. Że zmieniła go praca, nauka, a nawet pamiętny grudzień 1970 roku. Z biegiem czasu wszystkie wersje legendy stały się równie prawdziwe. Peter pracował na nią siedząc przy swoim stoliku ozdobionym flagą z czasów wojny secesyjnej, ze swoimi pistoletami, nożami, orderami, wojskowymi butami i kurtką moro. Rymujący na zawołanie, czasem ładnie, czasem gupio, czasem śmiesznie, a czasem wrzeszcząco. Nieprzewidywalny, nieokielzany, niespokojny. Nagromadzenie wokół jego osoby licznych przymiotników sprawiło, że wymieniano go jednym tchem razem z inną sopocką postacią, która wyrzeźbiła trwale bruzdy pamięci na sopockich ulicach - Czesiem Parasonikim.

Mijały lata i wszystko zaczęło się w Peterze zacierać. Coraz rzadziej dopuszczał do siebie ludzi, którzy starali się zrozumieć co naprawdę czuje. Jego świat powoli tracił barwy, tęcza Monte Cassino co jakiś czas mgnęła w szpitalnej bieli, życliwym ludziom, którzy kiedyś śmiali się i przyklaskiwali jego wierszom, teraz zaczął przeszkadzać jego strach przed wodą. Legenda z trudem pokonywała ostre zakręty.

Ostatnie lato

Gdy go zabierali był 28 lipca 1998 roku. Po tej drugiej, pewnie w jego życiu dacie, lokalne gazety przestały publikować artykuły, że Peter Konfederat straszy turystów i mieszkańców na sopockich ulicach i należałoby się go jak

najszybciej pozbyć. Przedtem jeszcze zdążył wyjść „Bedeker Sopocki”, który bezdusznie wydał wyrok na Petera, twierdząc, że swoim zachowaniem nie zasłużył sobie na życliwą pamięć sopocian, a w turystach budzi strach i przerażenie. Bedeker jednak, w przeciwieństwie do gazet przy okazji rozgrzeszył Petera, mimowolnie przypominając, że to turyści winni są jego upadku, bo z małpią uciechą wlewają w niego alkohol, który nieco odmienną od przeciętnej duszy Petera doprowadza do stanu wrzenia.

Przedtem była jeszcze wizyta u Jana Kozłowskiego, ówczesnego prezydenta Sopotu, który zapytał Petera czy i jak można by mu pomóc. Być może prezydent liczył, że Peter posłucha go, chociażby przez wzgląd na podarowane mu prezydenckie wieczne pióro do zapisywania tworzonych naprędce wierszyków. Sympatyczny podarunek nie wzbudził jednak w Peterze poczucia sympatii do prezydenta. Dalej wolał biegać po ulicach, nie zawsze w kompletnym stroju, dalej wolał robić napady na sklepy żądając paczki papierosów i dalej wolał poznawać czarnowłose dziewczyny. Długowłose piękności uciekały jednak przed poprzedzającą znajomość błyszczącą maczetą i groźnym Peterowym okrzykiem „myszki, myszki”.

W tle tej codziennej, szaleńczej eskapady na całej długości Boh. Monte Cassino, byli właśnie owi wspomniani przez Bedekera turyści z butelkami w rękach. Jednak obok przybyszów nieodpowiedzialnych, pojawiały się i prawdziwe upiory namawiające Petera do skosztowania dziwnych specyfików o egzotycznych nazwach, jak chociażby „oddech Chrystusa”. Po ich zażyciu sopocki świat wykrywał się jeszcze bardziej i Konfederat zupełnie tracił grunt pod nogami.

Bardzo długa zima

W Strzebielinku w pierwszej połowie lutego 2005 Dom Pomocy Społecznej przykryty jest drobną warstewką śniegu. W pomalowanych na żółto barakach spędzają czas mieszkańcy, którzy znaleźli, bądź znaleźli im tam namiastkę rzeczywistości, do jakiej my jesteśmy przyzwyczajeni. Terapia i leki mają pomóc im zrozumieć świat, z którego ram dotychczas zbyt wystawali.

W kawiarence na terenie ośrodka siedzi starszy mężczyzna w bawelnianym swe-



Piotr - Strzebielinek, 8 lutego 2005 roku.

Fot. Tomasz Jędrzejko

trze, w którego fałdy wpada spory klucz zawieszony na grubej tasience. Uwagę zwracają dłonie mężczyzny, drobne, z wypielęgnowanymi paznokciami. Takie dłonie z reguły piszą wiersze, nieważne, że są to proste rymowanki na kawałku pomiętego papieru.

Piotr M. powszechnie pamiętany jako Peter Konfederat, ma banalne marzenie. Chciałby wrócić na swój Monciak. Tylko tyle. Ze Strzebielinka do Sopotu jest kilkadziesiąt kilometrów. Aż tyle.

Marcin Tyminiński
Współpraca: (oia)

100-lecie urodzin Franciszka Mamuszki

Człowiek z tytanu

4 lutego minęła setna rocznica urodzin Franciszka Mamuszki - historyka kultury, autora olbrzymiej ilości publikacji o regionie gdańskim, dokumentalisty zabytków, muzealnika. Dzięki swemu długiemu i pracowitemu życiu pozostawił niezwykle wyrazisty ślad w literaturze krajoznawczej Pomorza.

Wiarygodny

Wszystkie swoje ustalenia opierał na dwóch filarach. Pierwszym było mozolne robienie notatek z przeglądanych opracowań (przede wszystkim niemieckojęzycznych). Drugim - nieustanne przecieki krajoznawcze. Był powtarzać współpracownikom i wychowankom: nigdy nie mówcie i nie piszcie tego, czego sami nie sprawdziliście.

W lutym 1995 r. prof. Jerzy Szukalski stwierdził na łamach miesięcznika Pomerański: Kiedy poszukuje się materiałów do przygotowania krajoznawczej wycieczki na kaszubsko-pomorskich szlakach lub szczegółowych informacji krajoznawczych dotyczących Trójmiasta i najbliższych jego okolic, nie sposób nie zetknąć się z publikacjami autorstwa Franciszka Mamuszki. Jest ich tak dużo, że można śmiało stwierdzić, iż nie ma w naszym regionie ludzi, którzy mogliby mu dorównać.

Małopolanin

Mamuszka przyszedł na świat 4 lutego 1905 r. w wiosce Mańków na ziemi tarnowskiej. Jego rodzicami byli Aniela z Proków i Antoni Mamuszka. Ona uważała się za miejscową, on pochodził „za Wisłą”, czyli z zaboru austriackiego.

Franciszek wychował się na roli, w otoczeniu pięciu braci i dwóch siostr. Był chętny do nauki, toteż zdobył wykształcenie nauczycielskie i pedagogiczne. Ponadto działał w Związku Strzeleckim, reżyserował w teatrach amatorskich i dyrygował chórami szkolnymi.

Czył się miłośnikiem i znawcą Tatr, które schodził wchodził i wszedł. W roku 1933 wyjechał po raz pierwszy za granicę jako stały korespondent „Kuryera Tarnowskiego” o wyznacznym zabarwieniu sanacyjnym.

Gdańszczanin

Podczas II wojny był uczestnikiem tajnego nauczania. Po tzw. wyzwoleniu przyjechał do Gdańska. Od lipca 1945 r. zamieszkał w Oliwie, w wynajętym pokoiku przy ulicy Niejedy. W 1947 roku poślubił Marię Gajewską, zdobył lokum przy ul. Kaprów 11. Mieszkał tam, z żoną i jej cór-



Rok 1992. Franciszek Mamuszka w swoim oliwskim mieszkaniu na trzy lata przed śmiercią.

Fot. Grzegorz Jurek

ką Bożeną (ukochaną pasierbicą), aż do swojej śmierci. Pierwszym zadaniem F. Mamuszki w Gdańsku stało się zrepolonizowanie 60-osobowej grupy dzieci kaszubskich, wychowanych w niemieckich szkołach.

W roku 1946 rozpoczął współpracę z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym, współzакładając jego Oddział Gdański. Należał do grona autorów przedwojennej książki o Gdańsku profesora Jan Kilara, do 1950 roku kierownik Wydziału Kultury w Zarządzie Miasta.

Regionalista

- Tata stopniowo się „wżywał”, wciągał w tematykę regionalną - mówi dzisiaj Bożena Bethke, pasierbica F. Mamuszki. - Pomagała mu wrodzona pasja do utrwalania tego, co może zginąć, zniknąć. Niemniej pojsię konkretnie w kierunku pomorzoznawstwa było niewątpliwą zasługą takich nowogdańskich tużów, jak: Jan Kilar, Marian Pelczar, a nieco później także Jerzy Stankiewicz (z tym ostatnim F. Mamuszka, jeżdżąc na rowerze, udokumentował zabytki większości powiatów ówczesnego województwa gdańskiego). Swoją rolę odegrała ponadto znajomość ze słynnym krajoznawcą warszawskim dr. Mieczysławem Orłowiczem.

W okresie powojennym dotkliwie brakowało polskojęzycznych materiałów szkoleniowych dla przewodników turystycznych i pilotów wycieczek po Trójmieście czy województwie. Tu właśnie rozpoczęła się rola Franciszka Mamuszki jako twórcy rodzimej literatury turystyczno-krajoznawczej.

Śledzennik

Od roku 1947 był wizytatorem w gdańskim kuratorium.

Wiosną 1951 r. otrzymał pracę w Muzeum Pomorskim (Narodowym), obejmując stanowisko kierownika Działu Społeczno-Oświatowego. W ciągu następnych 19 lat, czyli do czasu przejścia na emeryturę, zorganizował - wspólnie z kierowanym przez siebie zespołem - około 5 tysięcy prelekcji i konkursów, poświęconych głównie dziejom i zabytkom Gdańska. Zdobył tytuł Gdańszczanina roku 1967.

Nie potrzebując wiele snu, pracował po 15 godzin dziennie, między innymi przy kolejnych książkach. Wiadomo, że jako samodzielny autor wydał ich 31, a jako współautor - dalszych 68.

Najbardziej dumny był z monografii pt. Gdańsk, jego dzieje i kultura (1969 r.), gdzie przyjął rolę nie tylko współautora, lecz także kierownika prac koncepcyjnych i realizacyjnych.

Zapomniany?

Nawet po przekroczeniu dziewięćdziesiątki wciąż odbierał telefony z zapytaniami o różne sprawy regionalne. I najczęściej odpowiadał z głową. Bardzo rzadko sięgał do lektur krajoznawczych, których zgromadził około 3000.

Umarł na zawał serca 6 października 1995 r., czyli osiem miesięcy po obchodach swego 90-lecia. Do ostatnich godzin prezentował wspaniałą pamięć. Czy gdańszczanie - jako zbiorowość - także nią dysponują? Dlaczego nikt nie pomyślał dotąd o nazwaniu którejś z gdańskich ulic imieniem Franciszka Mamuszki? Wszak w Sopocie uczyniono taki gest już osiem lat temu.

Na razie jedyna pociecha, że wiosną 2001 r. ogłosił F. Mamuszkę swoim patronem gdańscy przewodnicy turystyczni.

Zbigniew Gach

2005

12

lutego

Zapraszamy wszystkie Panie w każdą drugą sobotę miesiąca na akcję

Pani Sobota

moda - uroda - zdrowie

Zarezerwuj sobie czas jutro, 12 lutego w godz. 16⁰⁰-19⁰⁰.

W programie dnia:

- dla każdej Pani porady stylistki i wizażystki
- do wygrania pobyt w Klinice Zdrowia i Urody w hotelu **Stylia**
- godz. 16⁰⁰, 17⁰⁰, 18⁰⁰
moda ze sklepem Kappahl
- godz. 17⁰⁰
konkurs,
do wygrania:
wyjazd do Zurichu
z TUI Centrum
Podróży
- godz. 18⁰⁰
konkurs
z atrakcyjnymi
nagrodami
sklepu Kappahl



sponsorzy:

Kappahl NOTABENE

ATRAKCYJNE OFERTY CENOWE

CUBUS
BIELIŻNA DAMSKA -25%
SWETRY DAMSKIE 79⁹⁹

FESTUS
WINO BIAŁE WYTRAWNE
2001, LA PLAYA,
CHARDONNAY,
NAIPO VALLEY 39,-

SWING STUDIO
KOLEKCJA
JESIEŃ-ZIMA do -70%
TOREBKI BĄTUCKI,
WYBRANE MODELE -35%

TATUUM
KOSZULKA DAMSKA
I MĘSKA,
100% BAWELNA 49⁹⁹
ŻAKIET DAMSKI,
70% WEŁNA 99⁹⁹

MELVILLE
PŁASZCZE I KURTKI
Z KRÓLIKIEM do -60%
PŁASZCZE, KURTKI 749,-
GARNITUR,
GARSONKA 549⁹⁰

KAPPAHL
WSZYSTKIE STANKI -25%
BOKSERKI MĘSKIE
(NIE DOTYCZY
U.S. POŁO) 24⁹⁰
BIELIŻNA
DZIECIĘCA weź 3 płać za 2

BLUE WILLI'S
ZIMOWA
WYPRZEDAŻ do -50%

ELEGANT
KURTKI I PŁASZCZE
ZIMOWE do -50%

BOUOTIQUE LA MARCA
KOLEKCJA
VERSACE INTIMO -10%

DIVERSE
BLUŻKA IZMA 39⁹⁰
BLUŻKA SHELL 49⁹⁰
SPODNIE MAYBE II 79⁹⁰

TUI CENTRUM PODRÓŻY
DO PODRÓŻY
POŚLUBNYCH bonusy

W DNIACH 7-14.02.2005
DO KAŻDEJ REZERWACJI
SŁODKA WALENTYNKOWA
niespodzianka

NOTABENE
FOTOKUPIS SERCE 12⁹⁰
RAMKA SERCE 24⁵⁰
MASKOTKI od 14⁵⁰

AGA LEATHER FASHION
PORTEFELE,
WYBRANE MODELE -50%
RĘKAWICZKI
ZE SKÓRY -40%
TOREBKI VALENTINI,
WYBRANE MODELE -40%

PON. - SOB.
9-21
NIEDZIELA
10-20

Klif

T.C.H. KLIF
81-525 GDYNIA
AL. ZWYCZYSTWA 256
TEL. 664 93 45
www.klif.pl

320763A

Sklep z ofertami pracy krótkoterminowej - tam można zarobić na życie

Roboty szukają na tablicy

Jak się ma pracę to niekoniecznie się ją ceni. A jak się nie ma, człowiek dałby wiele, żeby zdobyć środki do życia. Chce pracować ponad wszystko. Choćby na krótko. Wykonać zlecenie, skasować pieniądze, uregulować należności. Taką możliwość daje bezrobotnym gdański sklep pracy krótkoterminowej. Na tablicy mnóstwo ogłoszeń. A przed nią spragnieni zatrudnienia...

Pani Agnieszka, 53 lata. Wykształcenie ogólne. Trzydzieści lat temu zwolniła się z pracy. Wymogła to nie niej rodzinna sytuacja. Trzeba się było zająć opieką nad chorymi rodzicami.

- Oboje mieli Alzheimera - wyjaśnia.

Jak wykwalifikowana pielęgniarka

Całą dobę była w pogotowiu. Myła, karmiła, przewijała. Robiła zakupy. Dozowała leki. Kursowała do szpitala, jeśli była taka potrzeba. Aż do śmierci. Po tylu latach kobieta potrafi się opiekować chorymi jak wykwalifikowana pielęgniarka.

- I co z tego? - pyta załamujący się głosem. - Nie ma dla mnie pracy. Jeśli nawet pojawiają się ogłoszenia, że ktoś szuka opiekuna do chorego, to najczęściej jest on w takim stanie, że trzeba go przenosić. A ja po tylu latach podnoszenia rodziców mam problemy z kregosłupem. Wyskakuje mi dysk. Mam przecięć swoje lata.

Już wiele razy odbyła rozmowy kwalifikacyjne. Bez skutku.

- Ludzie się na mnie krzywo patrzą widząc ile lat byłam bez zatrudnienia. A ja przecież robiłam dla swoich rodziców to, co zrobiliby każdy na moim miejscu. Chęć być sprzątaczką, kimkolwiek. Było tylko coś znaleźć.

Żyję dzięki nadziei

Nierzadko głód zagląda jej w oczy. O to by miała co do garnka włożyć dbają sąsiedzi i dalsza rodzina. Mieszkanie utrzymuje dzięki dodatkowi, który i tak nie pozwala opła-

cić całości czynszu. Od czasu do czasu kobieta korzysta więc z prac na chwilę.

- Opiekuję się dziećmi i w ten sposób zarabiam jakieś pieniądze. To moje jedyne źródło dochodów. Nieregularne, ale zawsze jakieś - zawięza głos. - Chcę pracy jakiegokolwiek na tydzień nawet, czy miesiąc. Dlatego tu przychodzę. Z nadzieją, że dziś znajdę ofertę dla siebie. Bo żyję jeszcze tylko dzięki tej nadziei...

Długo przed tablicą z ogłoszeniami o pracę stoi pan Bogdan. W czarnej kurtce i berecie. Z chlebem w siatce.

- Jestem ogrodnikiem. Nie, byłem ogrodnikiem - poprawia się szybko. - Dziś żyję jak nędzarz. Ten chleb kupiłem, bo chodzę po śmietnikach i zbieram puszki i butelki. Sprzedaję je i tylko dzięki temu mam co jeść.

Dlaczego tu wróciłem

Pan Bogdan 30 lat pracował w Zieleni Miejskiej. Kiedy firma się przekształcała zwolniono 30 ludzi. Wśród nich i jego. Niedawno 49-letni mężczyzna schował dumę do kieszeni i poszedł do opieki społecznej.

- Pierwszy raz w życiu - podkreśla. - Obiecali pomóc...

Mężczyzna nie ma rodziny. Nie żyją jego rodzice, siostra. Niedawno pochował żonę. Gdyby nie gminne mieszkanie nie miałby dachu nad głową.

- Nie wiem jak dalej żyć. Jak przyjdzie wiosna to ludzie szukają kogoś do zrobienia porządków wokół domu. Dlatego tu przychodzę. Bo chcę takie ogłoszenie dojrzeć pierwszy. Można na takich pracach zarobić od kilkudziesięciu do nawet kilkuset złotych - jeśli zlecenie jest na kilka miesięcy. A jeśli nic nie znajdzie to może wyjadę za granicę. Pracowałem kiedyś pięć lat w Monachium. Mogłem tam zostać. Dlaczego wróciłem? Bo jestem Polakiem. Ale dziś nie wiem, czy tam nie byłoby mi lepiej...



Pani Jola ledwo wiąże koniec końcem. Pracy szuka od roku, by zapewnić swoim dzieciom godziwe życie.

Mamo, kup coś do chleba

Pani Jola jest samotną matką czworga dzieci. Pracy szuka od roku. Rodzinę utrzymuje z alimentów i zasiłku.

- Moje dzieci oddają mi czasem pieniądze, które uzbierały. Mówią mi: mama kup coś do chleba. Albo mama kup sobie buty, bo nie masz... - w oczach kobiety pojawiają się łzy.

Pani Jola za rok skończy szkołę. Będzie miała kwalifikację pracownika socjalnego.

- Poszłam więc do MOPS-u zapytać o ewentualną pracę. Tam usłyszałam, że zatrudniają, ale wyłącznie po studiach. Ja mam wykształcenie średnie.

W sklepie z ofertami pracy pani Jola jest po raz pierwszy, choć mieszka nieopodal.

- Przyszłam tu z koleżanką. Z reguły jeżdżę do domach opieki społecznej i tam pytam o etat. Jak dotąd bezskutecznie...

Magdalena Rusakiewicz
Zdjęcia
Grzegorz Mehring

Liczba

90

- taką liczbą ofert dysponuje codziennie sklep z pracą krótkoterminową.

Chcesz kogoś zatrudnić?

- ofertę można zgłosić bezpłatnie - należy tylko sprecyzować wymagania i zostawić numery kontaktowe
- kiedy znajdziesz się osoba spełniająca warunki sklep pracy krótkoterminowej skontaktuje się z pracodawcą
- praca może być wykonywana bez jakiegokolwiek umowy, a zapłata za nią jest „do ręki”, nie obciążona podatkami

R E K L A M A

Nowość!
NOKIA 2600
już od 99 zł
(120,78 zł z VAT)

karnawałowy mix korzyści

- telefony Nokia na kartę od 1 zł (1,22 zł z VAT)
- tanie połączenia - 32 gr za minutę rozmowy (39 gr z VAT) do wybranych osób
- 1-sekundowe naliczanie

Gdańsk-Wrzeszcz
C. H. Manhattan, II piętro
tel. 767-71-00

Gdańsk-Wrzeszcz
ul. Szymanowskiego 2
tel. 521-88-88

Gdańsk-Przymorze
ul. Bona Komorowskiego 37A
tel. 558-13-31

Gdynia
Hala Targowa paw. 348
Tel. 661-21-13

Gdynia
DH „Batory” ul. 10 Lutego 11
tel. 661-81-21

Gdynia Chylonia
D.T. „Chylonia” ul. Główna 21
tel. 623-16-41

COLTEX DAKAR

Plus GSM

Oferty

Sklep z ofertami pracy krótkoterminowej, ul. Grunwaldzka 30/32, Gdańsk-Wrzeszcz.
Czynne pn.-pt. w godz. 8-16.

- przedstawiciel handlowy
- sprzedawca na zastępstwo
- sprzedawca okularów
- roznoszenie ulotek
- drobne roboty budowlane
- rozwożenie pizzy
- praca w małej gastronomii



Bochenek chleba dla wielu to normalka. Można pójść i kupić go w sklepie. Pan Bogdan godzinami przeszukuje śmietniki by znaleźć butelki i puszki, za które potem robi zakupy.

Dzisiaj jest Światowy Dzień Chorego Cuda się zdarzają

Mariola Hupert z gdańskiego oddziału Fundacji Mam Marzenie jechała we wtorek po południu do Przemka i robiła zdjęcia. Czternaście fotografii - od zachodu zimowego słońca na trasie do Kartuz, aż po podobiznę chłopca, siedzącego na wózku z wyciągniętymi triumfalnie do góry rękami. Oczy dziecka błyszczały szczęściem.

- Przemek ma guza mózgu - mówi Mariola. - Lekarze, którzy dają nam listę „marzy”, postawili przy jego nazwisku wykrzyknik. A to oznacza, że musi się spieszyć. Przemek Kleist ma 10 lat i nie chciał w ogóle słyszeć o czymś innym niż wieża słonna, konieczność srebrna i najlepiej Panasonic lub Aiwa.

Jak w serialu

W niedzielę przyjęła „zawołanie”. We wtorek zadzwonił do Marioli dentysta, Piotr Markowski i zapytał o uczęszczający. Potem po prostu pojechał do sklepu i kupił wieżę. I tak prezent trafił do małego domku w Lisich Jamach za Kartuzami.

W ostatnią niedzielę w serialu „Na dobre i na złe” pojawił się pewien chłopiec, który zmarzył o przejazd na motorze. Chłopiec wsiadł na wynajmowany motor.

Przemek oglądał film. I też lubi motory.

Ten chłopiec z serialu wyzdrowił, więc może i ja wyzdrowię - powiedział Marioli.

Motory też się znajdują. Fundacja skontaktowała się z przedstawicielami firmy Yamaha, którzy obiecali jak najszybciej przyjechać do Przemka. Przewiozła chłopca.

Szkoda, że nie widziała Pani radości w jego oczach - mówi Mariola.

To 12 spełnione przez tę Fundację marzenie w Trójmieście i 157 w Polsce.

Arek pisze wiersz

Czternastoletni Arek z Gdańska napisał wiersz przy pomocy Krystyny Józwiakowskiej, nauczycielki z przyszłolitej szkoły.

Leży Arek na szpitalnym wózku i marzy

Z marzeniami Arkowi do marzy

Pomarzyć dobra rzecz

Zie myśli odchodzą precz

Dalej Arek pisze o swoim

pechu - mamie, która odeszła, bo za mało kochała i ciężkiej chorobie. O marzeniach o zdrowiu i komputerze, dzięki któremu zostanie sławnym mistrzem informatyki.

Wiersz kończy się słowami: „Bo chory na raka też ma swoje marzenia”



Arek z Gdańska napisał wiersz. Chce zostać „sławnym mistrzem informatyki”.

- Dziwi się pani, że jedziemy w środę do Arka, wioząc mu komputer z Warszawy? - pyta Patrycja Wróbel z fundacji Dziecięca Fantazja.

Nie dziwię się

Dziecięcą Fantazję założył pracujący i mieszkający w Polsce Anglik, Gary Oliver. Czterech pracowników Fundacji spełniło już marzenia 50 dzieci. Marzenia najróżniejsze - od gry Play Station po spotkanie z piłkarzami Realu Madryt. Czasami nie jest łatwo...

- Właśnie głowimy się, jak zorganizować spotkanie jednego z naszych podopiecznych z aktorami serialu „Przyjaciele” - mówi Patrycja Wróbel. - Musimy też załatwić wyjazd do sklepu w Londynie dziewczynki z Oruni, która od powodzi nie ma zabawek i wymarzyła sobie, że tam wybierze lalkę. Z kolei dziewczynce z Pomorza organizujemy wyjazd do dziadków do Szczecina. Choroba małej kosztowała rodzinę całe oszczędności i zarówno dziadków, jak i dziecka nie stać na podróż.

W kwietniu ub. roku Łukasz, któremu lekarze dawali tylko miesiąc życia, poprosił o szczecińskiego snuera. A to był problem, bo w tym czasie w całej Polsce nie było ani jednego pieska tej rasy do kupienia! Wolontariusze w akcji rozpoczęli szukać psa nawet w Moskwie, gdy nagle okazało się, że jakaś suczka oszczędziła się na Pomorzu Zachodnim.

Minęło dziesięć miesięcy. Łukasz żyje. Śpi ze szczeciakiem. Rodzice mówią, że to cud.

Dorota Abramowicz
Zdjęcia
Grzegorz Mehrling



Przemek triumfalnie unosi ręce do góry. Wierzy, że wygra.



Magda przed wyjazdem na przeszczerz szpiku kostnego dostała w prezencie laptop.



Karolina Marzyla, by na żywo obejrzeć koncert zespołu Linkin Park. Zespół nagrał dla niej piosenkę.

Spieszymy się

Jest jeszcze wiele marzeń do spełnienia. Z niektórymi trzeba na prawdę się spieszyć.

Adres strony Mam Marzenie:

www.mammarzenie.org

i telefon do Marioli Hupert: 501 219 218.

Adres strony Dziecięcej Fantazji

www.f-df.pl

i mail do Patrycji Wróbel: P.Wrobel@f-df.pl



Weekend w hotelu

Należysz do Klubu Prenumeratora i chcesz wyjechać na weekend? Jeśli jesteś prenumeratorem „Dziennika Bałtyckiego” to weź udział w naszym konkursie. Odpowiedz na cztery pytania i prześlij nam odpowiedzi na kartce pocztowej do 8 dnia następnego miesiąca. Co tydzień publikujemy jedno pytanie, a co miesiąc losujemy nagrodę miesiąca - weekend dla dwóch osób w hotelu.

Nasze pytanie: Ile dni trwa Wielki Post?
Na odpowiedzi czekamy do 8 marca 2005 r. Biuro Konkursów „Dziennika Bałtyckiego”, Targ Drzewny 9/11 Gdańsk, z dopiskiem „Weekend w hotelu”.

Prezent nie tylko dla pań

Dla Czytelników naszej niedzielnej gazety mamy dobrą wiadomość - do „Dziennika Bałtyckiego” dołączamy kosmetyczny upominek - w postaci balsamu z olejem z winogron. Kosmetyki firmy Ziaia ma właściwości nawilżająco-odżywcze, w sam raz w przededniu wiosny. Balsam przeznaczony do każdego rodzaju skóry łagodzi podrażnienia i likwiduje uczucie szorstkości. Prezent będzie dokładany wyłącznie do sprzedaży ulicznej.

Akcję zaplanowaliśmy na cztery tygodnie. W tym czasie w każdym niedzielnych wydaniu możecie liczyć na prezent.

Sprzedawców „Dziennika” można spotkać na głównych ulicach Trójmiasta, w pobliżu kościołów oraz w centrach handlowych.



7 Dziennik Bałtycki

w wydaniu niedzielnym:

WIARA JEST CNOTĄ

Dziewczynka. Czternaście lat. Złosiły rak kości. Moment, gdy onkolog może tylko powiedzieć, że nie więcej nie można już zrobić. Rodzice zabierają córkę do domu. Pomagają jej przejść na drugą stronę życia w największej czułości i miłości. Bez wiary nie przetrzymaliby ni godziny.

Będziemy się wspólnie zastanawiać nad cnotą wiary.

CIEKAWA HISTORIA

- Inne dzieci wyjeżdżały w górę, nad jezioro, a ja miałam co roku wakacje w Sopocie - opowiada Czesława Scheffs, z domu Tarchala. - Wakacje przymusowe - dodajmy. Mała Czesia, żeby mieć kontakt z ojcem kilka miesięcy w roku spędzała w okolicach sopockiego mola. Pan Augustyn zarządzał pomostem przez 18 lat.

REKOLEKCJE IGNACJAŃSKIE

Dziś ludzie szukają pomocy w astrologii, chodzą na psychoanalizy. Tymczasem najlepszym terapeutą jest Bóg. Wystarczy medytować z Pismem Świętym godzinę dziennie. Rekolekcje ignacjańskie można w zasadzie odprawić samemu w domu. Ale, uwaga! ważna jest sumienność i regularność.

KSIAŻDZ TEŻ MOŻE MIEĆ HOBBY

Na niego nie ma mocnych. W szachach największą przyjemność sprawia mu obmyślanie strategii. Potrafi przewidzieć do piętnastu ruchów naprzód. Obecnie w klasyfikacji krajowej szachistów jest o krok od poziomu mistrzowskiego.

Książd Zbigniew Wądrzyk, wciąż czeka na godnego siebie rywala.

Zapraszamy na weekendowe zakupy do centrum Wzgórze w Gdyni, centrum Osowa, Alfa Centrum, hipermarketów Auchan oraz Real w Gdańsku.

Tam znajdziecie stoiska z „Dziennikiem Bałtykiem”. Mammy dla Was sporo niespodzianek.

R E K L A M A

WKS Mostostal - Chojnice S.A.
w Chojnicach, ul. Przemysłowa 4.

zastrudni:

- Specjalistę

ds. marketingu

z wykształceniem wyższym technicznym
i biegłą znajomością
języka angielskiego.

Informacje tel. (0-52) 39-66-123

GRUPA
ZARZĄDZAJĄCA
POMERANIA S.A.

ZARZĄDZANIE NIERUCHOMOŚCIAMI

WSPÓLNIE MIESZKANOWYCH

ZROBIMO TO TANIEJ OD INNYCH!

Grupa Zarządzająca Pomerania S.A.
ul. Piwna 36-39, 80-691 Gdańsk
tel. 52 22 51 54, 52 33 127
fax 50 94 417

Internet: www.grupa.com.pl

e-mail: sekretariat@grupa.com.pl

w Grupie osiągnięto więcej...

Betonowa wycieczka po Gdańsku

Fortyfikacje przy plażach

Niektóre z nich, ani razu nie zdążyły oddać strzału. O ich przeznaczeniu zdecydowała wielka polityka. Po części nie pozostało już nawet śladu. Ginę nawet te najnowsze, jeszcze całkiem niedawno mające bronić nas przed agresorami z zachodu. Nadmorskie bunkry i fortyfikacje na gdańskim wybrzeżu stoją porzucone i niczyje. O to by stały się prawdziwą atrakcją turystyczną, starają się pasjonaci starych fortyfikacji. Dzięki wytyczonej przez nich trasie, przez kilka godzin możemy wędrować wśród bunkrów Nadmorskim Szlakiem Fortyfikacji Gdańskich.

Schron na górze

Jeżeli chcemy zwiedzić bunkry, często położone tuż przy plażach, wycieczkę powinniśmy zacząć na Górkach Zachodnich, tuż obok pętli autobusu 111. Niedaleko niej wznosi się Góra Żródlana (Qell Berg), a na niej samotny schron. W 1898 roku Prusacy planowali wybudować tam kilka betonowych dwukondygnacyjnych stanowisk artyleryjskich i karabinów maszynowych w wieżach pancernych. Obok miały znaleźć się

kazamaty amunicyjne. Z planów ufortyfikowania tych terenów jednak nie wyszło. Na mocy Traktatu Wersalskiego, kończącego I wojnę światową, obszar Wolnego Miasta Gdańska został zdemilitaryzowany. Niedługo potem zaczęło się rozbiieranie istniejących nad morzem fortyfikacji. Żródlaną Górę jako strategiczne miejsce postanowili około

1941 roku wykorzystać Niemcy. W tym czasie w Gdańsku rozpoczęła się zakrojona na szeroką skalę budowa schronów bojowych i przeciwlotniczych. Na Żródlanej Górze stanął wówczas jedynie samotny, jednoizbowy schron, trzymający w ogniowym szachu całe ujście Wisły Śmiałej.

Rozebrane haubice

Idąc dalej w kierunku Stogów, w lesie natkniemy się m.in. na stanowiska haubic 105 mm. Na grubych na ponad 1,5 metra ścianach do dziś zachowały się wryty w betonie daty wskazujące rok budowy, np. 1911. Same działa, które nigdy nie zdążyły wystrzelić w stronę nieprzyjaciela, również zdemontowano po pierwszej wojnie światowej. Przy niektórych bunkrach do dziś zachowały się za to stanowiska obserwacyjne i miejsca na karabiny maszynowe. Na pobliskich wydmach spośród piasku wystają resztki betonowo-ceglanych pomieszczeń mających służyć jako kwatery dla żołnierzy obsługujących haubice, oraz punkt obserwacyjny.

Ogień z morza

Kilkanaście metrów za obecnym, głównym wejściem na plażę na Stogach stoi imponujący schron bojowy, również pochodzący z lat czterdziestych ubiegłego wieku. To prawdopodobnie jedyny tego typu obiekt na Pomorzu! Schron pełnił funkcję zaporo- wego schronu przeciwdesantowego, jego załoga miała odeprzeć bezpośredni atak od strony morza. Ściany o grubości ponad dwóch metrów prawdopodobnie wytrzyma-

łyby trafienie pociskiem artylerii okrętowej.

Tuż za schronem przeciwdesantowym rozciąga się pas zapór przeciwzołgowych. Wysokie na prawie metr betonowe gwiazdoblaki ze stalowymi klamrami, przez które niegdyś przeciągano liny i drut kolczasty, ciągną się aż prawie do samego morza.

BAS to rarytas

Podczas każdej wycieczki, najsmaczniejsze „kąski” zawsze najlepiej zachować na koniec. Im bliżej Portu Północnego, tym więcej schronów o różnym przeznaczeniu. Pruskie, niemieckie i... polskie budowane tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej. Nad morzem stanęły wówczas tzw. Baterie Artylerii Stałej nr 25 „Sianki”. Do dzisiaj zachowały się niektóre z obiektów, które do czasu budowy portu stanowiły potężny kompleks obronny. Później część z nich rozebrano lub wysadzono. Likwidację przeżywała m.in. wieża obserwacyjna i część zaplecza technicznego obiektów, m.in. schrony magazynowe i elektrownia.

Na tym terenie znajdował się także potężny schron przeciwatomowy. Wyszadzonego dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych.

Gdy zwiedzimy już BASy, kierujemy się w stronę Wisłoujścia i Westerplatte. Tam czekają na nas stosunkowo najlepiej poznane i opisane zabytki sztuki fortyfikacyjnej, Zespół Twierdzy Wisłoujście (XV-XIXw.), Szaniec Mew (XIXw.) oraz fortyfikacje Wojskowej Składnicy Tranzytowej (XX w.).

Marcin Tymiński



Tylko na Stogach - unikatowa na Pomorzu ocalała zapora przeciwzołgowa.
Fot. Robert Kwaśnik

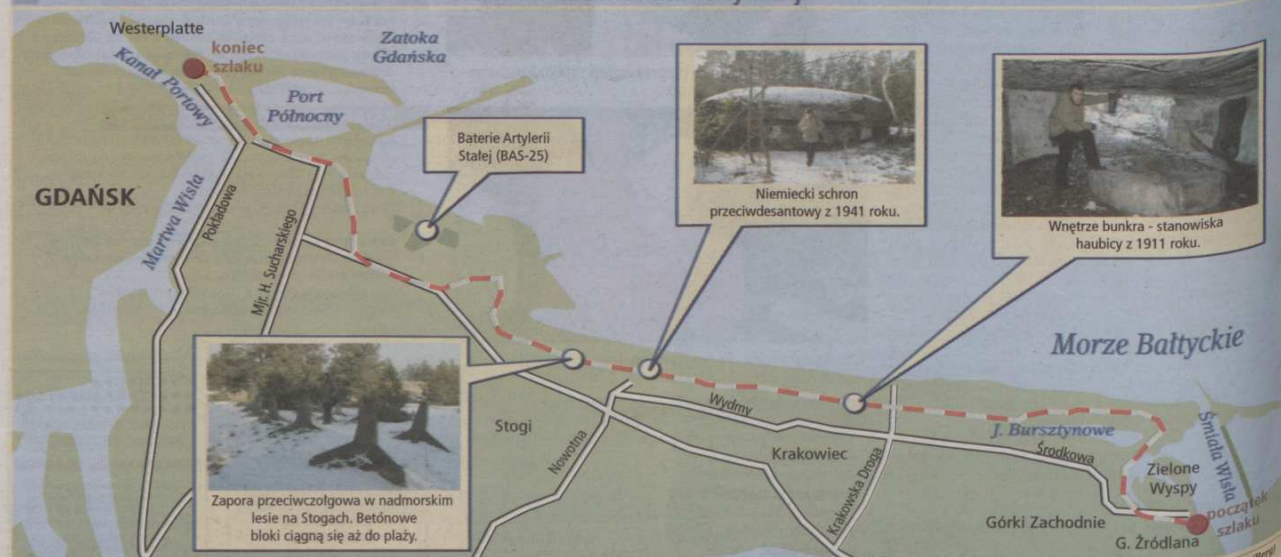
Wpisać do rejestru!

Rafał Krause
przewodniczący Pomorskiej Komisji Opieki nad Zabytkami

- Staramy się, by te i podobne unikalne obiekty sztuki inżynierii fortyfikacyjnej na terenie miasta zostały objęte ochroną poprzez wpis do rejestru zabytków. To pomogłoby uchronić je przed dalszą dewastacją. Przez cały czas bezpowrotnie giną z nich elementy wyposażenia. Żołnierze zabrali się nawet za rozbiieranie unikatowej w naszym regionie, żelbetowej zapory przeciwzołgowej z lat 40-tych! Gdyby obiekty te były prawnie chronione, w przypadku ich dewastacji mogłoby chociażby interweniować odpowiednie służby. Spacerując Nadmorskim Szlakiem Fortyfikacyjnym, oznaczonym kolorem czerwonym, podziwiać możemy nie tylko nadmorski skansen techniki militarnej. Droga przez Górkę Zachodnią i Stogi wiedzie przecież wśród pięknych terenów leśno-wydmowych, mających unikalne walory przyrodnicze i krajobrazowe.



Szlakiem nadmorskich fortyfikacji



Będzie

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Józefa Conrada Żerzynieckiego
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
CZYTELNIKA CZASOPISM
80-806 Gdańsk, ul. Targ Rakowy 5/6
Tel. 301-48-11.00 i 11.44 wew. 242

się działo

**Dziennik
Bałtycki**

Hit weekendu

W Teatrze Muzycznym w Gdyni wystąpią soliści Państwowego Baletu Męskiego Valeria Michailowskiego z Sankt Petersburga! I za tańczą, ucharakteryzowani, w spódniczkach i baletkach...



piątek 11 lutego 2005 r.

BALET

G D A Ń S K / S O P O T / G D Y N I A

TEATR
Smakowita
Kolacja
Gdynia
poniedziałek
str. XII

KINO
Lucky Luke
premiera
str. IX

IMPREZA
Turntablismem
night
Gdańsk
piątek
str. IV

DZIS
183

**BILETY
DLA WAS**

BILETY I PREZENTY
DLA CZYTELNIKÓW

KONCERT
BackUp
dla zakochanych
Gdańsk
sobota
str. V

WYSTAWA
Arktyczna pasja
Sopot
str. XIII

TEATR
Związek otwarty
Gdynia
niedziela
str. XII

**SWEGO
NIE ZNACIE**
Programowo
ściśle tajne
Tczew
sobota
str. XIV

SPOTKANIE
Imago
mundi
Gdańsk
niedziela
str. VI

KINO
Bardzo
długie
zaręczyny
premiera
str. VIII

WYSTAWA
Transalpinum
Gdańsk
str. XIII

KONCERT
Zagra
Kowalski
Gdynia
poniedziałek
str. XIV

SPOTKANIE
Czytamy Mełę
Gdańsk
niedziela
str. VI

IMPREZA
Miłosny wieczór
Gdańsk
piątek
str. IV

JUŻ WKRÓTCE
Recital
Dańca
Gdańsk
25 lutego
str. XIV

KINO
Poznaj moich
rodziców
premiera
str. IX

NASZE OCENY

- 😊😊😊 Znakomite
😊😊 Bardzo dobre
😊 Warto zobaczyć
😊 Nic ciekawego
😊 Szkoda czasu

SPIS TREŚCI

Na domowej kanapie str. II

Zobacz, posłuchaj, poczytaj - nasze recenzje

Hit weekendu str. III

Najważniejsze wydarzenia kulturalne zbliżających się dni

Planuj tydzień str. IV-VI

Wydarzenia weekendowe - według dni i godzin

Telewizja str. VII

Upadłe pasmo

Kino str. VIII

Premiery filmowe, co oglądać

Repertuar kin str. IX-XI

Seanse i opisy filmów

Teatr str. XII

Sceniczne plany i opisy przedstawień

Wystawy Filharmonia str. XIII

Co warto zobaczyć, wernisaże, stałe ekspozycje

Swoego nie znacze str. XIV

Jerzy Kryszak w Tczewie, zapowiedzi imprez

Informator str. XV

Ważne telefony i informacje dla prenumeratorów, bilety dla Czytelników

Sport str. XVI

Wydarzenia sportowe w Trójmieście

ZOBACZ

Poleca Henryk Tronowicz



historia gangsterska

Do utraty tchu (A bout de souffle, 1960 r.)



Niebieski ptak

Michel (Belmondo) prowadzi ciemne interesy. Właśnie ukradł w Marsylii iluzję i sunie do Paryża. Po drodze popełnia wykroczenie. Ofiarą Michela pada policjant. Dla Michela to postęp nie warty uwagi. Taka jego uroda. Nie przejmując się niczym. Kiedy się ubiera, zaczyna od kapelusza, koszulę zakłada potem. Kiedy ma przeżyć kilka przecznic, kradnie auto. Kiedy nie ma na drinka, obrabia kogoś popadnie. Z norm prawa - drzwi. Za to dziewczyny fascynuje.
W Paryżu melinuje się w pokoju amerykańskiej studentki Patricji (Seberg). Spędzając z sobą kolejne dni. Godzinami nie wyrzucając się spod po-

ścieli. Patricja zarabia sprzedając na bulwarze gazety. Myśli też o uprawianiu dziennikarstwa, chce zapisać się na Sorbonę. Zaczyna się jednak niepokoić konszaktami Michela z podejrzanyimi facetami. Policja depcze mu po piętach...
Fabuła banalna, ale to nie w fabule tkwi wartość artystyczna tego wybitnego dzieła. O wysokiej randze „Do utraty tchu” zdecydował fascynujący styl. Jean-Luc Godard dokonał tym filmem śmiałego reżyserskiego przewrotu. Pokazał talent parodysty i pazur ironisty. Opowiedział historię Michela jako fanatyka wolności, który wolności nie odróżnia od anarchizmu. Go-

dard sam okazał się artystą-anarchistą. Naruszył tabu. Wywołał kino z fałszywej magii. Rozluźnił sztywne reguły narracji. Wpuścił przez obiektyw kamery więcej światła, więcej szczerości, więcej spontaniczności aniżeli na to pozwalały panujące w kinie konwencje.
Premiera „Do utraty tchu” była wzywaniem okrętu flagowego Nowej Fali. Niezwykłe wiarygodne role wykonywali Jean-Paul Belmondo i Jean Seberg. Dwadzieścia lat potem w Hollywood powstał remake „Do utraty tchu”, z Richardem Gere i Valerią Kaprisky. Film ten z dziełem Godarda nie wytrzymał porównania.

POSŁUCHAJ

Poleca Marcin Tymiński



rock

Nightwish Once



Finlandia słynie nie tylko z sauny. Od dobrych kilku lat wyróżnia ją ambasadorem tego kraju jest również zespół Nightwish. Od czasu wydania w 1998 pierwszej płyty „Angels fall first” kryjący wieszczki zespołu olbrzymi sukces i nie pomylił się. Ich ostatnie dokonanie, czyli „Once” wciąż święci triumfy na przeróżnych festiwalach i listach przebojów. Płyta osiągnęła status podwójnej platyny w rodzinnej Finlandii, platyny w Niemczech, złota m.in. w Szwajcarii i Australii, a także dotarła do pierwszego miejsca na liście najlepszych albumów w Grecji oraz na liście Billboardu jako najlepiej sprzedająca się płyta z Europy. Za dopełnienie komercyjnego sukcesu możemy uznać to, że teledysk „Wish I Had an An-

gel” non stop puszczają VIVA. Ocywisty jest, że przeróżne zestawienia nigdy nie mogą przesądzać o wartości samej muzyki. Z czym więc mamy do czynienia w przypadku „Nightwish”?
Tarja Turunen, wokalistka, na co dzień śpiewa w operze i to bynajmniej nie w chórkach. Jeśli do tego dodamy odpowiednią dawkę melodii, refreny błyskawicznie wpadające w ucho, a wszystko to podlane ciężkimi brzmieniami i ostrymi gitarowymi riffami to otrzymamy Nightwish właśnie. Pobrzmiwając w ich do koniach i elementy klasyczne, jest trochę folku, a nawet brzmień a'la Rammstein. Ktoś może powiedzieć, że takie nagromadzenie różności w jednym może zakrawać o kicz. I ten ktoś ma rację. Ja-

np. Nightwish kocham właśnie za lekko kiczowatą image, czasem zbyt przesłodzone i patetyczne brzmienia, te wszystkie chórki i zaśpiewy Tarji Turunen z kolegami przetarła jednak w muzyce nowsze style, a zespół z płyty na płytę konsekwentnie się rozwija i doskonale wie co chce osiągnąć.
Każdy, kto szuka w muzyce odrobiny patosu, poezji, a czasem zmierzchu (bo w przypadku Nightwish ciężko mówić o mroku) powinien się z ich twórczością zapoznać. Można zacząć od „Once” choć niekoniecznie. Do tej pory Nightwish słabej płyty nie nagrali.
Nightwish, „Once”, Nuclear Blast (dyskografia w Polsce - Mystic Production), 2004, cena, ok. 55 zł.

POCZYTAJ

Poleca Tomasz Rozwadowski



powieść

Hanif Kureishi Dar Gabriela



Sztuka, godność, miłość

W latach 80. do brytyjskiej prozy weszła cała generacja wybitnych, jak się później okazało, pisarzy pochodzących z Azji, a wychowanych w Anglii. Właśnie wtedy objawił się talent pochodzący z Indii Salman Rushdiego („Dzieci północy”), Chińczyka Timothy Mo („Śłodko-kwaśne”), Japończyka Kazuo Ishiguro („Okrucho dnia”) oraz Pakistańczyka Hanifa Kureishiego, jednego w tym towarzystwie urodzonego już w Anglii. Kureishi debiutował jako dramaturg i scenarzysta (m.in. „Moja piękna pralnia”), ale od początku lat 90., od wydania „Buddy z przedmieścia” jest rozpoznawany głównie jako powie-

ściopisarz. Początkowo był postrzegany jako autor portretujący bolesny proces integracji Azjatów z brytyjskim społeczeństwem (oprócz „Buddy” był jeszcze znakomity „Czarny album”), ale z czasem skupił się na uniwersalnych problemach.
„Dar Gabriela” jest kolejną książką z cyklu oderwanego od międzykulturowych kontekstów. Tytułowy Gabriel jest brytyjskim nastolatkiem przeżywającym życiowy kryzys: różni się jego rodzice, niedoświadczonego projektanta mody i słynny niegdyś rockowy basista. Ojciec przeżywa kryzys wieku średniego, popija i matka w końcu poka-

zuje mu drzwi. Reszta powieści jest historią walki chłopaka o całość rodziny i opisem budzenia się w nim talentu artystycznego. Kureishi świetnie zna londyński świat artystyczny, więc książka pełna jest barwnych często ekscentrycznych postaci. Ciąkawostką jest postać rockowego gwiazdora Lestera Jonesa, wyraźnie wzorowana na Davidzie Bowie, który przed laty skomponował muzykę do telewizyjnej adaptacji „Buddy z przedmieścia”.

Hanif Kureishi, „Dar Gabriela”, Tłum. Alina Siewior Kuś. Zysk i S-ka 2004, cena 25,90 zł.

Bestsellery Co się ogląda?

1. „Krucjata Bournea”, sensacja, reż. Paul Greengrass



2. „Król Artur”, dramat hist., reż. Antoine Fuqua



3. „Vind’i”, komedia, reż. Juliusz Machulski



Dane z wypożyczalni Beverly Hills - Gdańsk, Gdynia za okres 31.01-6.02.2005

Czego się słucha?

1. „In the room”, Krzysztof Kiljański, Pomaton EMI



2. „Best smooth jazz... ever”, różni wykonawcy. Pomaton EMI



3. „The way up”, Pat Metheny Group, Warner Music Poland



Dane z 58 salonów Empik za okres 31.01-06.02.2005

Co się czyta?

1. Dan Brown „Kod Leonarda da Vinci” Albatros/Sonia Draga



2. „Wygrać życie”, Kamil Durczok



3. „Auschwitz. Naziści”, Laurence Rees



Dane z 58 salonów Empik za okres 31.01-06.02.2005

Balet. Kobięce role w męskim wykonaniu

Z poczuciem humoru

Na

ich spektakle ciągną thumy. Podobnie zapowiadają się na Wybrzeżu. Zainteresowanie tancerzami z Petersburga było tak ogromne, że trzeba było zorganizować dodatkowy spektakl. Tak więc zatańczą w najbliższą niedzielę trzy razy.

Kim są? Najlepszymi z najlepszych. Z doskonałą techniką, bo tylko tacy tancerze mogą sprostać żeńskim rolom klasyki baletowej. Ciało kobiety, jak twierdzą znawcy, jest bardziej rozciągliwe. Dlatego mężczyznom jest o wiele trudniej. Muszą intensywniej ćwiczyć. A potem... Zakładają tiulowe spódniczki i baletki, robią makijaż i fruwają na scenie. Wszystko to trzeba naturalnie przyjmować z humorem, bo- wiem postawny mężczyzna kreujący pi-ruet na puentach to dość zaskakujący widok. Mo- że w tym tkwi zresztą tajemnica ogromnego powodzenia?

W programie zobaczymy najbardziej znane fragmenty z klasyki baletu. Chodzi o to, by widzowie je skojarzyli i mieli możliwość porówna-

nia z tym, co dotychczas widzieli w innym wykonaniu. Rola Julii wytańczona przez mężczyznę z pewnością będzie pięknie różniła się od tej kobiecej...

Część pierwsza niedziel- nego przedstawienia to „Nowe wariacje na stary temat”. W części drugiej zobaczymy parodię baletu w najlepszym wy- daniu.

Mamy dla was 3 dwuosobowe zaproszenia do Teatru Muzycznego. Dzwoncie dzisiaj o godz. 12 po nr tel. 301-27-61.

Anna Jaszowska

**BILETY
DLA WAS**

Gdzie i kiedy

13.00, 16.00, 19.00

Gdynia

niedziela, 13 lutego
Teatr Muzyczny
pl. Grunwaldzki 1
tel. 661-60-60
bilety 100 i 130 zł

Solici
Państwowego
Baletu Męskiego
Valeria
Michailovskiego
z Sankt
Petersburga
należą
do światowej
czołówki tancerzy.

For. materiały
promocyjne

12 lutego sobota

WALENTYNI W MADISONIE!

Atrakcje dla zakochanych
Wielki konkurs walentynekowy, do wygrania m. in.
wycieczka promem do Skandynawii

Zakochanych rozdajemy piernikowe serca i robimy
walentynekowe zdjęcia.

SPECJALNA OFERTA WALENTYNKOWA

Zibi, Reserved, Wittchen, Pinakoteka u Sióstr, Pimm Coccodrillo,
Tramp, Optyk Pryzmat, Kwiatarnia Anna, Rider Dallas, Loft,
Philips Electrolux, Księgarnia Muza, Nikon, Triumph Viamed,
Galeria Empire.

MADISON

320396A

PO POŁUDNIU

Pamiętaj
o imieninach.
Dzisiaj świętuje
Bernadeta, Ma-
ria, Lucjan

Temperatura
ok. godz. 12:
3°C

Zachmurzenie
zmienne. Czasem
zza chmur wyjrzy
słońce.



16.45

Gdynia

Gdynia świętuje

Silver Screen
ul. Waszyngtona 21
tel. 628-18-00

**BILETY
DLA WAS**

Silver Screen zaprasza na „Piękną Gdynię na srebrnym ekranie” - spotkanie z okazji święta miasta oraz promocję albumu S. Kitowskiego zatytułowanego „Piękna Gdynia”. W programie obchodów znalazło się uroczyste wodowanie książki przez prezydenta Gdyni, Wojciecha Szczurka, pokaz archiwalnych zdjęć gdyniskich z lat 1899-1939 oraz prezentacja fotografii z albumu „Piękna Gdynia”. Pokaz jest zakreślony dla szerokiej publiczności, ale my mamy dla naszych Czytelników 3 podwójne zaproszenia. Dzwonko do godz. 21 pod nr 301-27-61. (ma)

17.00

Gdańsk

Wiceprezydent o wyspie

MDK Wyspa
Skarbow
ul. Turystyczna 3
tel. 323-91-15
wstęp wolny

Miejski Dom Kultury Wyspa Skarbów zaprasza na spotkanie autorskie z Waldemarem Nocyńskim, który opowie o swojej książce, zatytułowanej „Wyspa Sobieszeńska”. Wiceprezydent Gdańska jest z wykształcenia jest pedagogiem i historykiem. Jego zainteresowania to przede wszystkim dzieje Gdańska, jego życie codzienne i sprawy społeczne ludności miasta. Szczególnie bliskie są mu tereny nowych, wschodnich przedmieść naszego miasta, Wyspy Sobieszeńskiej i ujścia Wisły. (a.a.)



Fot. materiały promocyjne

19.00

Gdańsk

Jazz dla zakochanych

Państwowa Opera
Bałtycka
al. Zwycięstwa 15
tel. 763 49 12
bilety: 25-35 zł

Koncert jazzowy i konkursy z nagrodami (romantyczny pobyt w zamku w Krokowej, kolacja w najelegantszych restauracjach Wybrzeża) z okazji Dnia Zakochanych przygotowała Państwowa Opera Bałtycka. Ewa Uryga, wybitna wokalistka jazzowa, wykona standardy poświęcone oczywiście miłości, m.in.: „My Funny Valentine”, „Georgia On My Mind”, „Memory” z musicalu „Cats” czy piosenki Whitney Houston. Towarzyszyć jej będą: Piotr Wróbel (fortepian), Dariusz Ziółek (gitara basowa), Adam Buczek (fortepian) oraz Orkiestra Opery pod dyktando Jana Konopa. Wieczór poprowadzi Leszek Piłza. (a.b.)

20.00

Gdynia

Chaotyczne disco

Klub Muzyczny
Ucho
ul. Św. Piotra 2
tel. 782-29-69
bilety: 12 zł

Wielbiciele muzyki new romantic i electro znów poczują się w swoim żywiole, bowiem gdyniński Klub Muzyczny Ucho organizuje trzecią edycję imprezy „Disco Chaos Night”. Zabawę poprowadzą: Sena, Proxy i Fagot, którzy zagrają przeboje disco z lat 80. Później na żywo wystąpią: trzyosobowy projekt, E-sence Girl (electro disco) oraz Procesor Plus (electropunk). Ich muzyka zostanie odczytywana okraszona wizualizacjami. (a.a.)

20.30

Sopot

Akustycznie i elektrycznie

Daily Blues
ul. Władysława IV 1A
tel. 551-39-39
bilety: 25 zł

Gitarzysta, wokalista i kompozytor, Dave Ellis odwiedzi sobotnie Daily Blues. Ellis, od 20 lat jest obecny na brytyjskiej, europejskiej i amerykańskiej scenie bluesowej. Swoją pierwszą koncert zagrał w roku 1983 mając lat 17. Dave ma na swoim koncie 7 albumów solowych. Każdy z nich został entuzjastycznie przyjęty przez publiczność i krytyków na całym świecie. Jego piątkowy solowy występ będzie podzielony na dwie części: akustycznie i elektrycznie. (a.a.)

WIECZOREM

wschód słońca:
6.59
zachód słońca:
16.42

Temperatura
ok. godz. 18:
2°C

Zachmurzenie
umiarkowane. War-
to ubrać się ciepło.



18.30

Gdańsk

Miłosny wieczór

IKA Windu
ul. Racławicka 17
tel. 344-77-93
bilety: 8-15 zł



Fot. materiały promocyjne

„Loye Art - wieczór w trzech odsłonach z oddechem” - pod takim hasłem odbędzie się piątkowa impreza w Integracyjnym Klubie Artystycznym Windu. Zapoczątkuje ją monodram sztuki „Jednocześnie” Griszkowicza w wykonaniu Pawła Pabisia. O godz. 19.45 rozpocznie się wernisaż wystawy zatytułowanej „Ciało”. Natomiast o godz. 20.15 ze swoim programem „Podprogowo w te i wewte... czyli ostatni zjazd na łotwie” wystąpi kabaret Ściegno, a zaraz po nim zagra zespół Żetkwadrat w składzie: Marek Zygmunt i Krzysztof Tomaszewski. (a.a.)

JESZCZE PÓŹNIEJ

42
dzień roku
323 dni
do sylwestra

Temperatura
ok. godz. 22:
0°C

Pochmurno. Może
padać przelotny
deszcz.



21.00

Gdańsk

Turntablismem night

klub Żak
ul. Grunwaldzka
195/197
tel. 345-15-90
bilety: 5 i 8 zł



Fot. materiały promocyjne

Dźwięki z gatunków: funky, hip-hop i dancehall usłyszycie podczas imprezy „Turntablismem night” w klubie Żak. Na scenie prezentują się: poznański Mental Cut oraz DJ Trzaski z Krakowa. Mental Cut jest wicemistrzem Polski ITF w kategorii beat-juggling, a na co dzień występuje w jednej z pierwszych grup w historii poznańskiego hip-hopu, Jazz Fuzz. Natomiast DJ Taśny oprócz klubowego grania, koncertuje także z zespołem Grammatik. Dla posadzący kart klubowych wstęp jest bezpłatny, studenci zapłacą 5 zł, pozostali - 8 zł. (a.a.)

21.00

Gdańsk

Nie będzie ciszy

klub Orbital
ul. Lechowska 18
tel. 347-26-76
bilety: 5 zł

Ponownie w studenckim klubie Orbital zawitać ciężkie brzmienia. Gospodarzem piątkowej imprezy „No time for silence” będzie DJ Deadfish. Jak nazwa imprezy wskazuje: ciszy z pewnością nie będzie, za to usłyszycie mocne uderzenie w wykonaniu takich zespołów jak: Tool, Korn, System of a Down, A Perfect Circle, Machine Head, Incubus, Pantera, Hatebreed, Killswitch czy Nine. Ich Nails. Dla studentów wstęp jest bezpłatny. (a.a.)

18.00

Gdańsk

Gary osobisty

CSW Łaźnia
ul. Jaskółcza 1
tel. 305-40-50
wstęp wolny



Fot. materiały promocyjne

W Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia będziemy mieli kolejną okazję, by spotkać się z niekomercyjną twórczością filmową. Bohaterem kolejnej projekcji z cyklu „Parakino” będzie klasyczny sztuki wideo, amerykański twórca Gary Hill. Pod koniec minionego roku artysta odwiedził po raz pierwszy Polskę, by odebrać honorowy doktorat Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. W Łaźni zobaczymy program zatytułowany „Antologia osobista” będący autorskim wyborem jego najlepszych prac z lat 70. i 80. Ilość miejsc ograniczona, warto dobrać telefonicznie rezerwy. (tor)

21.00

Sopot

Zagra Dee Jay Suh

Viva Club
Antresola
ul. Mamuszy 2
tel. 551-53-23
bilety: 5 zł i 15 zł

Kolejną odsłoną imprezy „Studenckie piątki za piątki” będzie wybrany przez Mistrz Polski Prezentatorów z 2003 roku, Dee Jay Suh. Didżej na co dzień jestzydentem klubu Megic w Krzyżanowicach. Publiczności przy granych przez niego odgłosach w stylu: progressive, house, techno, czy trans bawi się znakomicie. Piątkową imprezę poprowadzi klubowyzydent, DJ Robson. Dla naszych Czytelników mamy 5 podwójnych zaproszeń. Dzwonko dzisiaj o godz. 12 pod nr. 301-27-61. (a.a.)

**BILETY
DLA WAS**

21.00

Sopot

Alter Pars i covery

restauracja
Antresola
ul. Boh. Monte
Cassino 53
tel. 555-53-90
wstęp wolny

Zespół Altera Pars gra rocka z elementami bluesa. Muzycy podobni nie tylko trójmiejskie kluby, ale także zostali docenieni w środowiskach polonijnych w USA, a także w Niemczech i Skandynawii. Grupa w składzie: Zbigniew Wiczyski (śpiew), Andrzej Radecki-Mikulicz (instrumenty klawiszowe), Roman Wyka (gitara), Wiesław Radecki-Mikulicz (gitara basowa) oraz Władysław Smolarczyk (perkusja, śpiew) wystąpi w sopocie Antresoli. W programie koncertu znajdą się covery m. in.: Winters, Hookera, Hartleya, Hendrika oraz własne kompozycje zespołu. (a.a.)

W DZIEŃ

Pamiętaj!
o zmianach.
Zmieniają się
talia, Norma,
talian

Temperatura
ok. godz. 12:
0°C

Zachmurzenie
zmienne. Możliwe
opady śniegu i
deszczu.



11.55-19
Sopot

Słodkości na lodzie

lodowisko przy
mali: 7 zł



Fot. materiały promocyjne

Do poniedziałku na soplem lodowisku na wszystkich amatorów jazdy na łyżwach będzie czekał drobna niespodzianka. Każda osoba, która zakupi bilet na lodowisko otrzyma w prezencie lizak znanej firmy produkującej słodycze. Natomiast w poniedziałek, w godz. 14.55-19.00 do dwóch biletów, przy wypożyczeniu łyżew (dla siebie i swojej Walentynki) otrzymamy w prezencie bombonierkę. Warto się pośpieszyć, bo ilość tych takich jest ograniczona.

(a.a.)

14-20
Gdańsk

Salsa w kinie

Cinema City
Krewetka
ul. Karmelicka 1
tel. 769-30-00
wstęp wolny



Fot. materiały promocyjne

Z okazji Walentynki kino Krewetka zaprasza na darmowe lekcje tańca dla par. Sekrety samby, salsy, rumbly, cha-chy i mambo odsłoni przed amatorami szkoła tańca Wigor. Aby skorzystać z lekcji, wystarczy mieć wykupiony bilet na dowolny seans w Krewetce. Kino przewiduje że chętnych będzie wielu, dlatego - dla pewności - sugeruje telefoniczne umówienie się na lekcje wybranego tańca (tel. 769-31-21). Lekcje odbędą się w sobotę i niedzielę w godz. 14-20 oraz w poniedziałek - w godz. 16-20.

(ma)

18.00
Gdańsk

Pytania do biblisty

Dom Zarazy
ul. Stary Rynek
Oliwki 15
wstęp wolny

Stowarzyszenie „Stara Oliwa” zaprasza na „Spotkanie z książką”. Na początku była miłość. „Marzeny Burczydziej-Woźniak, na którą składa się cykl wywiadów z biskupem ks. prof. Janem Bernardem Słazą, wybitnym biblistą. Książkę czyta się lekko, choć niesie ona ważkie treści, co ważne – treści przylegają do wrażliwości i ciekawości intelektualnej współczesnego człowieka. – Podczas pracy nad książką uczymy się „myśleć Biblią”, przykładać ją jako miarę do spraw wielkich ale i tych drobnych, codziennych – zwraca się we wstępie autorka. Książkę będzie można nabyć po cenie promocyjnej.

WIECZOREM

wschód słońca:
6.57
zachód słońca:
16.44

Temperatura
ok. godz. 18:
2°C

Zachmurzenie
zmienne. Może pa-
dać śnieg.



19.00
Sopot

Blue Blues Band

Kawiarenka pod
Żaglami
ul. E. Plater 19
tel. 550-05-72
wstęp wolny

Sopocka Kawiarenka pod Żaglami, mieszcząca się w hotelu Bursztyn zaprasza wszystkich miłośników bluesa na koncert zespołu Blue Blues Band. Trójmiejska formacja bluesowa istnieje od 2 lat. Ostatnio została bardzo ciepło przyjęta na tonijskim Meetingu Bluesowym, gdzie występowała na scenie z takimi gwiazdami jak: Dżem i Nocna Zmiana Bluesa. Podczas sobotniego występu grupa wykona utwory m.in.: Muddy'ego Watersa, Paula Rogersa, Erica Claptona oraz własne utwory.

(a.a.)

20.00
Gdańsk

Elektronicznie

klub Żak
ul. Grunwaldzka
195/197
tel. 345-15-90
bilety: 10-30 zł



Fot. materiały promocyjne

Klub Żak zaprasza na nową imprezę tworzoną przy współpracy z niezależną firmą fonograficzną „Mik.Musik.1”, zajmującą się muzyką elektroniczną i eksperymentalną. Na klubowej scenie zaprezentują się m. in.: CO, Deuce, 8 rok, Asia Bronisławska, Wojtek Kucharczyk. O wizualizację do muzyki zadba Ksawery Kaliski. Posiadacze kart klubowych za wstęp zapłacą 10 zł; za bilet ulgowy zapłacimy 20 zł, za normalny - 30 zł. Dla naszych Czytelników mamy 2 podwójne zaproszenia. Dzwoncie dzisiaj o godz. 12 pod nr tel. 301-27-61.

(a.a.)

20.30
Sopot

Dave Ellis po raz drugi

Daily Blues
ul. Władysława IV
1A
tel. 551-59-39
bilety: 20 i 25 zł



Fot. materiały promocyjne

Tym razem brytyjski bluesman zagra wraz ze swoim zespołem. Dave Ellis ma na swoim koncie występy na wielu prestiżowych festiwalach bluesowych w Europie. Oprócz solowych występów artysta występuje także z własnym zespołem i grywa koncerty w duecie z wirtuozem techniki slide, Papa Georgem. W sobotę z Ellisem zagrają polscy muzycy mający za sobą współpracę z takimi artystami jak: Terry Mar, Griff Hamlin, Risto Toppolla, Ganki Olsena, The Bluesmobile, Wojciech Korda; Łukasz Górczyca (gitara basowa) Sławek Puka (perkusja).

(a.a.)

JESZCZE PÓŹNIEJ

43
dzień roku
322
dni do sylwestra

Temperatura
ok. godz. 22:
4°C

Pochmurno.
Noc będzie w miarę
ciepła.



21.00
Sopot

Końjo na Walentynki

Viva Club
al. Mamuszy 2
tel. 551-53-23
bilety: 10 zł i 15 zł

**BILETY
DLA WAS**

W przeddzień święta zakochanych sopocki klub Viva proponuje szaloną zabawę, której wodzirejem będzie trójmiejski przesławca, Końjo. Dla wszystkich poszukujących miłosnych wrażeń gospodarz wieczoru przygotuje moc atrakcji m.in.: szybki kurs kamasuty oraz bicie rekordu na najbardziej ognisty pocałunek. Dla wszystkich, którzy wolą romantycznie „przytulić” będzie grzy parkiet, na którym muzykę prezentować będzie DJ Buźka. Mammy dla Was 5 podwójnych zaproszeń, dzwonić dzisiaj o godz. 12 pod nr tel. 301-27-61.

(a.a.)

21.00
Sopot

Gosia i Kiełbasa

restauracja
Antresola
ul. Bohaterów
Monte Cassino 53
tel. 555-53-90
wstęp wolny

Gosia Hegele - utalentowana, młoda wokalistka z Tczewa zaśpiewa w sopockiej Antresoli z towarzyszeniem zespołu Biała Kiełbasa. Zespół ten znany jest z tego, że nie grywa tylko z jednym wykonawcą, ale bardzo często poszukuje nowych talentów wokalnych. Gosia Hegele zaprezentuje piosenki z repertuaru takich wykonawców jak: Cher, Roda Stewarda, Erica Claptona, Marca Cohna, Allanah Miles, Queen, Abby oraz Mike and The Mechanics.

(a.a.)

21.00
Gdynia

Merrie Melodies

klub Orbital
ul. Lechowska 18
tel. 347-26-76
bilety: 5 zł

Podczas kolejnej imprezy „Merrie Melodies” w klubie Orbital usłyszymy rockowe brzmienia w najlepszym wykonaniu. Gospodarz wieczoru, DJ al(R)master sięgnie po muzyczne kawałki takich zagranicznych zespołów jak: Tool, Marilyn Manson, Pogoda, Pearl Jam, Linkin Park, Deftones, Bush czy Incubus. Z rodzimych wykonawców usłyszymy natomiast: Ściankę, Pogodę czy Cool Kids of Death. Dla studentów wstęp jest bezpłatny.

(a.a.)

22.00
Gdańsk

BackUp dla zakochanych

Kabaret Ewan
ul. Kłacka 27/28
tel. 0-602-329-442
bilety: 15 zł



Fot. materiały promocyjne

Po raz kolejny w Kabarecie Ewan wystąpi zespół BackUp. Tym razem będzie to koncert w walentynkowej oprawie. Wśród szlagierów z lat 60., 70. i 80. będą przede wszystkim piosenki o miłości. BackUp ma na swoim koncie koncerty nie tylko w Polsce, ale i w Niemczech, Finlandii, Rosji. W ich wykonaniu usłyszymy największe przeboje m.in. Joe Cocker, Led Zeppelin, Beatlesów, Boney M, Bee Gees, Erica Claptona, czy grupy Smokie. To także najbardziej aktualne programy rewiiowe kabaretowych artystów.

(a.a.)

W DZIEŃ

Pamiętaj
o imieninach.
Dzisiaj świętują
Katarzyna, Grze-
gorz, Jordan

Temperatura
ok. godz. 12:
2°C

Zachmurzenie
zmienne. Możliwe
słabe opady deszczu.



WIECZOREM

wschód słońca:
6.55
zachód słońca:
16.46

Temperatura
ok. godz. 18:
0°C

Pochmurno. Nie
zapomnij parasola,
bo może padać
deszcz.



JESZCZE PÓŹNIEJ

44
dzień roku
3281
dni do sylwestra

Temperatura
ok. godz. 22:
-1°C

Zachmurzenie du-
że. Weekend po-
żegnany deszczem.

13.00
Gdańsk

Kawiarnia
Akademia Cafe
ul. Grobla 1/13,
róg ulic Grobla i
św. Ducha
wstęp wolny



Fot. materiały promocyjne

Anita Głowińska napisała „Mele” dla swojej córki, Leny. To historia małej dziewczynki o bardzo wybujałej wyobraźni, która przeżywa wiele wspaniałych przygód wspólnie z przyjaciółmi: Franiem i kotem Wąchaczem. Od jakiegoś czasu „Mela” czytana jest małym słuchaczom w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Kolejne spotkanie już w niedzielę. Gościem będzie sama autorka, Anita Głowińska.

(ma)

18.00
Gdańsk

AK PG
Kwadratowa
ul. Siedlicka 4
tel. 347-12-10
bilety: 15 zł i 6 zł

Babsztyl na trzy głosy

Podczas „Wieczoru absolwenta” wystąpi zespół Babsztyl. Grupa debiutowała na festiwalu piosenki turystycznej Bazuza w 1977 roku. Młodzi studenci: Zbyszek Hofman i Rysiek Wolbach zachwycili zgromadzoną publiczność „Balladą o samotności”. Później dołączył do nich Lech Makowiecki. W tym składzie zespół został laureatem takich festiwali jak Yapa, Tartak, Bakcynalia, Bazuza, Muzyka. Babsztyla to pop-rock oparty o trzy niesamowicie głose, wzbogacane różnymi instrumentami: gitarą, perkusją, skrzypcami, czy harmonijką. (a.a.)

18.00
Gdańsk

Nadbałtyckie
Centrum Kultury
ul. Korzenia
33/35
wstęp wolny

Turniej miłości



Fot. materiały promocyjne

W gdańskim Ratuszu Staromiejskim czeka nas tradycyjny od kilku lat renesansowy koncert walentynkowy. Warto przypomnieć sobie, że miłość jest wieczna i że nasi przodkowie wyrażali to uczucie z większą od nas galanterią. W czasie koncertu „Torneo Amoris - Turniej Miłości” wystąpi zespół tańca dawnego Castellana, wokalo-instrumentalny zespół muzyki dawnej Bianco Fiore i wokalny zespół muzyki dawnej Les Amis. W repertuarze znajdzie się muzyczna linka oraz tańce należące do kilku kultur muzycznych renesansowej Europy. (tor)

18.30
Gdańsk

sala
katechetyczna
przy kościele św.
Walentego
ul. Stawickiego
wstęp wolny

Imago mundi



Fot. materiały promocyjne

Trzy lata pracy, dwanaście pieśni trzynastożłogowcem (jak „Pan Tadeusz”), tytuł „Imago mundi”, to jest „Obraz świata”. To brzeglone dane świeżo ukończonego poematu Wojciecha Wencela, poety i publicysty „Frondy”, laureata naszej Nagrody Artusa za tom „Ziemia Święta”. Dwie pieśni ukazać się mają w „Tygodniku Powszechnym” niebawem, całość drukami na wiosnę. A autor już w niedzielę zaprasza do rodzinnej Matarni, gdzie czytać będzie fragmenty swego poematu. Tego jeszcze nie było! Najbardziej oryginalne „walentynki”. (tas)

17.00
Gdańsk

klub Piama
ul. Pilotów 11
tel. 557-42-47
bilety: 5 zł

Teatr Stara Wozownia zaprasza wszystkie dzieci w wieku 3-12 lat i ich rodziców na premierowe przedstawienie, zatytułowane „Przyjaźnie”. Podczas prawie godzinnej zabawy wypełnionej dowcipnymi dialogami, śmiesznymi epizodami i bojaźni kolorową scenografią, z pewnością nie raz się wzruszymy. Bawiem spektakl mimo, że nie jest pozbawiony humoru zmusza do refleksji. O tym z kim zaprzyjaźniać się bohaterowie przedstawienia, dowiemy się już w niedzielę. (a.a.)

17.00
Gdańsk

MDK Wyspa Skar-
bow
ul. Turystyczna 3
tel. 323-91-15
wstęp wolny

Poezja miłosna

Z okazji zbliżającego się Święta zakochanych sobieszewski dom kultury „Wyspa Skarbow” organizuje „Walentynki w Wieczorek Poezji Miłosnej”. W programie wystąpią zamyślone fragmenty „Romeo i Julia” Williama Shakespeare’a oraz etuda teatralna, zatytułowana „Kocham Cię” w wykonaniu teatru Grupa Remontowa. Będzie również autorski wieczór poetycki. Swoje wiersze zaprezentują Ola Salek, Jerzy Nawrot i Urban Lisiecki. (a.a.)

17.00
Gdańsk

Auditorium
Novum PG
róg ulic Siedlickiej
i Brackiej

Walentynki charytatywne

Większość z nas skarży się na stan służby zdrowia, może warto coś zrobić, by poprawić sytuację. II Klinika Chorób Serca Akademii Muzycznej w Gdańsku zaprasza do auli Politechniki Gdańskiej na koncert charytatywny na rzecz utworzenia nowej sali Intensywnego Nadzoru Kardiologicznego. W repertuarze wystąpi zespół instrumentów dętych Kaszak Brass Ensemble w repertuarze od Scharleightego przez Chopina i Griega do The Beatles i Czerwonych Głaz. Wiersze będzie recytował Mirosław Bak, a w czasie koncertu odbędzie się licytacja obrazów Heleny Polkowskiej. (tor)

19.00
Gdańsk

klub Iks
ul. Polanki 66
tel. 552-92-65
bilety: 10 zł

Bielizna i Plebania



Fot. Robert Kowalczyk

W studenckim klubie Iks zagra legenda trójmiejskiej sceny alternatywnej, grupa Bielizna w składzie: Jarek Janiszewski, Jarek Fuman, Andrzej Jarmakowski, Jarek Figura, Michał Kusz oraz Robert Dobrucki. Grupa ta powstała 21 lat temu. Od tamtego czasu zespół skomponował prawie 100 piosenek i nagrał sześć płyt. Do najbardziej znanych utworów należą piosenki: „Stefan” czy „Pani Jola”. Jako support zagra zespół Plebania. Dla naszych Czytelników mamy 7 podwójnych zaproszeń. Dzwonienie dzisiaj o godz. 12 pod nr tel. 301-27-61. (a.a.)

19.00
Sopot

klub Atelier
ul. Mamuski 2
bilety: 20 zł (ce-
giełka)

Zatańczą dla Adama

Sopocki klub Atelier zaprasza wszystkich ludzi o wielkich sercach na imprezę „Los Pomarańcz”. Po raz kolejny dochodzi pokazów zostanie przekazany na teraźniejszą bieżącą chorobę na stwardnienie rozsiane Adama. W trakcie imprezy na scenie nie w energizujących piosenkach tańca brzucha wystąpią Bassmah, zabiorą też latynoskie rytmy Tango Argentino Trójmiasta, The Salsa Kings i Skola Flamenco „El Duende”. W przerwach odbędzie się aukcja fotografii artystycznej trójmiejskich artystów Krzysztofa Janickiego, Marty Zakrzewskiej i Anny Jerzman. (jado)

20.00
Gdynia

Klub Muzyczny
Ucho
ul. św. Piotra 2
tel. 782-29-49
bilety: 12 i 15 zł

Energetyczna Sexbomba

Warszawski zespół Sexbomba powstał w 1986 roku. Złożeniem członków tej grupy było granie dzwoniącej, energetycznej muzyki opartej na mocnym riffie, będącej połączeniem rock'n'rolla i punkrocka. W ciągu tych dziesiętnastu lat Sexbomba wykonała takie przeboje jak: „Piosenki o skłonowaniu Johna Lennona”, „Pojeźdźmy na Hel”, „Mama! walcz w kisielu”, „Molo” czy „Halo, to ja”. (a.a.)

20.00
Gdynia

klub Mandragora
ul. Hryniewieckie-
go 10/50
bilety: 12 zł i 17 zł

Różowa przyszłość jazzu

Trójmiejski zespół Pink Freud kierowany przez basistę Wojtka Mazolewskiego należy do kilku lat do członków młodego jazzu w Polsce. Mazolewski jeszcze jako nastolatek współtworzył ze sceną jazzową w Gdańsku, współpracując między innymi ze swoim bratem Jerzym, klawiszistą i Tymonem Tymkiewiczem. Z czasem poszedł własną drogą tworząc odmianę jazzu im- prowizowaną opartą w dużym stopniu na dokonaniach Milesa Davisa i alternatywnym rocku. Miniony rok przyniósł mu międzynarodowe sukcesy na festiwalach, jest o krok od dużej kariery. (tor)

Młodzi nie ogląda seksu w telewizji

Upadłe pasmo

Co jest przyczyną dziwnego zachowania telewizji publicznej - tego prawdopodobnie nie wyjaśni nikt. Jeśli już na jej antenie pojawi się naprawdę wartościowy program lub film, możemy w ciemno zakładać się, że zostanie wyemitowany o bardzo dziwnej porze. Widzom lubiącym ambitne kino, przyszło już przyzwyczaić się, że aby zobaczyć ciekawy film, muszą zarywać noc. Ostatnio telewizja postanowiła zmarnować coś naprawdę ciekawego. Mowa o świetnym programie dla młodzieży czyli „Sexemisji”.

Milczący kineskop

Pasmo dla młodzieży na Jedyne ułożono w dni powszednie około godziny 16. Bardzo „mądre”, zwłaszcza, że o tej porze część młodzieży jeszcze jest w szkole, a część z niej wraca. Największa nastoletnia publiczność, która podbija oglądalność w tym czasie, to chyba uczniowie na zwolnieniach lekarskich. Też, że akurat w tych godzinach młodzież nie ogląda telewizji, zdają się potwierdzać badania firmy AGB Polska, monitorującej m.in. oglądalność programów telewizyjnych. „Sexemisja” w grudniu ubiegłego roku oglądało średnio ponad milion osób. Wynik byłbyby naprawdę imponujący, gdyby nie to, że widzowie młodzieżowi, czyli ludzie między 16 a 19 rokiem życia było zaledwie kilkadziesiąt tysięcy.

O seksie bez rumieńców

„Sexemisja” to program, o którym można mówić praktycznie w samych superlatywach. Dwójka prowadzących, psycholog Agata Engel i seksuolog Andrzej Depko rozmawiają o sprawach dla młodych ludzi ważnych: inicjacja seksualna, masturbacja, awantury domowe czy rozwody rodziców. Rozmawiają, ale jak! Przystępnie, mądrze, spokojnie i kompe-



Bez słabych punktów i nie tylko o seksie, czyli Sexemisja z Agatą Engel i Andrzejem Depko - najlepszy jak do tej pory program edukacyjny na antenie TVP

Fot. Materiały promocyjne TVP

tennie. Językiem pozbawionym zadęcia, naukowej terminologii, a przede wszystkim bez zbędnej w takim przypadku ideologii. Wartościując program przymiotniki można by mnożyć, trudno znaleźć w nim naprawdę słabe punkty. Widać, że autorzy cyklu otrzymali sugestie, by w przypadku tematów dotyczących seksu przedstawić stanowisko kościoła katolickiego, ale chyba po raz pierwszy w tego typu programach, głos tej instytucji nie jest traktowany jako obowiązująca wszystkich wykładnia, a punkt widzenia, z którym

możemy się zgadzać, lub nie. Pochwalić należy także dynamikę programu (szybko, ale nie w tempie vdeoklipu), a także występujących w nim młodych ludzi, którzy są nie tylko wypełniaczem, ale autentycznie mają coś do powiedzenia.

Telewizjo, zrób coś!

Szkoda, że telewizja publiczna marnuje swój najlepszy program dla młodzieży, nadając go w praktycznie martwym dla tej grupy wiekowej czasie. Do tej pory TVP przygotowała dziesięć odcinków „Sexemisji”.

Może po zakończeniu ich nadawania o tak nieszczęśliwej porze, wznowić je o „bardziej zjadliwej” godzinie? Nie zapominać, że misją telewizji publicznej jest edukacja, nadal jednak skutecznie wypierana w dobrym czasie antenowym przez produkcję typu „Klan”. Trudno się spodziewać w myśleniu TVP rewolucji, ale tak wartościowe programy może warto chociażby bardziej rozreklamować? I nie trzeba się droga telewizjo bać, mając naprawdę coś do powiedzenia, można wygrać z papką a la MTV.

Marcin Tyński

SERIALE

■ Na dobre i na złe

(TVP 2, niedziela, g. 16)

Rafał nadal nadchodzi Zosię. Przerażona, prosi Kubę o pomoc. Grzywa jest załamany wiadomością o pozytywnym wyniku badań na obecność wirusa HIV. Proponuje Leśniewskiemu, że w zamian za pieniądze na leczenie zrzeknie się praw do córki. Do szpitala trafia kilkunastoletni Olek. Próbowal ukraść pieniądze z torebki mamy i przypadkiem wstrzyknął w palec lekarstwu.

■ Samo życie

(Polsat, pon.-śr., g. 19.25)

Po rozmowie z Marysią Ziębą traci poczucie czasu i zostaje przypadkiem zamknięty w muzeum. Ona żali się Ilesie, że Zięba ją zostawił. Pod nieobecność Marysi Laura ucinie sobie pogawędkę z jej matką. Przy okazji nawet Bożenka wstawi się za Marysią. Opowieści rodzinne Anity robią na Sylwii niemałe wrażenie. Przyjaciółka nie pojmuje, dlaczego Anita jest aż tak mściwa.

■ M jak miłość

(TVP 2, wt.-śr., g. 20.05)

Leszek wyjeżdża do Warszawy - jego babcia trafiła do szpitala. Kinga wymusza na Madzi podjęcie decyzji w sprawie Sasy. Radzi, by zwróciła się o pomoc do Adama. Między Alicją i Peterem dochodzi do kłótni. Mięczyna chce jak najszybciej zwolnić robotników.

■ Na Wspólnej

(TVN, pon.-czw., g. 21.00)

Roman dostaje od Bud-Maksu propozycję współpracy. Zastanawia się, w jaki sposób pokryje koszty następnej inwestycji. Igor dowiaduje się o zaręczynach Ani. Nie mogąc się z tym pogodzić, zaczyna jej unikać. Tomek mówi Danielowi i Asi o swoim hobby. Okazuje się, że ma z dziewczynką podobne zainteresowania. Grzegorz mówi Beacie, że jest o nią zazdrosny. Kobieta wybacz mu zachowanie podczas kolarczy z rodzicami.

BYŁAM W KINIE

Agnieszka Olszowa
studentka

„Melinda i Melinda” to pierwszy film Allena, który widziałam i muszę przyznać, że bardzo mi się podobał. Początkowo musiałam się oswoić z tą specyficzną konwencją. To strasznie rozgadany film.

Emila Urbańska

uczennica

Byłam na „Pamiętniku księżniczki 2”. Film nie jest podobny do książki, twórcy zachowali tylko główny wątek czyli zamążpójście księżniczki. To współczesna bajka, dobrze się na niej bawiłam.

Marta Jaszowska

uczennica

„Kłatwa” okazała się nie aż tak straszna. Było dużo przeobrażeń momentów. Stylizyście film bardzo podobny do japońskiego „Ringu”.

melodramat

Francja



- Czas: 134 min.
- Dozw. od lat 15
- Reż. Jean-Pierre Jeunet
- Wyst.: Audrey Tautou, Gaspard Ulliel, Dominique Pinon

CO NOWEGO?

Matylda rusza na wojnę

Za co uwielbiamy Jean-Pierre Jeuneta? Za wyobraźnię. Widać. Za czarny humor. I za umiłowanie twarzy nie skazanych „hollywoodzyską”. Co to oznacza? Że nie obstawia on ról tylko aktorami przy-

stojnymi, atrakcyjnymi (przynajmniej w tradycyjnym ujęciu tego słowa), i do tego „trendy”. Za to widzieliśmy już u niego Rona Perlmana, o urodzie i delikatnie mówiąc - dyskusyjnej. Regulaminie u reżysera występują także Dominique Pinon i Jean-Claude Dreyfus którym do ideału daleko.

Jeunetowi zawdzięczamy także uroczyste zjawisko znane jako „Amelia”. Ta postać, pełna szalonych pomysłów na wyprostowanie zakreślonych życiowych stała się obiektem kultu, a grająca ją Audrey Tautou spotkała się z popularnością graniczącą z maniaki. Niestety, Tautou próbuje powoli podkupić kino anglojęzyczne. Ale póki co aktorka trzyma się francji i swego odkrywcę. I gra główną rolę w jego „Bardzo długich zaczynach”. Pewnie znowu nas zaczną, bo postać kreuje tu niezwykłą. Jest i wojna światowa. Matylda czeka w domu na powrót z frontu ukochanego. Zamiast listu z datą powrotu otrzymuje jednak wiadomość, że narzeczony został skazany

Poleca Magdalena Andrzejczyk



Gdzie i kiedy

piątek-czwartek
gramy w Kinopleksie, Multikinie,
Silver Screen, Krewetce
szczegóły (ceny biletów, godziny
seansów) patrz str. X, XI

przez sąd polowy na pozostawienie na ziemi niczyjej. A przebywanie pod obstrzałem dwóch armii - francuskiej i niemieckiej - może skończyć się tylko tragicznie. Co robi Matylda? Zamiast rozpaczać i wdziękować żałobę dziewczyna wyrusza w podróż, aby poznać los swego wybranka. Zobaczymy co potrafi zdziałać siła miłości. Idealny tytuł na Walentynki. **Mamy dla Was 2 podwójne zaproszenia do Kinopleksu (pon.-czw.), dzwonić do nas o godz. 11 pod nr 301-27-61.**

**BILETY
DLA WAS**

Notowania

Co się ogląda?

1. Kubuś i Hefalumpy

- Reż. Frank Nissen
- Głosy: Maciej Kujawski, Jacek Czyż, Ryszard Nawrocki, Tomasz Steciuch



2. Skarb Narodów

- Reż. Jon Turteltaub
- Wyst.: Nicolas Cage, Diane Kruger, Justin Bartha



3. Bliżej

- Reż. Mike Nichols
- Wyst.: Jude Law, Natalie Portman, Julia Roberts



Dane z Multikina, Kinopleksu, Krewetki, Silver Screen, Neptuna, Helikonu, Kameratęgo, Polonii, Bałtyku

NA JAKI FILM SIĘ WYBIERACIE?

Tomasz Kammel
prezenter TV

- Znajomy powiedział mi, że jak przetrwam na tym filmie pierwsze dziesięć minut, to już zostanę i po trzech godzinach wyjdę zachwycony. Chodzi oczywiście o indyjską produkcję „Czasem słońce, czasem deszcz”. Innym filmem, który zapowiada się bardzo interesująco jest hiszpański dramat „W stronę morza”. Pójdę na niego nie ze względu na nominację do Oskara czy inne nagrody, ale ze względu na tematykę. Walka o godną śmierć to temat rzadko poruszany w kinie.

Anna Kociarz
aktorka

- Ciekawie zapowiada się najnowsza produkcja prosto z Bollywood czyli „Czasem słońce, czasem deszcz”. Podobno w Warszawie rozdawali przed seansem chusteczki higieniczne i bardzo się one przydały. Czekam na ten film z niecierpliwością. Wybiórę się też na dramat „W stronę morza”. Interesuje mnie, jak został w nim ukazany problem eutanazji. Wybierając film sugeruję się zazwyczaj opinią przyjaciół, czytam też recenzje.

Grzegorz Skawiński
muzyk

- Na pewno pójdę na film „Melinda i Melinda” Woody Allena. Jestem wielkim fanem tego reżysera, widziałem jego wszystkie filmy. Chętnie wybiorę się też na drugą część filmu „Poznaj moich rodziców”. Bardzo lubię Bena Stillera i Roberta De Niro (w pierwszej części byli rewelacyjni). Ostatnio byłem na „Kontrolach”. To kawałek dobrego kina, szczególnie polecam.



Fot. KAPiP



Fot. Przemysław Świerdziński



Fot. Robert Kwiatkowski

SPRAWDŹ, NA JAKI FILM SIĘ WYBIERASZ

PREMIERY

**BILETY
DLA WAS**

biograficzny
Jap./USA

Aviator

■ Czas: 150 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Martin Scorsese
■ Wyst.: Leonardo DiCaprio, Cate Blanchett, Kate Beckinsale
Grany w Kinopleksie, Krewetce



Fot. Vision Film Distribution

Opowieść o życiu miliardera Howarda Hughesa - producenta filmowego i pasjonata lotnictwa. Jego podbój Hollywood i romanse ze słynnymi gwiazdami kina.

bajka anim. USA

Ekspres polarny

■ Czas: 100 min.
■ bez ograniczeń
■ Reż.: Robert Zemeckis
■ Wyst.: Tom Hanks, Nona M. Gaye, Chantel Valdivieso
Grany w Multikinie



Fot. Warner Bros.

W Wigilię bohater zostaje wyrwany z łóżka przez ogłuszający huk. Pod jego oknem zatrzymuje się niezwykły pociąg. Chłopiec zostaje zabrany w magiczną podróż.

komediodram. USA

Bezdroża

■ Czas: 124 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Alexander Payne
■ Wyst.: Paul Giamatti, Thomas Haden Church, Virginia Madsen
Grany w Multikinie, Krewetce, Silver Screen



Fot. CinePis

Niespełniony pisarz, świeżo po rozwodzie, i jego przyjaciel - aktor tuż przed ślubem - wyruszają na wyprawę po malowniczych winnicach doliny Santa Ynez.

dramat Wlk. Brytania

Hotel Splendide

■ Czas: 98 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Terence Gross
■ Wyst.: Toni Collette, Daniel Craig, Katrin Cartlidge
Grany w Kameralnym



Fot. materiały promocyjne

Ronald dostaje w spadku po mamie niszczący hotel. W przywróceniu budynkowi dawniej renomy pomaga mu kucharka Kath, jego była miłość.

horror USA

Blade: Mroczna Trójca

■ Czas: 113 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: David S. Goyer
■ Wyst.: Wesley Snipes, Kris Kristofferson, Ryan Reynolds, Jessica Biel
Grany w Multikinie, Krewetce



Fot. Warner Bros.

Przywódca wampirów wskrzeszając Draculę, istotę, która dała początek ich rasie. Do walki z nim staje Blade, największy wróg krwiopijczych stworów.

animowany USA

Iniemamocni

■ Czas: 105 min.
■ bez ograniczeń
■ Reż.: Brad Bird
■ Głosy: Piotr Fronczewski, Dorota Segda
Grany w Multikinie, Kinopleksie, Krewetce, Silver Screen



Fot. Forum Film

Bob Parr - dawniej znany też jako Pan Iniemamocny - jest superbohaterem na emeryturze. Po 15 latach otrzymuje szansę powrotu do zawodu...

dramat USA

Blżej

■ Czas: 105 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Mike Nichols
■ Wyst.: Natalie Portman, Julia Roberts, Jude Law, Clive Owen
Grany w Multikinie, Kinopleksie, Krewetce, Silver Screen



Fot. UTP

Czwórka bohaterów to ludzie nie umiejący się spełnić w miłości, którzy szukają zapomnienia w powierzchownych związkach.

horror USA/Japonia

Kłątwa

■ Dozw. od lat 15
■ Czas: 96 min.
■ Reż.: Takashi Shimizu
■ Wyst.: Sarah Michelle Gellar, Jason Behr, Clea DuVall
Grany w Multikinie, Krewetce, Silver Screen



Fot. Vision

Opowieść o opętym domu w Tokio. Kłątwa zabija każdego, kto wejdzie do domu. Ale najgorsze jest to, że jak wirus przechodzi ona na kolejne osoby...

musical/dram. Indie

Czasem słońce...

■ Czas: 210 min.
■ Dozw. od lat 12
■ Reż.: Karan Johar
■ Wyst.: Amitabh Bachchan, Jaya Bhaduri, Shahinukh Khan
Grany w Kinopleksie



Fot. Blink/Outok Film

Nandini i Yash Raichand adoptują Rahul. Chłopiec staje się oczkiem w głowie matki. Gdy po studiach Rahul wraca do Indii, spotyka młodzieńca, który miłość Naine.

thriller Węgry

Kontrolerzy

■ Czas: 105 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Nimród Antal
■ Wyst.: Sándor Csanády, Zoltán Mucsi, Lajos Kovács, György Cserhálm
Grany w Kinopleksie, Helikonie, Kameralnym, Polonii



Fot. Kinostart

Opowieść o młodym człowieku Bulcsu, który uciekając od swojego dotychczasowego życia podejmuje pracę jako kontroler w metrze.

■ Rodzice kontra teściowie

W komedii „Poznaj mojego tatę” bohater grany przez Bená Stillera musiał stawić czoła przyszłemu teściowi (Robert De Niro), byłemu agentowi CIA, który ukochanych córkę poddawał trudnym testom. Kontynuacja przeboju, która trafiła dzisiaj do kin - „Poznaj moich rodziców” - opiera się na podobnym schemacie. Zmienia się tylko obiekt testów... Greg Focker zaprasza narzeczoną i jej rodziców na weekend do swojego rodzinnego domu. Tak się składa, że jego rodzice to niewyrosnięci hippisi o swobodnych obyczajach. Jak na ich styl życia zareaguje tata/De Niro, człowiek spięty i konserwatywny? W czołówce, oprócz De Niro, dwie inne, znakomite i długo nie oglądane gwiazdy: Dustin Hoffman i Barbra Streisand. Z podwójnego zaproszenia do Kinopleksu (pon.-czw.) czekają w kasie kina. Dzwonicie do nas dzisiaj o godz. 12 pod nr 301-27-61. Film grany w Krewetce, Kinopleksie, Multikinie, Silver Screen.



Fot. UTP

■ Gere tańczący z Lopez

Zupełnie życiem prawnik, wracając z pracy, dostrzega w oknie szkoły tańca śliczną dziewczynę. Zauważony jej piękem, postanawia poznać ją i zapisuje się na lekcje tańca. Tych dwoje szybko polaczy niezwykła przyjaźń... Komedia romantyczna Petera Chelsoma „Zatańcz ze mną” to remake japońskiego przeboju z 1997 r. „Dwoje na parkiecie”. Fabuła się nie zmieniła, ale obsada jak najbardziej: Grają same gwiazdy: Richard Gere, Jennifer Lopez, Susan Sarandon. Mammy dia Was nagrody związane z filmem (kasyety VHS, kassety) oraz 2 podwójne zaproszenia do Kinopleksu (pon.-czw.). Dzwonicie do nas o godz. 12 pod nr 301-27-61. Film grany w Krewetce, Kinopleksie, Multikinie, Neptunie, Polonii, Silver Screen.



Fot. Monolith/SPI

■ Luke zwany Lucky

Pamiętacie komiksy Morrisa? Dzisiaj do kin trafiła aktorska wersja jego historii o kowboju Lucky Luke, braciach Daltonach i ich bezwzględnej mamusce. Tym razem Luke wyrusza w pościg za dwójką Daltonów, którzy dali nogę z więzienia. W produkcji rolę tytułową zagrał niemiecki aktor - Til Schweiger (pamiętny „Bandyta” z filmu Macieja Dejczerza). Mammy dia Was 4 kassety z logo filmu „Lucky Luke” oraz 2 podwójne zaproszenia do Kinopleksu (pon.-czw.). Dzwonicie do nas dzisiaj o godz. 12 pod nr 301-27-61. Film grany w Krewetce, Kinopleksie, Multikinie, Silver Screen. (ma)



Fot. Kinostart

**BILETY
DLA WAS**

KINOPLEX

Alfa Centrum, Gdańsk
ul. Kołobrzeska 41 c, II p., tel. 767-99-99, www.kinoplex.pl
Tytuł Godzina Czas trwania

Aviator	19.30 pt.-niedz.	170 min
Bardzo długie zaryczyny	12, 14.45, 17.30, 20.15, 22.45 pt.-sob.	134 min
	12, 14.45, 17.30, 20.15 niedz.	
Poznaj moich rodziców	11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45, 23 pt.-sob.	115 min
	11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45 niedz.	
Zatańcz ze mną	11.15, 13.15, 15.30, 17.45, 19, 20	105 min
	21.15, 22.15 pt.-sob.	
	11.15, 13.15, 15.30, 17.45, 19, 20, 21.15 niedz.	
Lucky Lucke	11, 12.45, 14.30, 16.15 pt.-niedz.	86 min
Kubuś i Hefalumpy	10, 11.30, 13, 14.30, 16, 17.30 pt.-niedz.	68 min
Imiennicy	11.15 pt.-niedz.	105 min
Marzyciel	15.30, 20.15, 22.30 pt.-sob.	105 min
	15.30, 20.15 niedz.	
Blżej	13.30, 15.30, 17.30, 19.45, 21.45 pt.-niedz.	105 min
Skarb narodów	11.30, 17, 21.30 pt.-niedz.	135 min
Lemony Snicket - Seria niefortunnnych zdarzeń	11.30, 13.30 pt.-niedz.	105 min
Upiór w operze	14.15 pt.-niedz.	143 min
Kontrolerzy	18, 22.45 pt.-sob., 18 niedz.	105 min
Czasem słońce, czasem deszcz	17.30 pt.-niedz.	210 min

- tanie wtorki i czwartki - 13 zł, poniedziałek, środa, piątek do godz. 17 - 14 zł
- piątek po godz. 17, sobota, niedziela i święta - 17 zł
- seniorzy i dzieci - cały tydzień - 13 zł
- studenci od poniedziałku do godz. 17 w piątek - 13 zł
- poranki - sobota, niedziela - filmy b.o. do godz. 13 - 12 zł
- bilety grupowe - dla szkół - 11 zł, dla grup zorganizowanych - 13 zł

KINO Tytuł Godzina

GDANSK		
Neptun	Kubuś i Hefalumpy, Zatańcz ze mną Skarb narodów	9, 10.45, 12.30, 14.15 15.45, 20.15 17.45
Helikon	Lawendowe wzgórze	14.45
ul. Długa 57	Wiosna, lato, jesień, zima... i wiosna	16.35
tel. 301-82-56	W stronę morza	18.25
	Kontrolerzy	20.40
Kameralne	Życie jest cudem	14
ul. Długa 57	Hotel Splendide	16.40
tel. 301-53-31	Kontrolerzy	18.25
	Lawendowe wzgórze	20.20
Zak	Tango	17
al. Grunwaldzka	Żywyot Briana	18.55
195/197	Bezprawie	20.40
SOPOT		
Polonia	Kontrolerzy	14.20
ul. Boh. Monte	Kubuś i Hefalumpy	16.30
Cassino 55/57	Lawendowe wzgórze	18
tel. 551-05-34	Wiosna, lato, jesień, zima... i wiosna	20.15
Bałtyk	W stronę morza	15.40
ul. Bohaterów	Zatańcz ze mną	18
Monte Cassino 30	Skarb narodów	20.15
tel. 551-18-56		

animowany
USA

- Czas: 68 min.
- Bez ograniczeń
- Reż. Frank Nissen
- Głosy: Maciej Kujański, Jacek Czyż, Ryszard Nawrocki



Fot. KINO - Forum Film

Grany w Multikinie, Kinopleksie, Krewetce, Silver Screen, Neptunie, Polonii

dramat

Wlk. Bryt.

- Czas: 103 min.
- Dowz. od 15
- Reż. Charles Dance
- Wyst.: Judi Dench, Maggie Smith, Natascha McElhone



Fot. Best Film

Grany w Helikonie, Kameralnym, Polonii

obyczajowy
USA

- Czas: 106 min.
- Dowz. od lat 12
- Reż. Marc Forster
- Wyst.: Johnny Depp, Kate Winslet, Julie Christie, Dustin Hoffman



Fot. SPI

Grany w Multikinie, Kinopleksie, Krewetce, Silver Screen

kom./dram.
USA

- Czas: 116 min.
- Dowz. od lat 15
- Reż. Woody Allen
- Wyst.: Lauren Adler, Will Ferrell, Alex Harder



Fot. CinePix

Grany w Multikinie, Silver Screen

dramat
Fr./Belg.

- Czas: 93 min.
- Dowz. od lat 15
- Reż. Yann Samuell
- Wyst.: Guillaume Canet, Marion Cotillard, Thibault Verhaeghe



Fot. Moonlight Plus

Grany w Multikinie, Krewetce

Kubuś i Hefalumpy ☺☺

Pewnego dnia mieszkańców Stawickiego Lasu budzi przerażający głos Hefalumpy. Wszyscy wyruszają w pogoń za potworem.

komedia
Kanad./USA

- Czas: 91 min.
- Dowz. od lat 12
- Reż. Joel Zwick
- Wyst.: Nia Vardalos, John Corbett, Lainie Kazan



Fot. Moonlight

Grany w Multikinie

Moje wielkie greckie...☺☺

Grecka rodzina Portokalos mieszka w USA. Wszyscy jej członkowie martwią się o Toule (Nia Vardalos), która w wieku 30 lat wciąż pozostaje niezamężna.

komedia rom.
Polska

- Czas: 102 min
- Dowz. od lat 15
- Reż.: Ryszard Zatorski
- Wyst.: Danuta Stenka, Artur Żmijewski



Fot. materiały promocyjne

Grany w Multikinie

Nigdy w życiu ☺☺

38-letnia Judyta, którą zostawia mąż, wspólnie z nastoletnią córką próbuje ułożyć sobie życie od nowa. Nagle w jej życiu pojawia się kolejny mężczyzna...

komedia krym.
USA

- Dowz. od lat 15
- Czas: 120 min
- Reż.: Steven Soderbergh
- Wyst.: George Clooney, Brad Pitt, Julia Roberts



Fot. Warner Bros

Grany w Multikinie, Krewetce, Silver Screen

Ocean's Twelve ☺☺

Dannny Ocean z ekipą planuje kradzież w trzech różnych miastach jednocześnie. Ich tropem podąża Benedict, który w końcu filmu Ocean'a obrabował kasyna.

komedia rom.
USA

- Czas: 115 min.
- Dowz. od lat 12
- Reż.: Garry Marshall
- Wyst.: Julie Andrews, Anne Hathaway, Hector Elizondo



Fot. Forum Film

Grany w Multikinie

Pamiętnik księżniczki 2 ☺☺

Mia, amerykańska nastolatka, jest spadkobierczynią tronu królestwa Genowii. Po studiach szkoły jest objęta rządem. Ale według prawa napisać musi... znaleźć męża.

komedia
USA

- Dowz. od lat 15
- Reż.: Audrey Wells
- Wyst.: Diane Lane, Rahul Bova, Sandra Oh, Lindsay Duncan



Fot. Forum Film

Grany w Multikinie

Pod słońcem... ☺☺

Frances, 40-letnia rozwódka, wyjeżdża na wycieczkę do Toskany. Tam zakochuje się w tajemniczym Bransole oraz w przystojnym Marcello.

SPRAWDŹ, NA JAKI FILM SIĘ WYBIERASZ

obyczajowy Ray



Fot. UTP

Czas: 150 min.
Dozw. od lat 15
Reż.: Taylor Hackford
Wyst.: Jamie Foxx, Regina King, Kerry Washington
Grany w Krewetce, Silver Screen

Historia życia jednego z największych muzyków jazzowych, Raya Charlesa. Film opowiada o jego dzieciństwie, problemach z narkotykami i z miłością, walce z kaleczeń.



komedja USA

Zatańcz ze mną



Fot. Monolith Films

Czas: 106 min.
Dozw. od lat 15
Reż.: Peter Chelsom
Wyst.: Richard Gere, Jennifer Lopez, Susan Sarandon
Grany w Multikinie, Kinopleksie, Krewetce, Silver Screen, Bałtyku

Historia ustatkowanego prawnika (Richard Gere), który pragnie dobrać nieco koloru do swego życia postanawia zrobić rzecz szaloną i niezwykle odważną.



film akcji USA



Fot. Forum Film Poland

Czas: 131 min.
Dozw. od lat 15
Reż.: Jon Turteltaub
Wyst.: Nicolas Cage, Diane Kruger, Justin Bartha
Grany w Multikinie, Kinopleksie, Krewetce, Silver Screen, Neptunie, Bałtyku

Rodzina Benjaminą Franklina Gatesa od sześciu pokoleń zajmuje się poszukiwaniem skarbu zakonu templariuszy, który podobno trafił do Ameryki.



dramat Fr./Serb./Czarnog.

Życie jest cudem



Fot. Gutek Film

Czas: 154 min.
Dozw. od lat 15
Reż.: Emir Kusturica
Wyst.: Slavko Stinac, Natasa Solak
Grany w Kameralnym

Podczas wojny Luka poznaje młodą zakładniczkę z Bośni. Chce ją wymienić za syna, który trafił do niewoli. Ale Luka zakochuje się w dziewczynie...



musical USA/Wlk. Bryt.



Fot. Monolith

Czas: 143 min.
Dozw. od lat 18
Reż.: Joel Schumacher
Wyst.: Minnie Driver, Gerard Butler, Emmy Rossum
Grany w Multikinie, Kinopleksie, Silver Screen

Ekranowa wersja musicala Webbera i Stilgoe. Historia człowieka o niematuralnej twarzy znanego jako Upiór, który zamieszkuje piwnice Paryskiej opery.



komedja Wlk. Bryt.

Żywy Brian



Fot. Soloplan

Czas: 93 min
Dozw. od lat 15
Reż.: Terry Jones
Wyst.: Graham Chapman, John Cleese, Terry Gilliam
Grany w Żaku

Najbardziej kontrowersyjny film grupy Monty Pythona. Akcja rozgrywa się w Judei. Główny bohater, Żyd Brian zostaje omyłkowo wzięty za Mesjasza.



dramat Niem./Korea Pd.



Fot. SPiKa

Czas: 103 min.
Dozw. od lat 15
Reż.: Ki-duk Kim
Wyst.: Ki-duk Kim, Hwang-su Oh, Young-min Kim
Grany w Helikonie, Polonii

Dwaj buddyści minisi wiodą ciche życie na odludziu. Młody dopiero wchodzi w życie i stopniowo poznaje prawdy niesione przez wielowiekową kulturę.



Wiosna, lato, jesień...

dramat Hisz./Wł./Fr.



Fot. SPi

Czas: 125 min.
Dozw. od lat 15
Reż.: Alejandro Amenabar
Wyst.: Javier Bardem, Belén Rueda, Lola Dueñas
Grany w Bałtyku, Helikonie

Historia Ramona Sampedro, spalarzonego człowieka, który przez 30 lat ubiegał się o zgodę na przewanie cierpieli. W końcu zdecydował się na samobójstwo.



W stronę morza

SILVER SCREEN

Centrum Rozrywki Gemini, Gdynia, ul. Waszyngtona, tel. 628-18-00, www.silverscreen.com.pl		
Tytuł	Godzina	Czas trwania
Poznaj moich rodziców	10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 22, 30 pt.-niedz.	115 min
Zatańcz ze mną	13, 30, 17, 19, 30, 22 pt.-niedz.	106 min
Barbro długie zaręczyny	16, 15, 19, 21, 45 pt.-niedz.	134 min
Lucky Luke	11, 13, 15 pt.-niedz.	86 min
Bezdroża	18, 30, 21, 15 pt., 19, 15, 22, 10 sob.-niedz.	124 min
Marzyciel	17, 45, 19, 45 pt.-niedz.	106 min
Blizę	15, 30 pt., 10, 10, 13, 15, 17, 30 sob.-niedz.	150 min
Melinda i Melinda	12, 45, 17, 45, 20, 15 pt.-niedz.	104 min
Kłątwa	10, 15, 15, 15, 22, 40 pt.-niedz.	100 min
Skarb narodów	20, 30 pt., 20, 30, 22, 35 sob.-niedz.	90 min
Ocean's Twelve	10, 45, 16, 18, 45, 21, 30 pt.-niedz.	125 min
- Dogrywka	14, 45, 22, 15 pt.-niedz.	120 min
Upiór w operze	12, 15 pt., 16, 15 sob.-niedz.	143 min
Kubus i Hefalumpy	10, 12, 13, 45 pt.	71 min
Lemony Snicket - Seria niefortunnych zdarzeń	10, 12, 13, 45, 15, 45 sob.-niedz.	105 min
Iniemamocni	11, 30, 14 pt.-niedz.	105 min
Iniemamocni	10, 05, 12, 25 pt.-niedz.	105 min
normalne (pon.-czw. - 15 pt. do godz. 17) - 15 zł		
grupowe (powyżej 15 osób - do godz. 17) - 11 zł		
czw. - 13 zł pt.-niedz. - 15 zł		
grupowe (powyżej 15 osób - do godz. 17) - 11 zł		
dla dzieci do lat 12 (na filmy animowane) - 13 zł		
dla seniorów - 13 zł		

MULTIKINO

Multikino sp. z o.o. al. Zwycięstwa 14 (10 sal kinowych)
tel. 340-30-93, www.multikino.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Zatańcz ze mną	12, 15, 14, 45, 17, 19, 15, 21, 30 pt.-niedz.	106 min
Poznaj moich rodziców	10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 22, 30 pt.-sob.	115 min
Barbro długie zaręczyny	10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 22, 30 pt.-niedz.	134 min
Lucky Luke	13, 30, 17, 19, 30, 22 pt.-niedz.	86 min
Bezdroża	18, 20, 45 pt.-niedz.	124 min
Blade - Mroczna Trójca	14, 45 pt., 10, 15, 14, 45, 17, 15 sob.-niedz.	104 min
Blizę	9, 14, 15, 16, 45, 19, 21, 15 pt.-niedz.	104 min
Marzyciel	13, 30, 18, 20, 30 pt.-niedz.	106 min
Melinda i Melinda	15, 45 pt.-niedz.	101 min
Miłość na żądanie	19, 45, 22 pt.-niedz.	93 min
Ocean's Twelve	18, 30, 21, 15 pt.-niedz.	135 min
- Dogrywka		
Pamiętnik księżniczki	2, 10, 45 pt.-niedz.	133 min
Skarb narodów	9, 11, 45, 14, 30, 17, 30, 20, 15 pt.-niedz.	131 min
Kłątwa	12, 45, 17, 15 pt.	92 min
Upiór w operze	11, 15 pt.-niedz.	143 min
Bosnes polany	9, 30 pt.-niedz.	100 min
Iniemamocni	10, 45 pt.-niedz.	121 min
Kubus i Hefalumpy	9, 15, 11, 12, 45, 14, 30, 16, 15, 18 pt.-niedz.	71 min
Lemony Snicket - Seria niefortunnych zdarzeń	9, 15, 11, 30, 13, 45, 16 pt.-niedz.	105 min

Nocny maraton filmowy

Nigdy w życiu, Pod słońcem Toskanii, Moje wielkie greckie wesela - piątek g.20

pon.-czw. - 14 zł	poranki dla dzieci (sob., niedz. i dni świąteczne) do godz. 12, 30 - 13 zł
pt. do godz. 17 - 14 zł	grupowe (min. 15 osób) - 12 zł
pt. po godz. 17 - 17 zł	Multibabykino - 10 zł
sob., niedz. i dni świąteczne - 17 zł	Godziny otwarcia kas: 8.45
ulgowie (seniorzy i dzieci pon. 12 lat, studenci, uczniowie) - 13 zł	

CINEMA CITY KREWETKA

Cinema City Krewetka, Gdańsk
ul. Karmelicka 1, tel. 769-30-00, www.cinema-city.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Aviator	21, 15 pt.	170 min
Zatańcz ze mną	10, 15, 12, 30, 14, 45, 17, 19, 15, 21, 45 pt.-niedz.	106 min
Barbro długie zaręczyny	16, 18, 45, 21, 30 pt.-niedz.	134 min
Poznaj moich rodziców	10, 30, 12, 45, 15, 17, 15, 19, 30, 21, 45 pt.-niedz.	111 min
Lucky Luke	10, 12, 15, 14, 30, 16, 30, 18, 30 pt.-niedz.	86 min
Ray	13, 45, 17, 13, 45, 21, 15 sob.-niedz.	152 min
Marzyciel	17, 45, 20, 22, 15 pt.-niedz.	106 min
Miłość na żądanie	12 pt.-niedz.	93 min
Bezdroża	18, 45, 21, 15 pt.-niedz.	123 min
Kubus i Hefalumpy	10, 11, 15, 13, 30, 15, 15, 17 pt.-niedz.	68 min
Blade - Mroczna Trójca	15, 45 pt.-niedz.	113 min
Blizę	19, 22, 30 pt.-niedz.	104 min
Skarb narodów	10, 15, 12, 45, 15, 18, 20, 45 pt.-niedz.	131 min
Kłątwa	14 pt.-niedz.	96 min
Lemony Snicket - Seria niefortunnych zdarzeń	11, 13, 15, 13, 30 pt.-niedz.	108 min
Ocean's Twelve	16, 45 pt.-niedz.	120 min
- Dogrywka		
Iniemamocni	11, 15 pt.-niedz.	105 min
Garfield	10 pt.-niedz.	80 min

normalne (pon.-czw. i pt. do godz. 17) - 15 zł	- 15 zł (pt. do godz. 17 i sob.-niedz.)
grupowe (powyżej 15 osób) - 13 zł	seniorzy powyżej 60 lat i osoby niepełnosprawne cały tydzień - 13 zł
ulgowie (seniorzy i dzieci pon. 12 lat, studenci - 13 zł (pon.-czw. i pt. do godz. 17)	bilety grupowe (grupy powyżej 15 osób) na filmy Warner Bros. Forum Film i UIP (inne filmy) - 11 zł, pon.-czw. i pt. do godz. 17

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany w repertuarach dokonane po zamknięciu wydania gazety.

17.30, 20
Gdynia

Smakowita kolacja

poniedziałek
14 lutego
Teatr Muzyczny
pl. Grunwaldzki 1
tel. 661-60-60
bilety: 80 i 90 zł**BILETY
DLA WAS**

Fot. materiały promocyjne

Jeśli ktoś lubi płakać ze śmiechu to polecam wyśmienitą komedię, która bawi do łez. Teatr Ateum z Warszawy pokaże komedię „Kolacja dla glupca” Francis Vebora. Sztuka była przebojem teatralnym w Paryżu. Warszawską premierę wyreżyserował Wojciech Adamczyk, który w głównych rolach obsadził aktorów tuż. Tekst jest prawdziwą perłą, a jego misterną oprawę stanowi akroński duet Wojciech Pszonik i Piotr Fronczewski. Zamożny paryski wydawca Pierre Brochante, człowiek sukcesu ma dziwne hobby - urządza kolacje dla niezamożnych, dla „ludzi zwyczajnych”: nieudaczników życiowych... Potem wraz z przyjaciółmi żartuje z gości, wykiwa ich słabości... Zwyczajna na kolacji zostaje ten, kto przyprowadzi największego glupca. Tę brzydką zabawę nieoczekiwanie przerwie Francois Pignon, specjalista od podatków i zapalony amator składania modeli z zapatek... Ponadto zobaczymy: Krzysztofa Tylicka, Marzenę Tybałę i Tadeusza Borowskiego. (G.A.)

Mamy dla Was 3 podwójne zaproszenia na „Kolację dla glupca”. Dzwonko do nas o godz. 12 pod nr 301-27-61.

Teatr

W Teatrze Miejskim burza uczuć i niebezpieczna gra

Związek otwarty

W Teatrze Miejskim „Związek otwarty” Dario Fo i Franka Rame. Sztukę napisał laureat nagrody Nobla wspólnie z żoną. Dario Fo to włoski skandalista prowokator i prześmiewca, który mimo niechęci wielu współczesnych stał się klasykiem. Kiedy otrzymał Nobla, świat teatralny nie krył radości, kręgi literackie za to nie posiadały się ze zdziwienia. „Chyba się pomylił”, orzekł pewien krytyk. „To żart”, wtórował mu drugi. „Związek otwarty” opowiada o małżeństwie przeżywającym kryzys. Ona usiłuje pełnić samobójstwo. On nieustannie romansuje. Kocha wszystkie kobiety i zapewnia: Ta cała werność małżeńska to przeżytek. Proponuje więc żonie wolny związek, w którym każdy może robić co chce i spotykać się z kim chce. Uważa, że lekarstwem na małżeńskie zdrady jest wzajemna tolerancja. Sądzi, że jej

nie stać na skok w bok. Jakże się jednak myli. Ona bowiem przystaje na jego propozycję, a tego on nie przewidział...

W tej leciutkiej, utrzymanej w konwencji dell'arte komedii, zobaczymy: Beatę Buczek-Zarnecką i Piotra Michalskiego. Spektakl wyreżyserował Tomasz Man, do interesu-

jacej scenografii Magdaleny Gajewskiej.
Grażyna Antoniewicz

Beata Buczek-Zarnecka i
Piotr Michalski (zdjęcie z
próby).

Fot. Sławomir Pruszyński



Gdzie i kiedy

19.00

Gdynia

niedziela, 13 lutego
Teatr Miejski
im. Witolda
Gombrowicza
ul. Bema 26
tel. 621-02-26
bilety: 30 zł

TEATR Tytuł Godzina Gdzie

Gdańsk	Zakochani w operze - Ewa Uryga Straszny dwór	19 pt.	Państwowa Opera Bałtycka
		17 niedz.	al. Zwycięstwa 15 tel. 763 49 12
Gdańsk	Kronika zapowiedzianej śmierci	18 pt.-niedz.	teatr Wybrzeże Targ Węglowy tel. 301-13-28
Gdańsk	Profesjonalista	19 pt.-sob.	Sala Prob Targ Węglowy tel. 301-13-28
Gdańsk	Oliver Twist	10 pt.	teatr Miniatura
		12 sob.-niedz.	al. Grunwaldzka 16 tel. 341-94-83
Sopot	Zwyczajne szaleństwo	21.15 pt.-niedz.	Teatr Kameralny ul. Boh. Monte Cassino tel. 551-39-36
Gdynia	12 ławek Roal Bar scena Malarstwa Balet z Moskwy	19.30 pt.-sob.	Teatr Muzyczny pl. Grunwaldzki 1
		18 pt.-sob.	tel. 620 95 21
Gdynia	Latający Cyrk Monty Pythona - Teatr Polski Szczecin Pomogaf	19 pt.	Teatr Miejski
		19 sob.	tel. 621 02 26
	Związek otwarty - premiera 19 niedz.		

19.00
Gdynia

piątek, 11 lutego
Teatr Miejski
ul. Bema 26
Bilety: 50-40 zł

Angielski humor

„Latający Cyrk Monty Pythona” to absurda, groteskowe sytuacje, czarny humor i specyficzne spojrzenie na świat. Na scenie angielscy dżentelmeni widzą się w szeregu zaskakujących sytuacji, a śpiewane przez nich piosenki przepastne są zabawnymi skrajami. Spektakl Teatru Polskiego ze Szczecina skierowany jest do widza wrażliwego, który potrafi podjąć za takim szalonego, zwirowanego, absurdu i... potrafi się śmiać. A śmiać się będziemy z wszystkiego - z policji, wojska, królowej, kościoła i oczywiście, z samych siebie. Realizatorzy: Adam Opatowicz, Jan Banucha i Janusz Józefowicz (G.A.)

19.00
Gdańsk

niedziela, 13 lutego
klub Zak
ul. Grunwaldzka
195/197
tel. 345-15-90
bilety: 20, 15 (u.),
10 zł z kartą klubową

Wykłęta Leni

Na scenie teatralnej Zak tym razem: zdarzenie wyjątkowe. Krystyna Lubieńska i Krzysztof Kolberger będą czytać fragmenty „Pamiętników” jednej z najbardziej kontrowersyjnych kobiet XX wieku - Leni Riefenstahl (w adaptacji Krystyny Lubieńskiej). Zmarła przed ponad rokiem Riefenstahl była artystką najwyższych lotów. Tancerka, aktorka i fotograf, znana jako reżyser „Triumfu Woli”, filmu o zjeździe partii nazistowskiej i „Olimpiad”, filmowej relacji z Berlińskich Igrzysk Olimpijskich w 1936 roku. To za te dzieła filmowej propagandy jest jednoczesnie wielbiona i wykłęta. (G.A.)

18.00
Gdańsk

11-13 lutego
teatr Wybrzeże
Targ Węglowy
tel. 301-13-28
bilety: piątek -
niedziela od 11
do 40 zł.

Kronika o Polsce

W teatrze Wybrzeże najnowsza sztuka pt. „Kronika zapowiedzianej śmierci” według powieści Gabrieli Garcii Marquez z lumbijskiego pisarza, jednego z najwybitniejszych prozaików XX wieku. Reżyser Wojtek Klemm uzupełnia opowiadanie Marquiza o teksty Bolesława Prusa i wypowiedzi bohaterów polskiej sceny politycznej. - Kiedyś Churchill powiedział, że Balcary to beczka prochu. Ja zaś uważam, że współczesna Polska to właśnie takie Bałkany - diagnozuje reżyser. Scenografia Uta Kala, muzyka PINK FREUD. Ten spektakl na pewno wzbudzi wiele emocji. (G.A.)

18.00
Sopot

sobota, 12 lutego
Sopocka Scena Off
de BICZ
ul. Kościuszkich 61
tel. 555 84 58
Bilety: 10 zł (u.),
15 zł (n.)

A teraz Ja!

Na Sopockiej Scenie Off de BICZ premiera monodramu „A teraz Ja!” Teatru Stajnia Pegaz. Spektakl zrealizowany na podstawie opowiadania „Pamiętnik Stefana Czarnieckiego” i dramatu „Ślub” Witolda Gombrowicza. W monodramie wystąpi warszawski aktor Grzegorz Sierpiutowski. Scenariusz i reżyser Ewa Ignaczak, która chce opowiedzieć historię artysty uśpiętego pomiędzy afirmacją sztuki i jej odrzuceniem, pomiędzy dojrzałością a młodością, pomiędzy groteską a powagą. Mamy dla Was 2 podwójne zaproszenia na „A teraz Ja!”. Dzwonko do nas o godz. 12 pod nr 301-27-61. (G.A.)

**BILETY
DLA WAS**

POLECAMY

10-18 Gdańsk

Fotorys

do końca lutego
Akademia Sztuk
Pięknych
Jana Węglowy
Wstęp wolny



Fot. materiały promocyjne

Dokonań rysunkowe studentów malarstwa i grafiki, z pracowni prof. Marii Targonskiej, warto obejrzeć w auli ASP, zwracając szczególną uwagę na trzy prace mieszane Martyny Zdanowicz (na wyrost wejścia) i cztery akty Aleksandry Arabkiej (wyraźnie sygnowane: modelka plus lustro, dzbanek, krzyż). Pod innymi brak podpisów. Tamże - prace dyplomowe licencjatu fotograficznego, z pracowni prof. Witolda Węgrzy. Te już dobrze oznakowane. Polecamy szczególnie "witraże" Moniki Świątalskiej, "Rozpoznanie Japonii" Agnieszki Pągirskiej i "Make up" (na fot.) Agnieszki Mróz.

(tas)

19.00 Sopot

piątek, 11 lutego
Kawiarenka pod
Zagłami
ul. E. Piłater 19
tel. 550-05-72
wstęp wolny



Fot. materiały promocyjne

Stowarzyszenie Podróżników "Horyzont" i Kawiarenka pod Zagłami zapraszają na wernisaż wystawy fotograficznej Anny Soczewińskiej. Fotografka i żeglarka w jednej osobie, od wielu lat pasjonuje się Arktyką. Regularnie podróżuje w te rejonny jachtem Eltanin dowodzonym przez kapitana Jerzego Różarskiego. I to właśnie zdjęcia z tych rejsów będziemy mogli obejrzeć w piątkowy wieczór. Podczas wernisażu Soczewińska wspólnie z kapitanem Różarskim opowiedzą nam o swojej pracy na Spicbergenie.

(a.a.)

9-16 Gdańsk

do 3 kwietnia
2005
wt. - niedz.
MHMG, Dom
Uphagena
ul. Długa 12
Wstęp 3 i 6 zł

Więcej niż wnętrza



Fot. Gregorz Mehring

Nie tylko mieszczańskie wnętrza eksponuje Dom Uphagena, bo aktualnie w nim gości wystawa edukacyjna „Wiosna jesienia”. Chodzi o fragment historii z lat 1830 - 1832, czyli „od polskiego listopada do niemieckiego maja Europy Narodów”. Wystawa pokazuje całkiem przyzwolone zachowanie się (głównie państwa pruskie) i poniekąd innych państw europejskich) wobec kłeski Polaków w Powstaniu Listopadowym. Zławsza zaś europejskie echa tego powstania w literaturze i sztuce. Ciekawostek na wystawie wiele, np. hymn Polski („Mazurek Dąbrowskiego”) po niemiecku.

(tas)

10-20 Gdańsk

do 20 lutego
Muzeum
Narodowe
ul. Toruńska 1
Bilety: 9 i 18 zł

Transalpinum



Fot. materiały promocyjne

Coraz większe tłumy odwiedzają wystawę „Transalpinum. Od Giorgione i Dürera do Tycjana i Rubensa”. Każdy chce zobaczyć Rubensa, Caravagga i innych. Poważne portrety i fryzowe scenki. Wenus i Amoc, nagość i miłość. Adam i Ewa Cranacha przyodziani jedynie w listek figowy. Tę wystawę powinni zwłaszcza zobaczyć zakochani. 11 lutego, z okazji walentynek w „Dzienniku Baltyckim” wydrukowany zostanie kupon rabatowy. Upoważnia on do nabycia biletów za pół ceny w dniach 11-14 lutego. Wystawa czynna jest codziennie.

(G.A.)

B Polska Filharmonia Bałtycka im. Fryderyka Chopina

Michał Nesterowicz zaprasza na:



■ „Miłość w Muzyce”

Koncert walentynkowy „wypiewa” Iwona Hossa (sopran). Za pulpitem dyrygentem stanie sam Jerzy Maksymiuk - światowej sławy dyrygent, którego dokonania artystyczne fascynują od lat. Osobowość Maestra w połączeniu z filharmonikami Orkiestry Symfonicznej PFB jest zapowiedzią niecodziennego koncertu, utrzymanego w tonacji miłosnej. A i dobór programu jest nieprzypadkowy. Usłyszymy prawdziwe perły: „Pelless i Melisande” Gabriela Fauré, „Czerwony Księżyc” Jerzego Maksymiuka, „Miłość do trzech pomarańczy” Sergiusza Prokofiewa oraz suitę z baletu „Romeo i Julia”.

11 lutego, godz. 19, Sala Koncertowa na Ołowiance
rezerwacja: 320-62-62, 305-20-40/41
bilety: 20-60 zł

■ Koncert Kameralny

Sonaty Johannesa Brahmsa i Sergiusza Prokofiewa zagrają Kaja Danczowska (skrzypce) i Justyna Danczowska (fortepian).

13 lutego, godz. 17, Sala Kameralna na Ołowiance
rezerwacja: 320-62-62, 305-20-40/41
bilety: 15-25 zł

■ „Muzyczne Forum Młodych”

Usłyszymy koncert walentynkowy w wykonaniu studentów Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej w Gdańsku. W programie znajdują się m.in. „Cztery sonety miłosne” do słów W. Szekspira, „Siedem pieśni hiszpańskich” Manuela de Falla oraz fragmenty ze znanych musicali.

14 lutego, godz. 18, Sala Kameralna na Ołowiance
rezerwacja: 320-62-62, 305-20-40/41
bilety: 5 i 10 zł

STAŁE EKSPOZYCJE, MUZEA

■ **Zurawi i Skład Kolonialny**
Gdańsk, ul. Szeroka 67/68. Czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-16. Stała wystawa: „Życie portu w Gdańsku w XVI-XVIII wieku”. Można również zwiędzać mechanizm słownygoj Zurawia i Skład Kolonialny. Bilety: 6 zł (normalny) i 4 zł (ulgowy). Karnet, w którego skład wchodzi zwiedzanie i przejazd promem - 14 zł i 8 zł.

■ **Muzeum Archeologiczne**
Gdańsk, ul. Mariacka 25/26, tel. 301-50-31. Czynne: wtorek, czwartek i piątek w godz. 8-16; środa w godz. 9-16; sobota i niedziela w godz. 10-16. W poniedziałki - nieczynne. Wystawy: „Pradzieje Pomorza Gdańskiego”, „1000 lat Gdańska w świetle wykopalisk”, „Z bursztynem przez tysiąclecia”. Bilety: 4 zł (normalny) i 3 zł (ulgowy).

■ **Muzeum Etnograficzne (Oddział Muzeum Narodowego)**
Gdańsk, ul. Cystersów 19, tel. 552-12-71. Czynne codziennie oprócz poniedziałków. Od poniedziałku do piątku w godz. 9-16, sobota i niedziela w godz. 10-16. Wystawa stała: „Współczesna sztuka ludowa Kaszub. Rybołówstwo”. Bilety: 7 zł (normalny), 4 zł (ulgowy).

■ **Centralne Muzeum Morskie - Spichlerze na Ołowiance**
Gdańsk, ul. Ołowianka 9-13, tel. 301-86-11 lub 12. Czynne od wtorku do niedzieli w godz. 11-15. Wystawa: „Polacy na morzach świata” w skąd którejś wchodzi prezentacja m. in.: „Dzieje Polki nad Baltykiem”, „Dzieje morskie Polaków podczas rozbiorów”. ponadto obej-

rzmy: ekspozycje z badań morskich z XIV-wiecznych statków, działu i armaty ze szwedzkiego galeonu „Solen”, przyrządy nawigacyjne, broń białą, monety. W Galerii Morskiej - wystawa obrazów olejnych o tematyce morskiej. Bilety: 6 zł (normalny) i 4 zł (ulgowy).

■ **Muzeum Narodowe - Oddział Sztuki Współczesnej**
Gdańsk, ul. Cystersów 19 a tel. 552-12-71. Czynne codziennie, oprócz poniedziałków w godzinach od 9 do 16. Wystawy: „50 obrazów z kolekcji Anny i Piotra Dmochowskich”, „Karykatury polityczne. Wystawa Mariana Kołodzieja”. Bilety: 8 zł (normalny) i 5 zł (ulgowy).

Jerzy Kryszak w Tczewie

Programowo ściśle tajne

Już jutro w Tczewskim Domu Kultury z najnowszym programem satyrycznym, „Ściśle tajne” wystąpi Jerzy Kryszak. Wieczór poprowadzi Norbert Jandy, a akompaniować będzie Maciej Domagała.

„Ściśle tajne”, to najnowszy program o komiśach śledczych - mówi Jarosław Brussa, z firmy organizującej trasę artysty. Kryszak jadąc samochodem

słucha radia i uaktualnia program.

Jerzy Kryszak urodził się w 1950 r. Jest absolwentem krakowskiej PWST (1974), aktorem teatralnym, filmowym i telewizyjnym.

W filmie grał początkowo epizodyczne role. Zwrócił na siebie uwagę w „Wodzie” (1977).

Dalsze jego filmy to: „Aktorzy prowincjonalni” (1978), „Limuzyna Daimler-Benz” (1981), „Dolina Issy”

(1982). W latach 90. odszedł od filmu i teatru. Stał się artystą kabaretowym.

Kryszak twierdzi, że nie brakuje absurdu na naszej scenie politycznej. On go uwypukla i pokazuje uczestnikom spotkań kabaretowych.

Cały czas jeździ i spotyka się z ludźmi weryfikując swoje codzienne obserwacje i to, co usłyszy w radio.

(józ)

Gdzie i kiedy

Tczew

17.00

sobota, 12 lutego
Tczewski Dom Kultury
wstęp: 30 zł

PH. KATY

JUŻ WKRÓTCE

20.00
Gdyniaklub Pokład
(Zielona Tawerna)
skwer Kościuszki
tel.: 660-34-31
wstęp: 10 zł

Kowalski dla zakochanych



Fot. materiały promocyjne

Jedną z możliwości miłego spędzenia walentynkowego wieczoru jest koncert trójmiejskiego zespołu Kowalski. Oprócz muzyki na gości czekają konkursy i specjalne walentynkowe menu. Kowalski jest zespołem grającym bez artystycznych pretensji, już jego sama nazwa mówi, że adresatem tej muzyki jest każdy, przeciętny Polak. Jak sami piszą w materiałach promocyjnych: „Reakcja na muzykę Kowalskiego powinna być natychmiastowa, albo wciąga od razu albo nigdy się nie spodoba”. Może warto się poddać testowi?

(tor)

19 i 21
Gdańsk15 lutego
Multikino
al. Zwycięstwa 14
tel. 340-30-99
bilety: 35 zł i 30 zł (przedprzedaż)

Kabaretowy Hrabi



Fot. materiały promocyjne

To już piąta odsłona „Kataniarzy”. Tym razem jako kabaretowa rewelacja niesieca wystąpi kabaret Hrabi. Trzon kabaretu tworzą znani z nieszczęśliwego już kabaretu Potem: Joanna Kołackowska i Dariusz Karmyś, całość dopełniają Tomasz Mayer i Łukasz Pietsch. Sami o sobie mówią, że są kabaretem ogólnopolskim choć zaściankowymi, bogatym, mimo że ubogim, konserwatywnym i wywinowatym. Cóż to w praktyce oznacza - przekonamy się we wtorek. Mamry dla Was 3 podwójne zaproszenia na godz. 19 i 2 podwójne na godz. 21. Dzwonki dzisiaj o godz. 12 pod nr 301-27-61. (a.a.)

BILETY
DLA WAS17.30 i 20.30
Gdańsk25 lutego
Kino Neptun
ul. Długa 57
rezerwacja 301-82-56
bilety: 40 i 25 zł

Satyryk Wszech Czasów



Fot. archiwum

W 2003 roku zdobył tytuł Satyryka Wszech Czasów, nagrodę czytelników „Teletygodnia”. Ten sam tytuł przysługiwał mu trzy lata z rzędu głównie wyróżnienia w kategorii „rozrywka”, co oznacza, że na artystę głosowało za każdym razem około 100 tys. osób. Marcina Dąbka ludzie kochają. Znamy satyryk potrafi rozbawić każdego, więc chętnych na jego występ w kinie Neptun nie powinno brakować. Sprzedawca biletów: Kino Neptun, kantor Basy w Gdańsku, Paszaj Królowski (tel. 0602-764-768, 0503-02-04-49), biuro Orbis, ul. 10 Lutego 2 (tel. 620-48-44). (ma)

17 i 19
Gdańsk14 lutego
Państwowa Opera
Bałtycka
al. Zwycięstwa 15
tel. 763 49 12
bilety: 75-120 zł

Walentynkowy Glengarry

„Glengarry Glen Ross” - sztuka Davida Mameta w 1984 roku wyróżniona Nagrodą Pulitzera, doczekała się już kilkuset wystawień na scenach świata i wersji filmowej z Jackiem Lemmonem, Almem Pacino i Edem Harrisem. Szybko doceniono jej wartość akcyjną, błyskotliwe dialogi oraz celny obraz współczesności. Kolejną wersję „Glengarry Glen Ross” w walentynkowy wieczór zaprezentują nam aktorzy Teatru Powszechnego z Warszawy. Bilety na „Glengarry Glen Ross” można kupić w kasach Opery i w biurze Agencji Kontakt (Gdańsk Olśniewa, ul. Czerwonego 38, tel. 554-83-12 do14). (ab)

18.00
Gdyniapiątek, 25 lutego
Teatr Miejski im.
Witolda
Gombrowicza
ul. Bema 26
tel. 621-02-26

Świat w cętki

Historia o 101 dalmatyńczykach przeniesiona na ekran przez Walta Disney'a stała się jednym z największych przebojów filmowych, zaś powieść Dodie Smith, na podstawie której opracowano scenariusz, doczekała się dziesiątków wydań na całym świecie. Tym razem miłą niespodzianką dla najmłodszych szykuje Teatr Miejski w Gdyni, w którym już niedługo dzieci będą mogły zobaczyć premierowy spektakl o jakże licznej rodzinie psów i okrutnej Cruelli de Mon. (ab)

19.00
Gdańskwtorek, 8 marca
Opera Bałtycka
al. Zwycięstwa 15
tel. 763-49-12/13
bilety: 180, 150 i 130 zł

Yamato na Dzień Kobiet

Gdyby zebrać razem całą widownię dla której dotychczas grali, to uzbierałaby się publiczność rzędu miliona osób! Bo Yamato - the drummers of Japan, zespół bębniarzy rodem z japońskich miast Nara, to fenomen i sensacja. Grają na tradycyjnych bębnach taiko w których średnica osiąga 5 metrów, a paleczki ważą czasami 3,5 kilograma. Takie widowisko robi wrażenie, więc Yamato koncertują często. Dotychczas zagrali 900 spektakli na całym świecie. Pod koniec lutego grupa rozpoczyna tournée po Polsce. W Dzień Kobiet zawitają do Gdańska. (ma)

Telewizja Gdańsk poleca



■ Pierwsza część „Brulionu kulturalnego”, przedstawiająca najnowsze wydarzenia kulturalne, zapowiedzi koncertów, wystaw, wernisarzy i premier, w piątek 11 lutego, wyjątkowo o 17.10.

■ Druga część „Brulionu kulturalnego” poświęcona będzie płci mózgu. Punktem wyjścia programu stał się wieczór artystyczny, tzw. damski śledzik, który odbył się w klubie Sfinks w Sopocie. Wśród gości znajdą się: Aleksandra Radzińska i Robert Florkacz, artyści malarze oraz aktorzy Michał Miłowicz i Marek Siudym. „Brulion kulturalny”, wyjątkowo w sobotę, 12 lutego o 16.00.

■ Sławomir Szatkowski, lider Polskiego Stronnictwa Ludowego na Pomorzu, będzie gościem Janusza Trusa w sobotę, 12 lutego o 18.15, w programie „Gość tygodnia”.

■ O pośpiechu rozmawiać będzie Hanna Kordalska-Rosiek z ks. Witoldem Bocianem i politykiem, prof. Jerzym Młynarczykiem, gośćmi programu „Rozmowy z dwiema niewiarygodnymi” w sobotę, 12 lutego o 22.00.

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁADY POGRZEBOWE GDAŃSK

PPI ZIELEN Sp. z o.o.
dawne Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni
Gdańsk-Wrzeszcz,
Partyzantów 76
- całodobowe usługi
- własna chłodnia
- przewóz zwłok
- 341-73-35, 341-20-71,
0601-86-16

Miejski Zakład Zieleni Gdańsk-Wrzeszcz

Partyzantów 27
całodobowe usługi pogrzebowe,
345-12-99, 341-30-02;

Pogotowie Pogrzebowe - całodobowe usługi 94-35;

Szyfex – całodobowa, chłodnia,
Lazara, 761-81-83
Usługi Pogrzebowe Tanatos,
Ludzińska 3, tel. 305-56-37, przewozy
zwłok całodobowo

■ SOPOT

Andrzej Kolbek, Sopotskie Centrum
Pogrzebowe, Sopot,
Niepodległości 804A, 550-68-70
całodobowo.
Anabiel Gizała Zdźni, całodobowe,
555-07-31
Sopot, ul. Abrahama 27

Biurowie

Biurowie
posługa kompleksowa
- najtaniej negocjujemy ceny
Sopot, 551-32-45, całodobowo
Cmentarz Komunalny Sopot, własna
chłodnia, całodobowo
551-03-50, 0609-06-09-65

■ GDYNIA

Chejron, dyżur całodobowy,
Witomińska 39, 621-19-44
Concordia, chłodnia, całodobowo,
62-51-41, 660-62-64

Dal, Kack, całodobowo,
bezgotówkowo, 664-83-61

Zarząd Cmentarzy Komunalnych Gdynia

660-89-50, 679-13-08 całodobowo,
przewozy, chłodnia,
bezgotówkowo rozliczanie kosztów

■ POSIŁKI NA TELEFON

KROLEWSKA, 301-58-90, pizze grati-
sowe, www.krolewska.com.pl
Pizzeria NAPOLI, 20% taniej, 301-41-46

■ TAXI

DAJAN Taxi zaprasza. Korzystajcie
z naszych taksówek. Rabat.
0800-197-797, 96-28

■ RÓŻNE

Weterynaryjne wizyty domowe,
całodobowo, 559-89-56

BILETY DLA CZYTELNIKÓW

Co	Gdzie	Kiedy	Ile biletów
dowolny	Multikino w Gdańsku	pon.-czw.	
plac zabaw	Centrum Wita	weekend	3x2
Kids Land	w Gdyni		5
plac zabaw Auchan		weekend	10
Tuptus	Alfa Centrum	śr.-czw.	2x2
Przed odejściem	teatr Malarz	g. 21	3x2
w stan spoczynku	Gdańsk	pt.-nied.	2x2
Kronika zapowiedzianej	teatr Wybrzeże	g. 18	2x2
śmierci	Gdańsk	śr.-czw.	2x2
Mewa	teatr Wybrzeże	g. 18	2x2
Profesjonalista	Gdańsk	pt.-sob.	2x2
Fado	Sala Prob	g. 19	2x2
	Gdańsk	czw.	1x2
	Gdańsk	g. 19	1x2
Zwyczajne	teatr Kameralny	pt.	1x2
szaletstwa	Sopot	g. 21.15	1x2
Demokracja	teatr Kameralny	śr.-czw.	2x2
	Sopot	g. 21.15	2x2
Skarb narodów	kino Bałtyk	pon.	1x2
	Sopot	g. 20.15	
Lawendowe wzgórze	kino Polonia	pon.	
	Sopot	g. 18	

Dzwoncie dzisiaj w godz. 12-12.30
pod numer tel. 301-27-61

**BILETY
DLA WAS**

BILETY TYLKO DLA PRENUMERATORÓW

Co	Gdzie	Kiedy	Ile biletów
plac zabaw	Auchan	weekend	10
Tuptus	Alfa Centrum	weekend	2x2
Przed odejściem	teatr Malarz	śr.-czw.	3x2
w stan spoczynku	Gdańsk	g. 21	2x2
Kronika zapowiedzianej	teatr Wybrzeże	pt.-nied.	2x2
śmierci	Gdańsk	g. 18	2x2
Mewa	teatr Wybrzeże	śr.-czw.	2x2
Profesjonalista	Gdańsk	g. 18	2x2
Fado	Sal Prob	pt.-sob.	1x2
	Gdańsk	g. 19	1x2
Zwyczajne	teatr Kameralny	pt.	1x2
Demokracja	Sopot	śr.-czw.	1x2
	teatr Kameralny	g. 21.15	1x2
12 ławek	Sopot	sob.	1x2
Koncert jazzowy	Gdynia	g. 19	1x2
dla zakochanych	Opera Bałtycka	pt.	
	Gdańsk	g. 19	

Dzwoncie dzisiaj w godz. 12-12.15
pod numer tel. 300-36-19

**BILETY
DLA PRENUMERATORÓW**

JESTEŚ W POTRZEBIE

■ TELEFONY ALARMOWE

Diennik Bałtycki - 0 800 1500 39, Policja 997, Straż Miejska 986, Straż Pożarna 998, Pogotowie Ratunkowe 999, Pogotowie Weterynaryjne 983, Pogotowie Energetyczne 991, Pogotowie Ciepłownicze 993, Pogotowie Gazowe 992, Pogotowie Techniczne 995, Pogotowie Wod.-Kan. 994, Pogotowie Drogowe 954 i 981

■ CENTRUM ZARZĄDZANIA KRYZYSOWOGO WOJEWODY tel. 307-72-04

■ POSZUKIWACZE OCHOTNICZE POGOTOWIE RATUNKOWE (szukają zaginionych bezpłatnie) tel. 693-519-431; 504-232-039

■ POGOTOWIE RATUNKOWE

■ GDAŃSK - Wrzeszcz, ul. Orzeszkowej 1, wypadkowy ul. Sosnowa, tel. 347 82

51-52, 999, 341 10 00.

■ GDYNIA - ul. Żwirki i Wigury 14, tel. 620 00 01, 620 00 02. Całą dobę, ul. Białowieska 1, tel. 625-05-93, 625-19-99. Całą dobę

■ Sopot - ul. Bolesława Chrobrego 10, tel. 551-11-56, 551-18-92

■ DYŻURY SZPITALI

■ GDAŃSK - Klinika Chirurgii AMG, ul. Dębinki 7, tel. 349 24 90, Klinika Chorób Oczu AM, ul. Dębinki 7, tel. 341 74 93, Szpital Specjalistyczny św. Wojciecha al. Jana Pawła II 50, Gdańsk Zasp. tel. 768 40 00, oddz. ratunkowy tel. 768 45 03, Szpital Woj. im. M. Kopernika, ul. Nowe Ogrody 1/6, tel. 302 30 31, Szpital Marynarki Wojennej, ul. Polanki 117, tel. 552 63 18

■ GDYNIA - Szpital Miejski, ul. Wójta Radkego 1, tel. 620 75 01, 666 58 00; Szpital Morski, ul. Powstania Styczniowego 1, tel. 699 83 00, Szpital Instytutu Choro

Morskich i Tropikalnych, ul. Powstania Styczniowego 9 b, tel. 622 30 11

■ DYŻURY CAŁODOBOWE PORADNI CHIRURGICZNYCH

■ GDAŃSK - ZOZ dla Szkół Wyższych, al. Zwycięstwa 30, tel. 347 12 59

■ GDYNIA - Miejska Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. Żwirki i Wigury 14, tel. 660 22 05, 660 22 06

■ Sopot - Centrum Medyczne SOPMED, ul. Chrobrego 6/8, tel. 551 32 51, 551 10 70 po g. 19

■ DYŻURY CAŁODOBOWE APTEK

■ GDAŃSK - Apteka Dyżurna, Gdańsk, ul. Kołobrzeska 32, tel. 511-85-58, 511-88-99;

Apteka Nowum, Gdańsk, ul. Opolska 3, tel. 556-38-22

■ GDYNIA - Apteka Dyżurna, Gdynia, Pl. Kaszubski 8, tel. 661-75-94, 620-58-58

■ POLICJA

■ Komenda Wojewódzka, Gdańsk, ul. Okopowa 15, tel. 301 62 21 Kom. Miejska:

Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 27, tel. 302 00 91; Gdynia, ul. Portowa 15, tel. 622 19 00; Sopot, al. Niepodległości 736, tel. 551 00 21

■ INF. PKS

Gdańsk, tel. 302-15-32, czynna codziennie w godz. 6.30-18.30; Gdynia, tel. 620-77-47, czynna pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

■ INF. PKP 24 GODZ.

Gdańsk - tel. 94-36, 328-52-60, 328-14-60; Gdynia - tel. 94-36; Sopot - tel. 551-00-31, 94-36

■ INF. LOT

0801 300 952 - informacja, rezerwacja, (prywatne); 0801 300 953 - informacja, rezerwacja (służbowe)

■ INF. ZKM GDYNIA 24 GODZ.

0 801 174 194 informacja o godz. odjazdów autobusów i trolejbusów

■ INF. TURYSTYCZNA

ul. Długa 45 codziennie 10-20, tel. 301-91-51

Co jest grane w Radiu Gdańsk



■ W piątek o godz. 10.21 i 10.40, „Historia Pomorza”. Tym razem opowiemy o byłym, niezwykłym moście kolejowym w Bytowie, na którym według legendy, ciąży przekleństwo.

■ Pożnym wieczorem o godz. 22.00 zapraszamy do wysłuchania trzeciego odcinka powieści Daniela Odii pt. „Tartak”.

■ Sobotnie południe to czas na ciekawostki kulturalne „Radiogaleria” (tym razem na żywo z Alfa Centrum).

■ O godzinie 14.05 w „Dźwiękowej pocztówce z przeszłości” przypomnimy znane przeboje „Gdańskiej Czwórki Radiowej”.

■ W niedzielę, o godz. 11.05, gościem Krystyną Rejnowicz w audycji „Muzyka, której słucha...” będzie artysta plastyk, Maciej Szemulowski.

W niedzielę, 13 lutego, o godz. 12.05
gościem audycji Mariana Zacharewicz będzie



Tomasz Gawiński
dziennikarz

Marian Zacharewicz

ESKA NORD
96.4-106.7 FM

Będzie

REDAKCJA
80-694 Gdańsk, Tang Drzewny 9111
Tel. centrali 3003 180, fax 3003 303
Korespondencja: 80-694 Gdańsk sk. poczt. 419

Redaktor naczelny: Maciej Szemulowski, 3003 303
Infolinia 0800 1500 39

Prenumerata z bezpłatną dostawą
tel. 0 800 1500 29 (darmowa infolinia)

REKLAMA
Gdańsk, Tang Drzewny 9111 tel. (58) 300-32-74,
fax 300-32-62, 300-32-10, fax 300-32-13

WYDAWCA

POLSKAPRESS sp. z o.o. Oddział Prasa Bałtycka
80-694 Gdańsk, Tang Drzewny 9111
Pracownia: Kierownik: Maciej Szemulowski
Dział: Dział Prasa Bałtycka sp. z o.o.
Oddział Prasa Bałtycka, ul. Polny 3

ISSN 1157-9380

Formularz załączony przez Oficynę Wydawniczą Wielkopolski sp. z o.o.

TVP 1

16.05 drużynowy konkurs Pucharu Świata w skokach narciarskich w Pragelato

10.30
Gdańsk

Zapasy

Ogólnopolski Turniej Młodzików o Puchar Prezydenta Miasta Gdańska, hala Straży Granicznej, ul. Oliwska 35
Wstęp wolny

Turniej młodzików o puchar prezydenta Gdańska rozgrywany będzie w stylu klasycznym. Będzie to sprawdzian dla pomorskich zapasników na tle zawodników z innych polskich klubów. W imprezie mają wystartować zawodnicy GKS Bełchatów, Budowlanych Olśtyn oraz z Lidzbarku Warmińskiego.



16.00
Gdańsk

Mecz II ligi mężczyzn SMS II - Hetman Gniew
miejska hala sportowa, ul. Kołobrzeka
Wstęp wolny

Piłka ręczna

Spotkają się dwa wyrównane zespoły. Hetman zajmuje drugie miejsce w tabeli, a SMS II trzecie, ale obie drużyny zgromadziły po dwadzieścia punktów. Więcej szans na zwycięstwo mają gospodarze z racji, że mecz rozegrany zostanie w Gdańsku.



16.00
Gdańsk

Superliga Trójmiejskiej Ligi Halaowej
hala Zespołu Szkół Morskich przy ul. Wyzwolenia
Wstęp wolny

Futsal



Zestaw par dwunastej kolejki Superligi w ramach Trójmiejskiej Ligi Halaowej: JMP Telefon Program - Amber (godz. 16), BIS - Łączpol (17), Fosfory Gdańsk - SM Rozstaje (18), BT Oliwia - MBM SA (19).

11.00
Gdańsk

Piłka nożna

Mecz sparingowy Lechia - Olimpia Sztum
boisko AWFiS, ul. Wiejska
Wstęp wolny



Kolejna gra kontrolna piłkarzy trzecioligowej Lechii, przygotowujących się do rundy wiosennej. Tym razem rywalem gdańszczan będzie czwartoligowa Olimpia Sztum. Będzie okazja przekonać się o postępie w grze drużyny w białozielonych strojach.

13.30
Gdańsk

Piłka ręczna

Mecz pierwszej ligi mężczyzn SMS I Gdańsk - Gwardia Koszalin
hala MOSiR, ul. Kołobrzeka
Wstęp wolny



Gdańszczanie nie będą faworytem tego spotkania. SMS ma na koncie sześć punktów i zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli. Gwardia jest czwarta i ma o siedem "oczek" więcej. Nasi szczytności na pewno jednak podejmą walkę, a każdy zdobyty punkt będzie ich sukcesem.

Canal+
Sport

13.40 mecz ligi angielskiej w piłce nożnej Everton - Chelsea Londyn
20.25 mecz ligi włoskiej w piłce nożnej Inter Mediolan - AS Roma

TVP 1

12.15 ostatni mecz kwalifikacyjnego turnieju do igrzysk olimpijskich w hokeju na lodzie Polska - Słowenia

8.00
Gdańsk

Futsal

GEPE Cup
hala Zespołu Szkół Inżynierii i Ochrony Środowiska, ul. Smoleńska 5/7
Wstęp wolny



Będzie to dwudniowy turniej dla zespołów rocznika 1991. W sobotę zmagania odbywać się będą w godzinach 8-20, a w niedzielę 8-15. Do rywalizacji przystąpi czteremście drużyn z całej Polski. Faworytem będzie Lechia, z której składu osiemnastu zawodników gra w kadry Pomorza.

14.00
Gdańsk

Futsal

I liga Trójmiejskiej Ligi Halaowej
hala Zespołu Szkół Morskich przy ul. Wyzwolenia
Wstęp wolny



Zestaw par dwunastej kolejki pierwszej ligi w ramach Trójmiejskiej Ligi Halaowej: Super Team - ZTS Poczta Polska (godz. 14), Rodex Gdańsk - Hotel Abak (15), Center Mot - Tema (16), Martini Sport - Restauracja Sjęsta (17).

18.00
Gdańsk

Piłka ręczna

Mecz ekstraklasy mężczyzn AZS AWFiS - Piotrkowianin-Kiper
hala Widowisko-Sportowa AWFiS, ul. Wiejska
Bilety: 8 zł (normalne), 2 zł (ulgowie)



To będzie bardzo ważny mecz dla gdańszczan. Akademicy walczą o miejsce w osiemce przed play off i z Piotrkowianinem wygrać muszą. Ostatnie - choć przegrane mecze z wyżej notowanymi rywalami - są podstawą do optymizmu. Szczególnie o niezłej dyspozycji AZS AWFiS świadczą równy bój stoczony w Kielcach z Vive.

Berlin. Gdańszczanka bohaterką uroczystości rocznicy wyzwolenia Auschwitz

To ona dokopała Hitlerowi

Nie wszyscy Niemcy chcą zapomnieć o winach swojego narodu wobec ofiar hitlerowskiego terroru. Nie wszyscy próbują wygrywać na swoją korzyść słabnącą znajomość historii. Są też tacy, którzy przeciwnie - starają się szerzyć historyczną prawdę wśród swoich rodaków.

Jedną z takich osób jest Dieter Schenk, autor książki o obrońcach Poczty Polskiej w Gdańsku oraz monografii poświęconej gdańskiemu galeiterowi Albertowi Forsterowi. Prace te przyniosły mu wyjątkową gdańszczyznę wyrażoną przyznaniem honorowego obywatelstwa naszego miasta.

Schenk nie spoczą jednak na laurach. Jedną z wielu uroczystości przypominających 60. rocznicę wyzwolenia obozu w Auschwitz odbyła się w Berlinie, w Pruskim Parlamencie (Preussische Landtag) właśnie z jego udziałem. Drugą bohaterką tego wydarzenia była gdańszczanka, Budzimira Wojtalewicz.

Kto to będzie czytał?

Jak do tego doszło? Otóż, obok wspomnianych wyżej dwóch prac historycznych, Schenk jest także autorem powieści dla młodzieży „Wie ich Hitler machte”, co w wolnym przekładzie tłumaczy się: „Jak dokopałam Hitlerowi”. Jej bohaterką jest nastoletnia gdańszczanka, doświadczająca na własnej skórze prześladowań, na jakie narażeni byli Polacy w Wolnym Mieście po dojściu hitlerowców do władzy. Po wybuchu wojny wraz z rodziną zostaje przesiedlona do Warszawy, gdzie uczestniczy w ruchu konspiracyjnym, jako członkini harcerskiego baonu „Zośka” i bierze udział w Powstaniu.

Ta powieść oparta została właściwie w całości o przeżycia Budzimyry Wojtalewicz, rodowitej gdańszczanki ze słynnego rodu Leszczyńskich.

- To w 80 procentach moje życie, a pozostałe 20 procent to twórcza fantazja autora nadająca akcji jeszcze



Gdańszczanka, Budzimira Wojtalewicz, bohaterka książki D. Schenka.

Fot. Robert Kwiatkiewicz

bardziej dramatyczny wymiar - mówi pani Budzimira.

Schenk natrafił na jej wspomnienie w tomie „Danzig - Gdańsk 1945. Wspomnienia w 50 lat później”. Przekonał ją, że jej losy są warte dokładniejszego opisanego. W ciągu pięciu dni zarejestrowali 12 taśm wspomnień.

- Schenk mówił mi potem, że jeszcze nigdy nie

pisało mu się tak łatwo. Ja studiowałam jego zapiski. Mówiłam: Dieter, kto po tylu latach będzie to czytał? Oni są tak materialistycznie nastawieni. Szkoda roboty.

„Wie ich Hitler machte” to książka w Polsce jeszcze nieznaną. Obecnie

w wydawnictwie Marpress trwają prace nad jej polskim przekładem. W Niemczech w ciągu półtora roku

rozeszła się w nakładzie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy. Była nominowana do nagrody na słynnych targach książki we Frankfurcie. W niektórych niemieckich szkołach jest nawet lekturą. Schenk ma liczne spotkania autorskie z młodzieżą. Na niektóre jeździ z nim także Budzimira Wojtalewicz.

Partyzancka piosenka

Choć zatem w książce nie występuje bezpośredni motyw oświęcimski, ze względu na tę popularność szef berlińskiego landtagu Walter Momper uznał za stosowne zaproszenie autora, a raczej pary współautorów, na uroczystości Dnia Pamięci Ofiar Nazizmu. Piani Budzimir przedstawił jako „świadka wydarzeń”, a publiczność - deputowani, honorowi obywatele miasta Berlina oraz inni zaproszeni goście - zgłosiła jej gorące przyjęcie.

- Nie czuję się bohaterką. Myślę, że każdy z was postąpiłby tak samo, gdyby znalazł się wtedy na moim miejscu -

mówiła do niemieckich gimnazjalistów, którzy chwilę wcześniej zainscenizowali kilka scen z życia więźniów obozu Sachsenhausen.

Fragmenty powieści Schenka czytała aktorka Ewa Mende z Teatru Berlińskiego. Była to akurat opowieść o łapance na warszawskiej ulicy z której bohaterce cudem udało się wyjść cało.

- Kiedy tego słuchałam, myślałam sobie: to ty to przeżyłaś? Nie, to przecież niemożliwe - przyznaje pani Budzimira.

Jednak największe wzruszenie spotkało ją, kiedy Urszula Badura-Schmidt z Towarzystwa Polsko-Niemieckiego przy akompaniamentie gitary zaśpiewała „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”.

- Coś ścisnęło mnie za gardło, kiedy pomyślałam, że oto po tym wszystkim, ja, mała osóbka, siedzę teraz w niemieckim parlamencie, wśród Niemców i słucham polskich partyzanckich piosenek.

Wygląda na to, że chyba rzeczywiście dokopała Hitlerowi.

Dariusz Szreter

R E K L A M A



Haffner
Business & Pleasure
KUPON
WALENTYNKOWY
rabat 20%

na zabiegi
w Instytucie Spa&Salon.

W dniu 14 lutego

Skorzystaj z 20% rabatu i zakup dla Bliskiej Ci Osoby bądź dla siebie PODARUNEK WALENTYNKOWY w postaci usług oferowanych przez Instytut Spa & Salon

*rabat nie dotyczy karnetów

Instytut Spa & Salon

Instytut Spa & Salon:

Nowoczesne gabinety kosmetyczne (Clarins, Babor, Thalgo), najnowocześniejsze urządzenia: kapsuły: SPA-Jet i Derma-Life, ProSlim Gold, Future Tec, gabinety masażu, solarium, basen, jacuzzi, sauna sucha i parowa.

Haffner

Business & Pleasure
★★★★

Instytut Spa & Salon
ul. J.J.Haffnera 59, Sopot
tel. 58 550 98 53, 550 98 54
www.hotelhaffner.pl

Fantastyczne zabawy dużych chłopców, czyli...

Shogun Yamato walczy w klubie Maciuś

Michał Krzemiński jest nauczycielem. Uczy angielskiego w jednej ze szkół w Redzie. Czy dobrze uczy? Może i dobrze. Raczej normalnie. Pewnie jak skończy studia, zrobi magisterkę i nabydzie doświadczenia. Będzie uczył jeszcze lepiej. Podopieczni go lubią, a po jego lekcjach coś tam im zawsze w głowach zostaje. To najważniejsze. Ale żaden z młodych redzian nie ma pojęcia, kim tak naprawdę jest ich pan od angielskiego. Żaden z nich nie wie, że Jacek to Shogun Yamato, generał jednej z najstraszliwszych armii wszechświata.

Wojny przyszłości

Kiedys w dalekiej przyszłości, ludzie na Ziemi pokłócili się, narobili straszne zamętu. Tak dalece przestali dbać o swoją planetę, że zaczęła umierać. Brakowało już wody, węgla, ropy, czystego powietrza. Na szczęście znalazł się człowiek, choć niektórzy twierdzą, że to nie był zwykły człowiek, a kolejne wcielenie Buddy, czy Jezusa z Nazaretu - to już kwestia wiary - gruntu, że udało mu się ludzkość zjednoczyć, zakończyć większość targających wojen i naprawić zło wyrządzone przez niezgodę. Stworzył ogromną armię, która miała strzec przywróconego porządku. Ale

po pewnym czasie wybuchła kolejna wojna. Straszliwsza niż wszystkie poprzednie. Wielki wybawca ludzkości, zwany już wtedy Imperatorem, zginął. Przy życiu udało się zachować tylko jego mózg, który odtąd działa podłączony do maszyn. Nikt nie wie, gdzie się znajduje, ale nadal pracuje dla dobra swoich poddanych. Jednak armia Imperatora uległa rozbiciu. Część Space Marines, szkolonych by bronić ludzi, przeszła na stronę zła. W dodatku Eldarowie, jedna z bardzo starych ras, otworzyli wrota do innego wymiaru i wpuścili do naszego świata demony Chaosu. Odtąd we wszechświecie szaleją wojny. Szesnaście potężnych armii walczy o wpływy w kosmosie. A szesnastu generałów dowodzących tymi strasliwymi potęgami spotyka się w... gdańskim klubie „Maciuś”.

Żołnierze w siatkach

Prawnicy (tych jest najwięcej), nauczyciel, chemik,

funkcjonariusz Służby Ochrony Kolei (obrabany szefem wśród generałów), kilku studentów. Jest wśród nich nawet kobieta. Panowie nie wiedzą kim jest z zawodu, ważne, że dziewczyna dobrze dowodzi swoją armią. Przyносят w siatkach, plecakiach, kartonach swoich żołnierzy. Własnoręcznie sklejonych z najlepszego gatunku plastiku. Rozstawiają ich na stołach, nie jakichś tam, ale o wymiarach wymaganych przez twórcę gry War Hammer 40 000, czyli 72 na 48 cali (194 na 120 cm). W głębokim skupieniu rozmieszczają wojsko. Tak by zapewnić sobie w walce jak największe szanse na zwycięstwo. Każda armia jest inna, inne wady i zalety. Żołnierze jednych lepsi są w walce wręcz, innych w strzelaniu. Jednych są setki, innych dziesiątki. Armia Skrzydeł Śmierci liczy sobie tylko 17 wojowników, którzy pod dobrym dowódcą są niezwykłymi, ale pod słabym można ich zdmuknąć z pola walki w kilka sekund.

Do salki klubu, w której mogą generałowie kłócić się z wysiłkiem, zaglądają rodzice dzieciaków uczestniczących w zajęciach kółek muzycznych, plastycznych i Bóg raczy wiedzieć jakich jeszcze, spotykających się w „Maciuś”. Niektórzy pukają się w czoło, inni dra-

pią za

uchem zakłopotani i wychodzą w pośpiechu. Są i tacy, co z politowaniem kręcą głowami i mówią zdegustowani: „Widział ktoś takiego? Dorosły mężczyzna, a takie głupoty im w głowie. Żołnierzami się bawią. Wstydziliby się. Do jakiejś pracy by się lepiej wzięli.”

- Ale są też tacy co nam trochę zazdroszą - broni się Michał. - Szczególnie mężczyźni, najczęściej ojcowie chłopców grających w „Władce Pierścieni” podobną do War Hammera 40 000, ale mniej skomplikowaną grę.

Duży chłopcy lubią się bawić

Zresztą nie ma co się oszukiwać, mężczyźni grają w domu w gry komputerowe. I chociaż w towarzystwie się do tego nie przyznają, to ich



Żołnierze w świecie Warhammera 40 000 walczą na stołach o wymiarach 72 na 120 cali (194 na 120 cm).

złoty najlepiej wiedzą, ile czasu spędzają przed monitorem pod pretekstem niecierpiących zwłok zajęć zleconych przez pracodawcę. A jak im zerknąć przez ramię, zamiast cyferek, tabel i nowości z branży, po ekranie biegają dziwne stwory, albo pędzą najnowszej generacji wyścigówki.

- To nie dla mnie - mówi Shogun, który etap wojen z elektronicznym przeciwnikiem ma już za sobą.

- Walka z kimś komu mogę spojrzeć w oczy, po-

znać

je go słabe punkty, docenić sztuki jego strategii - to jest to. Zmagania z żywym człowiekiem, wymiana doświadczeń, to zupełnie co innego niż zamykanie się w czterech ścianach i ślęczenie przed monitorem. To można traktować, jak przynajmniej tak to rozumiem, jak trening przed prawdziwą wojną z żywym wrogiem. A że jest drożej niż za komputerem? Bo do-

bra armia kosztuje od półtora do dwóch tysięcy złotych? Trudno, w końcu pracuję, stać mnie.

Shogun Yamato nie walczy ani po stronie dobra, ani po stronie zła. Dowodzi armią Kosmicznych Robali.

- Robale nie walczą pod sztandarem jakichś wymyślonych idei, nie kłócą się tak jak ludzie czy Eldarowie - mówi Shogun. - Nie są złe. To prawda, że przylatują na planetę i zabijają wszystkich, co tam żyje. Ale one tylko walczą o przetrwanie swojego gatunku. To inteligentne owady, które są jak jeden organizm. Poza tym są piękne. Nie dla mnie są te wszystkie ideologie, rozłamy, herezje, za które od-

dają życie ludzkie armie War Hammera. Shogun nie pije, nie pali, nie bierze narkotyków, nie chodzi na imprezy. Takie rozrywki go męczą. Żyje życiem swojego generała. W walce, planowaniu, strategii spala się jego intelekt. Co z tego, że armia jest plastikowa, a żołnierze walcą na stole o wymiarach 48 na 72 cali. Przynajmniej nikt nie ginie naprawdę.

Agata
Grzegorzcyk
Zdjęcia Tomasz Bolt
i Robert Kwiatek

Każda armia jest inna i inaczej się nią walczy. Są armie specjalizujące się w strzelaniu, a słabe w walce wręcz. Są takie, których żołnierze w bezpośrednim starciu są nie do pokonania. Każda ma swoją specyfikę i charakter. Skrzydła Śmierci to tylko 17 wojowników, którzy dobrze dowodzeni podbijają wszechświat, a ze słabym wodzem giną w ciągu kilku sekund. To najmniejsza armia Warhammera.



Zamów ogłoszenie drobne przez internet!

gratka.pl
OGŁOSZENIA W INTERNecie

BIZNES

USŁUGI INNE

DETEKTYW, koncesja MSWiA,
www.f-art.gda.pl, 349-67-82,
0504129-249

DETEKTYW, 781-59-95

DEŁUGI, odbiór obrót wierz-
telności, (0-58) 347-93-63,
0-604-609-034

DEŁUGI, odzysk, handel,
0502122-842

DRAGON, windykacja,
0-507-088-359

DETEKTYW, licencja,
fachowców, dyskretnie,
0-601-682-992

NAPRAWA maszyn do szycia,
0-681-344-135

POLSKIE
slawy,
jasnowiznia,
widzenia,
(0-58) 663-74-74

TŁUMACZ przysięga języka
niemieckiego, Bełżanka,
Polna 22, 682-70-24,
0501-641-064,
0505-094-699

USŁUGI detektywistyczne,
0-502-316-918

WRÓŻBA, jasnowidz, Toma-
szewski, 0-888-931-697

WRÓŻBY, Tawel, 058-550-13-25,
0693-450-322

WRÓŻKA tani, 0600/792-500

WRÓŻKA, (0-58) 623-66-25

WYLEWKI, Tel, 0-604-927-446

LOMBARDY

AGENCJA Lombard Komis
663-44-52

ANTIQU złota B&B Szeroka
119120, 346-31-57,
bglombard@wp.pl

GDAŃSK Dworzec Główny

PKP 346-33-42

Gdynia Dworzec Główny
PKP 629-54-23

LOMBARD Kołobrzeka

39F, Samochody, RTV, złoto,
nieruchomości, 553-04-88

LOMBARD, samochody,
RTV, złoto, nieruchomości,
Gdańsk Wzrzeszcz „Jantar”
345-59-43

INNE

PIANINA kupujemy
341-52-40

POTRZEBUJĘ piwne 5,000 zł
3-4 miesięcznie, oddam 7,000 zł,
0505-971-853

AUTO MOTO

SAMOCHÓD

AUDI A-8, 2.5TDI, 1999, srebrny,
pełne wyposażenie, 682-26-70

DAEWOO

Nubira SX, 1.6, 1996,
80,000 km, 15,000, zielony me-
talik, serwisowany, bezwypadko-
wy, stan bardzo dobry,
(0-58) 622-46-31, 0-507-076-632

FORD Focus sedan GHIA, 1.6,
2000/01, 31,000 zł, pierwszy wła-
ściciel, 585611697

MERCEDES 124, 200 D, 1988
rok, 12,800 zł, czarny,
(0-58) 531-23-83

MERCEDES 126, 5.0 benz, 89
r., 250,000 km, 22,000, - gran-
towy, kpl. opon zimowych, PDW,
serwisowany, garzowany, wła-
ściciel naprawy, 0-608-036-306

MERCEDES, Okular,
0-600-412-342

OPEL Corsa, 1.2, 1991, 5900 zł,
0-607-143-056

TOYOTA Carina, 1.6, 12/1994,
salonowy, okazja,
06093-027-361

VW Golf II, 1.6, 1990, 158 tys.
km, 7500 zł, grafi metalik,
CZ.automat, S, WS, 5 drzwi,
Skórcz, 0-694-705-887

VW Passat combi, 1990,
(0-58) 621-92-66

SAMOCHÓD OKAZJY

FORD Fiesta Courier, 1.80,
1997, 5-osiobowy, salonowy,
bezwypadkowy, 12,900 z vatim,
344-77-55

OPEL combo, dci., 1996,
322-32-35

SAMOCHÓD - kupię

od 5 tys. zł do 10 tys. zł
OSOBOWE Dostawcze! Powy-
padkowe, cafe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

powyżej 10 tys. zł
A! Dostawcze, Osobowe, uszko-
dzone, gotówka, 344-77-33

A! Gotówka, Osobowe,
Dostawcze, 1h,
(0-58) 554-44-00

SAMOCHÓD OSOBOWY

zamienie
CITROEN Xantia na Forda
Transia, 0-602-219-636

CZĘŚCI ZAMIANNE
sprzedam

CZĘŚCI do dostawczych,
(0-58) 348-05-95,
0-501-107-190

AUTO-SZYBY

ABIX
Kapitańska 4
Sprzedaż, montaż,
Przyciemnianie,
664-70-38

AUTO-SZYBY

Wzrzeszcz
Kociuszki 8,
520-16-72

Markowe Szyby

Markowe Szyby
Samocho-dowe

Markowe Szyby
Samocho-dowe

Markowe Szyby
Samocho-dowe

Markowe Szyby
Samocho-dowe

Markowe Szyby
Samocho-dowe

Markowe Szyby
Samocho-dowe

Markowe Szyby
Samocho-dowe

Markowe Szyby
Samocho-dowe

SAINT-GOBAIN
SEKURIT

Szyby
samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie, naprawa

SAINT-GOBAIN
AUTOVER

Szyby samochodowe „Kama”
Traugutta 64, 344-68-11

MECHANIKA

MECHANIKA
ELEKTROMECHANIKA

ALU
Tłumiki
058-344-59-55

AMORTYZATORY

Amortyzatory
Tłumiki, Mechanika
tani, 058-344-22-44,
058-663-96-97

AUTO Gaz Miezwo. Promocja!!
Do 28.02.05, wtyki jednopunkt-
owy 1500t, 058-684-85-49,
0606-794-329

AUTO-Gaz, Superpromocja - ty-
tuł 1.5 % (0-58) 522-70-90

AUTO-GAZ

Wtyki sekcyjny, chip, tuning
elektroniczny, Perfect Auto,
(0-58) 664-90-78 naty

AUTOGAZ, „Centrum”,
(0-58) 345-70-28, 0-609-103-025
inżynier mechanik

AUTOGAZ
309-40-28

AUTOGAZ
Serwis
Gdynia, Hutnicza 11c,
781-29-29,
0-501-512-688 Tłumiki

AUTOGAZ solidnie, 2 lata
gwarancji, (0-58) 341-07-06

AUTOGAZ

Sopot (058-555-00-11,
(058)550-30-95 naty

AUTOGAZ Alamy, Elektryka,
Raty, 340-49-01

HAW holownicze, konserwacja,
tłumiki 306-65-63

IB-Auto

części, serwis
Opel
(0-58) 556-10-03

TŁUMIKI

AMORTYZATORY,
kompleksowa naprawa
podwozia, Kryniewska, Mał-
kowska 40, 346-13-12,
341-69-95

TŁUMIKI, katalizatory,
sondy Lambda,
(0-58) 309-95-61

TRANSPORT

przewoźni,
306-04-19, 0603-249-803

ATRAKCYJNE, Tani, towary,
meble, 344-77-33

AUTOBAGAŻOWNIA 306-84-34,
0503-399-358

EUROPA, kraj, 5 Ton,
0608-888-390

PRZYJĘ ziemi w Rębcz-
cho, 0504-99-60-20

WYWOZ gruz! Załadunek,
(0-58) 623-25-33, 0-501-525-307

ZWIW Piasek, czarnozem,
(0-58) 623-25-33, 0-501-525-307

TRANSPORT

MEBLI
Tel
302-50-09

ALARMY, instalacje, elek-
tryka „Ars” 629-42-95,
0601-692-566

ACHILLES

przewoźni, Kompleksowo,
058/343-48-36
0601/612-533
www.achilles.gda.pl

Meble-towary, 344-77-33

ABY Przewoźni! Tani!
629-98-83, 302-92-28

TRANSPORT

osobowy
AUTOBUSY, mikrobusy-
Promocja
(0-58) 555-06-46

MIKROBUSY, Tani, 9-osobo-
we, 344-77-33

TRANSPORT Aut z Europy-
li-cencja, solidnie, fachowo,
0501-317-993, 0607-405-293

TRANSPORT

okazjowy
ATRAKCYJNE, przewoźni,
306-04-19, 0603-249-803

ATRAKCYJNE, Tani, towary,
meble, 344-77-33

AUTOBAGAŻOWNIA 306-84-34,
0503-399-358

PRZEPROWADZKA, załadunek,
rozładunek, (0-58) 623-25-33,
0-501-525-307

PRZEPROWADZKI profesjo-
nalnie, cały kraj, 058/681-88-16

PRZEPROWADZKI
solidnie, tani,
0-696-210-000

TRANSPORT

MEBLI
Tel
302-50-09

ACHILLES
przewoźni, Kompleksowo,
058/343-48-36
0601/612-533
www.achilles.gda.pl

Meble-towary, 344-77-33

ABY Przewoźni! Tani!
629-98-83, 302-92-28

TRANSPORT

osobowy
AUTOBUSY, mikrobusy-
Promocja
(0-58) 555-06-46

MIKROBUSY, Tani, 9-osobo-
we, 344-77-33

TRANSPORT Aut z Europy-
li-cencja, solidnie, fachowo,
0501-317-993, 0607-405-293

TRANSPORT

okazjowy
ATRAKCYJNE, przewoźni,
306-04-19, 0603-249-803

ATRAKCYJNE, Tani, towary,
meble, 344-77-33

AUTOBAGAŻOWNIA 306-84-34,
0503-399-358

PRZEPROWADZKA, załadunek,
rozładunek, (0-58) 623-25-33,
0-501-525-307

PRZEPROWADZKI profesjo-
nalnie, cały kraj, 058/681-88-16

PRZEPROWADZKI
solidnie, tani,
0-696-210-000

TRANSPORT

MEBLI
Tel
302-50-09

ACHILLES
przewoźni, Kompleksowo,
058/343-48-36
0601/612-533
www.achilles.gda.pl

Meble-towary, 344-77-33

ABY Przewoźni! Tani!
629-98-83, 302-92-28

TRANSPORT

osobowy
AUTOBUSY, mikrobusy-
Promocja
(0-58) 555-06-46

MIKROBUSY, Tani, 9-osobo-
we, 344-77-33

TRANSPORT Aut z Europy-
li-cencja, solidnie, fachowo,
0501-317-993, 0607-405-293

TRANSPORT

okazjowy
ATRAKCYJNE, przewoźni,
306-04-19, 0603-249-803

ATRAKCYJNE, Tani, towary,
meble, 344-77-33

AUTOBAGAŻOWNIA 306-84-34,
0503-399-358

AUTA 9-osobowe,
dostawcze, 1.5 tony, VAT,
(058)342-37-34,
(058)342-37-34,
(058)342-37-34

DOSTAWCZCE
Osobowe **Piast**
558-26-33

PRZECZYPIE, Linii,
Wypożyczalnia, Produkcja,
(0-58) 592-57-01

TECHNOPLUS, osobowe, do-
stawcze,
050-50-50-138

WWW.Strojka.webpark.pl
304-70-81, 0601/610-609

USŁUGI

FELGI, naprawa,
wulkanizacja: NRP, Gdynia,
Morska 316, 603-39-88,
Gdynia, Wąska 27,
663-00-08, Rada,
663-00-08, 678-77-58

OPRY, używane - nowe, fleg-
stawa, Olek, płyty, „Jura”
344-68-11, 0501/012-024

KATALOGI zachodnich firm, pro-
śników w handlu samochod-
mi, powypadkowymi, busami, op-
zy, zarysami, adresy, adresy, ad-
resy, adresy, adresy, adresy,
065-526-90-65, Pole-
camy także dwupojazd-
owy „Auto” - samochody powypad-
kowe, 344-77-33

ASTRA, 309-93-84,
(0-58) 763-11-31

ATRAKCYJNE
550-73-04, 0601-060-299
Dziele, Dostawcze, Osobowe,
Mikrobusy, Refundacja z OC

AVIS przewoźni,
(0-58) 621-72-75, 0-602-183-950

MEBLOTRANS
przewoźni,
(0-58) 623-72-67,
0-602-727-209

1-POK.
sprzedam

2-POK.
sprzedam

GDANSK Chelm, 35 m kw,
II/VIII, podłoga, okna, glazura,
balkon nowo, dobra lokalizacja,
tel. 303-86-38

GDYNIA Słupka, 34-m, parter,
własciciel, 85,000,-
0-501-139-289

RUMA, 26-metrowe, 65,000,-
Sadowki 664-16-83

SOPOT Centrum (30) 0/1
133,000 Gd. Oliwa (30) 1/X
90,000 Gd. Oliwa (20) 1/8 75,000

Investfal 558-44-55
www.investfal.pl

GDANSK Śródmieście, 31 m kw,
nowa elewacja budynku, zasko-
nowe okna, budynek czysty, cen-
do uzgodnienia, 6602-748-127

GDYNIA Chylonia, 1430
105,000,- Arkadia 660-46-66

GDYNIA Chylonia, 38-metrowe,
75,000,-, Sadowki 664-16-83

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKA BUDOWLANA

GDANSK Orunia Górna,
(6395), 45 euro m., Arkadia
660-46-66

GDANSK Orunia Górna,
(6395), 45 euro m., Arkadia
660-46-66

GDANSK Orunia Górna,
(6395), 45 euro m., Arkadia
660-46-66

GDYNIA Orłowo, uzbrowiona,
557-02-26

KŁOBUCZYNO, niedaleko
Kobierzyń, piasek,
cena do negocjacji, (1036),
(0-58) 661-49-35 wieczornim,
0-604-611-043

KOLBUDY, działka budowlana 37
z m kw, (0-58) 303-89-13,
0-602-227-096

KONARZYNO działka budowa-
na 1000 m kw, 0

Zamów ogłoszenie drobne przez internet!

gratka.pl
OGŁOSZENIA W INTERNecie

31420A

NIERUCHOMOŚCI

GDYNIA, ul. Chylońska, Janowska. Spółdzielnia Mieszkaniowa "Zagórze" prowadzi na mieszkanie. 622-01-55. www.zagorze.com

WEJHEROWO Śmiechowo, (99), 158.000,- Arkada 660-46-66

MIESZKANIE odnajmij GDANSK, pokoje z internetem, 0-600-412-342

OLIVA, przed Halą Oliwą, świeżo po remoncie, urządzone, 500 zł + opłaty, 0-608-467-003

GDYNIA, przy PKP Leszczynki (53), 650.00 + liczniki, (0-58) 823-04-97

GARAŻ GARAŻE blaszane- zimowa promogal Transport, montaż- gratka. Raty, (0-52) 388-22-73, 0-505-036-609

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

3-POK. sprzedam GDANSK, Centrum, ul. Kościuszki, 120, II p, 150.000 zł, piwni! 602-058-658

LOKAL BIURO-UŚLUG sprzedam GDANSK, Jelitkowo, kawiarnia nad morzem, 058/551-86-54

BRZEŹNO lokal gastronomiczny (260' 225' 660.000 Pruszcz Gd (95) lokal ul. Fitness 165.000 **Investal** 558-44-55

GDANSK Oliwa (34) IVp, z windy, wyposażone, 600,- + opłaty, (0-58) 552-81-33

GDANSK Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

SOPOT Centrum, sprzedam, 20.000 PLN, 0601-42-50-45

GDANSK Bądkowskiego 65,5 m kw, 0502-083-172

BRZEŹNO lokal gastronomiczny (260' 225' 660.000 Pruszcz Gd (95) lokal ul. Fitness 165.000 **Investal** 558-44-55

GDANSK Oliwa (34) IVp, z windy, wyposażone, 600,- + opłaty, (0-58) 552-81-33

GDANSK Chelm, umebowane, telefon, 650,- + opłaty, 0606-802-931

GDANSK Partycantów 11 (48), 0504-163-621

GARAŻE Tanie, 0502/46-71-48, 0608-414-949, 091488-49-11, 022/799-59-59

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

GDYNIA Włomino, (42), 30.000,- Arkada 660-46-66

SPRZEDAŻ mieszkanie 75,5 m kw na Jasieniu, III/V, stan bardzo dobry, 230.000,- (do negocjacji), 0501/154-693

2-POK. odnajmij GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69

LOKAL, BIURO-UŚLUG odnajmij GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27

GDYNIA Świątek 51, sprzedam, (0-58) 664-79-68

REDA, odnajmij, 0-602-705-001

Auto+moto+gratka
Zadzwonił (058) 30 63 200
środek Dziennika

NIERUCHOMOŚCI
Hanna!!!
LICENCJA PAŃSTWOWA 759 ROK ZAŁOŻENIA 1991
OFERTY - ze ZDJĘCIAMI na stronie - www.hanna.pl
SERDECZNIE ZAPRASZAMY - KOMPLETNA OFERTA W BIURZE

1. POKOJOWE	4. POKOJOWE
GDANSK, Centrum, ul. Kościuszki, 120, II p, 150.000 zł, piwni! 602-058-658	GDANSK, Centrum, ul. Kościuszki, 120, II p, 150.000 zł, piwni! 602-058-658
GDANSK, Oliwa (34) IVp, z windy, wyposażone, 600,- + opłaty, (0-58) 552-81-33	GDANSK, Oliwa (34) IVp, z windy, wyposażone, 600,- + opłaty, (0-58) 552-81-33
GDANSK, Chelm, umebowane, telefon, 650,- + opłaty, 0606-802-931	GDANSK, Chelm, umebowane, telefon, 650,- + opłaty, 0606-802-931
GDANSK, Partycantów 11 (48), 0504-163-621	GDANSK, Partycantów 11 (48), 0504-163-621
GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27	GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27
GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69	GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69
GDANSK, Jasień, 0501/154-693	GDANSK, Jasień, 0501/154-693
GDANSK, Oliwa (34) IVp, z windy, wyposażone, 600,- + opłaty, (0-58) 552-81-33	GDANSK, Oliwa (34) IVp, z windy, wyposażone, 600,- + opłaty, (0-58) 552-81-33
GDANSK, Chelm, umebowane, telefon, 650,- + opłaty, 0606-802-931	GDANSK, Chelm, umebowane, telefon, 650,- + opłaty, 0606-802-931
GDANSK, Partycantów 11 (48), 0504-163-621	GDANSK, Partycantów 11 (48), 0504-163-621
GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27	GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27
GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69	GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69
GDANSK, Jasień, 0501/154-693	GDANSK, Jasień, 0501/154-693
GDANSK, Oliwa (34) IVp, z windy, wyposażone, 600,- + opłaty, (0-58) 552-81-33	GDANSK, Oliwa (34) IVp, z windy, wyposażone, 600,- + opłaty, (0-58) 552-81-33
GDANSK, Chelm, umebowane, telefon, 650,- + opłaty, 0606-802-931	GDANSK, Chelm, umebowane, telefon, 650,- + opłaty, 0606-802-931
GDANSK, Partycantów 11 (48), 0504-163-621	GDANSK, Partycantów 11 (48), 0504-163-621
GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27	GDANSK, Starówka 38 m reprezentacyjne biuro, parter, 302-27-27
GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69	GDANSK, Morenia umebowane 800,- + opłaty licznikowe, miejsce w garażu 100,-, 0602-627-792, 348-59-69
GDANSK, Jasień, 0501/154-693	GDANSK, Jasień, 0501/154-693
GDANSK, Oliwa (34) IVp, z windy, wyposażone, 600,- + opłaty, (0-58) 552-81-33	GDANSK, Oliwa (34) IVp, z windy, wyposażone, 600,- + opłaty, (0-58) 552-81-33
GDANSK, Chelm, umebowane, telefon, 650,- + opłaty, 0606-802-931	GDANSK, Chelm, umebowane, telefon, 650,- + opłaty, 0606-802-931
GDANSK, Partycantów 11 (48), 0504-163-621	GDANSK, Partycantów 11 (48), 0504-163-621
GDANSK, Starówka	

Zamów ogłoszenie drobne przez internet!

gratka.pl
OGŁOSZENIA W INTERNecie

DACH

BLACHARSKO dekarskie,
(0-58) 664-81-41

OKNA, DRZWI

OKNA PCV ALU
ALUDOR
PRODUCENT ALUDOR
773 00 91, 92
Pruszcz Gdański, Podmiejska 5

BALKONY rozsuwane, zabudo-
wy aluminium, 658-551-86-72

BALKONY Kraty, Daszki.
Pruszcz Gdański, 342-83-69

DRZWI antywłamaniowe, prze-
suwane, harmonijkowe, zamki-
karnizowe. Raty 341-45-92. Pol-
techniczna 9.

DRZWI antywłamaniowe. Moc-
ne Solidne. Taniol Montaż gratis
Raty 0 % **558-11-56**
511-00-04

DRZWI

DRZWI 324-59-00
Wszystkie rodzaje. Promocja

DRZWI

DRZWI 552-31-88
Superciepłe!
Montaż gratis!

OKNA

OKNA drzwi, rolety,
553-25-80, Szczecińska 23,
Kartuzy

OKNA

OKNA naprawy, uszczelnianie,
(0-58) 347-61-10

ROLETY

ROLETY 303-48-19!
Antywłamaniowe
Zaluzje!
www.roletymarlin.com

ROLETY

ROLETY materiałowe, pro-
ducent, 512-27-89,
0502/745-301

ROLETY

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV,
okna, markizy, zaluzje. Pro-
ducent „Gamar”, (0-58) 782-06-71

ROLETY

ROLETY materiałowe, pro-
ducent, 512-27-89,
0502/745-301

ROLETY

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV,
okna, markizy, zaluzje. Pro-
ducent „Gamar”, (0-58) 782-06-71

ROLETY

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV,
okna, markizy, zaluzje. Pro-
ducent „Gamar”, (0-58) 782-06-71

ROLETY

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV,
okna, markizy, zaluzje. Pro-
ducent „Gamar”, (0-58) 782-06-71

ROLETY

ROLETY 303-48-19!
Antywłamaniowe
Zaluzje!
www.roletymarlin.com

ROLETY

ROLETY materiałowe, pro-
ducent, 512-27-89,
0502/745-301

ROLETY

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV,
okna, markizy, zaluzje. Pro-
ducent „Gamar”, (0-58) 782-06-71

ROLETY

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV,
okna, markizy, zaluzje. Pro-
ducent „Gamar”, (0-58) 782-06-71

ROLETY

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV,
okna, markizy, zaluzje. Pro-
ducent „Gamar”, (0-58) 782-06-71

ROLETY

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV,
okna, markizy, zaluzje. Pro-
ducent „Gamar”, (0-58) 782-06-71

ROLETY

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV,
okna, markizy, zaluzje. Pro-
ducent „Gamar”, (0-58) 782-06-71

ROLETY

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV,
okna, markizy, zaluzje. Pro-
ducent „Gamar”, (0-58) 782-06-71

ROLETY

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV,
okna, markizy, zaluzje. Pro-
ducent „Gamar”, (0-58) 782-06-71

ROLETY

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV,
okna, markizy, zaluzje. Pro-
ducent „Gamar”, (0-58) 782-06-71

ROLETY

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV,
okna, markizy, zaluzje. Pro-
ducent „Gamar”, (0-58) 782-06-71

ROLETY

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV,
okna, markizy, zaluzje. Pro-
ducent „Gamar”, (0-58) 782-06-71

ROLETY

ROLETY zewnętrzne, alu, PCV,
okna, markizy, zaluzje. Pro-
ducent „Gamar”, (0-58) 782-06-71

GLAZURNICTWO

GLAZURNICTWO 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

GLAZURNICTWO

GLAZURNICTWO 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

GLAZURNICTWO

GLAZURNICTWO 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

GLAZURNICTWO

GLAZURNICTWO 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

GLAZURNICTWO

GLAZURNICTWO 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

GLAZURNICTWO

GLAZURNICTWO 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

GLAZURNICTWO

GLAZURNICTWO 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

GLAZURNICTWO

GLAZURNICTWO 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

GLAZURNICTWO

GLAZURNICTWO 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

GLAZURNICTWO

GLAZURNICTWO 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

GLAZURNICTWO

GLAZURNICTWO 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

GLAZURNICTWO

GLAZURNICTWO 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

GLAZURNICTWO

GLAZURNICTWO 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl


KAFELKOWANIE

KAFELKOWANIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KAFELKOWANIE

KAFELKOWANIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KAFELKOWANIE

KAFELKOWANIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KAFELKOWANIE

KAFELKOWANIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KAFELKOWANIE

KAFELKOWANIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KAFELKOWANIE

KAFELKOWANIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KAFELKOWANIE

KAFELKOWANIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KAFELKOWANIE

KAFELKOWANIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KAFELKOWANIE

KAFELKOWANIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KAFELKOWANIE

KAFELKOWANIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KAFELKOWANIE

KAFELKOWANIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KAFELKOWANIE

KAFELKOWANIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KAFELKOWANIE

KAFELKOWANIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

HYDRAULICZNE

HYDRAULICZNE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

HYDRAULICZNE

HYDRAULICZNE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

HYDRAULICZNE

HYDRAULICZNE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

HYDRAULICZNE

HYDRAULICZNE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

HYDRAULICZNE

HYDRAULICZNE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

HYDRAULICZNE

HYDRAULICZNE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

HYDRAULICZNE

HYDRAULICZNE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

HYDRAULICZNE

HYDRAULICZNE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

HYDRAULICZNE

HYDRAULICZNE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

HYDRAULICZNE

HYDRAULICZNE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

HYDRAULICZNE

HYDRAULICZNE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

HYDRAULICZNE

HYDRAULICZNE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

HYDRAULICZNE

HYDRAULICZNE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

ZABEZPIECZENIA

ZABEZPIECZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

ZABEZPIECZENIA

ZABEZPIECZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

ZABEZPIECZENIA

ZABEZPIECZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

ZABEZPIECZENIA

ZABEZPIECZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

ZABEZPIECZENIA

ZABEZPIECZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

ZABEZPIECZENIA

ZABEZPIECZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

ZABEZPIECZENIA

ZABEZPIECZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

ZABEZPIECZENIA

ZABEZPIECZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

ZABEZPIECZENIA

ZABEZPIECZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

ZABEZPIECZENIA

ZABEZPIECZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

ZABEZPIECZENIA

ZABEZPIECZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

ZABEZPIECZENIA

ZABEZPIECZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

ZABEZPIECZENIA

ZABEZPIECZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

CZYSZCZENIA

CZYSZCZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

CZYSZCZENIA

CZYSZCZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

CZYSZCZENIA

CZYSZCZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

CZYSZCZENIA

CZYSZCZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

CZYSZCZENIA

CZYSZCZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

CZYSZCZENIA

CZYSZCZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

CZYSZCZENIA

CZYSZCZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

CZYSZCZENIA

CZYSZCZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

CZYSZCZENIA

CZYSZCZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

CZYSZCZENIA

CZYSZCZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

CZYSZCZENIA

CZYSZCZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

CZYSZCZENIA

CZYSZCZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

CZYSZCZENIA

CZYSZCZENIA 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KUCHNIE

KUCHNIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KUCHNIE

KUCHNIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KUCHNIE

KUCHNIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KUCHNIE

KUCHNIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KUCHNIE

KUCHNIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KUCHNIE

KUCHNIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KUCHNIE

KUCHNIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KUCHNIE

KUCHNIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KUCHNIE

KUCHNIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KUCHNIE

KUCHNIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KUCHNIE

KUCHNIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KUCHNIE

KUCHNIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

KUCHNIE

KUCHNIE 663-57-02.
www.bud-
mistrz.pl

AGD I RTV

AGD I RTV 664-85-85,
0601-635-727. Naprawy!

AGD

AGD 622-10-29,
303-70-33, 0-691-943-618

AGD

AGD 622-10-29,
303-70-33, 0-691-943-618

AGD

AGD 622-10-29,
303-70-33, 0-691-943-618

AGD

AGD 622-10-29,
303-70-33, 0-691-943-618

AGD

AGD 622-10-29,
30

297482G

Znani-Nieznani. Bogusława Czosnowska - aktorka

Garderobera nr 107



Po

jednym z bankietów odwiedził ją do domu sam Fernandel!

Ha! Takie cuda mogą się dziać tylko w Paryżu.

- Szofer w uniformie otworzył drzwi czarnej limuzyny, Fernandel usiadł obok mnie i pojechaliśmy pod dom Polskiej Akademii Nauk, gdzie mieszkaliśmy. W marzeniach już widziałam zazdrosne spojrzenia co niektórych mieszkańców - wspomina. - Przy bramie szofera wyskoczył z auta, otworzył nam drzwi, a Fernandel wysiadł i podał mi rękę... Dyskretnie rozejrzałam się po oknach naszej kamienicy. Nikogo... Byłam wściekła. Fernandel odwiedził Czosnowską do domu i nikt tego nie widział! - cholera!

Paryż to było miasto, w którym spędziła część życia. Pierwszy raz pojechała tam w 1965 roku na stypendium, które otrzymała w nagrodę za rolę Pilar w „Komu bije dzwon” Hemingwaya w teatrze Wybrzeże.

Ech, paryskie życie, nocne kluby, aktorska brzoza... Pamięta spotkanie w domu jednego z francuskich aktorów. Pytali o rolę jakie grywa w rodzinnym teatrze.

- To był akurat mój znakomity okres na gdańskiej scenie - wspomina artystka - więc śmiało przytoczyłam długą listę ról, które mogłyby być ozdobą każdej aktorki na całym świecie. Kiedy usłyszeli, co grywałam, zapytali, gdzie zamierzam mieć swoje rezydencje i poradzili, abym jedną z nich kupiła koniecznie na Łazurowym Wybrzeżu, bo tam świetnie się mieszka na starość. Co miałam rzec? Powiedziałam, że jestem tak zakochana w polskich Tatrach, że chyba wszystkie wille kupię w naszych górach. A to były czasy, kiedy do gązdy ludzi teatru dorabiali chalturami...

Ratuj Jacka!

O swoich rolach mówi jakby były jej dziećmi. Każdą nosiła jak dziecko. Tych porodów w ciągu 60 lat pracy było ponad 200. To jej wszystkie córki.

- Z teatrem związana byłam od najmłodszych lat - twierdzi. - Można powiedzieć, że zagrałam wszystko: od Hamleta po krowę...

Ta pierwsza rola to... Nawet nie pamięta. W każdym razie zaczęła uczyć się teatru od lwowskiej szkoły baletowej. Stał się dla niej prawdziwej sceny. Do bajki „Kopciuszek”. Był rok 1935. Reżyserował sam Wilam Horzyca. Ale jest też inna bajka, która - jak mówi - odcisnęła na jej życiu teatralne piętno. To „Dwoch takich co ukradli księżyc”. Grała Jacka. Po wielu latach usłyszała w telewizji Jacka Kuronia, który wspominał, że dzieckiem kiedyś widział to przedstawienie.

- Opowiadał - pamięta aktorka - że zaaferowany, chciał wbiec na scenę, żeby ratować Jacka i Placka przed okropnościami, które ich w bajce spotykały...

A pół wieku później sama wyreżyserowała musical o perypetiach braci bliźniaków. Grano go w ośmiu teatrach w Polsce.

Dziś Busia Czosnowska, słynna niegdyś gwiazda teatru Wybrzeże - siedzi przede mną w głębokim fotelu, zupełnie jak kiedyś, dziewczynką będąc, siedziała w fotelu na scenie lwowskiego teatru grając w sztuce „Wilki w nocy”.

- W trzecim akcie zasypiałam - śmieje się. - Kiedy przechodziła kolej na moją kwestię inspicjent szturchnął mnie zza kulis długim drutem. Ja się budziłam i mówiłam tekst. I tak co wieczór.

Artystka za szafą!

Miała szczęście do mistrzów. Jako dzieciak dostała lanie od samej Wandy Sienkowskiej, za to, że przydepnęła jej na scenie tren sukni. Aktorstwa uczył ją Aleksander Bardin. Listy pisała do niej słynna przed wojną aktorka Maria Malicka. Partnerowała wielkiemu amantowi - Arturowi Młodnickiemu. Klóciła się i godziła na rynku w Sarajewie z Andrzejem Szalawskim (niezapomniany Jurand z „Krzyżaków”). W Paryżu zaczęła pisać Jean Gabin, a we śnie zaprosił ją do Francji sam Gérard Philipe...

No a teraz sama z niej mistrzyni sztuki aktorskiej. Reżyser. Pedagog. Siedzi pod starym zegarem, dowcipkuje, snuje opowieści i - co zupełnie do aktorki niepodobne - przyznaje się do wieklu Zresztą przyznawać się może spokojnie, bo wygląda tak, że mogłaby śmiało - choć ma 79 lat - reklamować eliksir młodości.

- Co ja robię, żeby tak wyglądać? - dziwi się. - Nic nie robię.

A była wyjątkowo urodziwa.

- Grałam, niestety, i amantki... - krzywi się. - Ładna - nie powiem - byłam, tylko nogi miałam brzydkie, o grubych kostkach...

Oczywiście, że miała tysiąc sposobów na ich ukrycie. Co nie było łatwe, bo wtedy - a mowa o latach 50. i 60. - jeszcze spodni się nie nosiło. Ale eksponowała to, co miała piękne: ramiona, dekolt, talię oś. Wprost oczu nie można było oderwać! Ale nie zawsze było możliwe, by te cudowności uwidocznić. I kiedy w końcu musiała pokazać nogi mawiano:

O. Czosnowska gra, znaczy, dużo mebli będzie na scenie...

- Bo ja za te meble się chołałam, ile się dało, za fotel, za kanapę... Tak, by widać było tylko to, co się do oglądania nadaje - śmieje się artystka.



Lukrecja w „Mandrągoli” (1959).

Tak młoda, że aż stara

Tak młoda i piękna, zaczęła grać - o dziwo! - stare i brzydkie kobiety. Lichwiarkę w „Zbrodni i karze”, Courage, czy jej ukochaną Pilar w „Komu bije dzwon”.

- Wielu dziennikarzy pytało mnie, dlaczego już grywałam stare kobiety, a ja się cieszyłam - wyznaje. - Gorzej byłoby, gdyby dociekali, dlaczego jeszcze grywałam młode...

Ale dzięki temu łatwiej było jej oświadczyć, że w sytuacji, która jest dla aktorki - co zawsze pragnie się podobać - najtrudniejsza, bolesna. Moment - przywołując choćby „Moralność pani Dulskiej”, gdy z upływem lat Hesia staje się Hanką, co chwili - Juliasiewiczową, a w końcu starą Dulską.

- Aktorka powinna zdać sobie sprawę z tego, że lata płyną - wyznaje. - I z pokorą musi przyjąć - jak żadna inna kobieta - fakt, że się starzeje. Jeśli się z tym nie pogodzi, jest stracona. Dlatego, gdy grałam Matyldę w „Fizykach” demonstracyjnie pokazywałam te moje grube nogi... To nie było proste tak się przyznać publiczności: Pan widzi, jakie ja mam kostki!

Ale to jest zawód, w którym trzeba mieć odporność hipopotama i wrażliwość młodości...

Zbrodnia i kara

W „Nocy listopadowej” grała Czarną Nikę. Pewnego dnia, będąc przekonana, że przedstawienie ma dopiero wieczorem - wybrała się z mężem do kina. W „Leningradzie” grali film z Catherine Hepburn, którą uwielbiała.

Przed wyjściem zadzwonili jeszcze do szwagrow, by poszli z nimi. Nie chcieli, jak się później okazało - na szczęście... U wejścia witał ją kierownik kina. Po drodze kłaniały się przekupki na hali.

- Byłam tak zwaną popularną aktorką lokalną - śmieje się Bogusława Czosnowska. - Wszyscy mnie znali, bo wtedy wszyscy chadzali do teatru...

Tak więc siedzą sobie w tym kinie, aż tu nagle słyszą: Pani Czosnowska proszona jest do wyjścia.

Pomyślała o dwóch rzeczach. Albo spalili się dom, albo ktoś umarł. Tymczasem okazało się, że od piętnastu minut widownia teatralna czeka na rozpoczęcie przedstawienia, w którym jedną z pierwszych kwestii wypowiada Czarna Nika... Pomyliły jej się godziny! Ratunkul Bliska

zawału biegła do teatru. U wejścia stała już garderbiana z suknią i dyktorem. Wpadła na scenę. Zagrała.

- Ale gdy ze sceny zeszedłam - pamięta - gdy opadły emocje, wysiadła mi wątroba, żółdek, wymiotowałam. Stres. No i potworny wstyd. Nie mogli mnie ukarać, bo byłam przewodniczącą oddziału ZASP - u i wiceprzewodniczącą Związku Kultury. Więc ukarałam siebie sama. Na tablicy ogłoszeń wywiesiłam informację, że przeznaczam pieniądze na Dom Starego Aktora w Skolimowie. Zapomnieć o spektaklu! Taka zbrodnia zdarzyła mi się raz w życiu.

- Kto panią odnalazł? - pytam.

- Aktorka Teresa Lassota, moja przyjaciółka! Znała moich szwagrow. Skoro nie było mnie w domu zadzwoniła do nich. Powiedzieli gdzie jestem...

Kości rzucone

Dziś z przerażeniem słucha

młodych aktorów, które marzą, by jak najszybciej iść na emeryturę. Ona będąc w ich wieku marzyła o roli Puka w „Śnie nocnej letniej”, o Antygone. Nie zagrała Ofeii, bo to nie była rola jej snów. Ale zagrała Rachel w „Weselu”, bo



Jako Pilar w „Komu bije dzwon” (1964).



W roli Lichwiarki w „Zbrodni i karze” (1958).

śniła o niej od zawsze. Dziś twierdzi, że świat teatru niesie tyle pięknych niespodzianek, że nie ma sensu marzyć, tylko poddać się tej magii, jaką jest scena.

Spełniona, wyznaje, że kochała teatr miłością odważną i jęmną. I że miała dużo szczęścia. Co w zawodzie aktora nie jest bez znaczenia. Choć na emeryturze zajęła się, z sukcesami, reżyserią. Uważa, że zawód reżysera nie daje tylu wzruszeń.

Kiedy jest się reżyserem reflektory nie biją w oczy... mówi. - Zawsze wydawało mi się, że gdy jest premiera w teatrze to nie ma nic ważniejszego na świecie, na świecie (!!!) niż to, że ja mam dziś premierę! Człowiek stanął na scenie, światła rzęgnęły mu w oczy, te brawa, te ukłony, te kwiaty... A reżyser siedzi i mierze! Ludzie nie mogą tego cudu przeżywać.

Okna jej pokoju wychodzą na teatr Wybrzeże. I na gdańskim numer 107. Po wieczornym spektaklu jej mąż zawsze patrzył, kiedy w tym oknie zgaśnie światło i wychodziła z niego naprzeciw.

Teatralny klub to inne magiczne miejsce, które kochała. Za dyrektora Antoniego Bilińskiego w tym klubie wszyscy grali w kości. Dyrektor się wściekał.

- Ty bądź zadowolony - tłumaczyłam mu. - Zajęci grą, przynajmniej nie obszedzą ciębieś! Masz święty spokój! Później sam dołączył do nas... Ale dziś to już nie jest ten sam klub. Ani ten sam teatr.

Gabriela Pawłowska



WIECZÓR wybrzeża

12 lutego 2005 sobota, nr 14

ISSN 0137-9380 nr indeksu 350 540

Przepowiednie jasnovidza



Czy w Polsce i na Pomorzu wzrośnie bezrobocie?
Czy naukowcy opracują
nowy skuteczny lek na raka?
A co czeka wkrótce Trójmiasto
i jego mieszkańców?
Dziś kolejna odsłona wizji jasnovidza
z Człuchowa, Krzysztofa Jackowskiego.

5



Polowanie na Muchę

Anna Mucha to kobieta, obok której nie sposób przejść obojętnie. Niektórzy mężczyźni zazdroścą Kubie Wojewódzkemu, że ma Anię tylko dla siebie. Inne osoby mówią z kolei, że Ania to kiepska aktorka, która dostaje role dzięki układom. A jaka naprawdę jest Anna Mucha? Specjalnie dla Czytelników „Wieczoru” upolowała ją Ryszarda Wojciechowska.

6

Siłacz na kolanach

Mariusz Pudziałowski to prawdziwy twardziel. Jednak także twardziele mają chwile załamania. Najsilniejszy człowiek na świecie mówi, że na razie życie przygięło go na kolana.

10

Kto kocha walentynki?



Niektórzy walentynki kochają, inni nienawidzą. Bądź co bądź to nowa świecka tradycja, która na stałe wpisała się w nasze święta. Właściciele kwiatarni zacierają ręce, podobnie sprzedawcy walentynkowych gadżetów. A jak walentynki spędzają postaci z pierwszych stron gazet?

2

SPOSOBY ZNANYCH

Kolacja w restauracji

Krzysztof Rutkowski, detektyw



Fot. Tomasz Rott

- Od czterech lat spędzam ten dzień z Kasią, moją narzeczoną. Zawsze obchodzimy go w szczególny sposób. W tym roku planuję wspaniałą kolację w dobrej restauracji. Po-tem może jakiś dobry film w kinie. Tego wieczora może dojdzie do szczególnych wyznań i deklaracji. Walentynki kojarzą mi się z wiosną. Słońce zaczyna ciepło grzać, wszystko budzi się do życia. Człowiek robi się bardziej aktywny, ma więcej energii, zaczyna żyć intensywniej. Kiedyś ten dzień spędzałem z moją żoną Anią, były tulipany, nigdy róże. Mam miłe i ciepłe skojarzenia dotyczące tego święta.

Na trzy serca

Alicja Pęczak, pływaczka

- To będzie kolacja przy świecach z mężem. W tle romantyczna muzyka, czekoladki w kształcie serduszek, upominki. To bardzo sympatyczne święto i warto je obchodzić. Gadżety nie są najważniejsze. Jeżeli ktoś kocha to istotne są gesty, spojrzenia, słowa. Nie interesuje mnie komercyjna strona walentynek. Wierzę w prawdziwą miłość i szczerłość w okazywaniu uczuć. W tym roku będzie to dla mnie i dla męża szczególny wieczór. Spodziewam się dziecka i będzie o jedno serduszeko więcej. Jestem naprawdę szczęśliwa i uważam, że walentynki powinny być przez cały rok.



Fot. Robert Kozłak

TAK

DLA WALENTYNEK

Świetne alibi

Uwielbiam walentynki! Romantyczna kolacja przy świecach połączona z prawdziwym komplementem to miła odskocznia od codziennej rutyny. Na dodatek walentynki to świetne alibi na cały rok. Gdy moja pani pyta mnie, kiedy ostatnio dostała kwiaty, odpowiadam - w walentynki! A kiedy byliśmy na romantycznej kolacji? - nie daje za wygraną. W walentynki! I jeszcze kupiłem ci takie dmuchane czerwone serduszko - dodaje i już w spokoju sumienia mogę usiąść przed telewizorem ze szklanką zimnego piwa w garści. Przecież pokazałem już, że jestem romantykiem. W sumie chciałbym nawet, aby walentynki były czernastego każdego miesiąca. Moja pani na pewno przekonałaby się wtedy, że jestem wielkim romantykiem, bo mimo wszystko nadal w tą wąpi. Mam jeszcze jedno marzenie - jeść indyka tak jak nasi bracia Amerykanie w Święto Dziękczynienia. Nawet się do tego przymierzam. Może połączę je w tym roku z walentynkami i podziękuję mojej pani, że mimo wszystko ze mną wytrzymuje. Wy też podziękujcie, przynajmniej raz w roku wypada to zrobić, a walentynki to dobra okazja.

Mariusz Leśniewski

Obchodzić walentynki czy nie? Oto jest pytanie

Bombardowanie miłością



W walentynki bawią się młodzi i nieco starsi, mieszkańcy miast i wsi. To nowa polska świecka tradycja.

Słowacki nazywał Polskę „papugą narodów”. Mickiewicz pisał, że „co Francuz wymyślił, to Polak polubi”. Od czasów wiesz-czów zmieniło się tylko tyle, że naśladujemy nie tylko Francuzów, ale i inne nacje. Nawet świętujemy nie po polsku. Przykład już za dwa dni - 14 lutego - walentynki. Rodem z oceanu. Nie znajdujemy ich w tradycji przadziadków, dziadów czy nawet rodziców. Co oczywiście nie znaczy, że naszych przodków omijały strzały Amora. Prastawianie mieli swoje własne święto miłości. Była nim Noc Kupały. Dzisiaj nazywana Świętojańska. Obchodzona w czerwcu, a nie w lutym. W tym czasie panny na wydaniu, aby zwrócić uwagę kawalerów stosowały magiczne sposoby. Czasem niezbyt humanitarne, lecz coś... Cel uświadcza środki. Na porządku dziennym było wrzucanie oblu-bieńcom do herbaty kostki cukru, noszonej wcześniej dziewięć dni pod pachą! Brrrr. Jeśli ktoś jeszcze nie wie, chodziło ponoć o feromony...

Soczysta czerwień

Bardziej cywilizowanym sposobem na zdobycie oblu-bieńca było

wicie wianków i pisanie miłosnych listów. W ten oto sposób noc kocha-nych się wspólnym spacerem, a może i nawet czymś więcej. Ale nie o tym dziś mowa. Za rogiem czai się święty Walenty - patron kocha-nych, kochających lub tych, którzy wkrótce zapalają do kogoś uczuciem. Symbolem tego święta jest oczywiście serce. Nie sposób go przeoczyć. Przyozdabia od jakiegoś czasu niemal wszelkie witr-tryny sklepowe. Przyciąga oko so-czystą czerwieńią - synonimem namiętności, pożądania i miłości. Walentynki atakują nas niemal na każdym kroku.

I każdy, choćby ich nie lubił, by nie zostać posądzonym o bezduśność, powinien dać komuś bliskie-mu miłosny bilecik. Sposoby jego wręczania są różne. Oficjalne - z ręki do ręki, czy na tajniaka - po-rzucanie do kieszeni, torby, czy choćby na biurko. Wyznanie może być proste - w stylu Kocham cię, lub oryginalne - w witrnach in-ternetowych aż roi się od wierszy czy SMS-ów na ten temat. Wymy-słili je fachowcy, więc efekt ponoć murowany. Obdarowany padnie na kolana i para żyć będzie długo i szczęśliwie.

Wielki sukces

I czy ktoś lubi walentynki czy nie, jedno jest pewne: święto zako-nych to po prostu wielki sukces marketingowy. Jedni je obchodzą, a inni na nim zarabiają. Najwięcej ci, którzy produkują kartki. Są one bowiem najbardziej popularnym sposobem manifestacji uczuć. Wy-syła się je tradycyjnie, a także za pomocą Internetu. W niektórych państwach - jak na przykład w Wielkiej Brytanii - przesyłane są anonimowo. Nadawca umieszcza jedynie jakiś znak, który mógłby naprowadzić obdarowanego na trop nadawcy. W Polsce panuje w tej kwestii zupełna dowolność. Je-śli nie chcemy się ujawnić, wystar-czy podpis - standardowy tego dnia - „Twój Walenty”.

Romantyczna kolacja

Nie wypada też zapomnieć o prezentach. Zakochany z kasą mo-że zainwestować w bieliznę, w bi-żuterię czy perfumy. A mniej za-możny w zabawne gadżety z ser-duszkami. Liczy się pamięć i po-mysł, jeśli nie stać nas na coś wy-strzałowego. Ważne jest także to, jak spędzimy ten wieczór. Jedno jest pewne - najlepiej we dwoje. Wskazana jest romantyczna kola-cja przy świecach najlepiej w dobrej restauracji albo wypad do kina na dobrą romantyczną komedię, bo melodramatów raczej tam nie uświadczymy. I tak oto minie kolejny dzień zakochanych. Choć nie jest rdzennie polski, już wpisał się na stałe w harmono-gram wszelakich świąt. Jak zbałał TNS OBOP słyszało o nim blisko 94 procent wszystkich mieszkańców naszego kraju. Więcej niż połowa z nas ma zamiar spędzić ten dzień z kimś bliskim. 45 procent szykuje upo-minki. Liczbę mówią sa-me za siebie. 14 lutego to Dzień Zakochanych na całym świecie - także u nas...

Magdalena Rusakiewicz

Taka walentynka sprawiłaby
radość niejednemu mężczyźnie

SPOSOBY ZNANYCH

Tandeta serduszek

Magda Stuzińska, aktorka

- Nie rozumiem tego święta i go nie obchodzę. Jestem zakonana cały rok i nie muszę tego czuć w jeden, konkretny i wyznaczony dzień. Razi mnie tandeta różowych serduszek, maskotek, cukierków, czekoladek. Wystawy sklepowe są przepełnione walentynkowymi gadżetami. Tego jednego dnia jesteśmy wręcz zmuszani, by kupić coś ukochanej osobie. Wszystko to jest pretenjonalne i na siłę. Mnie to nie kręci. Jedyną rzeczą, która ratuje to święto, to fakt, że wszyscy starają się być dla siebie mili. Nagle wszędzie można dostać kwiatka, ludzie się do siebie uśmiechają. Szkoda tylko, że tak nie jest przez cały rok.



ROL KAPU

Proza życia

Paweł Golec, muzyk

- Walentynki spędzę na koncercie w Warszawie, czyli będę pracował. Zdązę jednak wrócić do domu, do żony i ten wieczór na pewno spędzimy razem w górach. Nie może być inaczej. Bo jeśli walentynki to tylko w górach ze śniegiem. Będzie romantyczna kolacja przy świecach w dobrej knajpce. To zawsze jest miły dzień i oby więcej takich było w ciągu roku. Tradycyjnie świętem zakochanych była Noc Świętojańska. Wtedy właśnie odbywało się puszczanie wianków strumykiem do ukochanej osoby. Dziś jest to dzień świętego Walentego. Zawsze jednak miło jest obchodzić sympatyczne święto.



ROL KAPU

NIE DLA WALENTYNKI

Święto kiczu



Moja mama mawia: nie ważne, ile razy dziennie usłyszysz, że ktoś cię kocha, ważne ile razy ci to okaże. Zawsze, a nie tylko jednego dnia w roku. Walentynki to święto kiczu. Huczne, głośne, takie właśnie amerykańskie. Na pokaz. Kochasz dziś, a jutro obrazisz przykrymi słowami lub co gorsza podniesiesz rękę w przypływie złości. Dziś dasz błyszczące serce, które jutro wyładuje na dnie szuflady. Kolację przy świecach można jeść częściej niż raz w roku. Bukiet kwiatów kupić w tunelu dworca, ot tak sobie. To cenniejsze niż sto róż kupionych raz do roku - właśnie 14 lutego. Nie muszę dostać kartki, by wiedzieć że jestem kochana. Sto razy bardziej uwierzę w to, jeśli w środku nocy ukochany przykryje mnie kołdrą, pojeździe do lekarza, nawet jeśli mam tylko katar, porozmawia, wysłucha, przytuli. Blichtr walentynkowy niech będzie dla tych, którzy muszą coś udowodnić. Ja nie muszę. I ten, kto mnie kocha też nie. Więc jeśli walentynki, to tylko codziennie albo... wcale!

Magdalena Rusakiewicz

HARYNAŚ GÓRSCZA CHATA GÓRALSKA

GÓRSCZA
KAPELA
LIVE!

WALENTYNKI
14 lutego, godz. 19

wstęp
wolny

81-829 SOPOT, ul. Moniuszki 9, tel. (058) 555 14 37

PUB Serengeti

Walentynki w Serengeti!

Już dziś zapraszamy na wieczór walentynkowy do Pubu Serengeti! Spędź go u Nas w miłej atmosferze, przy nastrojowej muzyce i skorzystaj z naszych walentynkowych promocji!
W poniedziałkowy wieczór zapraszamy na kolację walentynkową we dwójce.
Po 16:00 Specjalne zestawy dla zakochanych z niespodzianką.
Zapraszamy! Pub Serengeti, Sopot, ul. Podjazd 5, 551-16-31

Pub / Bar Restauracyjny

Amerika

Zaprasza od 11.00

Gdynia, ul. 10-go Lutego 21
tel. 661 94 01, 621 91 90

ZAPRASZAMY ZAKOCHANE PARY,
dla każdej Pani niespodzianka!!!

340944A



PONIEDZIAŁEK, 14.02, godz. 20.00

Zapraszamy na walentynkowy wieczór przy świecach, romantycznej muzyce i w nastrojowym klimacie... Dla każdej pary zakochanych - 1 drink - „eliksir miłości” gratis!

KLUB-RESTAURACJA
TABOO

GDYNIA, UL. 3 MAJA 27/31
TEL. 782-01-73
lub 629-55-49



Sea Bull Pub

Oryginalne angielskie piwo, wysmienione menu i niepowtarzalna atmosfera - to wszystko czeka na tych, którzy zdecydowali się spędzić WALENTYNKI w gdynskim Sea Bull Pubie.

Gdynia,
ul. Armii Krajowej 23

Pierwsze 3 pary, które w piątek dokonają rezerwacji telefonicznej na poniedziałkowy wieczór (14 lutego) otrzymają od pubu po lampce wina.

340933A

Restauracja SECESJA

Spędź niezapomniane Walentynki w naszej Restauracji

81-759 Sopot
ul. Grunwaldzka 8-10/2
tel. (58) 555 94 94

www.secesja.com



CAFE STRYCH

Gdynia,
Pl. Kaszubski 7 B
(w podwórzu koło garżowni)
tel. 620-30-38

STARA CHATA
RYBACKA
STYLIZOWANA
NA LATA 20.

340956A

WALENTYNKI
Dla zakochanych zagra zespół
KOWALSKI
klub Pokrzad
Gdynia, ul. Władysława Gorkiego 31, tel. 660 34 31, www.pokrzad.pl, pokrzad@pokrzad.pl

PŁOTA

Radny w Afryce

W Gdańsku plotkuje się, że radny Maciej Lisicki z PO rozminął się z powołaniem. Pan Maciej, samorządowiec, a jednocześnie spec od budownictwa mieszkaniowego, uwielbia bowiem podróże. To ponoć pamiątka z dawnych czasów, kiedy był harcerzem, a ci przecież ciągle wędrują, ciągle biwakują, ciągle na wycieczkach krajoznawczych. Teraz Maciej Lisicki wyruszył do Tanzanii do pewnego miasta o trudnej nazwie nad malowniczym Jeziorem Wiktorii. Będzie tam reprezentował Gdańsk, zacieśniał kontakty, aby wreszcie zrealizowało się staropolskie powieście - „Jak świat światem, Murzyn będzie Polakowi bratem”. Co prawda złośliwi pasji podróźniczych pana Macieja nie pochwalają, ale skoro jeździ na koszt Związku Miast Bałtyckich, to niech jeździ na zdrowie. W sumie to fajna organizacja, lepsza nawet niż harcerstwo. Gdzie się do niej zapisać? Chętnie podamy adres, jak go dostaniemy od pana Macieja.

(jan)



Fot. Robert Kwiatkowski

Kradzieże kabli elektrycznych to prawdziwa plaga

Złodzieje pod napięciem

To że na złom można ukrąść wszystko, złodzieje udowodnili już dawno. Nie ma dla nich świętości. Zniknęły więc już metalowe elementy wyposażenia nagrobków, studzienki kanalizacyjne na najbardziej ruchliwych drogach, czy nawet całe fragmenty torów kolejowych. Liczy się tylko zysk. A ten jest spory, bo ceny złomu od dłuższego czasu utrzymują się na wysokim poziomie.

Chęć zysku jest u złodziei tak wielka, że gotowi są ryzykować życie. Tak jak w przypadku coraz częstszych kradzieży aluminiowych kabli elektrycznych, gdzie płynie prąd o napięciu 400 i 230 Voltów - tzw. napowietrznych linii niskiego napięcia.

- To dla nas ogromny problem - przyznaje Mieczysław Wrocławski, rzecznik gdańskiego Koncernu Energa. - Straty idą w miliony złotych rocznie.

Zorganizowane grupy

Złodzieje spędzają sen z powiek nie tylko energetyków ale również policjantów. Co prawda czasem udaje się ich złapać, czasem w trakcie kontroli na złomowcu uda się odnaleźć skradziony kabel. To wszystko jest jednak tylko ulamkiem strat.

W połowie stycznia szczyście mieli funkcjonariusze z powiatu bytowskiego.

Jeden z nich,

który miał akurat wolne, zauważył w pobliżu trasy kolejowej Miastko-Łódź dwóch nastolatków, którzy przeciągali drut. Wezwał pomoc. Na miejscu zatrzymani zostali 15- i 17-latek, którzy kable odcięli dzień wcześniej i akurat zabierali je na złomowiec. W trakcie przesłuchań okazało się, że chłopcy z kolegami kradli linie napowietrzne od 2003 roku. Na koncie mieli kilkadziesiąt kradzieży.

- To najczęściej zorganizowane grupy - opowiada Mieczysław Wrocławski. - Przyjeżdżają samochodem, wyposażeni w specjalne nożyce z izolacją, bębno do nawijania kabla, jest ich kilku.

Najczęściej działają poza miastem. Kradną przewody prowadzące do odosobnionych domostw, bo doskonale wiedzą, że pogotowie energetyczne w takim przypadku nie przyjedzie od razu. Nie zostaną więc złapani na miejscu. W miastach działają rzadziej. Jeśli już są na tyle beczelni i zdeterminowani najczęściej wpadają w ręce policji.

Tak było w przypadku 26-letniego Daniela S. i 21-letniego Michała S. Usiłowali ukrąść kabel zasilający gdyńską Stocznnię Marynarki Wojennej. Zdążyli „nawinąć” 700 metrów przewodu.

Ze statystyk Energi wynika, że najczęściej kradzieże zdarzają się na terenie powiatu wejherowskiego. Tylko w zeszłym roku zniknęło tu... 80 kilometrów kabla.

Złoty interes

Zadzwoniłoby do przypadkowo wybranego z książki telefonicznej skupu złomu w Gdańsku. Ile możemy dostać za kilogram aluminium?

- Od 3,40 zł do 4,80 zł - odpowiedziała nam kobieta po drugiej stronie słuchawki.

- A za kable?

- 4,80-4,70 złotego za kilogram - padła kolejna odpowiedź.

Bez ogródka pracownica złomowca opowiadała też o tym, że mniej otrzymamy za kabel „opalony”. Chodzi o przewody, które mają izolację. Po kradzieży złodzieje opalają kable, aby ją stopić.

Mieczysław Wrocławski mówi, że jego firma usiłuje się bronić przed kradzieżami.

- Na odcinkach gdzie zdarzają się one najczęściej zakładamy kable stalowo-aluminiowe - opowiada. - Są droższe, ale nie da się ich już sprzedać, bo skupy nie chcą ich przyjmować. Tylko, że złodziei ze złośliwości potrafi taki kabel po prostu uciąć i porzucić.

Wrocławski przyznaje również, że walka z plagą kradzieży przypomina bój z wiatrakami.

Tylko na terenie byłego województwa gdańskiego mamy 15 tysięcy kilometrów napowietrznych linii niskiego napięcia - podkreśla Mieczysław Wrocławski. - Nie jesteśmy w stanie wszystkiego upilnować.

Za kradzież grozi do pięciu lat więzienia.

Michał
Lewandowski

Fot. Robert Kwiatkowski

Kto nawarzył piwa?



Fot. Grzegorz Mielniczek

Izabela Jaruga-Nowacka (Unia Pracy) to uroczą kobietą i na dodatek mądrą. Niestety, Pomorze nie umie jej docenić. Pani Izabela przyjechała niedawno do Gdańska. Chciała zebrać wszystkie „lewicowe pszczołki” w ramach nowego tworzenia (nie mylić z potworem), czyli konferencji regionalnej Unii Lewicy. Tymczasem jej partyjni koledzy konferencję zignorowali, nie przyszli, urok pani Izabeli na nich nie zadziałał. Dlaczego? Otóż pomorscy działacze UP to twarde, prawdziwi mężczyźni, dla których miejsce kobiety jest w domu przy garach, a nie na jakichś konferencjach, gdzie pali się papierosy i mówi o polityce. A swoją drogą, Izabela Jaruga-Nowacka gotuje ponoć świetnie, ale najlepiej wychodzi jej warzenie piwa. Stąd też rozłam Unii Pracy na Pomorzu. I kto teraz wypije to piwo?

(jan)

Ogromne straty

Tylko na terenie byłego województwa gdańskiego w ubiegłym roku złodzieje ukradli ponad 144 kilometry kabla. Łupy ważyły prawie 20 ton, a straty Energi wyniosły prawie 1,2 mln złotych.

Szkody idą w miliony złotych rocznie - mówi Mieczysław Wrocławski z Energi



Rys. Wojciech Olaszka

Wydarzy się na Pomorzu

Mam wrażenie, że najlepsze zdarzenia w tym roku czekają Sopot. Powstanie tu coś, co znacznie podwyższy atrakcyjność miasta. To będzie duża inwestycja z udziałem pieniędzy zagranicznych, ale bardzo ciekawa i imponująca. Nie wiem, czy w tym roku zostanie tylko „klepnięta” czy też ruszy z budową. Władzę to z boku Sopotu – w kierunku Gdańska, choć nie umiem powiedzieć, co to będzie konkretnie. Jedno jest pewne: dzięki tej inwestycji do Sopotu będzie chciało przyjeżdżać jeszcze więcej ludzi niż dotychczas.



Fot. Robert Kwiatk

Przepowiednia na zamówienie

O bezrobociu i Ukrainie

Co się stanie w najbliższej przyszłości? Oto pytanie, które najczęściej powtarza się w Państwa listach do Krzysztofa Jackowskiego. Mimo, że wkrótce minie luty – ciągle zastanawiamy się jaki będzie 2005 rok i co takiego nam przyniesie. Oto garść przepowiedni luźnych, które pojawiły się podczas ostatniej wizji jasnovidza z Człuchowa niemal przypadkiem, bardzo przelotnie, ale wyraźnie. Krzysztof Jackowski uważa, że właśnie one – zupełnie nieoczekiwane i „nieproszone” obrazy z przyszłości – sprawdzają się najczęściej i najbardziej.

Zatruta żywność. W najbliższych miesiącach przewiduje aferę związaną z żywnością, która będzie szkodliwa dla zdrowia. To będzie mięso albo jakieś przetwory mięsne. Oczywiście nie będzie to mięso zepsute, nieświeże – tylko zawierające złe substancje wywołujące zatrucie ludzi, którzy to zjedzą. Ta szkodliwa żywność dotrze do nas z Unii Europejskiej, co bar-

dzo podważy opinię Unii w naszym kraju.

Wzrośnie bezrobocie. Znowu niedobra wiadomość związana z Unią Europejską: Unia w tym roku wyda przepisy, które ograniczą Polakom dostęp do pracy w krajach wspólnoty. Będzie po prostu zakaz wyjazdu do pracy dla naszych rodaków i wszyscy, którzy wiali nadzieję z zarobieniem na życie zagranicą będą rozpaczyliwie szukać tych możliwości na miejscu, co spowoduje załamanie polskiego rynku pracy.

Nowa metoda leczenia raka. Pojawi się w tym roku. Wymyśli ją dwóch naukowców – nie umiem powiedzieć z jakiego kraju, ale na pewno ze Wschodu. To będzie polegało na stosowaniu jakichś promieni. Promieni zewnętrznych, ale znacznie mniej szkodliwych i znacznie bardziej skutecznych niż chemioterapia. Ta metoda będzie wielkim krokiem do przodu w dziedzinie zwalczania nowotworów. W przypadku raka skóry czy raka piersi u kobiet – będzie najszybszą, niemal gwarantującą wyleczenie.

Chore owce. W tym roku będziemy mieli do czynienia z epidemią owiec. To będzie coś na kształt choroby szalonych krów czy ptasiej grypy. Coś niebezpiecznego dla wielu ludzi. Do Polski też to dotrze. Być może w formie wirusa, który zaraża się nasze zwierzęta, a być może w mięsie jagnięcym i baranin, jakie sprowadzamy z zagranicy. To może mieć związek z tą zatrutą żywnością, o jakiej mówiłem wcześniej.

Reforma służby zdrowia. Nastąpi w drugiej połowie roku i będzie miała związek z prywatyzacją szpitali. Widzę to tak jakby szpitale miały całkowicie trafić w ręce prywatne. Staną się bardzo drogie dla pacjentów, co wywoła fale sprzeciwów.

Ukraina pokaże pazury. Jeszcze w tym roku niektórzy politycy będą żalować, że tak ochoczo wspierali rewolucję na Ukrainie, bo

ich nowy rząd zażąda od Polski bardzo wysokich opłat związanych z handlem i usługami. Nie umiem tego sprzeczyć, ale Ukraina określi niekorzystne warunki cenowe za coś, co musimy od nich kupować albo co musimy transportować przez ich terytorium. Zostanie to odebrane w Polsce jako czarna niewdzięczność za pomoc w walce o ich demokrację, ale oni odpowiedzą, że w interesach nie ma sentymentów i będą bezwzględni. Stosunki między obydwojema państwami się pogorszą.

Szukający film. Pokaże go telewizja tuż przed wyborami. To będzie film dokumentalny, nakręcony z ukrycia i demaskujący w sposób bardzo drastyczny kilku znanych polityków. Wywoła szok, ale będzie bardzo trafionym ciosem.

Krzysztof Jackowski
Notował: mac

Zapytaj jasnovidza

Krzysztof Jackowski pragnie namówić Państwa do sprawdzania swoich wizji. Co tydzień w sobotnim „Wieczorze Wybór” – spełnianie dla naszych Czytelników – odpowie na ważne pytanie naszej społeczności, ale prosi o zachowanie tej przepowiedni i zwieryfikowanie jej w przyszłości. Zaprasza również do zadawania konkretnych pytań. Wybierzmy z nich te, które padają najczęściej i prześlemy panu Krzysztofowi w Państwa imieniu. Można do nas pisać na adres: Redakcja „Dziennika Bałtyckiego”, 80-894 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11 z dopiskiem: „Jasnovidz” albo mailować na adres: jasnovidz@prasaabp.gda.pl.

Czy Ukraina, którą rządzi Wiktor Juszczenko, wejdzie w spór z Polską?

Fot. Grzegorz Mohring



ZAWÓD JASNOUIDZ (4)

Wielki strach

- Ludzie panu zazdroszczą, panie Krzysztofie – powiadam prowokacyjnie.
- Zdaję sobie sprawę, wiem – przyznaje Jackowski stawiając przede mną herbatę, a sam sadowi się z filiżanką kawy w fotelu.
- Ludzie muszą pracować, łaciś się przełożonym, czy cierpieć bezrobocie – kontynuuje – a pan zamykasz oczy, obwąchujesz jakieś przedmioty i masz wizję, a za nie nieład kasę i sławę...
- Mam też – przechyla się w moją stronę – wielki strach, taki paraliżujący, do cna – kończy szeptem.
- Wielki strach? – dziwię się.
- A tak, a tak – potakuje – budzę się rano przerażony, czy jeszcze jestem sobą...
- Nie rozumiem – przyznaje.
- Sobą, czyli jasnovidzem – wyjaśnia – bo kim ja jestem bez tego daru? Oni zazdroszczą mnie, a ja im. Jeden z drugim wie, kim jest i kim będzie jutro rano, gdy się obudzi. Kładzie się spać jako stolarz czy blacharz i budzi się na drugi dzień stolarzem czy blacharzem. Są tacy szczęśliwi ludzie, co mają łach w rękach czy głowie. A ja? – uświadamia swoją sytuację, zapewne nietypową.
- Czy ja wiem – objaśnia dalej – dlaczego Pan Bóg właśnie mnie dał taki dar? Czy na zawsze dał, czy może na jakiś czas? – Nieraz próbuję dociec, na czym to moje jasnovidzenie polega. Nic z tego. Ściana, niczego nie można zrozumieć, opanować, nauczyć się... A człowiek lubi wiedzieć „na czym stoł”, mieć pewność, choćby iluzoryczną. Nic z tego. I stąd ten wielki strach, kiedy sobie pomyślę, że może ta wizja jest ostatnia, jaką udało mi się mieć, może jutro obudzę się nikim, „nikim z Człuchowa” – trawestuje powszechne określenie „jasnovidz z Człuchowa”.

Nerwowo szuka papierosa, wreszcie znajduje jedną paczkę z rozrzuconych nocy kół ratunkowe po mieszkaniu. Pali łapczywie.
- Zazdroszczenie jest głupotą – wraca do przerwanego wątku – należy robić swoje, to, do czego nas Bóg powołał – robić najlepiej, jak tylko można, z godnością. Mnie Pan Bóg obdarował jasnovidzeniem. Wszystko co mam, co potrafię jest mi dane od Boga. Nic nie mogę sam. Robię te wizje, bo tylko to potrafię. Robię najlepiej jak potrafię. W tym co robię muszę i chcę być uczciwym. Boję się, że gdybym się sprzeniewierzył, mógłbym już więcej nie wykonać wizji. Muszę być moralnym w tym co robię, nie pozwalać sobie na szalbierstwo. Ja tylko przekazuję to co jest mi ujawniane. Wizja to jest poczucie – mówię co czuję, nie zastanawiam się czy to jest logiczne, logika jest wrogiem jasnovidzenia, prowadzi na manowce myślenia. Jeśli dobrze rozumiem – próbuję podsumować – pan, panie Krzysztofie nie wywołuje wizji, a jedynie z nimi obcuje.
- Dokładnie tak – zgadza się – Nie ma w tym mojej zasługi. Spodobało się Bogu przeze mnie uchylać rąbką tajemnicy wszechświata. Uważam, że Bóg dawał i daje nam wiele dowodów, że w świecie, a właściwie wszechświecie panuje wielki ład; co ma być to będzie, co się ma stać to się stanie. Gdybyśmy trochę roztrzępili i spokojniej żyli, pewnie byłoby to dla nas oczywiste. A chociażby sięgnijmy do Biblii, która wielokrotnie zaświadcza o Boskim ładzie we wszechświecie. Tymczasem my zamiast Wielkiego Ładu wolimy Wielki Chaos, w nim łatwiej się ukryć.

Tadeusz Nizioł

Znajdź w Internecie

Wcześniejse odcinki przepowiedni Krzysztofa Jackowskiego znajdziesz na stronie www.człuchow.naszemiasto.pl/jasnovidz

Jestem bycza Mucha

Z aktorką Anną Muchą rozmawia Ryszarda Wojciechowska

- Podobno długo nie chciała pani dorosnąć. Ale ja mam wrażenie, że nadal siedzi przy mnie dziewczynka.
- Ten wygląd to pewnie kara za to, że nie chciałam dorosnąć (śmieje się). A kiedyś może się okazać, że jedynie z tej niechęci do dorastania, została mi słabość do mężczyzny, który cierpi na syndrom Piotrusia Pana.
- Dlaczego pani nie chciała dorosnąć?
- Bo lubię być malutka. Wtedy jestem bardziej mobilna. Można mnie spać wokoło do walizki. Wywieść szybko.
- Ale malutki człowiek jest niewidoczny. Dla aktorki to nie jest najlepsze rozwiązanie.
- Malutki człowiek może być niebezpieczny. Remarque napisał, że nie ma nic gorszego, niż dostać się pod dowództwo małego człowieka. Bo ten będzie robić wszystko, żeby zwrócić na siebie uwagę.
- Dość wcześnie zaczęła pani zarabiać w filmie pieniądze, była pani nastolatka...
- Nawet nie byłam jeszcze nastolatka. Miałam dziewięć lat, kiedy zagrałam pierwszy raz. Byłam zupełnym „szczawikiem”. Zostałam zresztą rzucona na głęboką wodę, bo zaczęłam od filmu „Korczak” Andrzeja Wajdy. I nie mogłam zrozumieć jak to jest - gram w filmie, ale mam tylko jedną lalkę, a do tego wszystkiego jedno ubranko, w dodatku paśnik. Nie pojmowałam tego.
- Ale spodobało się?

- Połknęłam filmowego bakcyli. Poczułam jednak jak bardzo dopiero wtedy, kiedy nie pracowałam przy filmie. Siedziałam na kanapie. I myślałam - no dobrze, to pewnie teraz powinienem zacząć się czymś innym. Tak było do momentu, gdy sobie o mnie nagle i niespodziewanie przypomniała pani Ilona Łepkowska, która zaprosiła mnie do serialu „M jak Miłość”.
- A jeszcze niedawno mówiła pani, że aktorka chce być tylko do czasu do czasu. Nawet poszła pani na socjologię.
- Jestem socjologiem, to prawda. W pewnej chwili przestraszyłam się szkoły aktorskiej, z wzajemnością zresztą. Ale ten zawód jest jak lep. Jeden z nielicznych, który dopuszcza pewien rodzaj schizofrenii. Ta schizofrenia dopada czasami nawet w hipermarkiecie. Jakis czas temu podbiegł do mnie pan, dziękując mi wylewnie, że Madzia, moja bohaterka z serialu „M jak Miłość” nie dokonała aborcji.
- Jest pani szczęściarą. W swoim filmowym CV może pani wpisać film hollywoodzki „Lista Schindlera”. Róla była niewielka. Ale za to u kogo.
- U samego Stevena Spielberga. Zaczęło się od niewinnego castingu. A

skończyło się na postaci, która dostała imię i nazwisko. Byłam zresztą w Izraelu, gdzie poznałam swoją bohaterkę. Od niej usłyszałam, jak wyglądał jej dziecięcy los. Rola u Spielberga była jednym z najpiękniejszych i najbardziej nieoczekiwanych przeżyć. Mając trzynaście lat, dotknęłam tak wielkiego świata.
- Żadnego stresu nie było?
- Pamiętam jedną scenę. Ujęcie, w którym oddzielałam mnie od mojej filmowej matki. Grała ją świetna izraelska aktorka. Obserwowałam jej grę. Była przejmująca. A ja pomyślałam sobie wtedy, że nie mogę spać na swojej części. Nie mogę zepsuć jej pracy. Zaczęłam grać. Po ujęciu cisza. Bo wszyscy myśleli, że ta moja historia i tzy to z powodu zimna, tych ludzi w niemieckich mundurach i psów dookoła. Ja zaś na hasło stop, otarłam tzy i powiedziałam: - No dobrze, to co, robimy dubel? I wtedy Spielberg zbierał. Bo zobaczył, że ja grałam. A nie histeryzowałam z powodu warunków. Podziękował mi na koniec. Dostałam od niego kwiaty.
- Ale od paru lat żyje pani podwójnym

życiem - Anny Muchy i Madzi z serialu.
- Codziennie jeżdżę na zdjęcie. I to sprawia mi przyjemność. A co tak naprawdę dała mi ta rola? Odwagę. Wiarę w to, że mogę być potrzebna w tym zawodzie. Jest pewna osoba, którą szalenie podziwiam. To Krystyna Janda. Właśnie przeczytałam, że ona jest do końca taką samą. Jeśli nie ma dla niej roli w serialu, to napisze sobie taki scenariusz sama i zagra. Jak nie znajdzie reżysera, to sama wyreżyseruje. Mało tego, jak jej trudno będzie w teatrze, to sobie kupi własny. I myślę, że to dla mnie absolutny wzorzec. Mam nadzieję, że ja kiedyś, w przyszłości, kurczę, też kupię teatr (śmieje się).
- Sporo się pisze o pani i o Kubie Wojewódzkim. Ten rodzaj popularności nie męczy?
- Gdybyśmy się zastanawiali z Kubą nad tym, co ludzie powiedzą, to byśmy oddarli nasz związek z fantastycznych doznań. Nasze życie jest tyl-

nasze, prywatne, intymne. I nie mamy ochoty tego komentować.
- Ale trwają dyskusje, plotki na wasz temat. To nie jest denerwujące?
- A niech gadają.
- Lubi pani planować, czy żyć dniem codziennym?
- Jestem bykiem i dosyć twardo stąпам po ziemi. Uważam, że największy sukces, jaki można osiągnąć, to spełnienie się w tej czy innej formie. Ale już zbieram pieniądze na swój teatr.
- Z jednej strony Mucha, a z drugiej byk. Ciekawe.
- Bo to jest byczka Mucha.



PH. KAPF

Kylie najpiękniejsza

Kylie Minogue znalazła się na szczycie rankingu najseksowniejszych trzydziestoparolatek świata. 36-letnia australijska wokalistka wyprzedziła takie piękności jak Kate Beckinsale i Catherine Zeta-Jones.

Lista najseksowniejszych pań, które ukończyły już 30 rok życia, została przygotowana przez magazyn „Good Housekeeping”. W rankingu znalazły się również modelka Kate Moss i aktorka Liz Hurley.

Supermodelka Elle Macpherson uplasowała się natomiast na szczycie listy najpiękniejszych pań po 40-tce, a Joanna Lumley - po 50-tce, wyprzedzając Sharon Osbourne i Helen Mirren.

W kategorii najseksowniejszych pań po 60-tce bezapelacyjnie króluje gwiazda kina francuskiego Catherine Deneuve. Wśród pań po 70-tce najbardziej zainteresowania wzbudza Honor Blackman.



PH. EAPFEN

ZNANI O SOBIE

Co czai się w głowie Kusznierewicza?

Nie wszyscy wiedzą, że Mateusz Kusznierewicz, żeglarz olimpijski, jeszcze nie skończył studiów.

- Najpierw przez trzy lata studiowałem w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie na kierunku wychowanie fizyczne - przyznaje mistrz olimpijski. - Potem zrezygnowałem i przeniósłem się na turystykę i rekreację. Jestem na trzecim roku. Mam 29 lat, zostały mi do końca dwa lata nauki, nie wiem, kiedy je skończę. Ale co tam, przedłużam sobie młodość!

Kusznierewicz nie był orłem także w szkole podstawowej czy średniej. Uczył się między 3+ lub 4-.

- Dobry byłem z wychowania fizycznego, matematyki, fizyki - mówi. - W

liceum szło mi nieco lepiej, jak już byłem na lekcjach, oczywiście. Dużo wyjeżdżałem.

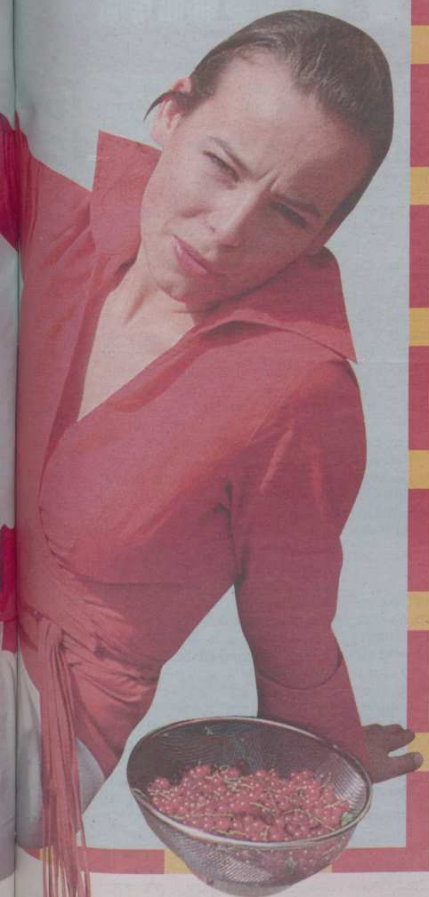
Żeglarz zna jednak świetnie angielski.
- W szkole uczyłem się rosyjskiego, potem niemieckiego i francuskiego - opowiada. - Z 4 lat nauki francuskiego nic nie umiem, z niemieckiego też nie, bo go nie używam.

Skąd takie problemy z nauką? Być może ich powodem jest to, że Kusznierewicz aktywny staje się dopiero wieczorową porą.
- I to do późna - wyznaje. - Wieczorem to już same przyjemności. I możecie tu już sobie dopisać wszystko.

Żeglarz przyznaje się do współpracy z psychologiem, zaznacza jednak, że nie są one częste.

- Problemów z głową nie mam - podkreśla. Marzenia jednak powstają w niej nieco dziwne.
- Może kiedyś ktoś wymyśli dyscyplinę, zgodnie z którą na łódce będzie pięciu mężczyzn i jedna kobieta - fantazjuje żeglarz. - Teraz można w pięknym towarzystwie pływać tylko turystycznie. (mimo)

Lubię być malutka,
bo wtedy jestem
bardziej mobilna
- mówi Anna Mucha



ANECDOTY Z WIELKIEGO ŚWIATA

Śmieszne przygody znanych ludzi

Ma tylko być. I bawić. Żyje czasami chwilę. A bywa, że całymi latami. Anekdota, bo o niej mowa. Posłuchajmy kilku z nich.

- Tuż po ślubie z moją obecną żoną Elżbietą jej poznańska rodzina chciała mnie zobaczyć w telewizji - wspomina Janusz Gajos. - Tak się złożyło, że telewizja pokazywała właśnie „Samobójcę” z moim udziałem. Grałem tam pijackiego, brudnego, niechlujnego strasznie. Rodzina żony zasiadła przed telewizorem. Stara ciocia Bronia, która mnie nigdy nie widziała, również. Ktoś jej powiedział - ciociu to jest właśnie mąż naszej Elżuni. Na to ciocia Bronia zasepiła się i odparła: Oj, nie ma ta nasza Elżunia szczęścia w życiu.

Z kim ty trzymasz

Marcin Daniec: - Miałem taki monolog: „Z kim ty trzymasz” - opowiada. - Zawsze mówiłem to do jakiejś eleganckiej dziewczyny na sali. I dodawałem: „No, z kim ty trzymasz. Z takim facetem? On ma najwyżej małego fiata. Nic więcej. Pewnie cię tu przywiozł tym maluchem. Wytelepał. Zniszczył fryzurę. Błagam, z kim ty trzymasz” - powtarzałem.

No i w pewnym miasteczku zwróciłem się do eleganckiej kobiety z tym moim tekstem. A koło niej siedział burmistrz, który akurat miał malucha. Widownia się zarykiwała. I on obraził się potwornie. Tak, że zwoinił dyrektorkę domu kultury, w którym był ten występ. Bo myślał, że to ona mi o tym maluchu powiedziała. Chcieliśmy w tej sprawie interweniować nawet u wojewody opolskiego. Ale pani dyrektor powiedziała, żebyśmy dali sobie spokój. I proszę sobie wyobrazić, że dzisiaj jest najszcześniejszą osobą. Bo wyrzucona założyła własną firmę artystyczną. I stała się prawdziwą bizneswoman.

Co pani jest?

Krystyna Sienkiewicz nie kryje, że z nazwiskiem ma wesołe przygody.

- Nazwisko mam po Henryku. A sama pracuję na swoje dobre imię - powtarza.

Przypomina też pewien koncert. Kiedy była jeszcze nieznana osobą, która miała jedną, jedyną piosenkę, napisaną dla niej przez Agnieszkę Osiecką.

W tym koncercie gwiazdą była Sława Przybylska.

- Po koncercie przyszedł do mnie jakiś mężczyzna o nieskomplikowanej umysłowości - opowiada aktorka. I zapytał wprost:

- Co pani jest?

- Nic mi nie jest. Dobrze się czuję - odparłam.

- No dobrze - nie dawał za wygraną. - Ale co pani jest tak jak na przykład Sława Przybylska?

- Więc ja mówię - Sienkiewicz.

A on na to: Sienkiewicz? A to nie był facet?

Oj malutki, malutki...

Henryk Talar opowiada, jak kiedyś reżyser Maciej Prus zaangażował go do

„Wyzwolenia”. Był początek lat siedemdziesiątych.



Janusz Gajos nie spodobał się ciotce swojej żony, bo grał... zapijaczanego lumpa.

- „Wchodzę na scenę i zaczynam mówić fragment roli: „Ktokolwiek żyjesz w polskiej ziemi...”. I nagle słyszę westchnienie z widowni: O Jezu, jaki on malutki. Wszyscy koledzy pochowali się za rekwizyty na scenie, żeby stłumić śmiech. Ja też ledwo się opamięnałem. I ruszyłem z tekstem dalej.

Monika Olejnik o byłym prezydencie Lechu Wałęsie:

- Kiedyś kupiłam panu prezydentowi w prezencie rybki do akwarium. Żona pana prezydenta chciała je od razu wrzucić do oczka wodnego w ogrodzie. Zaprotestowałam mówiąc, że te rybki mogą żyć tylko w akwarium. Po jakimś czasie prezydent w złości powiedział:

- Pani mi zdechła rybki kupiła.

Na co odparłam: - Pan nawet rybek nie potrafi wykarmić.

Historia jak z... Bollywood

Przeżył ją Piotr Gąsowski.

- Kiedyś byłem na wakacjach w Indiach. I w tamtejszym hotelu mnie okradli. A zostać w Indiach okradzionym z pieniędzy i dokumentów to bardzo przykre uczucie. Właściciel hotelu wezwał policję. Bo sądził, że kombinuję, aby nie zapłacić. Przyszło aż ośmiu mundurowych, którzy chcieli mnie wsadzić do więzienia. Prawdziwa groza. Nagle przypomniałem sobie o kolorowym piśmie z Polski, które przywiozłem. Kupilem je w lotnisku w Polsce, za namową kioskarki. Jest pan na okładce

- powiedziała. Po chwilowej desperacji pomyślałem, że im to pokażę.

Żeby wiedzieli, że mają do czytania z aktorem, a nie oszustem.

Jak oni zobaczyli tę okładkę, od razu zmienili do mnie stosunek. Byłem traktowany już jak półbóg. Bo aktor u nich to wielka gwiazda. Dziwili się tylko głośno - dlaczego tak znany, okładkowy idol filmowy mieszka w tak małym hotelu, w którym doba kosztuje dwa dolary.

Natomiast Marian Opania wspomina jak kiedyś portier z Teatru Ateneum zaczął go, mówiąc o koleżance aktorze: - Panie Marianie, widzi pan? Ta Bursztynowicz (Barbara - gra w serialu „Klan” właścicielką apteki - dop. aut.) niby taka porządna, a kochanka ma. Oczywiście portierowi serialowe życie pomyliło się z prawdziwym - śmieje się aktor.

Ryszarda Wojciechowskiego

Monika Olejnik pokłóciła się z Lechem Wałęsą o rybki.



Fot. Monika Srogi



Fot. KATY

DOBRE RADY

Zioła zamiast Viagry

Niepotrzebna jest Viagra. Na polskiej łące znajduje się wiele ziół, które budzą zmysły. To naturalne afrodyzjaki. Mogące niemal w każdym obudzić demo-

na seksu...

■ **Lubczyk ogrodowy**

Najbardziej znana „roślina miłości”. Za afrodyzjak uważa się zarówno części nadziemne, jak i korzeń. Młode pędy, sparzone wrzątkiem, można jadąc jak jarzynie. Liście warto dodać do zup, pieczeni i salatek. A z korzeni zrobić odwar albo nalewkę.

■ **Seler i pietruszka**

Korzenie tych warzyw zawierają olejki eteryczne, bogate w aktywne biologicznie składniki (terpenty) zwiększające popęd płciowy. Najlepiej jadąc je na surowo.

■ **Gorczyca**

Ostre, pobudzające, rozgrzewające zioło, poprawiające trawienie i krążenie. Nasiona gorczycy zawierają olejek eteryczny, którego składniki działają drażniaco na błonówkę. Działa na potencję.

■ **Rozmarny lekarski**

Liście zawierają olejek lotny, którego składniki, jeśli się napary z rozmarnu stosuje zewnętrznie, pobudzają przepływ krwi. Najsilniej seksualnie pobudzają kąpiele z jego dodatkiem. Zwiększa się wówczas ukrwienie skóry i jej wrażliwość.

■ **Tatarak zwyczajny**

Zioło pobudzające. Właściwości afrodyzyczne są przypisywane również kąpielom z dodatkiem wywarów lub wyciągów z tej rośliny.

oprac: (M)



Rys. Marek Wdługotki

Zdrada?

To nie wypada!

Ponad trzydzieści procent Polaków przyznaje się do zdrady. Większość z nich ma z tego powodu moralnego kaca. Lepiej w statystyce wypadają kobiety - tylko jedna czwarta z nich przyznała się do romansowania na boku. Okazuje się, że kobiety mają z tego powodu mniejsze wyrzuty sumienia.

Zdrada w genach

- To jakieś balamutne badania - oburza się Hanka, studentka z Gdańska. - Ocierając się o jakiś seksizm! Wychodzi na to, że nasi biedni panowie zdradzają, ale potem tak strasznie cierpią z tego powodu, że trzeba ich zalać. Kobiety są zaś perfidne i wyrachowane, to jakieś stereotypy.

Zdrada, jak mówią psycholodzy i seksuolodzy, wpisana jest raczej w geny mężczyzny. Mało z nich ma bowiem naturę monogamistyczną, a ci którzy tak zapewniali albo oszukiwali, albo... nie mieli okazji do ognistego seksu na boku. Jest też jeszcze inny powód ewentualnego monogamizmu - niektórzy panowie są tak mało atrakcyjni, że nie mają szans na pozamałżeńskie łóżkowe przygody, choć bardzo by chcieli. Najchętniej zdradzają bowiem przystojniaki, na dodatek z wypchanym portfelem. Czują się pewni siebie, a kolejna erotyczna przygoda jest dla nich wyzwaniem, a jednocześnie potwierdzeniem własnej seksualnej atrakcyjności.

Zdrada po swojsku
- Eeeee, nieprawda - mówi jeden z pomorskich policjantów, który większość swojej

zawodowej kariery spędził na pomorskiej wsi koło Bytowa. - Zdrada nie zależy wcale od stanu portfela, urody lub jej braku. Pamiętam taki przypadek sprzed kilku lat - zgłoszono nam zaginięcie Elwiry D. i Romualda B. Szukaliśmy ich trzy doby - jednak ani patroli, ani systematyczne przetrząsanie okolicznych lasów, nic nie dało. Elwirę D. i Romualda B. znaleźliśmy... w piwnicy Jerzego D., męża pani Elwiry. Uwięził tam żonę i pana B., który był jej kochankiem. Mówię panu - ten Romuald B. to był przyszyty karakan, który gospodarzył na paru hektarach nędznej ziemi. Ani ładny, ani bogaty, a pół wsi zbalał. Kobiety zdradzały swych mężów, bo - jak potem tłumaczyła na sprawie rozwodowej Elwira D. - Romuald B. był prawdziwym Don Juanem, tak biegłym w sztuce miłości, że kobiety po wszystkim mdlały z rozkoszy. Taki karakan, a taki lowe-las.

Zdrada po alkoholu

Wyjątki chyba jednak tylko potwierdzają regułę. Bądź co bądź także piękne, zamożne kobiety chętniej decydują się na seksualny skok w bok, niż tak zwane szare myszki, które wątpią w swoją atrakcyjność lub po prostu mają kompleksy na punkcie swojego wyglądu. Także kobiety, według najnowszych badań, są bardziej przebiegłe w sztuce uwodzenia, a po wszystkim nie mają wyrzutów sumienia, że zdradziły męża czy chłopaka.

- Myślę jednak, że to pewnie uogólnienie - mówi dr Lech Winiarski, seksuolog. - Zdrada to na

ogół nie efekt starannie zaplanowanego planu, ale przede wszystkim skutek chwili zapomnienia i alkoholu. Zdradzają najczęściej osoby niedojrzałe emocjonalnie albo nieszcześliwe w stałych związkach. Inne wychodzą z kolei z założenia, że skoro partner nic o zdradzie nie wie, to tak naprawdę wcale go nie krzywdzę. I to myślenie typowe nie tylko dla zdradzających mężczyzn, ale także kobiet.

Zdrada, czyli co?

W całym tym temacie jest jeszcze inny ważny problem - na dobrą sprawę nie wiadomo w ogóle, czym jest zdrada. Dla niektórych następuje dopiero wtedy, gdy spędzi się z kochanką lub kochankiem kilka upojnych nocy pełnych seksu, dla innych zdrada to już pocałunek z kimś innym niż stałym partnerem, choćby nawet odbył się, potocznie mówiąc, „bez języzka”.

- Wszystko jest względne - mówi Lech Winiarski. - Niektóre pary, także w Polsce, dają sobie tak duży margines wolności, że obejmując się, nie decydują się na seksualny skok w bok, niż tak zwane szare myszki, które wątpią w swoją atrakcyjność lub po prostu mają kompleksy na punkcie swojego wyglądu. Także kobiety, według najnowszych badań, są bardziej przebiegłe w sztuce uwodzenia, a po wszystkim nie mają wyrzutów sumienia, że zdradziły męża czy chłopaka.

Co niektórzy nazwą to pewnie szczeniściem perwersyjnym. Na pocieszenie - Polacy w porówna-

Seks

Aż 36 proc. prosiwa...
sora Zb...
klient...
wielu 26...
Są wsio...
ciele, sam...
wied na p...
Przyzn...
o co wsio...
muszą się...
wygoda...
podnieś...
formacj...
bok z por...
nie uwaga...
co na to

niu z inny...
są dość w...
wychowa...
śmy po p...
cyjnym...
społecz...
mo.

Motto

- Zdrad...
jemości...
bo kobie...
forsy w...
jajem w...
powied...
znany a...
sumie n...
stracił k...
na urocz...
gdyż j...
swojej p...

Chińska wstrzemięźliwość

Starożytni Chińczycy kochali po-
noć seks. Czynili z niego po-
ezję, bo seks to według nich
to część świata natury. Świat ten
rządzi się jednak pewnymi re-
gulami. Nie wolno ich łamać.
Od północy według Chińczy-
ków należy się wstrzymać
szesnastego dnia miesiąca
księżycowego, kiedy przypa-
da święto połączenia Niebios i
Ziemi. Seks jest także zakazany
podczas wszelkich groźnych zja-
wisk natury: burzy, trzęsienia
ziemi, zaćmienia słońca lub
księżyca. Uprawianie miłości we-
dle chińskich ksiąg nie ma wów-
czas sensu. Bo ani partner, ani
partnerka nie osiągną satysfakcji.
Czy kiedyś zaobserwowałeś wymie-
nione problemy?

(M)

Rys. Marek Wdługotki



REKLAMA

0 700 88 88 25

Legion 5,25 pln netto/min 7,63 pln brutto/min

SMS: ALA na nr 7335

Szukasz partnerki? Dobrze trafiłeś! Zadzwoń!!!

Plus *740 93 06 sms 4 pln netto 4,88 pln brutto

Era/Idea *740 83 80 sms 4 pln netto 4,88 pln brutto

24h

Kto lubi skakać
z kwiatka
na kwiatek?

złoty

przynajmniej się do tego, że marzy o seksie z
korzystania z takich usług. Badania profes-
jonalnego, seksuologa, potwierdzają, że
ciężko zwyczajni mężczyźni najczęściej w
pozostający w stabilnym związku.
Przedsiębiorcy, prawnicy, nauczyci-
le, ojcowie. Nie ma prostej odpow-
iedzi, co chodzą do prostytutek.
Co kilka z nich: płacą za to,
chcą swoją partnerkę, nie
chcą go prostu chcą się
zrobić. Jest dla nich
jedną ważną in-
trygą, szczyt skoku w
obcym miejscu.
Ciekawe

W tak-
lekt
jest-
zady-
wym
wiado-

Ważni przy-
nie kłopoty,
nie albo
teraz
partnerce -
wywiadów
ciężko, co w
Kevin
nie tylko
majątku,
alimenty

Janowski

Ważna Kasia
na straży
werności
swojego męża
szeryf. On
pewno jej
zdradzi.



For. Bulls

SERCA DWA

Jeśli jesteś samotny

Chcesz poznać przyjaciela lub przyjaciółkę, a w swojej okolicy nie masz ku temu oka-
zji? Skorzystaj z naszej propozycji i zamieść w tej rubryce swój anons. Anonse ze zdję-
ciem publikujemy w pierwszej kolejności (do zdjęcia prosimy dołączyć piśmenną zgodę
na jego publikację w gazecie i kserokopię dowodu osobistego - strona ze zdjęciem).
Jeżeli chcesz nawiązać kontakt z wybraną osobą, napisz do niej list, oznacz go nume-
rem sygnatury, dołącz czystą kopertę, znaczek oraz kupon i wyślij do nas. My przeka-
żemy list pod właściwy adres. Nasz adres: Serca dwa, „Dziennik Bałtycki”, ul. Obc-
westerplatte 28, 83-110 Tczew.
Uwaga! Oferty Czytelników i odpowiedzi na anonse przyjmujemy wyłącznie z za-
mieszczonym kuponem.

KUPON



55/165/73, rozwiedzio-
na nie z własnej winy,
Finansowo niezależna
(renta), cenię spokój,
tolerancję, jestem cicha, wrażli-
wa. Szukam prawdziwej miłości,
takiej na dobre i na złe. Prawdzi-
wego mężczyzny, chętnie absty-
nenta, odważnego, opiekuńcze-
go, zaradnego, odpowiedzialne-
go. Okolice Malborka.

sygn. 235

Samotny kawaler, 47
lat, niski wzrost, bez-
konfliktowy, spokojny,
domator, bez nałogów
i zobowiązań, niezależny z wła-
snym domem. Pozna panią, ka-
toliczkę w stosownym wieku, po-
godnym usposobieniu, miłą,
sympatyczną, ceniącą wartości
rodzinne.

sygn. 240

Mam 56 lat, szczu-
pły, 179 cm, własne
M, bez nałogów. Poz-
nam panią 48-52 la-
ta, bez nałogów i zobowiązań z
okolic Gdynia - Wejherowo.

sygn. 236

Chcesz poznać milego
i wesołego 22-latka i
masz od 18 do 22 lat?
To napisz szybko. Fo-
to i numer telefonu mile widzia-
ne, przyspiesz kontakt. Mogą
pisać panie z ZK, okolice Luzina i
Łęborka.

sygn. 241

Wolny, bez zobowią-
zań, bardzo pechowy
w miłości. Szatyn o
piwnych oczach, 34
lata. Poznam panią, któ-
rej brakuje miłości, pa-
ni może być z dzie-
kiem, wiek 20-30 lat.
Foto i nr telefonu
mile widziane. Woj-
tek.

sygn. 237

Kawaler, 32 lata,
167 cm, blondyn,
spokojny, ceniący
szczerść, wierność,
uczciwość, bez nałogów i zobo-
wiązań, mieszkający na wsi. Poz-
nam miłą, spokojną, zdecydow-
aną i czułą dziewczynę, szuka-
jącą miłości i bezpieczeństwa.
Najchętniej z Kartuz i okolic. Mi-
le widziane aktualne zdjęcie i nr
telefonu. Panie z ZK wykluczo-
ne.

sygn. 242

Jestem samotną
emerytką, 60 lat,
średniego wzrostu i
tuszy, zadbana do-
matorką. Lubię ciepło domowego
ogniska. Posiadam mieszkanie,
w którym mieszkam sama. Lubię
spacerować, przyrodę. Poznam spo-
kojnego pana, bez nałogu alko-
holowego, który ceni spokój, sza-
cunek i zgodne życie we dwoje.
Dobrze, aby był zmotoryzowany.
Wiek 60-65 lat, nie tyły.

sygn. 239

20-letnia brunetka,
wysoka (176 cm),
bez nałogów, z po-
czuciem humoru, o ciekawej
osobowości i wielu zaintereso-
waniach, kochającą naturę i po-
droże. Pozna kawalera do 30
lat, kulturalnego, romantyczne-
go, o nienaganej aparycji. Pa-
nowie z ZK wykluczeni.

sygn. 243

R E K L A M A

Era/Idea *740 85 88

4,40 pln netto/min 4,58 pln brutto/min

Plus *740 83 44

3,40 pln netto/min 4,52 pln brutto/min

SMS:
TINA
NA NR
7460

ZADZWOŃ...
070 88 88 190

070 88 88 104
WIEM CZEGO
PRAGNIESZ!!!
24h

OF.PL 5,25 pln netto/min 7,63 pln brutto/min od 18 lat

sms 4 pln netto 4,88 pln brutto

NOWOŚCI VHS I DVD

Pani kociak

Już od 28 stycznia na DVD i kasetach VHS dostępny jest film „Kobieta Kot”. Kostium pani kociak przywdziała Halle Berry. Aktorka gra Patience Philips, niesmiętą graficzną koncernu kosmetycznego, która odkrywa paskudny sekret swojej szefowej. Patience zostaje zamordowana, ale powraca wskrzeszona przez tajemne moce pod postacią mściwej Kobiety-Kota. Wydanie DVD filmu wzbogacają dodatki: filmy dokumentalne, sceny niewykorzystane oraz zwiastun kinowy. W naszym Biurze Konkursów czeka kasetka VHS z filmem o seksownej kotce. Dzwoncie do nas w poniedziałek o godz. 12 pod nr 301-27-61. (ma)

„Kobieta-Kot”. Reż.: Pitof. Wyst.: Halle Berry, Benjamin Bratt, Sharon Stone. USA 2004. Warner Bros. Czas: 100 min.



Słacz na kola

Z Mariuszem Pudzianowskim, dwukrotnym mistrzem świata Strong Ma

REKLAMA

MATRYMONIALNE **OMEN** **DYSKRETNIE**
(0-58) 623-66-25 0-609-421-439

BIURA MATRYMONIALNE **RAZEM** Sopot, 555-1-555
sopot@razem.com.pl

AGAD - nowo powstające
biura matrymonialne buduje
największą bazę ofert
w Trójmieście. Do 15 lutego
zgłoszenia bezpłatne na
adres: jwdaga@kki.pl;
782-34-72, 782-34-73 Dżę-
cia mile widziane.

TOWARZYSKIE
USŁUGI
HOSTESSY
0607-67-67-67
AMOR całodobowo
0601-67-01-01
PANIE, 0-502-711-194

**Od Amazonki do zakochania
w rytmie miłości i erotyki
całe 3 doby 12, 13, 14 lutego.**
Nagroda specjalna, sprawdź, strona www.amazonka.net
Dla wszystkich duże serce.
W dniu 14 lutego dla każdej pary szampan gratis,
a dla samotnych Panów drink gratis.
Świetna zabawa
Zapraszamy
Gdańsk Oliwa,
ul. Krzywoustego 13
tel. 058 558-25-11

Nowość
OSTRA AKCJA 24 h!
Wyślij SMS
O TREŚCI LOLA
NA NUMER
7460
Namiętna kotka
0708 877 936
Cała płonie...
0708 877 967

- Nie lubisz wywiadów i dziennikarzy. Dlaczego?

- Chcę swoją prywatność zostawić dla siebie. Nie unikam dziennikarzy, dobrze z wami żyję. Podpadło mi tylko kilka gazet, ich dziennikarzom informacji nie udzielałam. Żegnaj ich już na wejściu, bo bardzo dobrze zapamiętuję tych, którzy napisali o mnie nieprawdę!

- Jak zostaje się mistrzem? Trudniej pierwszy raz zdobyć, czy później utrzymać tytuł?

- Stanowczo trudniej go utrzymać. „Bij mistrza!” - przyswieca pozostałym zawodnikom. Ja staję do rywalizacji i wiem, że już wyżej nie wejdę. Mogę się tylko bronić. Oni mają zdwojoną motywację, bo jako to byłaby dumą - pokonać mistrza.

- Zawody słaży w telewizji oglądają miliony, na pokazach tysiące osób. Dzięki twoim sukcesom ten sport stał się popularny...

- Nie zastanawiałem się nad tym. Po prostu robię swoje.

- Jak zaczęła się twoja przygoda z ciężarami?

- Przymierzylem się do sztangi, gdy miałem 12 lat. 1 maja 1999 roku zacząłem zajmować się tym sportem na poważnie.

- Intuicja podpowiada mi, że ktoś „cię sprzą” i chciales udowodnić, że nie dasz sobie w kaszę dmuchać?

- Niezła intuicja. Przyznam ci się, że kiedy miałem 15 lat, kilku chłopaków trochę mnie obito. Upięło parę lat i odbiło się to na nich ze zdwojoną siłą.

- Jaki wpływ na twój wybór życiowej drogi miał ojciec, nigdyś podnoszący również ogromne sztangi?

- Ojciec był niezłym sztangistą, ale nie namawiał mnie, bym go naśladował. Gdy byłem brzdącem chodziłem z nim na treningi, podglądałem, jak ćwiczy. Nie wiem, czy to miało wpływ na to, że zacząłem pasjonować się sportem siłowym. Na pewno tata był i jest moim autorytetem.

- Złośliwe modelki przed występem na wybiegu zawiązują koleżance sznurowadła, by nie zdążyła się przebrać. Co robisz słacz?

- Jest tak samo. Na świecie są podli i dobrzy ludzie. W Polsce z chamsstwem się nie spotkałem, ale za granicą niejednokrotnie. Nie lubię zawodników reprezentujących blok wschodni. Szczególnie Savickasa i Virastuka, Litwina i Ukrainka. Nie dlatego, że czasami ze mną wygrywają. Są fałszywymi zawodnikami. Sprzedawali się za 2 dolary.

- „Kark”, duże mięśnie, mało w głowie - mawiają niektórzy o wielkich mężczyznach. Słyszysz takie komentarze pod swoim adresem?

- Ludzie są złośliwi, więc nie obyło się bez takich uwag. Nie czuję się jednak gorszy, więc to nie wyprowadza mnie z równowagi. Studiuję marketing i zarządzanie, potrafię porozumieć się w języku

angielskim i rosyjskim. Nie zamierzam na tym poprzestać. Ten, kto nie szczeni takich złośliwości, musi czuć się bardzo niespełniony.

- Jaką rolę w twoim życiu odgrywają kobiety?

- Nie mam dziewczyny i szczerze mówiąc nie myślę o kobietach. Jedyną, na którą mogę liczyć jest mama. Jestem pewien, że w każdej sytuacji mi pomoże. To najważniejsza kobieta w moim życiu.

- Rozstała się z wieloletnią narzeczoną, bo nie rozumiała, że dużo czasu poświęcasz na sport. Brakuje ci go na życie prywatne?

- Pewnie gdybym spotkał właściwą kobietę, to czas bym znalazł. Musiałbym poczuć, że to jest ta jedyna, z którą chcę dzielić życie.

- Prywatnie niewiele o tobie wiadomo. Otwarcie mówisz jednak o chwilach spędzonych w więzieniu...

- Może ktoś uniknie dzięki temu błędów, które ja popełniłem. Nie robię tajemnicy z tego, że zszedłem na złą drogę. Dwa lata spędzone w zakładzie

dach karnych to nauka, dobra szkoła życia. Odebrałem się i wiem, że nigdy tam nie wrócę.

- Czy coś ci się w życiu nie udało, coś cię zabrakło?

- Rozleciało mi się życie prywatne i to przysięgam na kolana. Kiedy o tym myślę, chciałbym cofnąć czas, zmienić kilka rzeczy, swoim postępowaniu. Ale czasu cofnąć się nie da.

- Gdybyś ktoś cię spotkał, jak dziś się czuje najsilniejszy człowiek świata...

- Nie za ciekawie psychicznie. Wydarzyło się rzeczy, których nie da się odwrócić, trzeba się dźwignąć. Trochę czasu upłyne, zanim dojdę do siebie. Wierzę, że czas leczy rany.



**Mistrzowie
kina
na
DVD**



Filmy dwóch mistrzów X muzy wydał ostatnio Monolith (premiera: 26 stycznia). Reżyserem „Deklaracji” jest Norman Jewison, autor klasycznego „Skrzypka na dachu” i „Wpływu księżycy”. Jego ostatni film to thriller opowiadający losy byłego nazistowskiego oprawcy, który po zakończeniu wojny ukrywa się na południu Francji. Jego sielanka kończy się, gdy pojawiają się osoby, które chcą pomóc tragedię jego ofiar.

Druga pozycja dla koneserów to „Marzyciele” Bernardo Bertolucciego. Parzy, wiosna 1968. Burzliwe wydarzenia polityczne i społeczne, rewolucje w obyczajowości. Na tym tle rozgrywa się historia trójki młodych ludzi. Francuskie rodzeństwo poznaje amerykańskiego studenta, z którym rozpoczyna grę emocjonalną i seksualną opartą na kontrowersyjnych zasadach...

Manya dla Was i płytę DVD z „Marzycielami”, dzwonić do nas w poniedziałek o godz. 12 pod nr 301-27-61.

„Deklaracja”. Reż. Norman Jewison. Wyst.: Michael Caine, Tilda Swinton, Alan Bates, Charlotte Rampling. Kanada/Francja/USA, 2003. Monolith. Czas: 120 min.

nach

rozmawia Monika Smół



**Mariusz Pudzianowski,
mocarz nad mocarze,
przeżywa trudne chwile
w życiu osobistym**

Fot. Monika Smół

REKLAMA

**WYŚLI SMS
O TREŚCI
LOLA
pod numerem
7460**

0708 877 960

**Spragniona
kocica...**

NOWOŚĆ!

**WYŚLI SMS
O TREŚCI
LOLA
pod numerem
7460**

24 h

0708 877 932

**WYŚLI SMS
O TREŚCI
LOLA
pod numerem
7460**

24 h

Lubię lizać! Wiesz co?!

0708 877 946

FAJNY FILM WCZORAJ WIDZIAŁEM



Pochwała wiecznego chłopca



**O filmie „Marzyciel” rozmawiają Magdalena Andrzejczyk
i Tomasz Rozwadowski**

Magdalena Andrzejczyk: - Musiał kiedyś nadejść ten smutny dzień, kiedy zobaczymy film, który nam obojgu będzie się podobał i nie pozostanie nam nic innego, jak wspólnie rozpylić się w zachwytach...

Tomasz Rozwadowski: - Nie jestem tego taki pewien. Nie przepadam za tradycyjną biografią filmową. Całe szczęście „Marzyciel” opowiada o pisarzu, który jest postacią znaną, ale o której prywatnym życiu nic nie wiemy. I to jest odkrycie. Bo walcowanie po raz kolejny Lo-

sów Le-
nina

zuje jak doszło do jej powstania, a przy okazji jest to pochwała postawy wiecznego chłopca, marzyciela, który nie chce dorosnąć.

T.R.: - Przybliży może trochę postać Jamesa M. Barriego. To był dość znany twórca akademicki, który żył w nieudanym, zimnym małżeństwie. Poznaliśmy go w krytycznym momencie - jego ostatnia sztuka jest kompletną kląpą. Wkrótce potem poznaje piękną wdowę...

M.A.: - Piękną?

T.R.: No, dla mnie Kato Winslet jest piękna. A więc poznaje wdowę z czwórka dzieci. I jego życie natychmiast całkowicie się odmienna. Tak ta historia się zaczyna.

M.A.: - Dodajmy, że zmienia się jego życie zawodowe. Prywatnie jakoś drastycznie nie przechodzi on przemiany. No może oprócz tego, że poznaje on

obowiązek odpowiedzialności. To taka wymiana. On uczy innych sztuki udawania, siły marzeń i wiary w to, że pies może

zamienić się w niedźwiedzia i że wystarczy dobrze podskoczyć, żeby potrafić. Natomiast ta rodzina w pewien sposób uczy go odpowiedzialności, np. za składane obietnice.

T.R.: - Ale to że on napisał historię wiecznie niedorastającego chłopca nie oznacza, że sam był wcześniej niedojrzały.

To dzięki tej rodzinie spojrzal wstecz i zobaczył jak wiele stracił. Bo przecież dotychczas pisał jakieś dęte sztuki teatralne.

M.A.: - Sztuki i może pisał dęte, ale jako człowiek chyba nie był takim smutakiem. Wydaje mi się, że był marzycielem od samego początku, tylko potrzebował kopa w zycium żeby wydość z siebie tego Piotrusia Pana i zauważyć magię w życiu codziennym.

T.R.: - Dla mnie była to prosta historia, wzruszająca, mocno działająca na emocje, ale jednocześnie daleka od schematu wyciskacza łez. I po raz kolejny udowodniono w tym przypadku, że można sensownie wykorzystać efekty specjalne. One są tutaj obecne, ale nie są natchnione tylko wykorzystane w subtelny sposób. Tak pokazano właśnie momenty magiczne. W



Johny Deep stworzył w „Marzycielu” kolejną dobrą kreację.

Fot. SP1

„Marzycielu” spodobała mi się jeszcze jedna rzecz. Dowiedziałem się z tego filmu więcej o „Piotrusiu Panu” niż z „Hooka” Stevena Spielberga, który był swobodną adaptacją tej książki.

M.A.: - Co ciekawe, w obu filmach wystąpił Dustin Hoffman. U Spielberga zagrał złego kapitana Hooka. W „Marzycielu” - producenta teatralnego. I każda z tych postaci to typ sceptyczny, nie wierzący w magię. Zgadza się, że ta historia jest prosta...

T.R.: - Ale nie prostacka! **M.A.:** - Tak jest. Ale nie zgodzę się, że nasz film nie jest wyciskaczem łez. Bo rzycałem na nim jak bób. Ten dramat szczęśliwie uniknął chwytów poniżej pasa stosowanych przez filmowców amerykańskich, gdzie wyraźnie wskazuje się widzowi kiedy trzeba się wzruszyć, a kiedy presterzować, a teraz uwaga - zaraz coś się wydarzy. To także zasługa muzyki Jana A.P. Kaczmarka.

T.R.: - Ja mam do tej muzyki tylko jeden zarzut. Ale poważny. Ani jednego motywu ze ścieżki dźwiękowej nie zapamiętałem po seansie, a przeważnie zwracam uwagę na muzykę w filmie. Ona była doskonale służebna. Po prostu wpasowywała się w akcję, nie posuwała jej, nie komentowała. Świetnie rzeczywiście gra w tym filmie, ale to była rola drugoplanowa.

M.A.: - Może jak Kaczmarek dostanie Oscara, to pamięć ci wróci.

nie ma sensu.

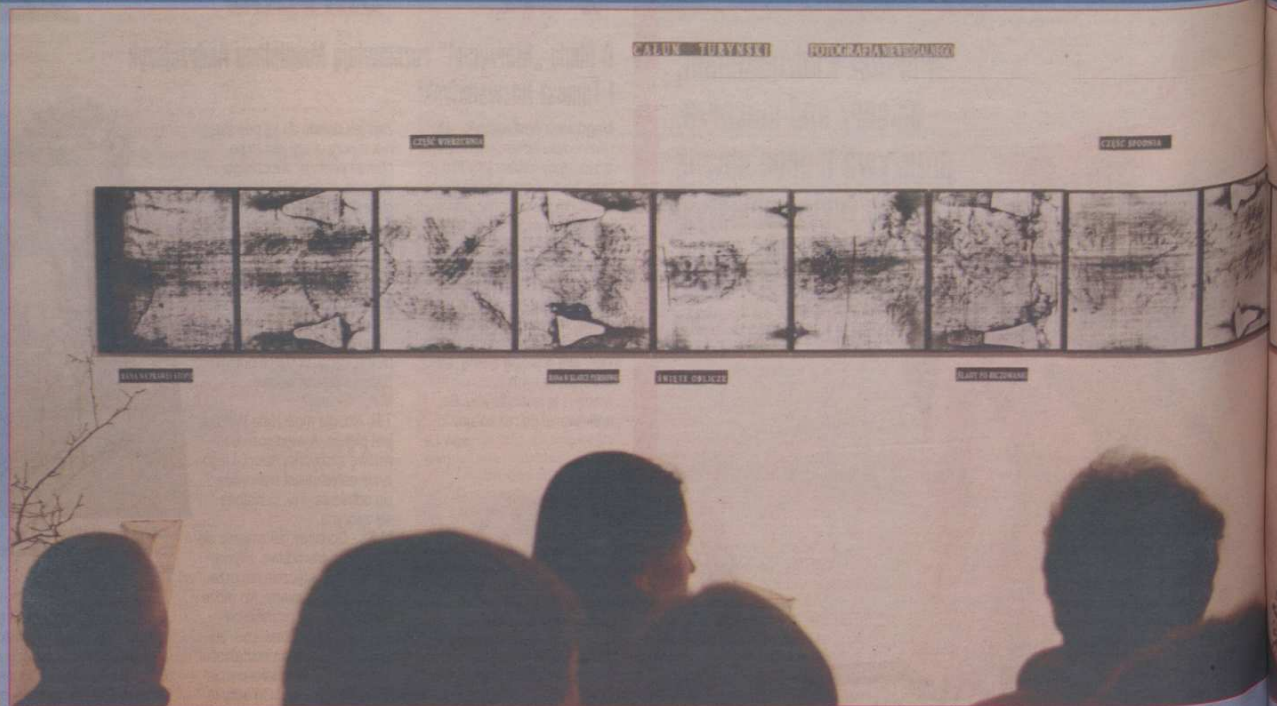
M.A.: - Nie zgodzę się z tobą, że jest to tradycyjna biografia filmowa. To zaledwie wycinek z życia Jamesa M. Barriego, obejmujący kilka lat jego życia. Myślę też, że wybrano akurat tego pisarza na bohatera nie ze względu na jego bogate i tajemnicze życie prywatne, ale z powodu jego najsłynniejszej książki - „Piotrusia Pana”. Film pokazuje

REKLAMA

K & W Vermittlungsagentur
Suchasz wymarzonego PARTNERA?
NIEMIECCY atrakcyjni, wykształceni, zamężni i z poczuciem humoru panowie czekają na Ciebie!
Tylko poważne oferty ze zdjęciem przesyłaj na adres:
K & W Vermittlungsagentur
Postfach 41 01 33
28311 Bremen
Germany

ALFABET ZAGADEK - C jak Całun Turyński

Relikwia czy fałszerstwo



Całun Turyński jest jedną z najbardziej czczonych relikwii katolicyzmu. Miliony ludzi wierzy, że widnieje na nim odbicie ciała Jezusa Chrystusa. Od wieków jednak trwa spór, czy tak jest naprawdę.

Od całunu do sydonologii

Całun Turyński to płótno o wymiarach 4,36 metra na 1,10 metra. Według tradycji miało być w nie owinięte ciało Chrystusa złożone w grobie po jego śmierci.

Dokładnie nie wiadomo, jak płótno pojawiło się w Europie. Według ustaleń naukowców całun był początkowo przechowywany w Palestynie, potem trafił do

Konstantynopola. W 1204 r., gdy krzyżowcy opanowali to miasto, płótno zostało wywiezione do Francji. Stamtąd, po licznych zmianach miejsca pobytu, w 1578 roku całun trafił do turyńskiej katedry św. Jana Chrzciciela, w której przechowywany jest do dzisiaj i od której wziął swoją nazwę.

Światowy rozgłos i powszechne zainteresowanie całunem wzbudził jednak dopiero w 1898 roku, kiedy to turyński radny i prawnik, a jednocześnie pasjonat fotografii niejaki Secondo Pia zrobił mu zdjęcie. Okazało się, że na płótnie widnieje negatywowe, obustronne (czyli od przodu i tyłu) odbicie ciała mężczyzny. Na nogach, rękach, głowie, plecach i boku ma on rany, które odpowiadają ewangelicznemu opisowi męki Chrystusa.

Od tamtej pory na temat całunu napisano setki książek w kilkudziesięciu językach świata. Po-

wstała nawet specjalna nauka zajmująca się jego badaniem nazwana sydonologią. Uprawiający ją naukowcy starają się nie tylko odpowiedzieć na pytanie, czy całun jest prawdziwy, ale także, jak powstało widniejące na nim odbicie człowieka.

Prawdziwy czy fałszywy?

Do dzisiaj nie udało się rozstrzygnąć bez żadnych wątpliwości wieku całunu. Przeprowadzono wiele badań, które wzajemnie się wykluczają. Jedne z nich określają wiek całunu na czasy współczesne Jezusowi, inne na okres średniowiecza.

Gwoli ścisłości powiedzieć trzeba, że autentyczność całunu zawsze budziła kontrowersje. Wątpliwości w jego prawdziwość nie brakowało również w Kościele Katolickim. W IV wieku, gdy tajemnicze płótno pojawiło się po raz pierwszy na Zachodzie, biskup diecezji Troyes we Fran-

cji określił je jako „chytro namalowane”, wykonane w „sposób pełen fałszu i w intencji oszustwa”.

Faktem jednak pozostaje, że widniejący na płótnie wizerunek jest zgodny nie tylko z biblijnymi relacjami o męce Chrystusa, ale także z tym, co ustaliła na ten temat współczesna medycyna. Wbrew np. dominującemu przez wieki w ikonografii chrześcijańskiej przekonaniu, człowiek na płótnie ma ręce przebite nie na dłoniach, ale w nadgarstkach - tak jak było to czynione w rzeczywistości.

Osobnym problemem jest sposób, w jaki powstało odbicie. Zwolennicy autentyczności całunu twierdzą, że po-

dstało ono pod wpływem energii powstałej podczas zmartwychwstania Jezusa. Przeciwnicy przekonują, że można je było wywołać przy użyciu prostszych metod.

Kwestia wiary

Na razie nic nie wskazuje, aby spór o autentyczność Całunu Turyńskiego został szybko rozstrzygnięty. Być może w ogóle nie uda się tego zrobić. Najprawdopodobniej wizerunek mają ci, którzy wierzą, że uznanie jego prawdziwości to nie kwestia nauki, tylko wiary. A ta nie poddaje się weryfikacji. *Tomasz Pająk*

Polak średnioszczęśliwy

Najszczęśliwsi na świecie są mieszkańcy Danii. To wyniki międzynarodowej ankiety przeprowadzonej przez Holendrów Naukowcy z Uniwersytetu Erazma w Rotterdamie przeprowadzili ankietę w 90 krajach. W czołówce oprócz Duńczyków znaleźli się Szwajcarzy i Maltańczycy.

Mieszkańcy Danii cenią sobie przede wszystkim demokratyczne struktury w swoim kraju. Uważają, że społeczeństwo jest dobrze zorganizowane, a politycy nie są skorumpowani. Pozytywny wpływ na nastroje ma też poczucie wolności osobistej oraz tolerancja wobec mniejszości. Z ankiety wynika, że najbardziej nieszczęśliwi ludzie mieszkają w Armenii, na Ukrainie, w Moldawii, Zimbabwie i Tanzanii. W 10-punktowej „skali szczęścia” Duńczycy osiągnęli 8 punktów, a Taniańczycy - 3,2 punktu. Wskaźnik szczęścia dla Polaków wynosi 5,9 punktu, co plasuje nas daleko poza czołówką. (MAR)

Wyprasowali Całun?

Przeciwnicy autentyczności Całunu Turyńskiego twierdzą, że obraz na płótnie powstał na skutek gorąca. Uważają, że jakiś średniowieczny oszust sporządził płaskorzeźbę, po czym umieścił ją między płatami płótna. Mocno nagrzanym żelazkiem prasował płótno, tak by zaczęło się przypalać. Następnie odwrócił płótno na drugą stronę i przeprasował, przypalając płótno no pokrywające drugą stronę płaskorzeźby. Po wyjęciu płaskorzeźby wystarczyło już tylko złożyć płótno wizerunkami do środka, aby wszystko zgadzało się z twierdzeniem, że obrazy spowodowało zawiąznięcie w nie ciała Chrystusa.

WYDARZYŁO SIĘ NA POMORZU

Kiedy nad Bałtykiem płonęły stosy

Pomorze w XV-XVII wieku było terenem szczególnie podatnym na czary - tak twierdzą naukowcy. I tu właśnie, na Pomorzu, przez kilkadziesiąt lat odbywały się procesy czarownic, torturowano je i palono na stosach. Nie wiadomo, kiedy zaczęły się pierwsze procesy. Jednak tortury, które miały wydobyc z niewinnych zazwyczaj kobiet diabelskie wyznania stosowane były już w XV wieku. Na wielką skalę stosy na Pomorzu zapłonęły w XVI i XVII w. I płonęły piekielnym ogniem prawie bez przerwy.

Mądre baby

Skąd wzięły się czarownice na Pomorzu? Okazuje się, że łatwo było oskarżać kobiety o związki z diabłem, gdy na pomorskich wsiach specjalną rolę pełniły „mądre baby” - wyspecjalizowane w odczytywaniu uroków, zaklinające chorych ludzi i zwierzęta, udzielające pierwotnych, prymitywnych rad medycznych. Baby od uroków cieszyły się szacunkiem.

Największe nagromadzenie czarownic, a co za tym idzie procesów o czary można zaobserwować na Pomorzu Zachodnim. W dzisiejszym województwie pomorskim taką enklawą był Słupsk. Do dziś jeszcze w mieście stoi Wieża Czarownic - nazwa pochodzi oczywiście od tego, że w wieży zamknięto kobiety posądzane o kontakty z demonami i czarną magię.

Pierwszy proces

W pierwszym procesie o czary, jaki toczył się w Słupsku główną rolę odegrała w nim wykształcona księżna Anna de Croy. Doktor Urszula Mączka tak omawia pewien dokument znaleziony w słupskim magistracie:

„W słupskim archiwum miejskim znajdował się rewers z 1651 r. Był to pierwszy zapis ze Słupska o torturowaniu i spalaniu na stosie kobiet podejrzanych o konszachty z diabłem. Kto nie jest historykiem - nieczęsto wraca do starych dokumentów. A jednak czasami warto to uczynić. Beznamietny język rewersu z podpisem księżnej Anny de Croy robi silne wrażenie. Dwie służące zostały oskarżone o to, że podały księżnej zatrute czarami napoje. Padły one ofiarami jakiejś dworskiej intrygi, ale tego nikt już nie udowodnił. Rady księżnej powiadomili magistrat o popełnieniu zbrodni diabelskiej i zażądali ukarania bezbożnic”.

Przebieg procesu jest nieznan. Obie służące były poddawane torturom, więzione w baszcie nad Słupią, a wreszcie spalane na miejscu straceń, które nosiło nazwę Radeberg.

Nieszczęsna Trina

Ostatnią kobietą spaloną w Słupsku jest, według przekazów i dokumentów Trina Papisten. Rozprawa przeciwko Trinie odbyła się w 1701 r. Była ona obeznana z medycyną ludową. A w tej dziedzinie konkurencja była spora. Słupskie



Rys. Wojciech Olasowski

znachorki wpadły na pomysł, jak wyeliminować konkurencję - oskarżyły Trinę o czary. Zarzucano Katarzynie m.in., że w Gaju św. Jarka przed Bramą Młyńską zapisała duszę Diabłu, który uprawiał z nią lubieżne praktyki. Wobec uwięzionej w baszcie nad Słupią kobiety zastosowano tortury. Sprawozdania magistratu mówiły o zakuciu w dyby i łamaniu szrubami rąk i nóg. Torturowana kobieta nie przyznawała się do winy. Ze strachu przed dalszymi torturami usiłowała popełnić samobójstwo uderzając głową w kamień. Kaleczono ją rozpalonym żelazem, wbijano drzazgi pod paznokcie. Oszalała z bólu opowiedziała, że przy strumyku ukazały się jej duchy w postaci czarnego psa i kota. Błagała na wszystkie świętości, by skrócono jej męki i ścigają ją mie-

czem. Okaleczona kobieta przystąpiła do 20 zarzutów. Urzędnik sądowy skrupulatnie napisał w sprawozdaniu, że sąd postawił jej 25 pytań. Na wszystkie odpowiadała twierdząco, zgodnie z wolą sędziów. Spalono ją na stosie.

Dramat w Chałupach

Ostatni wyrok na Pomorzu wykonano na czarownicy na Półwyspie Helskim w roku 1836. Dramat, który rozegrał się w Chałupach, głęboko wstrząsnął kaszubskim społeczeństwem. Zaczęło się od tego, że rybak Jan Kąkol zachorował. Za namową sąsiadów żona sprawdziła zachorą, niejakiego Kamińskiego, który - jak się później okazało - już sześciokrotnie był karany za podobne praktyki. Leczenie nie przyniosło choremu żadnej ulgi. Gdy

ludzie we wsi zaczęli złościć się gadać, Kamiński orzekł, że wszystkiemu winna jest nie lubiana, pyskata i wścibska Ceynowina, która rzuciła na starego rybaka czary.

Przez dziesięć dni maltretowana i głodzona Krystyna Ceynowa przynosiła się do czarośwa. Wtedy wsadzono ją do łoża i wywieziono na głęboką wodę. Utkane z grubej wełny spódniczki sprawiły, że Ceynowina utrzymywała się na powierzchni wody, a to był wtedy dowód, że woda nie chce przyjąć diabelskiej współniczki. Wrzucono po raz drugi utonęłą. Gdy gawiedź ochłonięła, było już za późno. Kamiński został skazany na dożywocie i zmarł po dwóch latach w więzieniu.

Jarosław Popek

Komórka gigant

Rys. Marek Wdajkowski

Czeska spółka Jablotron wypuściła na rynek największy telefon komórkowy na świecie. Wygląda jak normalny, stacjonarny aparat telefoniczny, ma zwykłą słuchawkę i nosi się go na przewieszonym przez ramię pasku.

Kto potrzebuje tak dużej komórki? Czeski komórkowy gigant przeznaczony jest dla osób starszych, dla których - jak twierdzą specjaliści - komórki były do tej pory prawdziwą zmurą. Miały bowiem za małe przyciski, ekrany, a do tego skomplikowane programy do obsługi.

Nowy produkt Jablotronu jest więc przeciwieństwem nowoczesnych komórek. Jego obsługa jest niezwykle prosta, a użytkownik nie musi korzystać ze skomplikowanych ofert operatorów telefonii komórkowej. Telefon może - jak zwykły aparat - stać na stole, ale można go również przenosić. Waży około 30 dekagramów.

(MAR)

R E K L A M A

SMS 4 pln netto/14,00 pln brutto

Wyslij SMS o treści **KOTKA** na numer **7460**

OSTRE DOZNANIE! ZADZWOŃ!

Wyslij SMS o treści **MISIA** na numer **7460**

0 708 877 960

0,25 pln netto/min 7,03 pln brutto/min od 18 lat

SMTEL

Jestem spragniona mocnych wrażeń!

0 708 877 935

0,25 pln netto/min 7,03 pln brutto/min od 18 lat

NOWOŚĆ!

Wyslij SMS o treści **ZUZA** na numer **7460**

Spełnię Twoje fantazje!

0 708 877 971

0,25 pln netto/min 7,03 pln brutto/min od 18 lat

SCZ004A

Jak sprawdziły się naukowe przepowiednie sprzed 80 lat?

Dziesięć wynalazków p

Czy na początku XX wieku można było przewidzieć, co nas czeka w wieku XXI? Odpowiedzi poszukaliśmy w starym czasopiśmie, które przetrwało jedną wojnę światową i kilka zawieruch historycznych. Pożółkłe kartki i zdjęcia. Rysunki Mai Berezowskiej i Władysława Skoczylasa. Reportaż o dniu premiery Grabskiego i tekst o „dziwach świata grzybowego”. To wydany przed 80 laty, w maju 1925 r. oparty miesięcznik „Naokoło świata”, którego naczelnym redaktorem był wówczas Ferdynand Goetel. Na 178 stronie pisma autor, podpisujący się literką N. pisze o dziesięciu wynalazkach, które zostaną dokonane w przyszłości. Pod tekstem przepisany z miesięcznika zamieszczamy komentarz współcześnie żyjącego wynalazcy i konstruktora - Jarosława Dobruckiego z Gdańska.

Wynalazek pierwszy

„Jedną z pilnych potrzeb jest sprawa motorów i wytwarzania energii elektrycznej z węgla. Nowe wynalazki dążą do zmiany wprost ciepła na energię elektryczną, bez pośrednictwa pary wodnej.”

Jarosław Dobrucki: - Udało się stworzyć ogniwa termoelektryczne, które ogrzewają się do 200-300 st. C. Już w czasie II wojny światowej stosowano je do produkcji prądu elektrycznego w piecykach ogrzewanych

drewnem. W ten sposób partyzanci uruchamiali radiostacje. Dziś ogniwa termoelektryczne są konkurencją dla energetyki.

Wynalazek drugi

„Jest to budowa lekkich akumulatorów, które przy niewielkiej objętości będą mogły gromadzić znaczne zapasy energii elektrycznej. Wprowadzi to możliwość budowy poruszanych energią elektryczną samolotów.”

Jarosław Dobrucki: - Samoloty już są. Mamy akumulatory litowe, gromadzące w

Wiele naukowych prognoz z przeszłości sprawdziło się w naszych czasach - mówi Jarosław Dobrucki.

Prof. Robert Kwiatkowski



Prof. Adam Warzawa

PODRÓŻ W CZASIE WŁODZIMIERZA KUBIAKA

Drogowiec pod Grunwaldem

Wehikuł czasu byłby wykorzystany do maksimum, gdyby wpadł w ręce dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich w Gdańsku - Włodzimierza Kubiaka. Przy jego pomocy chciałby on wziąć udział w narodzie przed bitwą pod Grunwaldem, poznać tajemnicę wznoszenia piramid i zobaczyć Trójmiasto za sto lat.

- Bitwa pod Grunwaldem była największą bitwą średniowiecznej Europy - mówi Kubiak. - Zwycięstwo zostało jednak zaprzepaszczone.

Dyrektor, który w młodości rozczytywał się w książkach jednego z najwybitniejszych popularyzatorów polskiej historii Pawła Jasienicy, uważa, że niewykorzystanie grunwaldzkiej wiktoria to wina przede wszystkim króla Władysława Ja-

gięty. Dlatego chciałby wziąć udział w towarzyszących bitwie naradach z udziałem monarchy.

- Chciałbym zobaczyć, jak one przebiegały - mówi. - Może wtedy dowiedziałbym się, dlaczego sukces polskich rycerzy nie został właściwie spożytkowany.

Obserwowanie bitewnych zmagani to nie jedyny marzenie Kubiaka związane z podróżami w czasie. Dzięki nim dyrektor chciałby zobaczyć, jak powstały piramidy w starożytnym Egipcie. Zagadka ich budowy nurtuje go od zawsze. Podobnie jak pytanie o życie codzienne przed wiekami.

- W wieku XV czy XVI podróż z Gdańska do Rzymu trwała wiele tygodni - mówi Kubiak. - Chciałbym zobaczyć jak wyglądała - czym po-

dróżowano, co jedzono, gdzie się zatrzymywano na nocleg.

Ale maszyna czasu to nie tylko możliwość podróżowania w przeszłość. Dzięki niej można także urządzać wycieczki w przyszłość. Gdyby Kubiak zasiadł za sterami takiego urządzenia, natychmiast przeniósłby się do Trójmiasta za sto lat. Obawia się tylko, że to, co by zobaczył, mogłoby mu się nie spodobać.

- Może w przyszłym wieku nie będą już potrzebne drogi, bo ruch odbywać się będzie w powietrzu? - zastanawia się. - Dla mnie jako drogowca byłoby to prawdziwy wstrząs, więc może jednak trzymać się teraźniejszości?

Tomasz Fajda

Przyszłości

...masy 5,6 razy wię-
cej energii.

Wynalazek trzeci

Możliwość osiągnięcia zimne-
go światła. Obecnie lampy
energocenne wytwarzają więcej,
niż potrzebują swojej energii na
rozgrzanie ciepła i rozgrze-
wienie lampki.

Jarosław Dobrucki: - Po-
wszechnie używane są już
żarówki jarzeniowe, a
niebawem już powszech-
ne stanie się światło z
diody świecącej LED.
W USA służą one już
teraz do oświetlania
ulic (świecą kilkadzie-
siąt tysięcy godzin!), u
nas - ze względu na
wysoką cenę można je
jedynie spotkać w nie-
których latarkach.

Wynalazek czwarty

Obecny system kolei ze-
łączonych o dwu szynach
jest bardzo nieekonomicz-
ny. Bezpieczne rozwiązanie
sprawy kolei jednoszynowej,
czyli górnej, zawieszanej,
kolowej, podpar-
kowej, pod-
wieszanej na
prętach, kolej-
nicznej dale-
kiej.

Jarosław Dobrucki: - Tu i nie
do końca udało się przewi-
dzić przyszłość. W niektó-
rych miastach skonstruowano
wprawdzie tego typu trans-
port, ale okazało się, że nie
jest on wcale tańszy...

Wynalazek piąty

"To przenoszenie elektrycznej
siły bez drutu."

Jarosław Dobrucki: - Wynale-
zono laser.

Wynalazek szósty

"Możność kierowania mechani-
zmami na odległość za pomocą
fal radiowych".

Jarosław Dobrucki: - Po-
wszechnie stosowane.

Wynalazek siódmy

"Przemiana materii. Dotychczas
jedynie znaleziono możli-
wość przemiany radu na inne
pierwiastki. Co do innych pier-
wiastków jedynie alchemicy
średnich wieków próbowali
przemienić materiały niesła-
chetne w szlachetne."

Jarosław Dobrucki: - Na razie
jest to etap badań labora-
toryjnych. Udało się wpraw-
dzie rozbić jądra ciężkich ato-
mów, ale jeszcze nie można
mówić o sukcesie.

Wynalazek ósmy

"To telewizja, czyli możność wi-
dzenia na odle-
"

głość i oglądania osoby, z którą
rozmawiamy telefonicznie".

Jarosław Dobrucki: - Wynale-
zek w pełni dostępny

Wynalazek dziewiąty

"Możność leczenia przez zabija-
nie bakterii chorobotwórczych
przez poddanie ich działaniu
pewnych promieni. A więc cho-
roby raka płuc mogłyby zniknąć
bez śladu, przez podanie cho-
rego jakimś specjalnym naświe-
tleniem".

Jarosław Dobrucki: - Bomby
kobaltowe są od dawna stoso-
wane w leczeniu onkologicz-
nym.

Wynalazek dziesiąty

"Wkracza w dziedzinę chirurgii i
ułatwia możność przeszczepia-
nia organów ciała, np. oka w or-
ganizm żyjący".

Jarosław Dobrucki: - Dziś nie
tylko przeszczepia się narzą-
dy, ale wręcz hoduje się je z
pojedynczych komórek.
Na koniec artykułu autor N. z
"Naokoło świata" pisze, że li-
stę można byłoby uzupełnić
wynalazkami fantazyjnymi,
np. możliwością komunikacji
międzyplanetarnej maszyną
czasu. Tego - na razie - nie
mamy. Ciekawe jednak, co by
powiedział na widok owieczki
Dolly lub sklonowanego czło-
wieka?

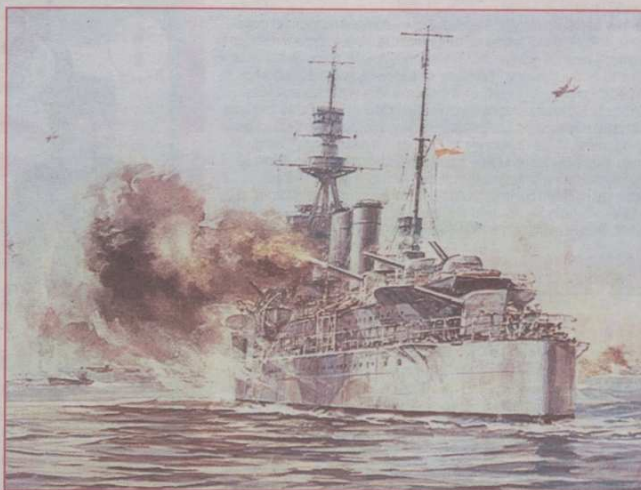
Dorota Abramowicz

CZY WIECIE, ŻE...

Szkoci budowali Wrzeszcz

Na terenie dzisiejszego Wrzeszcza w zamier-
szych czasach istniały gospodarstwa rol-
ne. Już jednak w 1263 roku pojawiła się na-
wiel Wrzeszcz był już tak duży, że wyodrębnił się z niego dwie dziel-
nice - "Kuznicki" i "Nowe Szkoty". Najbardziej ciekawa jest historia
tej drugiej dzielnicy. Nowe Szkoty wzięły swoją nazwę od imigrantów
religijnych ze Szkocji i Niderlandów, którzy tam się osiedlali. Osady
Szkotów i Niderlandczyków znalazły się poza władzą gdańskich patry-
cjuszów, którzy nie przepadali za nowinkami technicznymi i...
spodniczkami Szkotów, którzy nie nosili białej. Imigranci zajęli się no-
woczesną melioracją podmokłych terenów. Centrum ówczesnych No-
wych Szkotów znajdowało się w miejscu dzisiejszego placu Komor-
rowskiego. Szkoci wyjechali pod koniec XIX wieku. (JAR)

MORZE TAJEMNIC Pancernik dla floty



ORP Dragon był jednym z polskich krążowników. Pancernika nasza flota nigdy nie dostała, choć były takie ambitne plany.

Pancerniki były najwięk-
szymi okrętami drugiej
wojny światowej. Nic za-
tem dziwnego, że także po-
ska Marynarka Wojenna
chciała mieć taką jednostkę.
W 1940 roku o mały włos
udało się to marzenie speł-
nić.

Prezent z ograniczeniami

Kapitulacja Francji zastała
w brytyjskich portach około
setki okrętów tego kraju. Były
wśród nich - dwa pancerniki,
10 dużych i małych niszczy-
cieli, 7 okrętów podwodnych i
kilkadziesiąt innych jednostek.
Zostały one, nocą z 2 na 3 lip-
ca 1940 roku, zajęte przez
Brytyjczyków. Inaczej, zgodnie
z rozkazem francuskiego rzą-
du Vichy, uległego wobec
Niemców, mogłyby popłynąć
do portów w północnej Afryce
i w rezultacie trafić w ręce
hitlerowców.

Po przejęciu okrętów
przez Anglików powstał
problem ich obsadze-
nia. Francuzi w więk-
szości odmówili bo-
wien pełnienia dalszej
służby. Zrodził się
wtedy pomysł preka-
zania ich flotom so-
juszniów w tym także
polskiej Marynarce
Wojennej. Jednym z
zaproporowanych nam
okrętów był pancernik
"Paris".

Początkowo Polacy
przyjęli pomysł z entu-
zjazmem. Posiadanie
pancernika podniosłoby
znacząco prestiż naszej
floty. Rozkaz jego prze-
jęcia otrzymał koman-
dor podporucznik Karol
Trzasko-Durski, dowód-

ca bazy szkoleniowej "Gdynia"
stacjonujące w Devonport.

W miarę jednak upływu
czasu zapal malat. "Paris" był
bowiem okrętem przestarza-
łym, zbudowanym jeszcze
przed pierwszą wojną świato-
wą. Pomimo swojej wielkości
(wyporność ponad 20 tys. ton)
i dużej siły ognia (12 dział ka-
libru 305 mm) był jednak po-
wolny (maksymalna prędkość
20 węzłów), co ograniczało je-
go współdziałanie z innymi
okrętami.

Brytyjczycy, zdając sobie z
tego sprawę, zamierzali go
zakotwiczyć u ujścia rzeki Ty-
ne niedaleko Newcastle, gdzie
miał służyć za pływającą bate-
rię.

Ostatecznie jednak sprawę
przesądził fakt, że do obsługi
jednostki potrzeba było ponad
tysiąca marynarzy, co wyzer-
pałoby możliwości osobowe
polskiej floty. Tą samą liczbą
ludzi można było obsadzić kil-
ka okrętów. I ta opcja w
końcu zwyciężyła.

Od "Baltyku" do "Conrada"

Chociaż żaden pancernik
nigdy nie trafił pod biało-czer-
woną banderę, dowództwo
polskiej floty nie porzuciło mar-
zeń o posiadaniu dużych
okrętów.

Mniejsze od pancerników,
ale większe od niszczycieli,
"były krążowniki. Przed wojną

mieliśmy jedną jednostkę tej
klasy, kupioną od Francuzów
w 1927 roku "Bałtyk". Okręt
ten w chwili zakupu nie posia-
dał już prawie żadnej wartości
bojowej. Służył jako baza
szkoleniowa, a we wrześniu
1939 roku, opuszczony przez
załogę, został przejęty przez
Niemców i w trzy lata potem
pocięty na złom.

Na krążownik z prawdziwe-
go zdarzenia musielśmy cze-
kać do 1943 roku, kiedy jeden
z nich przekazali nam Bryty-
czycy. Nosił nazwę "Dragon".
Pływał jako ochrona konwo-
jów do Murnmarch. Okręt za-
słynął udziałem w inwazji w
Normandii w 1944 roku.
Uszkodzony tam poważnie
przez niemiecką torpedę, wo-
bec niopłacalności remontu,
został osadzony na dnie jako
element sztucznego falochro-
nu portu inwazyjnego. Pozo-
stał jednak w historii naszej
floty jako jedyny polski krą-
żownik użyty w boju.

Po utracie "Dragona" Bry-
tyjczycy przekazali polskiej flo-
cie drugi krążownik, któremu
nadano nazwę "Conrad". Nie-
stety, zanim okręt został przy-
stosowany do służby pod bia-
ło-czerwoną banderą, wojna
się skończyła. "Conrad" nie
miał więc żadnej okazji do
walki i tuż po zakończeniu
wojny został zwrócony właści-
cielom.

Tomasz Falba

WIECZOR
wybierz

REDAKCJA

90-004 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Tel. centrali 3003 100; fax 3003 300
Korespondencja: 90-004 Gdańsk, ul. pociąg 419

Redaktor naczelny:
Mariusz Leśniewski
m.leśniewski@wp.poczta.onet.pl

Redaktor naczelny:

Wacław Sieradzki, 3003 300

Infolinia 0800 1500 30

Przeznaczona do bezpłatnego dostępu
tel. 0 800 1500 30 (darmowa infolinia)

REKLAMA

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11 tel. (058) 300 30 74,
fax 300 30 46, tel. 300 30 16, fax 300 30 13

WYDAWCA

POLSKAPRESS sp. z o.o. Centralna Prasa Białycha
30-004 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11

Prezenter:

Krzysztof Krupa
Drukarnia POLSKAPRESS sp. z o.o.
Centralna Prasa Białycha, ul. Polna 9

Z „Wieczoru” na Miss Wybrzeża

Niespodzianka dla finalistek

Uwaga, uwaga! Mam niespodziankę dla wszystkich dziewcząt, które zdecydowały się (lub zdecydowały) wziąć udział w naszej „wieczorowej” zabawie. Od listopada ubiegłego roku wybieramy Miss Miesiąca „Wieczoru Wybrzeża”. Listopadową i grudniową finalistkę zobaczyć można w Internecie, na stronie, na której głosować można też na dziewczynę stycznia. Zajrzyjcie koniecznie: www.gdansk.naszemiasto.pl/miss_wieczoru/specjalna_galeria/2532.html

Zasady są proste. Wszystkie kandydatki prezentowane na stronach magazynu „WW Weekend” trafiają też do Internetu, ta, która otrzyma w miesiącu najwięcej waszych głosów - zostaje miss miesiąca. Na pozostałe kandydatki nadal można głosować. I tu mamy właśnie niespodziankę. Agencja „e-models” - organizator tegorocznych wyborów Miss Wybrzeża oraz Miss Wybrzeża Nastolatek - regionalnych finałów konkursu Miss Polski, zaprasza wszystkie dziewczyny z tytułem Miss Miesiąca Wieczoru Wybrzeża na finały regionalne. Nasze dziewczyny wezmą udział w ostatecznym castingu do finału. Co więcej, już od lutego - nasze kandydatki otrzymają za darmo sesję fotograficzną w profesjonalnym studiu oraz profesjonalny makijaż. Zapraszamy zatem do naszej zabawy. Warto. Wystarczy skontaktować się z Biurem Konkursów, tel. 30 03 175, mailowo - k.kujawa@prasabalt.gda.pl, adres: Targ Drzewny 9/11 80-894 Gdańsk (wejście od ul. Gamcarskiej!).

kandydatka

nr 12

Marta

Suchecka

Jest już wytrawną modelką - nad przebiegiem jej kariery czuwa jedna z pomorskich agencji. Zresztą to właśnie ona namówiła Martę do udziału w naszym konkursie. Wybieg dla modelek nie jest jej obcy - mimo że przygotowuje się do matury, znajduje czas na pokazy. Jednak marzenia nie są związane z byciem modelką. Chce dostać się na studia - medycynę albo stomatologię.

Fot. Tomasz K. Łęgowy, Agencja „E-models”, www.e-models.pl
publikacja Sokoł Władzi i Szymona „Zimny kof” www.zimnykof.pl

Niebywałe przygody
Condoleezy Rice

Zdjęcia PAP/T. Gzeli

HOROSKOP

BARAN (21 III-20 IV)

Ruszać pełną parą do przodu, szczególnie, jeśli Twoje zarobki związane są z kapitałem zagranicznym lub współpracą z cudzoziemcami. Możliwe są wyjazdy służbowe lub praca poza granicami kraju.

BYK (21 IV-21 V)

Uczące się i studiujące Byki niech dzisiaj nie obawiają się najsurowszych profesorów. Wasze szare komórki pracują znakomicie, a egzaminy możecie zdać w pięknym stylu.

BLIŹNIĘTA (22 V-21 VI)

Dzisiaj postaraj się, aby rozsądek wygrał z brawurą. Uważaj za kierownicą, ale też na układ krążenia, a jeśli się leczysz, nie bądź mądrzejszy od lekarza.

RAK (22 VI-22 VII)

Zadbaj teraz więcej o rodzinę. Nawet jeśli poświęcisz sukces w pracy dla serca, nie będziesz potem tego żałować.

LEW (23 VII-22 VIII)

Komuś szalenie się spodobał. Jednak niech rozsądek wygra z próżnością, bo nierozsądne przygody mogą Ci niepotrzebnie skomplikować życie.

PANNIA (23 VIII-22 IX)

Dobra wiadomość to taka, że Twoje dawne inicjatywy okazały się udane, a Twój zawody prestiż wzrośnie. Gorsza, że czeka Cię sporo pracy i odpowiedzialnych wyborów.

WAGA (23 IX-23 X)

W Twoim najbliższym gronie znajdzie się jakiś intrygujący adorator. Pamiętaj jednak, aby nie przyspieszać niepotrzebnie biegu wydarzeń.

SKORPION (24 X-22 XI)

Jeśli nie jesteś już wolny, pod koniec dnia nie żałuj uwagi partnerowi, który nie potrafi się przyznać do chwili słabości. I dlatego też zaskocz go, że odgadujesz w mig ukryte intencje innych.

STRZELEC (23 XI-21 XII)

Jeśli jesteś niepokojnym, to ciągle podporządkowywanie się nudnym i wyczerpującym zadaniom w pracy wzbudzi w Tobie bunt. Jednak nie teraz pora na zmiany!

KOZIOROŻEC (22 XII-20 I)

Przemysł ścieżkę dotychczasowej kariery zawodowej! A na wiele spraw spojrzysz spokojniejszym i dojrzałym okiem. Stwierdzisz, że za łatwo wybierzmy sobie błahą sprawę.

WODNIK (21 I-20 II)

Dbaj o formę i urodę. Na urodę najlepszym kosmetykiem jest sen. A Ty często się go pozbawiasz dla mało istotnych zajęć.

RYBY (21 II-20 III)

Nie spiesz się z pochopnymi deklaracjami uczuć. Dla Rybek już zajętych dziełem erotycznego spełnienia i udanych figlów we dwójkę, dla których warto wyłączyć wcześniej telewizor.